

ZESZYT NAUKOWY
nr 2/2014

ZESZYT NAUKOWY
nr 2/2014

Warszawa 2014

Rada naukowa/Scientific Council

ks. prof. dr hab. Henryk Skorowski (UKSW) – przewodniczący
ks. prof. dr hab. Tadeusz Borutka (PAT)
prof. dr hab. Józef Borzyszkowski (UG)
o. prof. dr hab. Leon Dyczewski (KUL)
ks. dr hab. Stanisław Gulak
prof. dr hab. Zofia Kawczyńska-Butrym (UMCS)
dr hab. Zdzisława Kobylińska (UWM)
ks. dr hab. prof. UAM Bernard Kołodziej (UAM)
dr hab. prof. UWM Marek Melnyk (UWM)
ks. prof. dr hab. Jan Przybyłowski (UKSW)
ks. dr hab. prof. UMK Janusz Szulist (UMK)
prof. dr hab. Wiesław Wysocki (UKSW)
ks. dr Jerzy Zając
prof. dr hab. Radosław Zenderowski (UKSW)

Recenzenci/ Reviewers

ks. dr hab. prof. UR Andrzej Garbarz (UR)
ks. dr hab. prof. KUL Jerzy Koperek (KUL)
ks. prof. dr hab. Jarosław Koral (UKSW)

Redakcja naukowa/Scientific Editorial

dr Magdalena Markocka
dr Zbigniew Mikołajczyk
dr Irena Saszko
dr Agnieszka Wołk
ks. dr Jerzy Zając

MIEDZYNARODOWE CENTRUM
DIALOGU MIĘDZYKULTUROWEGO I MIĘDZYRELIGIJNEGO
UNIwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego
W WARSZAWIE
INTERNATIONAL CENTRE
INTERCULTURAL AND INTERRELIGIOUS DIALOGUE
CARDINAL STEFAN WYSZYNSKI UNIVERSITY IN WARSAW

ISBN 978-83-940879-5-1

Druk i oprawa

Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu
ul. Żeromskiego 4, 27-600 Sandomierz, tel 15 64 40 400,
fax 15 832 77 87, zamowienia@wds.com.pl, www.wds.pl

SPIS TREŚCI

Przedmowa, ks. Henryk Skorowski9

I. Kościół w regionie, regionalizm w Kościele

1. Regionalizm w Kościele, Kościół w regionie
ks. Henryk Skorowski.....15
2. Regionalizm – wielość znaczeń i definicji
Magdalena Markocka.....30
3. Religijny wymiar kultury
ks. Henryk Skorowski.....38
4. Kościół w regionie – regionalizm w Kościele – na Kaszubach
Józef Borzyszkowski.....45
5. Regionalizm w Kościele – Podlasie
ks. Tadeusz Syczewski58
6. Regionalizm w prasie studentów polskich seminariów duchownych
(do 1945 roku)
ks. Jerzy Zajęc69
7. Wielokulturowość społeczności lokalnej
Dariusz T. Wesółowski79
8. „Bóg, Honor, Ojczyzna!” Chrześcijańsko-patriotyczne wychowanie
współczesnej młodzieży na lekcjach języka polskiego jako obcego
Irena Saszko.....97
9. Edukacja patriotyczna
ks. Henryk Skorowski.....109

II. Z polskich przeobrażeń cywilizacyjnych

1. Miasta pomorskie a Hanza w XIII-XV wieku
Radosław Gaziński133
2. Basen Morza Bałtyckiego miejscem kultury hanzeatyckiej
ks. Mariusz Chamarczuk SDB153
3. O wspólnocie kulturowej nadbałtyckich miast hanzeatyckich
w świetle archeologii
Marian Rębkowski163
4. Wpływ transformacji na rozwój regionu konińskiego – rozwój
ekonomiczny i gospodarczy
Edward Brzęczek, Tomasz Brzęczek181
5. Intelktualne i kulturowe oblicze miasta Konina
Dariusz T. Wesółowski195
6. Aktywna integracja poprzez zatrudnienie
Ewa Karolina Flaszynska208
7. Sprawy czyszy, pokoju i spokoju w najstarszej prasie studentów
seminariów polskich
ks. Jerzy Zajęc217

8. Żandarmeria Wojskowa – charakterystyka formacji <i>Wiesław Chrzanowski</i>	225
9. Koncepcja ruchomych przestrzeni <i>Zbigniew Tadeusz Mikołajczyk</i>	240
10. Bezpieczeństwo w środowisku zamieszkania zapewnione poprzez projektowanie <i>Agnieszka Wołk</i>	246

III. Leksykon haseł

Alumnaty papieskie w Polsce – <i>ks. Jerzy Zajac</i>	255
Bezpieczeństwo – <i>Zbigniew Kazimierz Mikołajczyk</i>	255
Kapelan harcerski – <i>ks. Hubert Komorowski</i>	255
Koncepcja ruchomych przestrzeni – <i>Zbigniew Kazimierz Mikołajczyk</i>	256
Kultura ludowa – <i>Agnieszka Wołk</i>	256
Kultura regionalna – <i>Magdalena Markocka</i>	257
Pierwsze wyższe seminaria duchowne rzymsko-katolickie w Polsce – <i>ks. Jerzy Zajac</i>	257
Polskie niższe rzymsko-katolickie seminaria duchowne – <i>ks. Jerzy Zajac</i>	258
Region – <i>Magdalena Markocka</i>	258
Region etniczny – <i>Magdalena Markocka</i>	259
Regionalizm – <i>Magdalena Markocka</i>	259
Seminaria duchowne – <i>ks. Jerzy Zajac</i>	260
System bezpieczeństwa państwa – <i>Wiesław Chrzanowski</i>	260
Urbanizm – <i>Agnieszka Wołk</i>	261

IV. Recenzje i sprawozdania

1. <i>ks. Jerzy Zajac</i> , Sursum Corda. Czasopismo studentów Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Część I. Lata 1925-1939, <i>Zbigniew Kazimierz Mikołajczyk</i>	265
2. Z. Kobylińska, M. Melnyk, H. Skorowski (red.), Aksjologiczne wyzwania współczesności, <i>ks. Jerzy Zajac</i>	268
3. Bezpieczeństwo państwa w wymiarze wewnętrznym, <i>Zbigniew Kazimierz Mikołajczyk</i>	272
4. Spotkania z kulturą regionalną w ramach „Bielańskich Spotkań w podziemiach Kamedulskich”, <i>ks. Jerzy Zajac</i>	275
5. Dylematy rewitalizacji XIX-wiecznej zabudowy z strefach wielkomiejskich Warszawy i Łodzi <i>Agnieszka Wołk</i>	280

Noty biograficzne Autorów.....	282
--------------------------------	-----

REGISTER OF CONTENT

Preface, *ks. Henryk Skorowski*9

I. The Church in the region, regionalism in the Church

1. Regionalism in the Church, the Church in the region
ks. Henryk Skorowski..... 15
2. Regionalism – the multiplicity of meanings and definitions
Magdalena Markocka.....30
3. The religious dimension of culture
ks. Henryk Skorowski.....38
4. Church in the region – regionalism in the Church – in Kashuby
Józef Borzyszkowski69
5. Regionalism in the Church – Podlasie
ks. Tadeusz Syczewski58
6. Regionalism in the press Polish students of seminaries (until 1945),
ks. Jerzy Zajac 69
7. The multicultural community
Dariusz T. Wesółowski79
8. „God, Honour, Fatherland!“. Christian and patriotic education of contemporary youth during the Polish lesson taught as a foreign language,
Irena Saszko97
9. Patriotic education,
ks. Henryk Skorowski..... 109

II. On the Polish transformation of civilization

1. Pomeranian city and Hanse in the thirteenth and fifteenth centuries
Radosław Gaziński133
2. The Baltic Sea a place of culture Hanseatic
ks. Mariusz Chamarczuk SDB153
3. The Baltic cultural community Hanseatic cities in the light of archeology,
Marian Rębkowski163
4. The impact of transformation on the development of Konin region – economic development and economic
Edward Brzęczek, Tomasz Brzęczek181
5. Intellectual and cultural face of the city of Konin
Dariusz T. Wesółowski195
6. Active inclusion through employment
Ewa Karolina Flaszynska208
7. Cases of silence, peace and tranquility the oldest press seminarians Polish,
ks. Jerzy Zajac217

8. Polish Military Police – Characteristics formation <i>Wiesław Chrzanowski</i>	225
9. The concept of moving space <i>Zbigniew Tadeusz Mikołajczyk</i>	240
10. Security in the living environment ensured by design <i>Agnieszka Wolk</i>	246

III. Lexicon of entries

Alumnaty the Pope in Poland – <i>ks. Jerzy Zajac</i>	255
Security – <i>Zbigniew Kazimierz Mikołajczyk</i>	255
Scout chaplain – <i>ks. Hubert Komorowski</i>	255
The concept of moving space – <i>Zbigniew Kazimierz Mikołajczyk</i>	256
Folk cultura – <i>Agnieszka Wolk</i>	256
Region culture – <i>Magdalena Markocka</i>	257
The first higher seminaries Roman cat. Polish – <i>ks. Jerzy Zajac</i>	257
Lower Polish Roman Catholic seminaries – <i>ks. Jerzy Zajac</i>	258
Region – <i>Magdalena Markocka</i>	258
Ethnic region – <i>Magdalena Markocka</i>	259
Localism – <i>Magdalena Markocka</i>	259
Seminaries – <i>ks. Jerzy Zajac</i>	260
State security system – <i>Wiesław Chrzanowski</i>	260
Urbanism – <i>Agnieszka Wolk</i>	261

IV. Reviews and reports

1. <i>ks. Jerzy Zajac</i> , Sursum Corda. Student magazine Seminary in Plock. Part I. Years 1925-1939, Plock 2010, pp. 287, <i>Zbigniew Kazimierz Mikołajczyk</i>	265
2. Z. Kobylińska, M. Melnyk, Skorowski H. (ed.), Axiological contemporary challenges, <i>ks. Jerzy Zajac</i>	268
3. National security internally, <i>Zbigniew Kazimierz Mikołajczyk</i>	272
4. Meetings of regional culture in the context of “Bielany Meetings in the basement Cameldolite” <i>ks. Jerzy Zajac</i>	275
5. Dilemmas revitalization of the nineteenth century buildings in the metropolitan areas of Warsaw and Lodz, <i>Agnieszka Wolk</i>	280
Biographical Notes Authors	282

Przedmowa

Preface

Kościół w ramach swojego nauczania społecznego podejmuje szeroki wachlarz współczesnych problemów, interesuje się m.in. problematyką regionalizmu, czyli problematyką poszanowania różnorodności i tożsamości społeczno – kulturowej. Nauczanie Kościoła w tej materii sprowadza się do kilku zasadniczych tez: uznanie podmiotowości poszczególnych wspólnot etnicznych i regionalnych; katalog praw należnych tym wspólnotom jako wynik posiadanej podmiotowości w tym przede wszystkim prawo do poszanowania własnego dziedzictwa kulturowego; katalog obowiązków tych wspólnot wobec większej społeczności, jak i wobec własnych członków. Problematyka szeroko rozumianego regionalizmu zajmuje ważne miejsce w nauczaniu społecznym Kościoła. Dlatego zasadnym jest twierdzenie o miejscu regionalizmu w Kościele, tzn. w jego nauczaniu. Miejsca tego nie określa jednak tylko nauczanie. Ważną rolę odgrywa tu także konkretne działanie, które w pełni zasadnie pozwala mówić o miejscu regionalizmu w Kościele, jak również o obecności Kościoła w regionie. Należy dokonać wyjaśnienia i uściślenia dwóch kwestii. Z jednej strony jakie miejsce w życiu i działalności Kościoła zajmuje regionalizm, z drugiej zaś jaką rolę odgrywa Kościół w regionie. Te dwie kwestie stoją wobec siebie w takiej zależności, iż ich rozdział byłby zabiegiem sztucznym. Nie ma regionalizmu w Kościele bez konkretnej roli jaką odgrywa tenże Kościół w regionie. Kościół z samej natury wiary i kultury, był zawsze mocno związany z poszczególnymi wspólnotami etnicznymi i narodowymi i z ich kulturami bez względu na zmieniające się koleje losu tych społeczności, na gruncie historii poszczególnych wspólnot i społeczności wydaje się to czymś naturalnym. Na świecie, a zwłaszcza wśród społeczeństwa polskiego, przez pojęcie regionalizm rozumie się działalność miłośników regionu, jego odrębności w zakresie kultury duchowej i materialnej, wiedzy o jego przeszłości, sztuce i kulturze przede wszystkim ludowej, działalność zmierzającą do kultywowania tych wartości w kształcie raczej zastanym niż w kierunku rozwojowym przy jednoczesnym odżegnywaniu się od szerszych ambicji o skutkach społeczno-politycznych. Również dzisiaj Kościół podkreśla w swoim nauczaniu konieczność zachowania własnej tożsamości kulturowej przez poszczególne wspólnoty, ale także swoją obecnością wśród poszczególnych społeczności regionalnych i et-

nicznych potwierdza, iż w ramach integracji (np. europejskiej) nie może się dokonywać zacieranie różnic między poszczególnymi wspólnotami i społecznościami¹. Europa w tym ujęciu może być tylko i wyłącznie Europą ojczyzn, w której respektowane będą wartości dziedzictwa kulturowego każdej wspólnoty. W tym sensie zarówno historia, jak i współczesność niejako sama potwierdza istotną prawdę, iż wprawdzie wiara i kultura są elementami różnymi co do natury i charakteru, to jednak współlistnieją ze sobą, wzajemnie się przenikają i nawzajem sobie służą. Jednym z największych niebezpieczeństw grożących współczesnemu człowiekowi w dobie wielorakich przemian jest tzw. zagubienie osoby w kulturze masowej i społeczności anonimowej.

Mimo zachodzących oczywistych różnic między wiarą a kulturą etniczną, zachodzi więc to, co określić można procesem wzajemnego „dawania” i „przyjmowania”. Dzięki temu sama religijność jest jak gdyby symbiozą wiary i kultury. W zależności od swojego podłoża, czyli konkretnego środowiska, przyjmuje wiara specyficzne zabarwienie kulturowe. I to jest pierwszy wymiar religijności kultury. O tym mówi nam wszystko co nas otacza, a co jest działalnością człowieka: budownictwo sakralne, twórczość literacka, muzyka itp. Drugi wymiar religijności kultury wyraża się w tym, że jest ona przestrzenią zbawiania się człowieka.

Różnorodność kulturowa jest niewątpliwie wartością, która pozwala spotykać się ze sobą przedstawicielom różnych nurtów, prądów myślowych i odmiennych tradycji. Owa wzajemna wymiana prowadzi do lepszego zrozumienia racji innych oraz niejednokrotnie każe weryfikować stronom ich dotychczasowe wyobrażenia o otaczającym świecie. Innym jeszcze dobrem, jakie rodzi wielokulturowość, jest potrzeba okazywania szacunku także tym, którzy myślą odmiennie. Dzisiejszy uniformizm oznacza położenie akcentu nie tyle na jedność, ale raczej na ujednoczenie, co konsekwentnie dalej niesie ze sobą niebezpieczeństwo zatracenia, a nawet totalnego zniszczenia wszelkiej różnorodności kulturowej, w tym także różnorodności kultur ojczyzn. W praktyce oznaczać to może „wchłanianie” poszczególnych wspólnot narodowych, a tym samym utratę ich podmiotowości i tożsamości kulturowej w ramach społeczności europejskiej i światowej. To właśnie niebezpieczeństwo zniesienia bogactwa różnorodności kulturowej kryje w sobie uniformizm, jako wynik absolutyzowania globalizacji we współczesnej Europie. Jak stwierdził kard. Stefan Wyszyński: „człowiek, który odcina się od kultury, który się jej wstydi, który wychowuje młode pokolenie bez powiązań kulturowych, skazuje się dobrowolnie na śmierć, podcina korzenie własnego istnienia”. To nie jest tylko bycie

¹ Zob. J. Zajac, *Postawy dialogu* w: *Leksykon haseł*, „Zeszyt Naukowy nr 1/2014 MCDMiM UKSW”, s. 261-262.

razem, ale bycie razem, z którego wynika ludzka działalność i aktywność na rzecz wspólnoty i każdego człowieka wspólnotę tę stanowiącego.

Współczesność ma swoją specyfikę, z którą immanentnie związane są określone problemy domagające się rozwiązań lub przynajmniej odpowiedzi. Bezpieczeństwo, edukacja, transformacja, wielokulturowość, integracja to powtarzające się każdego dnia hasłowo problemy współczesnego człowieka. W Zeszytach Naukowym nr 2/2014 przedstawiamy poglądy i badania naukowe osób zajmujących się przedmiotową problematyką i mamy nadzieję, że posłużą do dalszych poszukiwań badaczom naszej często skomplikowanej, ale bogatej rzeczywistości.

I.

Kościół w regionie, regionalizm w Kościele

Regionalizm w Kościele, Kościół w regionie

Regionalism in the Church, the Church in the region

STRESZCZENIE. Wśród współczesnych zjawisk w polskiej rzeczywistości, jest próba odkrywania wartości dziedzictwa własnego regionu, kształtowanego przez środowisko społeczne, kulturowe i fizyczne stanowi istotną wartość zarówno dla człowieka jako jednostki, jak i wspólnoty osób. Aksjologiczny wymiar dziedzictw kulturowego regionu nie podlega dyskusji. Kościół, interesuje się także problematyką regionalizmu, czyli problematyką poszanowania różnorodności i tożsamości społeczno – kulturowej. Nauczanie Kościoła w tej materii sprowadzić można do kilku zasadniczych tez: uznanie podmiotowości poszczególnych wspólnot etnicznych i regionalnych; katalog praw należny tym wspólnotom jako wynik posiadanej podmiotowości w tym przede wszystkim prawo do poszanowania własnego dziedzictwa kulturowego; katalog obowiązków tych wspólnot wobec większej społeczności, jak i wobec własnych członków. Problematyka regionalizmu w nauczaniu społecznym Kościoła zajmuje ważne miejsce. W tym sensie zasadnym jest twierdzenie o miejscu regionalizmu w Kościele, tzn. w jego nauczaniu. Miejsca tego nie określa jednak tylko nauczanie. Ważną rolę odgrywa tu także konkretne działanie, które w pełni zasadnie pozwala mówić o miejscu regionalizmu w Kościele, jak również o obecności Kościoła w regionie.

Słowa kluczowe: region, regionalizm, Kościół, tożsamość kulturowa

ABSTRACT. Among contemporary phenomena in Polish reality, it is an attempt to explore the heritage of their region, shaped by the social, cultural and physical is a significant value both for humans as individuals and as a community of persons. Axiological dimension of the region's cultural heritages is not subject to discussion. Church is also interested in issues of regionalism, that is the issue of respect for diversity and identity of socio – cultural. The Church's teaching in this matter can be reduced to a few basic theses: the recognition of the various ethnic and regional communities; catalog of rights due to these communities as a result possessed of subjectivity in this, above all the right to respect for their cultural heritage; Catalogue obligations of these communities to the larger community and to its own members. The issue of regionalism in the social teaching of the Church has an important place. In this sense, it is reasonable to claim the place of regionalism in the Church, ie. In his teaching. This place does not specify, however, only teaching. An important role is also played by the specific action that fully justified lets talk about the place of regionalism in the Church, as well as the Church's presence in the region.

Keywords: region, regionalism, church, cultural identity

Wstęp

Jednym ze współczesnych zjawisk, także w naszej polskiej rzeczywistości, jest próba odkrywania wartości dziedzictwa własnego regionu. Dziedzictwo to, które kształtowane jest zarówno przez środowisko społeczne, kulturowe i fizyczne stanowi istotną wartość zarówno dla człowieka jako jednostki, jak

i wspólnoty osób. Można wprost powiedzieć, że aksjologiczny wymiar dziedzictw kulturowego regionu nie podlega dyskusji. Nawet właściwie rozumiane procesy integracyjne ujawniające się we współczesnym świecie nie negują wartości dziedzictwa własnego regionu.¹

Kościół, który w ramach swojego nauczania społecznego podejmuje szeroki wachlarz współczesnych problemów, interesuje się także problematyką regionalizmu, czyli problematyką poszanowania różnorodności i tożsamości społeczno – kulturowej. Nauczanie Kościoła w tej materii sprowadzić można do kilku zasadniczych tez, z których najważniejsze to: uznanie podmiotowości poszczególnych wspólnot etnicznych i regionalnych; katalog praw należy tym wspólnotom jako wynik posiadanej podmiotowości w tym przede wszystkim prawo do poszanowania własnego dziedzictwa kulturowego; katalog obowiązków tych wspólnot wobec większej społeczności, jak i wobec własnych członków.² Problematyka szeroko rozumianego regionalizmu jest zatem problematyką, która w nauczaniu społecznym Kościoła zajmuje ważne miejsce. W tym sensie zasadnym jest twierdzenie o miejscu regionalizmu w Kościele, tzn. w jego nauczaniu. Miejsca tego nie określa jednak tylko nauczanie. Ważną rolę odgrywa tu także konkretne działanie, które w pełni zasadnie pozwala mówić o miejscu regionalizmu w Kościele, jak również o obecności Kościoła w regionie. W tym miejscu należy dokonać pewnego wyjaśnienia i uściślenia dwóch kwestii. Z jednej strony chodzi o kwestie jakie miejsce w życiu i działalności Kościoła zajmuje regionalizm, z drugiej zaś strony jaką rolę odgrywa Kościół w regionie. Oczywiście można pokusić się o oddzielne ujęcie tych dwóch kwestii. W gruncie rzeczy stoją one jednak wobec siebie w takiej zależności, iż ich rozdział byłby zabiegiem sztucznym. Nie negując zatem brzmienia tematu chciałbym potraktować obie kwestie wspólnie wychodząc z założenia, iż nie ma regionalizmu w Kościele bez konkretnej roli jaką odgrywa tenże Kościół w regionie.

1. Korzenie wzajemnego odniesienia: Kościół – dziedzictwo kulturowe regionu³

Od początku istnienia Kościołowi towarzyszyła świadomość kultury. Jak stwierdza ks. W. Niewęglowski: „Już w pierwszych wiekach swego istnienia chrześcijaństwo było rozeznaniem, współpracą lub konfrontacją z kulturą albo

¹ Szerzej na temat aksjologicznego wymiaru regionalizmu: H. Skorowski, *Antropologiczno – etyczne aspekty regionalizmu*, Warszawa 1990; tenże. *Europa regionu. Regionalizm jako kategoria aksjologiczna*, Warszawa 1999.

² Szczególnie dokument Jana Pawła II, Poszanowanie mniejszości warunkiem pokoju. Orędzie na XXII Światowy Dzień Pokoju, jest w tej materii bardzo wymowny,

³ Por. H. Skorowski, *Religia i tożsamość narodowa*, Warszawa 1999; J. Zając, *Tożsamość kulturowa*, w: *Leksykon haseł*, „Zeszyt Naukowy nr 1/2014 MCDMiM UKSW Warszawa, s. 264.

kulturami”⁴. W tym sensie jest sprawą oczywistą, że pomiędzy chrześcijaństwem /wiarą/ a kulturą od początku istnieją ściśle relacje. Z czasem ujawniło się także spotkanie Ewangelii z poszczególnymi kulturami etnicznymi, narodowymi i regionalnymi. Cz. Bartnik wyraża to przekonanie w sposób następujący: „Kościół powszechny nie może nie być Kościołem narodowym lub etnicznym, jeśli nie ma być czystą abstrakcją, jeżeli ma być żywy, konkretny, kroczący drogami historii ludzkiej”⁵. To wspólnota etniczna, narodowa i regionalna wnosi do Kościoła osoby i wspólnoty osób, swoją osobowość, język, historię, tradycję, doświadczenie a więc szeroko rozumiany regionalizm. Z drugiej zaś strony Kościół poprzez swoją obecność ubogaca wielorakie wspólnoty etniczne i regionalne.

Kościół zatem niejako z samej natury wiary i kultury, był mocno związany z poszczególnymi wspólnotami etnicznymi i narodowymi i z ich kulturami bez względu na zmieniające się koleje losu tych społeczności. Można powiedzieć, że na gruncie historii poszczególnych wspólnot i społeczności wydaje się to czymś naturalnym. Również dziś Kościół nie tylko podkreśla w swoim nauczaniu konieczność zachowania własnej tożsamości kulturowej przez poszczególne wspólnoty, ale także swoją obecnością wśród poszczególnych społeczności regionalnych i etnicznych potwierdza, iż w ramach integracji (np. europejskiej) nie może się dokonywać zacieranie różnic między poszczególnymi wspólnotami i społecznościami. Europa w tym ujęciu może być tylko i wyłącznie Europą ojczyzn, w której respektowane będą wartości dziedzictwa kulturowego każdej wspólnoty.

W tym sensie zarówno historia, jak i współczesność niejako sama potwierdza istotną prawdę, iż wprawdzie wiara i kultura są elementami różnymi co do natury i charakteru, to jednak współistnieją ze sobą, wzajemnie się przenikają i nawzajem sobie służą. Jak stwierdza J. Bakalarz: „Kultura mająca zawsze jakieś konkretne oblicze etniczne, jest podłożem dla wiary, glebą, z której wiara czerpie różne wartości, a także środowiskiem, w którym jest ona zakorzeniona i przekazywana. Wiara – z drugiej strony – wciela się w konkretną kulturę (inkulturacja wiary), odnawiając zarówno życie, jak i kulturę ludzi”⁶. Oddziaływanie wiary na kulturę i proces odwrotny akcentuje także w sposób jednoznaczny Sobór Watykański II: „Pomiędzy orędziem zbawienia a kulturą ludzką istnieją wielorakie powiązania. Bóg bowiem, objawiając się ludowi swemu aż do peł-

⁴ W. Niewęglowski, *Nowe przymierze Kościoła i środowisk twórczych*, Warszawa 1997, s. 15.

⁵ Cz. Bartnik, *Problematyka teologii narodu*, w: *Polska teologia narodu*, pr. zb. pod red. Cz. Bartnika, Lublin 1986, s. 34.

⁶ J. Bakalarz, *Duszpasterstwo a tożsamość emigrantów. Kościół a emigracja*, „Znaki czasu” 4 (1986), s. 86.

nego okazania się w Synu Wcielonym, przemawiał stosownie do stanu kultury właściwego różnym epokom. Podobnie i Kościół, żyjąc w ciągu wieków w różnych warunkach, posłużył się dorobkiem różnych kultur, ażeby Chrystusowe orędzie zbawcze rozpowszechnić swym przepowiadaniem wśród wszystkich narodów oraz wyjaśniać je, badać, głębiej zrozumieć oraz lepiej wyrazić w odprawianiu liturgii i w życiu wielopostaciowej społeczności wiernych.”⁷

Mimo zachodzących oczywistych różnic między wiarą a kulturą etniczną, zachodzi więc to, co określić można procesem wzajemnego „dawania” i „przyjmowania”. Dzięki temu sama religijność jest jak gdyby symbiozą wiary i kultury etnicznej i regionalnej. W zależności od swojego podłoża, czyli konkretnego środowiska regionalnego, przyjmuje wiara specyficzne zabarwienie kulturowe.

Zaakcentowana powyżej niejako naturalna relacja pomiędzy wiarą a kulturą regionalną i etniczną wyraża jak gdyby cały problem analizowany w niniejszej wypowiedzi. Ta relacja sama z siebie wskazuje jakie miejsce w Kościele zajmuje regionalizm i jaką rolę w regionie spełnia Kościół. Będziemy to jednak chcieli pogłębić poprzez analizę naszej polskiej rzeczywistości.

2. Rola Kościoła w Polsce w zachowaniu dziedzictwa kulturowego regionu

Nasza polska rzeczywistość w sposób bardzo wyrazisty ukazuje ową relację pomiędzy Kościołem a dziedzictwem kulturowym regionu. Chodzi o zasadniczy fakt, iż to właśnie regionalizm w Kościele, ale także rola jaką Kościół odgrywał w regionie stał się szansą obrony wielorakich kultur regionalnych w okresie zarówno totalitaryzmu komunistycznego, jak i w czasach współczesnych. Chciemy nieco przybliżyć ten problem.

Przede wszystkim Kościół spełnił istotną rolę w ochronie regionalnych i etnicznych kultur w okresie totalitaryzmu komunistycznego. Mimo, iż totalitaryzm miał różne okresy, to jednak można go potraktować w omawianej przez nas kwestii jako okres jednolity charakteryzujący się przede wszystkim uprzedmiotowieniem społeczeństwa jako całości i wielorakich mniejszych wspólnot poprzez negację wielu podstawowych praw, w tym także prawa do kultywowania i rozwoju własnego regionalnego dziedzictwa. Tę rzeczywistość bardzo trafnie charakteryzuje O. Sochacki: „W PRL tak zwane czynniki oficjalne wspierały tendencje do zacierania się różnic etnicznych, oddziaływały w kierunku eliminowania poczucia tożsamości etnicznej jako rzekomo dysfunkcyjnej wobec bardziej pożądanego integracji narodowej, klasowej, ideologicznej itp. Grupy etniczne w opinii władz politycznych uznawano za relikty

⁷ Por. Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym. Tekst polski*, n. 58.

historyczne, za niepożądane elementy w nowoczesnej strukturze społecznej”⁸. A. Tomczak tak charakteryzuje ten problem w niedawnej historii: Wreszcie państwo zapragnęło także zunifikować ideologię swoich obywateli i w tej ideologii narzuconej z góry nie znalazła miejsca dawny regionalizm. Ba, w podejmowanych z rzadka na ten temat dyskusjach, był wyraźnie zwalczany. Podkreślano natomiast, że Polska współczesna musi być zwarta, jak monolit granitu”⁹. Za takimi przekonaniem i deklaracjami szły konkretne działania. Najogólniej rzecz ujmując była to po prostu polityka likwidowania odrębności poszczególnych wspólnot i ich dziedzictwa kulturowego poprzez represje, zmuszanie do emigracji, rozpraszenie po kraju itp.¹⁰ Dalej była to także praktyka sztucznego podziału administracyjnego sprzecznego z trwałymi więzami kulturowymi oraz sztuczny ruch migracyjny.

Przytoczone powyżej opinie i wypowiedzi dotyczące niedawnej polskiej przeszłości, w sposób jednoznaczny wskazują na istniejące w realnym socjalizmie zagrożenia wartości regionalnego i etnicznego dziedzictwa. Po prostu w PRL, jak stwierdza W. Niewęłowski: „kultura była ściśle podporządkowana założeniom ustrojowym”¹¹. A to oznaczało między innymi: podporządkowanie kultury narodu i kultur regionalnych działaniom politycznym, ideologizację tych kultur, instrumentalizację kultur jako elementów socjalistycznej rzeczywistości, zmonopolizowanie wykluczające pluralizm itp.¹² Próbowano w ten sposób stworzyć model totalitarny, jednowymiarowy, społecznie jedyny i wyłączny, który nie dopuszczał żadnej alternatywy ani dialogu. Kultura po prostu stała się miejscem walki ideologicznej.¹³ Faktu tego nie zmieniają pewne działania państwa mające charakter częściowego przyzwolenia na kultywowanie wartości regionalnych. Działanie te można nazwać reglamentacją regionalnych kultur /muzea, skanseny, zespoły ludowe/ z próbą zamknięcia ich w muzeach. Sprzeciw wobec tej tendencji wyraził między innymi L. Bądkowski w tytule swojego artykułu: „Nie chodzi o rezerwat, ale o konstruktywną siłę”¹⁴.

Dlaczego tak ważne i istotne było odwołanie się i zobrazowanie istniejącej w totalitaryzmie tendencji do ograniczenia regionalizmu. Dopiero w tym bowiem kontekście można pełniej zrozumieć istniejącą relację pomiędzy Ko-

⁸ O. Sochacki, *Obraz Kaszubów w opinii publicznej*, „Pomerania” 10 /1987/, s. 1.

⁹ A. Tomczak, *Przemiany i ograniczenia. Regionalizm dziś*, „Pomerania” 11 (1988), s. 2.

¹⁰ Szerzej na ten temat piszą między innymi: A. Klasik, *Tożsamość Górnego Śląska*, „Gość Niedzielnny” 6 (1988), s. 3; D. Tusk, *Spętani w działaniu*, „Pomerania” 12 (1988), s. 14.

¹¹ W. Niewęłowski, dz. cyt., s. 59.

¹² Por. tamże, s. 59.

¹³ Por. tamże, s. 61.

¹⁴ Por. L. Bądkowski, *Nie chodzi o rezerwat ale o konstruktywną siłę*, „Życie i myśl” 3 – 4 (1961), s. 93 – 96.

ściołem a regionem w jego dziedzictwie kulturowym. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż owa naturalna relacja pomiędzy wiarą a kulturą pogłębiona została poprzez fakt dążeń państwa do podporządkowania sobie regionalnych kultur.

Najogólniej należy stwierdzić, iż zasadniczy trzon regionalnych wartości przetrwał trudne lata totalitaryzmu między innymi a może przede wszystkim poprzez powiązanie ich z szeroko rozumianą działalnością religijną i ewangelizacyjną Kościoła. Związek ten ujawniał się i wyrażał w trzech niejako formach.

Pierwszą z nich było nauczanie Kościoła dotyczące wartości dziedzictwa kulturowego. Można powiedzieć, iż nauczanie to stało się przedmiotem działania i nauczania całego Episkopatu. Biskupi mieli bowiem świadomość, że „kultura rodzima powstała ukształtowana przez system wartości chrześcijańskich, że związana jest ściśle z życiem wiary naszego narodu, że zrosła się integralnie z religią”¹⁵. Owo powiązanie wartości etnicznych kultur z religijnością oznaczało, iż każdy zamach na te wartości był także zagrożeniem dla jej chrześcijańskiego nurtu.¹⁶ Stąd też nauczanie Kościoła w tej materii było ważnym wkładem Kościoła w ochronę wartości rodzimych kultur. W szczególności sposób w nauczaniu tym podkreślano niektóre istotne płaszczyzny regionalnych kultur, a mianowicie etos, czyli system wartości moralno – religijnych; dziedzictwo historii i dziejów, czyli bogactwo doświadczeń poprzednich pokoleń; religijność jako element tożsamości naszej kultury etnicznej.¹⁷ Można zatem powiedzieć, iż Kościół swoją obecność w regionie i na rzecz regionalizmu zaznaczał w sposób oczywisty poprzez szeroko rozumiane nauczanie ukazujące niebezpieczeństwo zagrożonej i zawłaszczanej w PRL kultury zarówno narodowej, jak i kultur regionalnych. Można powiedzieć, iż był to kompleksowy wysiłek, z jednej strony zatroskania o dziedzictwo kultury poszczególnych regionów, z drugiej zaś strony wypełnienie luki powstałej w ciągu lat istnienia realnego socjalizmu.¹⁸ W ten sposób kształtowała się ścisła relacja pomiędzy religijnością a wartościami kultury etnicznej i regionalnej.

Drugą formą związku pomiędzy religijnością a kulturami regionalnymi była opiera Kościoła nad twórcami kultury w latach realnego socjalizmu. Ta relacja pomiędzy ludźmi kultury a Kościołem miała oczywiście w realnym socjalizmie różne okresy. W pierwszym okresie po II wojnie światowej „relacje oficjalne stowarzyszeń i związków twórczych, twórców oraz ich środowiskowych

¹⁵ *List Episkopatu Polski do rządu PRL z dn. 17 IX 1977*, Archiwum Sekretariatu Episkopatu Polski.

¹⁶ Por. W. Niewęglowski, dz. cyt., s. 63.

¹⁷ Por. S. Wyszynski, *Nowoczesny program ślubowań akademickich*. „Jasna Góra” 4 V 1974, s. 30.

¹⁸ Por. W. Niewęglowski, dz. cyt., s. 62; P. Nitecki, *Socjalizm, komunizm i ewangelizacja*, Lublin 1988, s. 43 – 65.

wspólnot z Kościołem nie istniały. Twórcy częstokroć uczestniczyli w walce z Kościołem i chrześcijaństwem”¹⁹. W latach 1945 – 1964 można zatem odnotować jedynie indywidualne związki twórców z Kościołem. Z czasem sytuacja ta zaczęła się zmieniać, aż do momentu /lata 70 i 80/, kiedy Kościół stał się przestrzenią wolnej i bogatej w elementy kultury zarówno narodowej, jak i regionalnych, twórczości ludzi szeroko rozumianej kultury. Te związki pomiędzy twórcami kultury a Kościołem, zaakcentowane także poprzez duszpasterstwa ludzi kultury, wpływały także na integrację pomiędzy wartościami kultur regionalnych a religijnością określonych regionów.

Trzecią formą związku pomiędzy kulturami regionalnymi a religijnością było „wpisanie” wielu wartości tych kultur w dziedzinę życia religijnego. Kościół odegrał w tej materii istotną rolę. Chodzi tu przede wszystkim o podtrzymywanie zgodnego z obyczajami i tradycjami regionalnymi przeżywania świąt religijnych i uroczystości domowych. W ten sposób wspólnoty Kościołów lokalnych stały się w polskiej rzeczywistości środowiskami aksjologicznymi. Pojęcie to oznacza, były one w okresie socjalizmu „miejscem” zachowania, kultywowania i przetrwania wielu wartości narodowych, ale także regionalnych, którymi z kolei ubogacają życie człowieka.²⁰ Dzięki działalności Kościoła w regionie na rzecz regionalizmu środowiskami kultywowania i przekazu tych wartości stały się także rodziny chrześcijańskie. Inspirowane nauczaniem i działalnością Kościoła były one wspólnotami zachowania i przekazu całego systemu wartości moralno – społeczno – religijnych związanych z kulturą narodową.²¹ W tej sferze, jak się wydaje, najłatwiej przetrwały i kultywowane były wartości regionalnych kultur.

Wydaje się, iż Kościół w zakresie regionalizmu spełniał ważne zadanie nie tylko w okresie realnego socjalizmu, ale także we współczesnej rzeczywistości w okresie tzw. transformacji. Chcielibyśmy nieco przybliżyć ten problem. Ukazuje on bowiem w sposób bardzo jasny miejsce regionalizmu w Kościele, ale także rolę Kościoła w regionie.

Socjologia w swoich badaniach wskazuje jednoznacznie, że transformacja, która dotyczy wszystkich dziedzin polskiego życia niesie ze sobą także skomplikowane problemy stanowiące katalog określonych zagrożeń. Dotyczą one także kultury, w tym kultur poszczególnych wspólnot etnicznych i regionalnych. Podstawowym zagrożeniem regionalnego dziedzictwa kulturowego dziś

¹⁹ Tamże, s. 52.

²⁰ Pisze na ten temat: J. Cebulak, *Regionalizm we współczesnym życiu religijnym na przykładzie Dekanatu Nowy Żmigród*, Warszawa 1997.

²¹ Por. H. Skorowski, *Rodzina miejscem przekazu wartości moralnych*, „Saeculum Christianum” 1 (1996), s. 181 – 194.

wydaje się źle pojęta globalizacja i integracja w ramach współczesnego świata i Europy. Obawy wynikające z tego zagrożenia wyraził między innymi bp. T. Pieronek podsumowując stanowisko Episkopatu wobec zjednoczonej Europy: „„Kościół popiera starania Polski o szybką integrację z Europą, choć ma pewne obawy, aby w procesie tej integracji uszanowano tożsamość Polski, zarówno jej suwerenność, jak i specyfikę kultury, w tym także religii. Chcemy się znaleźć w Europie, ale pamiętając, że w dziedzictwie kultury europejskiej jest pewne specyficum polskie, dotyczące zwłaszcza wierności chrześcijańskim korzeniom kultury europejskiej”²².

Nie ulega wątpliwości, iż sama tendencja do globalizacji i integracji jest z samej swej istoty zjawiskiem pozytywnym. Nie przekreśla to jednak faktu, że tendencja ta niesie ze sobą niebezpieczeństwo i zagrożenie dziedzictwa kulturowego w jego narodowym i regionalnym dziedzictwie. Może to mieć miejsce wtedy, gdy następuje tzw. absolutyzacja owego dążenia do integracji i jedności. Absolutyzowanie niesie bowiem ze sobą niebezpieczeństwo uniformizmu. Pojęcie to oznacza w sferze kultury ujednoczenie, ujednostajnienie, jednokształtność. Uniformizm dziś oznacza zatem położenie akcentu nie tyle na jedność, ale raczej na ujednoczenie, co w konsekwencji wyraża się w utracie i zniszczeniu wszelkiej różnorodności kulturowej. To właśnie niebezpieczeństwo zniesienia bogactwa różnorodności kulturowej kryje w sobie uniformizm, jako wynik absolutyzowania globalizacji we współczesnej Europie. Następstwa tego procesu mogą być wybitnie negatywne. W jego wyniku dochodzić bowiem może do homogenizacji kultury. Jest to ostatecznie depersonalizacja i niszczenie bogactwa dziedzictwa kulturowego w bogactwie jego narodowych i regionalnych różnorodności. Rodzić się w ten sposób może cywilizacja tzw. „twardej techniki”, której jedną z podstawowych cech jest między innymi niszczenie regionalnych i narodowych kultur.²³ Ostatecznie stwierdzić należy, że niebezpieczeństwo źle pojętej globalizacji zawsze prowadzi do niszczenia bogactwa różnorodności regionalnych kultur. Jest to tym samym poważna, współczesna forma zagrożenia życia wspólnot etnicznych i regionalnych w ich kulturowym wymiarze.

Drugim istotnym zagrożeniem dla wartości własnej etnicznej i regionalnej kultury w dobie dokonujących się w Polsce przemian, jest lansowana przez niektóre ugrupowania polityczne teza, iż trzymanie się dziś własnych kultur i swego tradycyjnego dziedzictwa, rodzi obawy o pojawienie się nacjonalizmów. Teza ta znalazła dość podatny grunt w niektórych środowiskach. I chociaż obecne nasze doświadczenie mówią nam, iż dotychczas nacjonalizm nie

²² T. Pieronek, *Decyzja polityczna przyspieszająca ratyfikację Konkordatu jest potrzebna i możliwa*, w: „Biuletyn KAI” 30 VIII 1994.

²³ Por. D. Tusk, *Królestwo ludzi wolnych*, „Pomerania” 5(1986), s. 2.

zaistniał w III Rzeczypospolitej jako poważny problem, to jednak teza ta jest systematycznie podtrzymywana i ciągle na nowo aktualizowana.²⁴ Trudno bowiem postrzegać spór o katedrę w Przemyślu, o obiekt klasztorny w Supraślu, czy słowa dotyczące narodu żydowskiego wypowiedziane przez ks. Jankowskiego jako poważny problem nacjonalistyczny. Charakteryzując lansowaną tezę o rzekomych niebezpieczeństwach nacjonalizmów podkreślić należy jednoznacznie, iż w III Rzeczypospolitej prawa mniejszości są uszanowane w sposób zadawalający. Nie ma zatem podstaw do uznania lansowanej tezy nacjonalistycznej za zasadną. Lansowanie jej jednak ma swoje odniesienie i relację do wartości własnego regionalnego środowiska, a mówiąc bardziej precyzyjnie do ich kultywowania. Jeśli bowiem kultywowanie tych wartości rodzić może tendencje nacjonalistyczne, to należy tego rodzaju działania uznać za niebezpieczne. Także zatem ten trend należy uznać za istotne zagrożenia wartości kultury regionalnej.

W kontekście tych zagrożeń regionalnych i etnicznych kultur, należy dopiero zasygnalizować jakość relacji Kościoła do regionalizmu i jego miejsce w regionie. Otóż, jak wiadomo w wcześniejszych analizach, w okresie totalitaryzmu religijność stała się nośnikiem wartości kultur regionalnych. Mimo istniejących zagrożeń to właśnie dzięki religijności mogły przetrwać, być kultywowane, a także rozwijać się wspomniane wartości regionalnych kultur. Można zatem powiedzieć, iż okres realnego socjalizmu w sposób istotny ugruntował związek pomiędzy religijnością a kulturami etnicznymi. W poczuciu takiego związku zaistniałego dzięki Kościołowi, wkroczyła Polska w okres transformacji ustrojowej. Wspomniane zatem zagrożenia wartości regionalnych kultur poprzez źle pojęte procesy globalizacji i kreowanie tendencji nacjonalistycznych, jako rzekomej konsekwencji ich kultywowania, stały się w pewnym sensie zagrożeniem wartości religijnych. W tym miejscu należy bowiem podkreślić, że w polskiej regionalnej rzeczywistości istniał nie tylko związek pomiędzy wartościami regionalnych kultur, ale, że w kulturach tych istotne miejsce zajmowały wartości chrześcijańskie. Jest to coś więcej niż jedynie związek. Wartości chrześcijańskie stanowią bowiem integralny element kultury regionalnej. Podkreśla ten fakt wielu autorów analizujących wartości naszej regionalnej, etnicznej i narodowej kultury, stwierdzając, iż obecność chrześcijaństwa w tradycji naszych regionów jest tak wielka, że nie tylko człowieka nie można zrozumieć bez Chrystusa, lecz również istoty tych kultur nie pojmie się, jeśli w kulturach tych pominięte są wartości ewangeliczne. Wielkie bowiem dziedzictwo naszych etnicznych i regionalnych kultur wyrasta na różnorodne sposoby z korzeni

²⁴ Por. P. Mazurkiewicz, H. Skorowski, art. cyt., s. 62.

Ewangelii.²⁵ Można zatem powiedzieć, iż religijność i kultury regionalne w polskich warunkach to dwie rzeczywistości wewnętrznie powiązane w swoim istnieniu. Razem przeszły przez wieki i pozostają naznaczona tą samą historią. Polska bowiem została ochrzczona przez chrześcijaństwo, ale jednocześnie w bogactwie swych kultur pozwoliła na wcielenie się chrześcijaństwa. W tym spotkaniu ubogaczyły się nawzajem wartościami, które stały się przez wieki duszą właściwej sobie cywilizacji.²⁶ W tym sensie można wnioskować, iż istotną cechą polskich regionalnych kultur było jej chrześcijańskie pochodzenie. Takie stwierdzenie nie oznacza oczywiście, iż Polska i chrześcijaństwo utożsamiają się. Oznacza natomiast, że nie można jednak zrozumieć naszych regionalnych kultur, bez podkreślenia ich chrześcijańskich elementów.

Dlaczego dotychczasowe refleksje dotyczące związku kultur regionalnych z chrześcijaństwem było tak istotne. Otóż pozwalają one zrozumieć dzisiejszą rolę Kościoła w odniesieniu do regionalizmu, jak również rolę, którą Kościół sprawuje w tej materii w regionach. Jest bowiem faktem, iż Polska w dobie przeobrażeń systemowych nie odrzuciła z pewnością, pomimo wspomnianych powyżej zagrożeń, owej jedności pomiędzy wartościami regionalnych kultur a wartościami religijnymi. Jest to z pewnością zasługą Kościoła, który nie tylko podkreśla ten związek, ale także ciągle go kultywuje wpisując wartości regionalne w całość religijności i sprawowania kultu religijnego. /Pismo św. tłumaczone na języki regionalne, wprowadzanie języków regionalnych do liturgii itp.

Jeśli twierdzimy, iż ta relacja w okresie przeobrażeń nie została zanegowana, to nie oznacza to, iż nie mamy do czynienia z pewnym kryzysem tej relacji. Ujawnia się to jednak przede wszystkim w pewnym kryzysie samych tych kultur. To właśnie w sferze tych kultur pojawiają się coraz częściej prądy sprzeczne z ich wartościami. Można powiedzieć, iż kultury te stają się często pełne napięć i sprzeczności z dzisiejszymi problemami.. Wydaje się, iż kryzys tych kultur spowodowany jest kryzysem etyki spowodowanym utratą wycucia wartości moralnych, tak mocno osadzonych w regionalnych kulturach. To właśnie regionalne kultury uczyły jak człowiek ma się zachować i jak żyć na miarę swojej wielkości. W tym sensie kryzys ten jest kryzysem chrześcijańskiego elementu tych kultur.²⁷

Analiza polskiej rzeczywistości w okresie transformacji pozwala postawić zatem tezę, iż odchodzenie od wartości regionalnych kultur, zauważane w niektórych środowiskach, jest jednocześnie w jakimś sensie odchodzeniem

²⁵ Por. H. Skorowski, *W kierunku jedności kulturowej Europy*, w: *Europa. Zadanie chrześcijańskie*, Warszawa 1998, s. 328.; J. Życiński, *Koncepcja zjednoczonej Europy w nauczaniu Jana Pawła II*, Warszawa 1998 (maszynopis), s. 3.

²⁶ Por. H. Skorowski, art. cyt., s. 329.

²⁷ J. Życiński, dz. cyt., s. 23 – 46.

od wartości religijnych w tych kulturach. W tym miejscu ujawnia się istotna rola Kościoła na rzecz regionalizmu i regionu. Kościół w szczególny sposób kultywuje ów związek wartości kultur regionalnych z elementami chrześcijaństwa. W tym sensie tak wyraźnie zauważana troska o kulturę regionalną w liturgii, ale także w całokształcie przeżywanych świąt zarówno kościelnych, jak i domowych, jest w rzeczywistości troską o religijność naszych regionalnych wspólnot. Owo włączanie elementów regionalnych do liturgii nie ma już tylko charakteru folkloru, ale żywej i dynamicznej rzeczywistości. Można powiedzieć, iż w wielu regionach mamy dziś bogatą w elementy regionalne religijność i liturgię. Trzeba jednoznacznie stwierdzić wspomniany tu kryzys dzięki działalności Kościoła nie jest tak głęboki, by trzeba było mówić o przerwaniu tradycji łączności pomiędzy wartościami regionalnymi a religijnymi w polskiej rzeczywistości. Łączność ta ujawnia się przede wszystkim na płaszczyźnie tzw. religijności ludowej. Chcemy nieco ten problem przybliżyć.

3. Religijność ludowa wyrazem relacji pomiędzy kulturami regionalnymi a religią

Najbardziej widoczną przestrzenią żywej relacji pomiędzy wartościami religijnymi a wartościami kultur regionalnych, co jest bez wątpienia zasługą Kościoła, jest tzw. religijność ludowa. Pojęcie religijności nie jest pojęciem przestarzałym z kategorii pojęć muzealnych i skansenowych. Nabiera ono nowej i dynamicznej jakości. Mówi się dziś w Kościele o Kościele ludowym, pobożności ludowej oraz religijności ludowej. Pojęcie to stało się pojęciem modnym, które ma podkreślać, iż właśnie ta religijność stała się przestrzenią zachowania wartości regionalnych, jako systemu wartości prawdziwych, bliskich człowiekowi, stworzonych na miarę człowieka.

Relacja pomiędzy wartościami regionalnych kultur a samą religijnością ludową ujawnia się w różnych płaszczyznach i sferach. Pierwszą istotną płaszczyzną bardzo mocno kultywowaną przez Kościół jest charakter przeżywanych okresów i świąt z kalendarza liturgicznego. Bardzo wiele elementów regionalnych „przechowywanych” jest w okresie adwentu. Można powiedzieć, iż ten sam co do istoty okres adwentu nosi w różnych regionach własne i specyficzne elementy kulturowe. Te elementy ujawniają się zarówno w zewnętrznym przeżywaniu tego okresu, jak i w przygotowaniu wewnątrzno – duchowym / Roraty/²⁸ Wiele elementów kultur regionalnych zachował się i w dalszym ciągu kultywowanych jest w religijności okresu Bożego Narodzenia. Szczególne miejsce zajmuje tu przeżywanie Wigilii. Kolędy zaś stanowiące szczególnie ro-

²⁸ Por. J. Śliwiński, *Dni radości. Refleksje dla rodzin katolickich na święta roku kościelnego z uwzględnieniem polskich zwyczajów religijno – obrzędowych*, Monachium 1976, s. 30.

dzaj modlitwy, są tak osadzone w realiach poszczególnych regionów, że ich analiza prowadzi do odtworzenia całego etosu poszczególnych społeczności regionalnych.²⁹ Jest sprawą oczywistą, iż wiele regionalnych elementów związanych z tym okresem zanika. Niektóre z nich jednak w dalszym ciągu są kultywowane, a nawet nabierają nowych, dynamicznych aspektów. Podobnie bardzo wiele elementów kultur regionalnych zachowało się i jest kultywowanych w liturgicznym przeżywaniu okresu Wielkiego Postu i Wielkiej Nocy. Tak też jest zasadniczo, z każdym okresem liturgicznym. Pozwala to mówić o symbiozie wartości regionalnych i religijnych.

Omawiając relację pomiędzy wartościami kultur regionalnych a religijnością należy zwrócić uwagę, iż zjawisko to ujawnia się nie tylko o odniesieniu do świąt związanych bezpośrednio z kalendarzem liturgicznym. Obejmuje ono dziś w regionach także te uroczystości, które mają miejsce w różnych okresach liturgicznych. Chodzi tu przede wszystkim o uroczystości związane z cyklem życia człowieka, a mianowicie: narodziny, zawarcie związku małżeńskiego, śmierć. Najczęściej większość tych wydarzeń jest ściśle związanych z uroczystościami religijnymi, które to z kolei uroczystości kościelne są mocno „osadzone” w miejscowej kulturze.. I w tym przypadku można zatem zasadnie mówić o ścisłej relacji pomiędzy wartościami kultur regionalnych i religijnością.³⁰

Analiza współczesnej polskiej religijności pozwala zasadnie wnioskować, iż jest ona dziś podstawową przestrzenią zachowania wielu wartości kultur regionalnych. Można nawet powiedzieć, że jesteśmy dziś, pomimo istniejących zagrożeń kultur regionalnych, świadkami pewnego renesansu i powrotu wspólnot regionalnych do odkrywania własnych „korzeni”, która jest często powrotem do własnej kulturowej tożsamości na gruncie religijności. W ten sposób wiele elementów regionalnych kultur włączonych, dzięki wysiłkowi Kościoła, w życie religijne jest dalej kultywowanych, przechowywanych a nawet rozwijanych. Nie jest to w żadnym wypadku tylko i wyłącznie folklor. Jest to religijność „nasączona” elementami bogactwa różnorodnych regionalnych kultur.

4. Relacja pomiędzy wartościami kultur regionalnych a religijnością w dzisiejszej działalności duszpasterskiej

Ta relacja pomiędzy wartościami regionalnymi a religijnymi nie tylko była wysiłkiem Kościoła w poprzednim okresie, ale jest także przedmiotem działania Kościoła dziś. Jest to przede wszystkim szeroko rozumiana działalność duszpasterska. W duszpasterstwie tym można wyróżnić dwa nurty. Pierwszym

²⁹ Por. H. Skorowski, *Kaszuby w kolędzie*, „Pomerania” 12 (1984), s. 1 – 3.

³⁰ Por. R. Król, *Życie religijno – moralne w Dekanacie Polanów na przykładzie parafii Kępice*, Warszawa 1997, s. 15 – 37.

z nich jest nauczanie dotyczące wartości własnego dziedzictwa kulturowego, drugim zaś konkretne formy działania.

W ramach pierwszej formy duszpasterstwa odnotować należy nauczanie dotyczące wartości własnego dziedzictwa kulturowego. Nauczanie to kryje w sobie kilka ważnych elementów. Pierwszym z nich jest próba wydobycia tych wartości, których własna kultura jest nośnikiem. W nauczaniu tym podkreśla się zatem, iż znaczenie tych wartości należy widzieć nie tylko w samej ich wielości i różnorodności, ale także w jakości tych wartości. Pojęcie to oznacza, iż są to wartości stałe, sprawdzone wielowiekową tradycją, pociągające swą autentyczną wartościowością, co jest ogromnie ważne w dobie braku wartości stałych i jednoznacznych. Pojęcie to oznacza także wartości bliskie osobie, „swojskie” i własne, ponieważ są to wartości własnego rodzimego środowiska społeczno – kulturowego, ukształtowanego przez wspólnotę regionalną z myślą o człowieku, a tym samym w jakimś sensie odpowiadające wrodzonym jego właściwościom. Są to zatem wartości najbliższe osobie, bo nośnikiem ich jest najbliższa kultura. Kościół w swoim nauczaniu podkreśla zatem, że dziedzictwo własnej kultury jest nośnikiem wielorakich i jakościowo ważnych wartości. W tej zaś wielości i ważności owych wartości szczególne miejsce zajmują wartości religijno – moralne.³¹

Drugim elementem tego nauczania jest ukazywanie znaczenia dziedzictwa kultury dla człowieka. Analiza nauczania Kościoła w tej materii pozwala wyodrębnić trzy sfery oddziaływania wartości dziedzictwa kulturowego. Przede wszystkim nauczanie to zawiera tezę, iż wielorakie wartości własnego regionalnego środowiska wpływają na rozwój osoby. Jest bowiem sprawą oczywistą, iż w świetle nauczania Kościoła rozwój osoby dokonuje się poprzez zaangażowanie w świat wartości. A ponieważ kultura regionalna jest nośnikiem wartości szczególnie cennych, zasadnym jest twierdzenie, iż spełnia ona w procesie rozwoju szczególne znaczenie. W świetle nauczania Kościoła w polskiej rzeczywistości można powiedzieć, że wartości własnego dziedzictwa stwarzają człowiekowi przestrzeń jego rozwoju w płaszczyźnie: prawdy /rozwój intelektualny/, piękna /rozwój duchowy/, dobra /rozwój moralny/, świętości /rozwój religijny/. Tu tkwi rzeczywista wartość regionalnego dziedzictwa.³²

Kościół w swoim nauczaniu podkreśla także znaczenie wartości rodzimej kultury na wychowanie człowieka. Po prostu wartości własnego środowiska, to nic innego jak przestrzeń wychowania w sferze religijno – moralno – społecznej. Można powiedzieć, iż w świetle nauczania Episkopatu Polski, dziedzictwo

³¹ Por. J. Życiński, dz. cyt., s. 15 – 22.

³² Por. H. Skorowski, *Kościół wobec potrzeby ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce*, „Universitas Gedanensis” 1 (1998), s. 56 – 57.

kulturowe poprzez wartości, których jest nośnikiem, pełni w procesie wychowania osoby funkcję: poznawczą – motywującą, tzn. pozwala poznać całokształt właściwego zachowania i rację tego zachowania; modelowo – wzorcową, tzn. dostarcza konkretnych przykładów właściwego bycia w świecie i wspólnocie; wspomagającą przez co należy rozumieć, że dostarcza konkretnej „pomocy” w kształtowaniu właściwych postaw i zachowań.³³ Kościół w swoim nauczaniu zwraca wreszcie uwagę, że wartości własnego dziedzictwa kulturowego stwarzają człowiekowi warunki urzeczywistniania własnej podmiotowości. Przede wszystkim dzieje się tak dlatego, iż dziedzictwo kulturowe umożliwia człowiekowi poprzez tzw. „zakorzenienie” odkrywanie własnej osobowej tożsamości, poczucie bycia „u siebie” a tym samym bycia sobą.³⁴

Trzecim ważnym nurtem nauczania Kościoła jest ukazywanie potrzeby zachowania kultury narodowej, ale także regionalnej w bogactwie jej wartości w kontekście integracji. Jeśli bowiem kultura ta ma wymiar aksjologiczny, tzn. jest wartością zarówno dla człowieka jako jednostki i wspólnoty osób, to zasadnym jest potrzeba jej ochrony w dobie dokonujących się procesów globalizacji. Żadne działania nie mogą zatem doprowadzić do utraty przez region jego kulturowej tożsamości.³⁵

Oprócz nauczania duszpasterstwo Kościoła w Polsce charakteryzuje się także, w zakresie interesującego nas zagadnienia określonymi formami działania. Działanie te można sprowadzić do kilku zasadniczych:

- A) Wychowanie do akceptacji wartości własnego dziedzictwa kulturowego, Chodzi o tę formę, która ma charakter przygotowania ludzi, w tym przede wszystkim młodych, do identyfikacji z tymi wartościami /sztuki religijne wystawiane w gwarach, konkursy recytatorskie poezji religijnej/. Przekaz wiedzy, o którym wspomniano powyżej służy wydobywaniu wartości dziedzictwa kulturowego, a tym samym jest propozycją systemu wartości, które człowiek młody winien akceptować, dokonując własnej z nimi identyfikacji³⁶.
- B) Drugą formą działalności w ramach duszpasterstwa na rzecz regionalnego środowiska jest troska o rodzinę jako środowisko wychowawcze, która winna w wychowaniu korzystać nie tylko z wartości religijnych, moralnych ale także wartości własnej kultury. Badania nad rodziną wskazują bowiem zbieżność akceptowanych przez rodziców i młodzież wartości.

³³ Por. tamże, s. 57 – 58.

³⁴ Por. tamże, s. 58.

³⁵ Por. J. Włodarczyk, *Aksjologiczne ujęcie narodu w nauczaniu Jana Pawła II*, Warszawa 1998, s. 104 – 122.

³⁶ Por. H. Skorowski, art. cyt., s. 59.

- Oznacza to, że rodzina spełnia istotną rolę także w przekazie wartości kulturowych.³⁷ Stąd troska Kościoła o rodzinę i jej prawa musi być uznana także za troskę o przekaz wartości narodowych, jak i regionalnych.
- C) Za istotny wymiar działalności duszpasterskiej uznać należy jakość współczesnej liturgii. W wielu wypadkach to właśnie z inicjatywy duszpasterzy wprowadzane są elementy regionalne do liturgii.
 - D) Kolejnym ważnym działaniem duszpasterskim jest szeroko rozumiane duszpasterstwo środowisk twórczych, w tym także twórców ludowych i regionalnych.
 - E) Odnotować także należy zaangażowanie Kościoła w rozwój mediów katolickich. Współczesna polska rzeczywistość stworzyła szansę i możliwość działania katolickich mediów. Kościół wykorzystuje tę szansę wychodząc z założenia, iż także środki społecznego przekazu mogą spełniać ważną rolę w wychowaniu do wartości regionalnych
 - F) Zwrócić także należy uwagę na większe zaangażowanie się duchowieństwa w troskę o wartości regionalnego dziedzictwa np. poprzez wystrój kościołów i kaplic. Także w seminariach duchownych alumni przygotowani są do poszanowania tradycji i dziedzictwa kulturowego w duszpasterstwie.

Zakończenie

Czy Kościół jest otwarty na regionalizm? Czy Kościół jest obecny w regionie. Analizując ten problem na gruncie polskim na oba te pytania należy odpowiedzieć pozytywnie. Przeprowadzone analizy można ująć w kilku тезach.

W ujęciu historycznym można powiedzieć, iż Kościół wpisując wartości regionalne w całą sferę religijności po części uratował je od unicestwienia w okresie realnego socjalizmu.

Także dzisiaj w dobie zagrożeń globalizacyjnych Kościół dokonując syntezy wartości regionalnych i religijnych przyczynia się w sposób istotny do zachowania dziedzictwa własnej kultury.

Exemplifikacją tego jest religijność ludowa. To ona jest nośnikiem całego katalogu wartości regionalnych.

Wyrazem troski o wartości kultury regionalnej jest dziś zarówno nauczanie Kościoła ukazujące wartość tej kultury i jej znaczeniu w rozwoju i wychowaniu człowieka, jak i działalność mająca na celu przygotowanie duchowieństwa i świeckich do poszanowania i wykorzystania własnego dziedzictwa kulturowego.

³⁷ Por. H. Skorowski, *Rodzina miejscem przekazu wartości moralnych*, „Saeculum Christianum” 1 (1996), s. 186 – 193.

Regionalizm – wielość znaczeń i definicji

Regionalism – the multiplicity of meanings and definitions

STRESZCZENIE. Pojęcie regionalizmu należy do grupy terminów, które trudno jednoznacznie określić i zdefiniować. Trudność zbudowania pełnej teorii problematyki regionalizmu wynika z jego interdyscyplinarnego charakteru. W artykule podjęto próbę określenia relacji między regionem i regionalizmem, jak również przywołania obecnych w literaturze koncepcji regionalizmu. Uporządkowanie pojęć i koncepcji służyć może określeniu kierunków kształtowania się myśli nad problematyką „małych ojczyzn”.

Słowa kluczowe: region, regionalizm, teoria regionalizmu

ABSTRACT. The concept of regionalism belongs to a group of terms that are difficult to define. The difficulty of building a complete theory of the issue of regionalism is due to its interdisciplinary nature. This article attempts to define the relations between region and regionalism, as well as the concept of regionalism in literature. Organizing terms and concepts can be useful in formulating courses of thought on the problems of “small homelands”.

Keywords: region, regionalism, theory of regionalism

Uwagi wstępne

W literaturze przedmiotu podejmującej problematykę regionalizmu odnaleźć można wiele definicji, koncepcji regionalizmu. Różnorodność określeń tego zjawiska świadczy, z jednej strony, o niejednoznaczności pojęcia i niedostateczności dotychczas wypracowanych założeń teoretycznych. Z drugiej jednak strony, jest ona dowodem na to, że regionalizm dotyczy różnych aspektów rzeczywistości, a wielość ujęć teoretycznych wynika z przyjęcia określonej perspektywy badawczej. Badacze problematyki regionalizmu zwracają uwagę na brak pełnej teorii regionalizmu, studium uwzględniającego złożoność przemian, jakim podlega współczesny regionalizm¹.

Region – regionalizm

W sensie etymologicznym regionalizm związany jest z pojęciem regionu. Pierwotnie termin „region” nawiązywał przede wszystkim do stosunku władzy pomiędzy mieszkańcami określonego terytorium, a władcą, którego jurysdyk-

¹ Por. H. Skorowski, *Europa regionu. Regionalizm jako kategoria aksjologiczna*, Warszawa 1998/99, s. 34; A. Tyszka, *Zmiana paradygmatu*, referat wygłoszony na konferencji pt. „Nauka a regionalizm” organizowanej na UKSW w dniu 13.05.2010 r., <http://ruch.ngo24.pl/pobierz.aspx>, (data dostępu 14.04.2013 r.).

cji podlegali². Region, podobnie jak regionalizm, będąc przedmiotem analiz różnych dyscyplin naukowych, jest definiowany wielorako. Najogólniej termin ten można określić za J. Damroszem, jako obszar wyodrębniony ze względu na pewne specyficzne cechy, właściwości, odróżniające go od otaczających terenów. Kryterium wyróżnienia konkretnego regionu mogą stanowić granice linearne, jak np. administracyjne, polityczne, bądź też nielinearne, czyli np. kulturowe³. W tym miejscu należy zaznaczyć, iż wyróżnienie rodzajów regionów przez wyszczególnienie ich najbardziej charakterystycznych cech jest zabiegiem głównie teoretycznym, zależy od przyjętej perspektywy badawczej i zastosowanych kryteriów klasyfikacji. W rzeczywistości poszczególne zespoły cech mogą występować jednocześnie, co pozwala na przypisanie danego regionu do kilku typów jednocześnie⁴.

Początkowo region był przede wszystkim przedmiotem zainteresowania geografii. Region geograficzny to obszar względnie jednorodny, odróżniający się od terenów przyległych pod względem cech środowiska geograficznego – przyrodniczego, takich jak: ukształtowanie terenu, budowa geologiczna, klimat, jakość gleb itp⁵. W literaturze przedmiotu występuje również region ekonomiczny, który wyodrębniany jest na podstawie „*dominujących na danym obszarze rodzajów działalności gospodarczej oraz charakterystyki produktywności określanej przez poziom rozwoju społeczno – gospodarczego*”⁶. W przypadku tego rodzaju regionu istotne są wskaźniki stopnia urbanizacji i uprzemysłowienia regionu w stosunku do pozostałej części kraju⁷ oraz sposób wykorzystania zasobów: kapitału, pracy, technologii i informacji⁸. Powszechnie jest posługiwane się również pojęciem regionu politycznego i administracyjnego. Istotą regionu politycznego jest pewien zakres odrębności, zachowany

² Świadczy o tym pochodzenie terminu: od sanskryckiego *rajah* – król, *rājñi* – królowa, *rājati* – on rządzi; od języka indoeuropejskiego *rēg* – król plemienny; od łacińskiego *regio*, oznaczającego okolicę, obszar, kraj; od języka średnioangielskiego *regioun* – królestwo, od starofrancuskiego *region* – obszar, okręg, por. *The American Heritage Dictionary of the English Language*, Houghton Mifflin Company, Boston – Palo Alto 1979, s.1095 oraz Apendix, s. 1536.

³ Por. J. Damrosz, *Region i regionalizm. studium interdyscyplinarne*, Warszawa 1987, s. 22.

⁴ J. Poniedziałek, *Postmigracyjne tworzenie tożsamości regionalnej. Studium współczesnej warmińskomazurskości*, Toruń 2011, s. 37.

⁵ Por. W. Kosiedrowski, *Regiony Europy Środkowo – Wschodniej w procesie integracji ze szczególnym uwzględnieniem wschodniego pogranicza Unii Europejskiej*, Toruń 2008, s. 17; H. Kubiak, *Region i regionalizm. Próba analizy typologicznej*, „Przegląd Polonijny”, rok XX, z. 1 (71)/1994, s. 7.

⁶ M. Ciechocińska, *Region jako teren badań socjologicznych*, „Studia socjologiczne”, nr 3/1983, s. 61.

⁷ Por. tamże; J. Poniedziałek, *Postmigracyjne tworzenie tożsamości regionalnej...* dz. cyt., s. 40.

⁸ Por. W. Kosiedrowski, *Regiony Europy Środkowo – Wschodniej...* dz. cyt., s. 18.

z przeszłości i pozwalający funkcjonować w ramach autonomicznej struktury⁹. W analizach społecznych jest on utożsamiany z jednostką administracyjną, posiadającą regionalne władze i charakteryzującą się względnie słabym poziomem poczucia tożsamości regionalnej mieszkańców¹⁰. Region administracyjny stanowi odgórnie wydzielony obszar, będący jednostką podziału terytorialnego kraju, który nie zawsze odpowiada naturalnie ukształtowanym regionom kulturowym, czy krainom historycznym¹¹. Spełnia natomiast rolę statystyczno – planistyczną. Historycy definiują region jako specyficzny obszar ukształtowany w procesie rozwoju dziejowego, podkreślając tym samym kwestię czasu i powiązań strukturalnych jako czynników tworzenia wspólnoty zamieszkującej na tym terenie¹². Kolejne typy regionów to kulturowy i etniczny. Na odrębność regionu kulturowego składa się całość dorobku zamieszkującej go wspólnoty bądź społeczności regionalnej, przejawiający się w specyfice regionalnego języka, folkloru, pielęgnowaniu zwyczajów i tradycji, twórczym przekształcaniu świata przyrody itp.¹³ Czynnikiem konstytutywnym regionu etnicznego są odrębności etniczne, językowe, kulturowe. Region definiuje się poprzez grupę etniczną zamieszkującą dane terytorium oraz całość jej wytworów kulturowych – materialnych i symbolicznych¹⁴. Jak zauważa Z. Bokszański, to w regionie etnicznym najbardziej uwidacznia się związek tożsamości z regionem, której wyrazem są specyficzne cechy kulturowe, takie jak wygląd fizyczny, ubiór, folklor itd¹⁵.

Najistotniejsza dla niniejszej pracy jest perspektywa socjologiczna. Jak stwierdza M. Ciechocińska, przedmiotem zainteresowania socjologii jest przede wszystkim społeczność lokalna (regionalna), pielęgnująca wartości swojej kultury oraz przejawiająca świadomość regionalną, identyfikująca się z regionem. Specyficzne cechy regionu są jednocześnie cechami charakterystycznymi tej społeczności, co stanowi kontekst socjologicznego spojrzenia na region¹⁶. Z punktu widzenia socjologii region zdefiniować można za A. Kwileckim, dla którego jest to „synonim regionalnej zbiorowości, czyli spo-

⁹ Por. J. Poniedziałek, *Postmigracyjne tworzenie tożsamości regionalnej...* dz. cyt., s. 40.

¹⁰ Por. B. Jałowiecki, M. S. Szczepański, G. Gorzelak, *Rozwój lokalny i regionalny w perspektywie socjologicznej*, Tychy 2007, s. 208; J. Grzela, *Region, regionalizm, regionalizacja – wybrane aspekty teoretyczne*, „Studia i Materiały. Miscellanea Oeconomicae”, Rok 15, Nr 1/2011, s. 13.

¹¹ Por. H. Kubiak, *Region i regionalizm...* art. cyt., s. 10.

¹² Por. tamże, s. 8; M. Ciechocińska, *Region jako...* art. cyt., s. 62.

¹³ Por. J. Poniedziałek, *Postmigracyjne tworzenie tożsamości regionalnej...* dz. cyt., s. 38.

¹⁴ Por. H. Kubiak, *Region i regionalizm...* art. cyt., s. 8; B. Jałowiecki, M. S. Szczepański, G. Gorzelak, *Rozwój lokalny i regionalny...* dz. cyt., s. 208.

¹⁵ Por. Z. Bokszański, *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2005, s. 70 i 80.

¹⁶ Por. M. Ciechocińska, *Region jako...* art. cyt., s. 72.

łeczności ludzkiej, stanowiącej jeden z typów społeczności terytorialnej. Istotą tej społeczności jest złączenie jej mniej lub bardziej rozwiniętym poczuciem odrębności i więzi opartą na emocjonalnym stosunku do zamieszkiwanego terytorium”¹⁷. Z perspektywy socjologicznej region stanowi zatem wartość kulturową, przenika życie zamieszkującej go wspólnoty, jest miejscem zdobywania doświadczeń kształtujących sposób postrzegania świata przez człowieka oraz jego poczucie przynależności do społeczności. Region jest dla wspólnoty go zamieszkującej obszarem, którym ona „władza” w sensie rzeczywistym lub jedynie symbolicznym¹⁸.

Współczesne procesy rozwojowe związane ze zmianą sposobu postrzegania regionu i osłabieniem znaczenia terytorium, mają istotny wpływ na powstawanie nowych typologii regionów. Uzupełniane są one o takie rodzaje regionów jak: metropolitalne, symboliczne, subregiony, ekoregiony, regiony-sieci, czy euroregiony¹⁹. Charakterystyka wszystkich rodzajów regionów mogłaby być przedmiotem osobnego opracowania, dlatego też posłużmy się tylko wybranymi przykładami.

Regiony metropolitalne stanowią niejedolitą kategorię, tworzą je ośrodki miejskie, w tym duże aglomeracje, jak np. Londyn czy Paryż, które koncentrują się na budowaniu swojego wizerunku i zwiększaniu potęgi gospodarczej. Do kategorii regionów symbolicznych zaliczyć można np. Padanię, bądź utracone małe ojczyzny (tzw. Kresy), które istnieją w wyobraźni społecznej lub dyskursie politycznym i niekoniecznie odwołują się do rzeczywistego terytorium, jednak mogą powodować realne skutki dla organizacji terytorialnej²⁰.

Niezależnie od kontekstu analizowania regionu, jest on podstawą dla tworzenia się i rozwoju regionalizmu²¹. Jak stwierdza S. Bednarek „*trudno sobie wyobrazić regionalizm bez jakiejś wiedzy o regionie, jakiejś koncepcji regionalności i bez uczestniczenia w kulturze regionu, [...] samo odkrycie regionalności jest zasługą regionalistów – te zaś z natury rzeczy odwołują się do wiedzy o regionie jako podstawy swych programów, akcji edukacyjnych i kampanii*

¹⁷ A. Kwilecki, *Region i badania regionalne w perspektywie socjologii*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, z. 2/1992, s. 38.

¹⁸ Por. W. Świątkiewicz, *Region i regionalizm w perspektywie antropocentrycznego paradygmatu kultury*, [w:] S. Bednarek, S. Słowik, J. Wojtaś, A. Kociszewski, A. J. Omelaniuk (red.), *Regionalizm polski u progu XXI w.: Kongres Regionalnych Towarzystw Kultury*, Wrocław 23-25. IX. 1994, s. 25-26.

¹⁹ Por. A. Gąsior – Niemiec, *Polskie regiony (1999-2009). Studium z perspektywy socjologii pragmatycznej*, www.mrr.gov.pl, s. 12-21.

²⁰ Por. tamże, s. 15-21.

²¹ Por. E. Chudziński, *Regionalizm. Idea – ludzie – instytucje*, Warszawa 2013, s. 12.

*politycznych*²². O istotnym związku między pojęciem regionu i regionalizmu świadczy chociażby jedna z licznych koncepcji regionalizmu, która terminem tym określa po prostu kierunek w badaniach naukowych²³, których przedmiotem jest region, a efektem m. in. przytoczone powyżej typologie regionów, wyodrębnianych na podstawie różnorodnych kryteriów.

Koncepcje regionalizmu

Jak wskazuje H. Skorowski regionalizm może być przede wszystkim rozumiany jako pewien aspekt obiektywnej rzeczywistości, przestrzeń, z którą człowiek odczuwa szczególny związek, jak np.: rodzinne środowisko geograficzne, społeczne lub kulturowe. Przestrzeń tą określić można mianem małej ojczyzny, ojczyzny lokalnej czy regionalnej, która jest źródłem wartości oraz wzorców postępowania²⁴. W ujęciu tradycyjnym regionalizm utożsamiany jest także z takimi pojęciami jak: folklor, kultura ludowa i tradycja ludowa. Dotyczy zatem różnych form zachowywania i kultywowania „*zabytkowych form obyczajów, gwary, pieśni, tańca, strojów, sztuki i literatury ludowej*”²⁵.

Kolejna grupa określeń pojęcia regionalizmu dotyczy sfery subiektywnych odczuć człowieka. W ramach tej grupy definicji regionalizm oznacza poczucie przynależności do regionu, przywiązania do małej ojczyzny, więzi uczuciowej z określonym obszarem, identyfikację z rodzinnym miejscem bądź lokalny patriotyzm²⁶. Do tych koncepcji regionalizmu nawiązuje definicja zaproponowana przez G. Gorzelaka, który regionalizm traktuje jako „*zjawisko poszukiwania przez zbiorowość terytorialną, wewnątrz większego systemu państwowego, własnej tożsamości*”²⁷. Zgodnie z tym rozumieniem, podstawą kształtowania się regionalizmu jest subiektywna relacja bytu społecznego do poszczególnych wymiarów zamieszkiwanego przez siebie regionu²⁸.

Najbardziej powszechna definicja regionalizmu ujmuje to zjawisko w kategoriach szczególnego rodzaju działalności, która opiera się na kulturze regionu oraz uwzględnia potrzeby i oczekiwania jego wspólnoty²⁹. Jak podaje Encyklopedia socjologii, regionalizm to „*ruch społeczny oparty na lokalnej kultu-*

²² S. Bednarek, *W kręgu małych ojczyzn*, Wrocław – Ciechanów 1996, s. 6.

²³ E. Chudziński, *Regionalizm...* dz. cyt., s. 7.

²⁴ Por. H. Skorowski, *Europa regionu...* dz. cyt., s. 34-35.

²⁵ Tamże, s. 35-36.

²⁶ Tamże, s. 36-37.

²⁷ G. Gorzelak, *Regionalizm i regionalizacja w Polsce na tle europejskim*, [w:] G. Gorzelak, B. Jałowicki (red.), *Czy Polska będzie państwem regionalnym?*, Warszawa 1993, s. 45.

²⁸ Por. W. Świątkiewicz, *Region i regionalizm...*, art. cyt., s. 26.

²⁹ Por. B. Jałowicki, M. S. Szczepański, G. Gorzelak, *Rozwój lokalny i regionalny...* dz. cyt., s. 210-211.

rze, lokalnych potrzebach i aspiracjach. Regionalizm miewa różne oblicza: od poczucia pewnej odrębności kulturowej i chęci waloryzowania miejscowych wartości poprzez chęć kultywowania własnego dialektu, domaganie się równych praw dla swojej odrębności w państwie narodowym i ogólnie większej sprawiedliwości po postulaty autonomii czy nawet żądania separatystyczne”³⁰. Zgodnie z powyższą definicją, regionalizm odnosi się do wielowymiarowej działalności na rzecz określonego regionu, która nie ogranicza się jedynie do aktywności w płaszczyźnie kulturowej. Jest to zatem szeroko rozumiany ruch społeczny, którego celem jest obrona, promocja i rozwój wartości regionu: języka, tradycji i kultury regionalnej. Może być to również działalność na rzecz rozwoju ekonomicznego regionu i zaangażowania regionalnej społeczności w realizację inicjatyw w płaszczyźnie gospodarczej. W ramach działalności na rzecz regionu uwzględnia się także ruch polityczny, podkreślający autonomię regionu, rozwijający regionalną samorządność i przejawiający się w postaci różnych inicjatyw obywatelskich. Przedstawione powyżej koncepcje regionalizmu grupują się w ramach trzech, zaproponowanych przez H. Skorowskiego kategoriach pojęciowych: pierwsza traktuje regionalizm jako aspekt obiektywnej rzeczywistości, druga umiejscawia go w sferze wewnętrznych odczuć człowieka, natomiast trzecia rozumie to zjawisko jako działalność.

Literatura przedmiotu bogata jest w wiele innych koncepcji regionalizmu. Niektóre z nich określają ten termin mianem idei bądź „ideologii historycznie ukształtowanych zbiorowości terytorialnych o żywej świadomości więzi lokalnych i poczuciu odmienności względem innych zbiorowości”³¹. Za pomocą tej ideologii artykułowane są cele i dążenia wspólnot regionalnych. Regionalizm rozumiany jako ideologia może z jednej strony stanowić podstawę zawiązywania się ruchów społecznych, których zadaniem jest wprowadzanie w życie przyjętych założeń, z drugiej zaś może być następstwem ich aktywności³². Współcześnie regionalizm jest również uznawany za element ideologii antyglobalistycznej, stanowiąc przeciwagę i alternatywę wobec globalizmu³³. Inne koncepcje teoretyczne utożsamiają pojęcie regionalizmu z tendencją występującą w literaturze, polegającą na akcentowaniu tematyki regionalnej lub lokalnej, w tym także lokalnej gwary, dialektu bądź języka (np. literatura kaszubska), lub też stylem w budownictwie i architekturze eksponującym regionalną tradycję, specyfikę przyrody i krajobrazu (np. styl zakopiański)³⁴.

³⁰ B. Jałowiecki, *Regionalizm*, Encyklopedia socjologii, Warszawa 2000, s. 282-283.

³¹ J. A. Omelaniuk, *Regionalizm w Polsce na przełomie tysiącleci*, Wrocław – Gorzów Wielkopolski 2002, s. 13.

³² Por. E. Chudziński, *Regionalizm...* dz. cyt., s. 7.

³³ Por. A. Tyszcza, *Zmiana paradygmatu...* art. cyt., s. 3.

³⁴ Por. E. Chudziński, *Regionalizm...* dz. cyt., s. 7; szerzej na temat regionalizmu w architekturze

We współczesnych opracowaniach dotyczących rzeczywistości regionalizmu odnaleźć można rozróżnienie pomiędzy regionalizmem „starym” i „nowym”. Pojęcie „starego regionalizmu” nawiązuje do tych tradycji regionalizmu, których początek miał miejsce w XIX w., natomiast termin „nowy regionalizm” określa współczesny etap rozwoju regionalizmu, który rozpoczął się umownie pod koniec XX w.³⁵. Charakterystyczne dla „starego regionalizmu” jest kojarzenie go z oddolnym ruchem społecznym opartym na tradycjonalistycznych założeniach ideologicznych. Odwołuje się on do potrzeby ochrony wartości regionu i kładzie szczególny nacisk na rozwój obiektywnych elementów regionalnej kultury, jak język, folklor, dialekt itp.³⁶. Tożsamość regionalna związana jest z ukształtowanymi i akceptowanymi na danym obszarze systemami norm i wartości, które przejawiają się w specyficznym stylu życia i gospodarowania, kulturze, obyczajach³⁷. Wprowadzenie do publicznego dyskursu pojęcia „nowego regionalizmu” związane jest z rozwojem procesów globalizacji, integracji europejskiej, zmianą sposobu myślenia o regionie oraz osłabieniem znaczenia i roli państw narodowych. Nowy regionalizm charakteryzuje nowe podejście do terytorium, które ma znaczenie już nie tylko z punktu widzenia symboliki, czy też eksploatacji jego zasobów. Jest ono ważnym elementem konstruowania strategii ekonomicznych, określa możliwości współpracy, kreowania konkurencyjności regionu, wyznacza szanse i zagrożenia rozwoju społeczności regionalnej³⁸. Podobnie nowego wymiaru nabiera tożsamość regionalna, która nie ogranicza się do odwołań do tradycyjnych wartości danego obszaru, ale „funkcjonuje jako mechanizm świadomego i twórczego sięgania do tradycji w celu mobilizowania działań zbiorowych w obliczu zmieniających się uwarunkowań rynkowych i politycznych”³⁹. Ze względu na ograniczenie możliwości państwa w zakresie polityki gospodarczej, aktorzy regionalni działają bardziej niezależnie, a państwo jest tylko jednym z wielu adresatów tych działań⁴⁰. Cechą charakterystyczną „nowego regionalizmu” jest zatem przede wszystkim

B. M. Pawlicki, *Granice dzieł przeszłości i nowości – problem aksjologiczny*, Teka Komisji Architektury, Urbanistyki i Studiów Krajobrazowych OL PAN, nr IVa/2008, s. 7-12.

³⁵ Por. A. Gąsior – Niemiec, *Polskie regiony...* dz. cyt., s. 26-27.

³⁶ Por. Tamże, s. 49; M. Keating, *State and regional nationalism. Territorial politics and the European state*, New York–London–Toronto–Tokyo: Harvester Wheatsheaf 1985 za J. Poniedziałek, *Regionalizm na Warmii i Mazurach*, „Studia Regionalne i Lokalne”, nr 4(46) / 2011, s. 52.

³⁷ Por. A. Bukowski, *Region tradycyjny w unitarnym państwie w dobie globalizacji*, Kraków 2011, s. 24.

³⁸ Por. tamże.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Por. A. Gąsior – Niemiec, *Polskie regiony...* dz. cyt., s. 50.

podporządkowanie specyfiki regionu logice ekonomicznej, nie mniej jednak na mapie Europy obserwować możemy współistnienie zarówno „starych”, jak i „nowych” regionalizmów.

Podsumowanie

Przeгляд obecnych w literaturze naukowej koncepcji regionalizmu ukazuje niezwykle wieloznaczność tego zjawiska. Na uwagę zasługuje fakt, iż żadna z definicji regionalizmu nie oddaje w pełni jego specyfiki i rozpiętości. W każdej z nich odnaleźć można inny aspekt tego fenomenu. Wydaje się, że dopiero połączenie wszystkich koncepcji daje nam pełny obraz rzeczywistości regionalizmu. Uwzględniając wszystkie aspekty przywołanych wyżej określeń terminu regionalizm, można dokonać podsumowania rozważań teoretycznych i stwierdzić, iż regionalizm to przede wszystkim działalność na rzecz regionu, której celem jest zachowywanie i rozwijanie jego specyficznych wartości, a która przenika wszystkie płaszczyzny życia człowieka – społeczną, kulturową, ekonomiczną, polityczną. Aktywność ta odnosi się zarówno do osobistego poczucia przynależności do regionu – jest wyrazem tożsamości regionalnej, jak i do regionu w wymiarze rzeczywistym, terytorialnym, konkretnego miejsca zakorzenienia. Regionalizmowi towarzyszy ponadto idea wyznaczająca kierunek działania wspólnoty regionalnej.

Religijny wymiar kultury

The religious dimension of culture

STRESZCZENIE. Kultura, do której tworzenia wezwany jest człowiek, to także forma stosunku człowieka do samego siebie. Konstytucja Soboru Watykańskiego II „Gaudium et spes” mówi wyraźnie o tym, że kultura jest „właściwością osoby ludzkiej, że do prawdziwego i pełnego człowieczeństwa dochodzi ona nie inaczej, jak przez kulturę”. Tworząc swą kulturę osobistą, składa człowiek równocześnie najbardziej zasadniczą kontrybucję na rzecz kultury ogólnoludzkiej i społecznej. Jest to jeszcze jeden bardzo ważny i ludzki aspekt kultury: ukazanie jej funkcji medium jako miejsca interpersonalnego spotkania nie tylko między twórcą i odbiorcą kultury, lecz także między ludźmi uczestniczącymi w tej samej kulturze: grupowej, regionalnej, narodowej czy globalnej. Człowiek zbawia się przez kulturę. Człowiek jest bowiem wezwany przez Boga do tworzenia i tworząc nową rzeczywistość w wymiarze przetwarzania natury, kształtowania relacji do innych ludzi oraz kształtowania własnego etosu, „dorasta” do swojego osobistego „bycia z Bogiem w dialogu miłości”. I to jest drugi wymiar religijności kultury. Jest bowiem drogą, przez którą człowiek się zbawia.

Słowa kluczowe: kultura, twórcy kultury, odbiorcy kultury, ethos, wymiar religijny kultury

ABSTRACT. Culture, which is called the creation of man, it is also a form of man's relation to himself. The Constitution of the Second Vatican Council, “Gaudium et Spes” speaks clearly about the fact that culture is “the property of the human person, that the true and full humanity it no other way than through culture”. By creating their manners, he composed at the same time man's most fundamental contribution to universal culture and society. This is another very important and the human aspect of culture: to show its function as a medium of interpersonal meeting place not only between the creator and the recipient culture, but also between people involved in the same culture: group, regional, national or global. Man saves himself by culture. For man is called by God to create and creating a new reality in the processing dimension of nature, shaping relationships to other people and shape their own ethos, “growing up” to his personal “being with God in the dialogue of love”. And this is the second religious dimension of culture. For it is the road by which man himself saves.

Keywords: culture, creators of culture, the recipient culture, ethos, the religious dimension of culture

Ksiądz J. Pasierb swoje wystąpienie na II Kongresie Kaszubskim w Gdańsku w 1992 roku rozpoczął od słów:

„Wszystko dzieje się i rozstrzyga na obszarze kultury: sprawy wielkie i małe, losy wielkich i małych Ojczyzn, życie i śmierć, a nawet zbawienie człowieka”¹.

¹ J. Pasierb, *W perspektywie kultury*, Wrocław 1994, s. 7.

Słowa te zawierają istotne twierdzenie, a mianowicie, że kultura ma swój religijny wymiar. Ten religijny wymiar kultury ma podwójny wymiar. Z jednej strony wyraża to, że kultura jest nośnikiem wartości religijnych, z drugiej zaś strony, że jest ona przestrzenią zbawiania się człowieka.

1. Kultura nośnikiem wartości religijnych

Każda kultura ma swój aksjologiczny wymiar. Aksjologicznego wymiaru kultury nie zrozumie się w pełni bez odwołania się do jej podmiotu. W tym bowiem ujawnia się jej aksjologiczność. To właśnie z różnego sposobu używania rzeczy, wykonywania pracy, wypowiedania się, pielęgnowania religii, kształtowania obyczajów, rozwijania nauki, literatury i sztuki, kultywowania piękna, przez określoną człowieka i wspólnotę powstaje kultura. Podmiotem tej kultury jest zatem człowiek. Oznacza to, że kulturę należy widzieć w płaszczyźnie osobowej, tzn. że nie jest ona procesem anonimowej produkcji, ale że ludzie, zespół osób, a także konkretny człowiek jest jej twórcą. Jest ona zawsze wynikiem działania osobowego. W praktyce oznacza to z jednej strony, że ostatecznie człowiek jako osoba i zespół ludzi jako wspólnota osób, jest tym, który tworzy kulturę z drugiej zaś strony, że między osobą lub zespołem osób, a tym co jest owocem ich działania, istnieje określona więź osobowa, która sprawia, że w tym, co jest stworzone, człowiek pozostawia ślad ludzkiej inteligencji, mądrości, a także religijności tzn. ślad samego siebie. Stąd też kultura jest „wrazem człowieka, jest potwierdzeniem człowieczeństwa”². Jan Paweł II tak to ujmując: „W dziedzinie kultury człowiek jest zawsze faktem: pierwszym i podstawowym. Jest to zawsze człowiek jako całość: w integralnym całokształcie swej duchowo – materialnej podmiotowości. I jeśli słusznym jest podział kultury na duchową i materialną, zależnie od charakteru i treści wytworów, w których się ona przejawia, to równocześnie należy stwierdzić, że z jednej strony dzieła kultury materialnej świadczą zawsze o jakimś „uduchowieniu” materii, o poddaniu tworzywa materialnego energii ludzkiego ducha: inteligencji, woli, z drugiej zaś strony, dzieła kultury duchowej świadczą na odwrót, o swoistej „materializacji” ducha i tego, co duchowe. Oba te ciągi wytworów zdają się być równie pierwotne i równie odwieczne. Oto dostateczna podstawa, ażeby rozumieć kulturę poprzez integralnego człowieka, poprzez całą rzeczywistość jego podmiotowości – i ażeby w kulturze szukać zawsze integralnego człowieka w całej prawdzie jego duchowo – cielesnej podmiotowości, i ażeby na ten autentycznie ludzki układ, na tę wspólną syntezę ducha i materii /ciała/ nie nakładać apriorycznych rozróżnień i przeciwstawień”³.

² Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży*. Gniezno 3 VI 1979, s. 40.

³ Jan Paweł II, *W imię przyszłości...*art. cyt., p. 2.

Dlaczego dotychczasowe dociekania dotyczące pochodzenia kultury były potrzebne w analizie jej aksjologiczności? Dopiero bowiem w kontekście tych stwierdzeń uwidacznia się, że kultura będąca wynikiem osobowego działania człowieka jako jednostki i człowieka jako zespołu osób, jest w pewnym sensie odzwierciedleniem duszy konkretnego człowieka. Jan Paweł II stwierdza: „kultura w swej najgłębszej rzeczywistości, nie jest niczym innym, jak szczególnym sposobem, w jaki człowiek rozwija swoje relacje z naturą, stosunki międzyludzkie i stosunek do Boga, ażeby osiągnąć prawdziwie ludzki poziom życia; kultura jest stylem życia charakteryzującym i określającym”⁴. W tym właśnie wyraża się aksjologiczność kultury. Jest ona zatem nośnikiem i odbiciem tych wartości, które pozostawia w niej człowiek jako osoba jako wspólnota osób, będąca jej rzeczywistym podmiotem. Ujmując rzecz nieco inaczej należy stwierdzić, że kultura jest nośnikiem wartości tylko i wyłącznie dlatego, że tworzy ją człowiek, i że kultura jest zasadniczo odbiciem tych wartości, które człowiek rzeczywiście sobą reprezentuje. Dopiero na bazie stwierdzeń dotyczących pochodzenia kultury, sensownym jest pytanie, jaką płaszczyznę wartości tworzy, zabezpiecza i gwarantuje kultura. Ponieważ człowiek, twórca kultury jest „wielowymiarowy” (sfera materialna, duchowa, intelektualna, moralna religijna), zasadnym jest twierdzenie, iż kultura ta jest nośnikiem wielorakich i różnorodnych wartości: materialnych, technicznych, intelektualnych, moralno – społecznych, religijnych, estetycznych. Mówiąc jeszcze inaczej, wszystkie one niejako „zakodowane” są w szeroko rozumianej kulturze.

W pełni zasadnie należy zatem stwierdzić, że istotnym wymiarem kultury jest system wartości religijnych. Człowiek, twórca kultury, jest z natury istotą religijną. Żyjąc i tworząc, tworzy także wartości religijne. W tym sensie jest sprawą oczywistą, że pomiędzy wiarą człowieka a kulturą od początku istnieją ścisłe relacje. Z czasem ujawniło się także spotkanie Ewangelii z poszczególnymi kulturami etnicznymi, narodowymi i regionalnymi.

W tym sensie zarówno historia, jak i współczesność niejako sama potwierdza istotną prawdę, iż wprawdzie wiara i kultura są elementami różnymi co do natury i charakteru, to jednak współistnieją ze sobą, wzajemnie się przenikają i nawzajem sobie służą. Jak stwierdza J. Bakalarz: „Kultura mająca zawsze jakieś konkretne oblicze etniczne, jest podłożem dla wiary, glebą, z której wiara czerpie różne wartości, a także środowiskiem, w którym jest ona zakorzeniona i przekazywana. Wiara – z drugiej strony – wciela się w konkretną kulturę (inkulturacja wiary), odnawiając zarówno życie, jak i kulturę ludzi”⁵. Oddziaływa-

⁴ Jan Paweł II, *Kultura służy wyniesieniu człowieka i rozwojowi współpracy między narodami*, w: Jan Paweł II, *Wiara i kultura*, Rzym 1986, p. 2.

⁵ J. Bakalarz, *Duszpasterstwo a tożsamość emigrantów. Kościół a emigracja*, „Znaki czasu” 4 (1986), s. 86.

nie wiary na kulturę i proces odwrotny akcentuje także w sposób jednoznaczny Sobór Watykański II: „Pomiędzy orędem zbawienia a kulturą ludzką istnieją wielorakie powiązania. Bóg bowiem, objawiając się ludowi swemu aż do pełnego okazania się w Synu Wcielonym, przemawiał stosownie do stanu kultury właściwego różnym epokom. Podobnie i Kościół, żyjąc w ciągu wieków w różnych warunkach, posłużył się dorobkiem różnych kultur, ażeby Chrystusowe orędzie zbawcze rozpowszechnić swym przepowiadaniem wśród wszystkich narodów oraz wyjaśniać je, badać, głębiej zrozumieć oraz lepiej wyrazić w odprawianiu liturgii i w życiu wielopostaciowej społeczności wiernych.”⁶

Mimo zachodzących oczywistych różnic między wiarą a kulturą etniczną, zachodzi więc to, co określić można procesem wzajemnego „dawania” i „przyjmowania”. Dzięki temu sama religijność jest jak gdyby symbiozą wiary i kultury. W zależności od swojego podłoża, czyli konkretnego środowiska, przyjmuje wiara specyficzne zabarwienie kulturowe. I to jest pierwszy wymiar religijności kultury. O tym mówi nam wszystko co nas otacza, a co jest działalnością człowieka: budownictwo sakralne, twórczość literacka, muzyka itp.

2. Kultura przestrzenią zbawiania się człowieka

Drugi wymiar religijności kultury wyraża się w tym, że jest ona przestrzenią zbawiania się człowieka.

Bóg stworzył człowieka po to, by ten stał się Jego partnerem w dialogu miłości. Tę propozycję Bóg kieruje do każdego człowieka. Jest to propozycja zbawienia. Zbawienie bowiem w najgłębszej swej istocie jest „byciem z Bogiem w jedności – w owym dialogu miłości”. W Księdze Rodzaju Bóg wskazuje jednocześnie na podstawowe wymaganie wiodące ku zbawieniu. Bóg po stworzeniu człowieka wdraża go „uprawiania i doglądania Edenu” – czyńcie sobie ziemię poddaną. Co wynika z tego faktu? Wynika z niego w sposób oczywisty, że „Bóg osobiście wdraża człowieka do powiększania natury o kulturę stwarza jakby po raz drugi człowieka jako twórcę kultury”⁷. W świetle tego biblijnego przesłania człowiek jest nie tylko stworzony, ale także stworzony aby tworzyć i to jest droga człowieka stworzenia do swego Stwórcy. Biblijny obraz stworzenia człowieka uprzytamnia nam fakt, że człowiek aby być człowiekiem na miarę osobowej godności tzn. według planu Boga niejako „skazany” jest na tworzenie kultury. Kulturę rozumieć tu należy bardzo szeroko. Należą do niej te przedsięwzięcia i „wytwory”, które prowadzą do umacniania autonomii osoby, do rozwoju duchowego, intelektualnego, moralnego, a więc do tworzenia

⁶ Por. Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*. Tekst polski, n. 58.

⁷ Por. J. Pasierb, *Światło i sól*, Paryż 1983, s. 18.

szeroko pojętego humanizmu⁸. Chodzi zatem o wielorakie płaszczyzny kultury, których tworzenie jest jedyną drogą do zbawienia.

Chodzi w pierwszej kolejności o tę kulturę, która jest stosunkiem człowieka do natury. W tym miejscu warto raz jeszcze spojrzeć na ów literacki opis biblijny z Księgi Rodzaju. Jest w nim mowa nie tylko o stworzeniu, ale i o przetwarzaniu pierwotnego chaosu w kosmos. To człowiek powołany jest przez Boga do tworzenia tej kultury, która jest wprowadzaniem w przyrodę harmonii i porządku a tym samym do powiększania grawitacji w kierunku organizacji, porządku, struktur.⁹ Człowiek bowiem wezwany jest przez Boga do tworzenia oblicza tej ziemi na miarę wielkości świata i samego człowieka¹⁰. To jest moralny imperatyw – imperatyw ludzkiego sumienia. Człowiek w propozycji własnego zbawienia wezwany jest do współtworzenia wraz z Bogiem jakości tej ziemi. I tworzy. Tworzy rzeczy wielkie i normalne, ale zawsze tworzy. Ile razy wchodzimy do jakiejś budowli, dzieła zabytkowego doświadczamy, że jesteśmy pośród wspaniałych dzieł ludzkiego geniuszu, ludzkiej twórczości. Nawet jednak układanie bruku jest twórczością, dzięki której człowiek czyni sobie ziemię poddaną. R. Dubos tak to ujmuje: „Świat w wielu wypadkach jest tak wypielęgnowany, że przypomina on dzieło sztuki. Człowiek przetworzył go na swoje podobieństwo. Przyroda została ucłowieczona. Harmonii między różnymi składnikami przyrody, jaka istnieje obecnie w wielu miejscach świata nie można uznać za spontaniczne dzieło dzikiej przyrody. Jest ona wynikiem określonej współpracy między człowiekiem a miejscem jego zamieszkania, czyli tego, co można nazwać uwodzeniem ziemi”¹¹.

Człowiek powołany jest przez Boga do tworzenia tej kultury, która jest wprowadzaniem w świat natury harmonii, porządku, ładu i piękna. To właśnie tworzenie, albo mówiąc precyzyjnie przetwarzanie natury na miarę jej wielkości i godności człowieka jest pierwszym wymiarem tej kultury, która jest moralnym imperatywem – drogą do zbawienia. Można zatem powiedzieć „jak wszystko, co czyniąc świat bardziej ludzkim sprawia, że jest on bardziej Boży, kultura posiada także wymiar eschatologiczny: zapowiada bowiem i tworzy obszar nowych niebios i nowej ziemi”¹².

Chodzi jednak nie tylko o kulturę, która jest formą stosunku człowieka do świata, ale także stosunku do człowieka, do ludzi. Chodzi o to, co w sferze

⁸ Zob. J. Zając, *Tożsamość kulturowa*, w: *Leksykon haseł*, „Zeszyt Naukowy nr 1/2014 MCDMiM UKSW Warszawa”, s. 264.

⁹ Por. J. Pasierb, dz. cyt., s. 20.

¹⁰ Por. Zając J., *Religijność integralnym elementem regionu*, „Seminare” 35(2014) nr 4, s. 185-189.

¹¹ R. Dubos, *Pochwała różnorodności*, Warszawa 1982, s. 131.

¹² J. Pasierb, dz. cyt., s. 25.

kultury nazywane jest substancją etyczną. Człowiek wezwany jest przez Boga nie tylko do tworzenia dobra fizycznego, ale wezwany jest także do tworzenia dobra moralnego. O ten wymiar kultury, jakim jest kultura moralna w szczególności sposób apeluje dziś świat. Już dawno św. Paweł pisząc list do Rzymian mówił o tęsknotach całego stworzenia za synami Bożymi: „Stworzenie z upragnieniem wyczekuje objawienia się Synów Bożych”. Jak wielka jest dziś praca całej ludzkości nad lepszą rzeczywistością /rozwój materialny, gospodarczy/. Ludzie się jednak boją, widać niepokój. Dlaczego? Bo w wielu wypadkach w tej pracy jaką jest materialne przetwarzanie świata odeszło się od kultury moralnej, od tego, co najważniejsze, od świata wartości, od właściwej relacji osoby do osoby – od płaszczyzny etycznej. I dlatego stworzenie się lęka, aby to wszystko co tworzymy z takim wysiłkiem u końca tego wieku nie było użyte przeciw człowiekowi.

Człowiek wezwany jest przez Boga w akcie stwórczym w perspektywie zbawczej do tworzenia, w tym także do tworzenia dobra moralnego poprzez wprowadzanie w świat ludzkich relacji takich wartości jak: solidarność, miłość, sprawiedliwość, poszanowanie godności osoby ludzkiej. W ten sposób człowiek humanizuje rzeczywistość, w której żyje, tworząc ją na miarę wielkości człowieka.

Zbawienie człowieka dokonuje się zatem przez kulturę nie tylko tą będącą formą stosunku do natury, ale także stosunku do człowieka: „Gdyby z kultury wykreślić wszystko to, co w nią włożyli ludzie bez wiary w człowieka niewiele by z tej kultury zostało” – pisał w „Kłopotcie z istnieniem” Henryk Elzenberg.

Kultura, do której tworzenia wezwany jest człowiek, to także forma stosunku tegoż człowieka do siebie samego. Konstytucja soborowa „Gaudium et spes” mówi wyraźnie o tym, że kultura jest „właściwością osoby ludzkiej, że do prawdziwego i pełnego człowieczeństwa dochodzi ona nie inaczej, jak przez kulturę”. Tworząc swą kulturę osobistą, składa człowiek równocześnie najbardziej zasadniczą kontrybucję na rzecz kultury ogólnoludzkiej i społecznej. Jest to jeszcze jeden bardzo ważny i ludzki aspekt kultury: ukazanie jej funkcji medium jako miejsca interpersonalnego spotkania nie tylko między twórcą i odbiorcą kultury, lecz także między ludźmi uczestniczącymi w tej samej kulturze: grupowej, regionalnej, narodowej czy globalnej¹³.

Biorąc pod uwagę ten wymiar kultury można powiedzieć, że „ludzie przechodzący na drugą stronę życia zabierają ze sobą przede wszystkim swój rozwój, to do czego doszli, to, co z siebie zrobili – a więc swoją kulturę”¹⁴. Człowiek zbawia się przez kulturę. Człowiek jest bowiem wezwany przez Boga

¹³ Por. tamże, s. 20.

¹⁴ Tamże, s. 24.

do tworzenia i tworząc nową rzeczywistość w wymiarze przetwarzania natury, kształtowania relacji do innych ludzi oraz kształtowania własnego etosu, „dorasta” do swojego osobistego „bycia z Bogiem w dialogu miłości”. I to jest drugi wymiar religijności kultury. Jest bowiem drogą, przez którą człowiek się zbawia.

Kościół w regionie – regionalizm w Kościele – na Kaszubach

Church in the region – regionalism in the Church – in Kashuby

STRESZCZENIE. Rola Kościoła katolickiego i religii w dziejach i życiu zarówno Kaszubów jak i Pomorza Nadwiślańskiego w historiografii pomorskiej została opisana w wielu opracowaniach. Przykładem mogą być publikacje księży profesorów – Henryka Skorowskiego z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Jana Walkusza z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie oraz trzeciego „cywila” Józefa Borzyszkowskiego. Niejednokrotnie tytułowy problem był przedmiotem dyskusji na organizowanych w ostatnim 20-leciu XX wieku przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie w Gdańsku i Wyższe Seminarium Duchowne w Pelplinie Spotkaniach Pelplińskich. Nadal rola Kościoła i duchownych w regionie kaszubsko-pomorskim ma swoje korzenie w dziejach tej ziemi i jej kaszubsko-polskiej społeczności, w sytuacji ukształtowanej w II poł. XIX wieku pod panowaniem pruskim. Zaangażowanie księży w polskim ruchu narodowym i ucisk germanizacyjny pruskiego państwa, zwłaszcza od czasów Kulturkampfu, spowodowały utożsamianie wśród Kaszubów katolicyzmu z polskością i ugruntowały pierwszorzędną pozycję i wysoki autorytet księdza w społecznościach lokalnych.

Słowa kluczowe: Kościół katolicki, Kaszuby, Pomorze Nadwiślańskie, duchowni, region, regionalizm

ABSTRACT. The role of the Catholic Church and religion in the history and life of both Kashubs and Vistula Pomerania Pomeranian historiography has been described in many publications. An example might be professors, priests publications – Henry Skorowski from the University of Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw and John Walkusz from the Catholic University of Lublin John Paul II in Lublin and a third “civilian” Joseph Borzyszkowskiego. Often the title issue was discussed at organized in the last 20 years of the twentieth century by the Kashubian-Pomeranian Association in Gdansk and Seminary in Pelplin Pelplin Meetings. Nadal role of the Church and clergy in the region Kashubian-Pomeranian has its roots in the history of this land and its Kashubian-Polish community in the situation formed in the second half. The nineteenth century under the rule of Prussia. The involvement of priests in the Polish national movement and oppression germanizacyjny the Prussian state, especially since the Kulturkampf, resulted in the identification of Catholicism with Polishness Kashubs and have established a primary position and the high priest’s authority in local communities.

Keywords: Catholic Church, Kaszuba, Vistula Pomerania, clergy, region, regionalism

Zamiast wstępu

O roli Kościoła katolickiego i religii w dziejach i życiu codziennym Kaszubów i Pomorza Nadwiślańskiego w historiografii pomorskiej znajdujemy niejedną pozycję. Trudno tu zaprezentować choćby najważniejsze opracowania. Swoistym przykładem mogą być publikacje dwóch księży profesorów – Hen-

ryka Skorowskiego z UKSW i Jana Walkusza z KUL-u oraz trzeciego „cywila” Józefa Borzyszkowskiego¹. Niejednokrotnie tytułowy problem był przedmiotem dyskusji na organizowanych w ostatnim 20-leciu XX wieku przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie w Gdańsku i Wyższe Seminarium Duchowne w Pelplinie Spotkaniach Pelplińskich².

Współcześnie nadal wielka rola Kościoła i duchownych w regionie kaszubsko-pomorskim ma swoje korzenie w dziejach tej ziemi i jej kaszubsko-polskiej społeczności, w sytuacji ukształtowanej w II poł. XIX wieku pod panowaniem pruskim. Zaangażowanie księży w polskim ruchu narodowym i ucisk germanizacyjny pruskiego państwa, zwłaszcza od czasów Kulturkampf, spowodowały utożsamianie wśród Kaszubów katolicyzmu z polskością i ugruntowały pierwszorzędną pozycję i wysoki autorytet księdza w społecznościach lokalnych.

Działalność młodokaszubów na początku XX wieku

Początki ruchu i myśli regionalnej na Kaszubach związane są z postacią dra med. Floriana Ceynowy (1817-1881), znanego szerzej na ziemiach polskich i w świecie słowiańskim od czasów Wiosny Ludów³. Jednakże zaangażowanie duchownych w ruch regionalny, będącym kontynuacją dziedzictwa Ceynowy, nastąpiło dopiero na początku XX wieku. Klerycy i duchowni diecezji chełmińskiej byli współtwórcami idei i programu oraz dokonań ruchu młodokaszubskiego, zaistniałego na dobre w 1908 r., skupionego wokół wychodzącego najpierw w Kościerzynie, a potem w Gdańsku, czasopisma „Gryf”, redagowanego przez dra med. Aleksandra Majkowskiego (1876-1938).⁴ W „Gryfie” wyartykułowany został program młodokaszubów, działających na rzecz rozwoju kaszubszczyzny i polskość, rodzimej kultury duchowej i materialnej pod hasłem „Co kaszubskie to polskie” w zmaganiach z germanizacją.

Rok 2012 został ogłoszony przez Radę Naczelną Zrzeszenia Kaszubsko Pomorskiego Rokiem Młodokaszubów. Okazją do tego była 100-na rocznica powstania Towarzystwa Młodokaszubów z siedzibą w Gdańsku. Wśród ide-

¹ Zob. H. Skorowski, *Antropologiczno-etyczne aspekty regionalizmu*, Warszawa 1990; J. Walkusz, *Twórczość literacka duchowieństwa polskiego na ziemiach zaboru pruskiego w XIX – XX wieku (1849-1939)*, Lublin 2002; J. Borzyszkowski, *Kaszubsko-pomorscy duszpasterze – współtwórcy dziejów regionu*, Gdańsk – Pelplin 2002.

² Zob. „Studia Pelplińskie”, t. XXIX. Wydanie specjalne (z okazji XX Spotkań Pelplińskich), Pelplin 1999.

³ Zob. *Florian Ceynowa (1817-1881)...*, pod red. J. Borzyszkowskiego, Gdańsk 2012.

⁴ Zob. J. Karnowski, *Moja droga kaszubska. Z rękopisu oprac., wstępem i przypisami opatrzył J. Borzyszkowski*, Gdańsk 1981 i tenże, *Aleksander Majkowski. Wspomnienia – listy – uwagi*, opr. J. Borzyszkowski, Gdańsk 2012.

ologów i przywódców ruchu, obok A. Majkowskiego, szczególną rolę – „mózgu młodokaszubów” i „sumienia regionalizmu kaszubskiego” – odegrał Jan Karnowski (1886-1939).⁵ Jako kleryk Seminarium Duchownego w Pelplinie założył tam „Koło Kaszubologów”, skupiające kilkudziesięciu członków, uprawiających samokształcenie w zakresie dziejów i kultury Kaszubów i Pomorza, współpracujących z redaktorem „Gryfa”, promujących to pismo w diecezji, stąd nazwanych „Gryfiarzami”.

Karnowski po 3 latach studiów teologicznych w Pelplinie i Fryburgu Badeńskim przeniósł się na prawo, które ukończył we Wrocławiu. Obok niego znaczną rolę wśród młodokaszubów odegrał ks. Wacław Wojciechowski (1895-1937)⁶ pochodzący z Chełmna nad Wisłą i kilku innych duchownych chełmińskich, nie tylko Kaszubów z urodzenia, a wśród nich znakomity poeta kaszubski ks. dr Leon Heyke (1885-1939).⁷ Niemniej wielką rolę inspiratora i protektora, promującego idee młodokaszubów poza regionem, odegrał ks. dr Kamil Kantak (1881-1976), wówczas kapłan archidiecezji poznańskiej, a w końcu lat 30. profesor Seminarium Duchownego w Pińsku. Przeszedłszy od 1939 r. tragiczną drogę przez Rosję Sowiecką, ks. Kantak wraz z Wojskiem Polskim wylądował w Libanie, gdzie w Bejrucie pracował do końca życia. Ks. Kantak w szczególny sposób wspierał młodokaszubów, zwłaszcza w zakresie rozwoju literatury w języku kaszubskim i obecności Kaszubów w życiu politycznym Pomorza nad Wisłą, podkreślając, podobnie jak ks. W. Wojciechowski, stołeczność Gdańska. Pamiętać też trzeba o zaangażowaniu w ruch młodokaszubskim ks. Józefa Wryczy (1884-1961), późniejszego kapelana Wojska Polskiego, które w 1920 r. przejęło Pomorze, włączając je w granice odrodzonej Rzeczypospolitej, będącego od 1924 r. proboszczem w Wielu, promującego m. in. twórczość urodzonego tam poety Hieronima Derdowskiego (1852-1902).⁸

Okres działalności młodokaszubów przed I wojną światową to czas, kiedy po polskiej stronie pisano „Kaszubi giną”, a po niemieckiej „O nieznanym ludzie w Niemczech”.⁹ Z jednej i drugiej strony ich działalność przyjęto jako swoiste za-

⁵ Zob. C. Obracht-Prondzyński, *Jan Karnowski (1886-1939) – pisarz, polityk i kaszubsko-pomorski działacz regionalny*, Gdańsk 1999.

⁶ Jego biogram, jak i innych przywołanych tu postaci, znajdziemy w Słowniku biograficznym Pomorza Nadwiślańskiego.

⁷ Zob. S. Janke, *Poeta z kaszubskiej nocy. Życie i twórczość ks. Dr. Leona Heykego*, Wejherowo 1998 oraz J. Borzyszkowski i C. Obracht-Prondzyński, *Młodokaszubi. Szkice biograficzne*, Gdańsk 2012. (Tu szkice wszystkich przywołanych duchownych).

⁸ Zob. S. Janke, *Derdowski*, Gdańsk 2002; *O życiu i twórczości Hieronima Derdowskiego*, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk-Wejherowo 2004.

⁹ Zob. K. Kościński, *Kaszubi giną*, Poznań 1905; I. Gulgowski, *Von einem unbekanntem Volke in Deutschland, O nieznanym ludzie w Niemczech*, Berlin 1911-Gdańsk 2012.

grożenie. Ich nowatorskie idee i działalność wzbudziły wrogość, nie tylko wśród Niemców – hakatystów, ale również w dominującym dotąd w życiu politycznym Pomorza środowisku polskim, zwłaszcza skupionym wokół pelplińskiego „Pielgrzyma”¹⁰. Ich program wymagał bowiem zmiany także w codzienności duszpasterstwa i działalności społecznej duchownych, pracujących wśród Kaszubów, niechętnych wszelkim zmianom, zdobywaniu nowej wiedzy i dostosowaniu metod pracy do specyfiki środowiska. Młodokaszubi sprawili jednak, że umocniona została podmiotowość Kaszubów i polskości Kaszub, co w momencie odrodzenia Rzeczypospolitej zadecydowało o jej dostępie do morza.

Duchowni diecezji chełmińskiej w ruchu kaszubsko-pomorskim w okresie II Rzeczypospolitej

Przywołując okres II RP pamiętać trzeba, że Pomorze Nadwiślańskie zostało włączone do odrodzonej Polski dopiero w 1920 r. w wyniku decyzji Konferencji Pokojowej w Wersalu, której postanowienia były swoistym owocem działalności polskiego ruchu narodowego w Prusach Zachodnich, zwłaszcza w latach 1918-1919, określonych jako czas walki o Pomorze.¹¹ Wzięli w niej udział liczni duchowni także spośród Kaszubów i pracujących na Kaszubach.

W nowej rzeczywistości Towarzystwo Młodokaszubów nie wznowiło wprawdzie swojej działalności, ale jego działacze byli inspiratorami powstania i członkami nowych podmiotów społecznych. W latach 20. XX wieku kontynuatorami ruchu młodokaszubskiego były po części dwa podmioty – Rada Pomorska powstała w 1920 r. w Grudziądzu z dr. A. Majkowskim jako prezesem i Bractwo Pomorskie założone w 1921 r. w Toruniu pod egidą dra Teofila Zegarskiego (1884-1936)¹². W obu tych stowarzyszeniach, skupiających rodzimą elitę społeczną, czynni byli duchowni – tak młodokaszubi, jak inni. Dwaj z wielkiej trójcy młodokaszubskiej, którą stanowili Majkowski, Karnowski i Heyke, uczestniczyli (poza Karnowskim) w powołaniu w 1929 r. Zrzeszenia Regionalnego Kaszubów w Kartuzach. Z czasem, obok dystansującego się od tego podmiotu ks. Heykego, wspierał go także ks. prałat dr Kazimierz Bieszk (1890-1946) – wybitny duszpasterz, profesor seminarium w Pelplinie, wspaniały liturgista i kaznodzieja, oraz młody ks. Franciszek Gruzca, związany z Zrzeszeniem już jako kleryk.

¹⁰ A. Romanow, *Pielgrzym pelpliński w latach 1869-1920*, Gdańsk-Pelplin 2007; tenże, *Problematyka kaszubska na łamach prasy polskiej w Gdańsku w latach 1891-1920*, w: *Przełomy w historii, XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich*, Wrocław 1999.

¹¹ Zob. M. Wojciechowski, *Powrót Pomorza do Polski 1918-1920*, Warszawa-Poznań-Toruń 1981.

¹² Zob. J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski (1876-1938). Biografia historyczna*, Gdańsk-Wejherowo 2004 i L. Molendowski, *Teofil Zegarski (1884-1936). Pedagog, urzędnik, pomorski działacz społeczny i twórca „Orlego Gniazda” w Gdyni*, Gdynia 2011.

W 1937 r. powstało w Toruniu Zrzeszenie Miłośników Kaszubszczyzny „Stаница” pod prezesurą Edmunda Jonasa, w którego szeregach znaleźli się obok ks. K. Bieszka tacy duchowni jak: Bernard Sychta, Stanisław Gronowski, Franciszek Jank, Otton Glock, aktywni w ruchu kaszubskim także po 1945 roku.¹³ Ksiądz B. Sychta¹⁴ jako pisarz kaszubski i twórca wielkiego 7-tomowego „Słownika gwar kaszubskich na tle kultury ludowej”, wydanego przez PAN, zasłynął m. in. powiedzeniem: Kaszuby nie należą do Polski; one Polskę stanowią!

Okres II wojny światowej, zamykający tragiczne dzieje II RP, to na Kaszubach i Pomorzu kontynuacja ruchu regionalnego w postaci wielu organizacji ruchu oporu z Tajną Organizacją Wojskową „Gryf Kaszubski”, przemianowaną na „Gryf Pomorski”, na czele. Jej formalnym, a bardziej honorowym niż rzeczywistym prezesem był ks. ppłk. Józef Wrycza. Kilku innych księży zaangażowanych było w opiekę duszpasterską nad partyzantami i pomoc charytatywną nie tylko dla walczących, ale też dla ofiar polityki okupanta¹⁵. M.in. ks. F. Grucza z tego tytułu znalazł się w obozie koncentracyjnym Stutthof...

Poza krajem, w Wielkiej Brytanii podmiotem kaszubsko-pomorskiego ruchu regionalnego był kierowany przez Lecha Bądkowskiego¹⁶ Związek Pomorski, do którego należał m. in., ks. dr Antoni Liedtke (1904-1994), po wojnie długoletni rektor WSD w Pelplinie, kiedy to od działalności regionalnej raczej stronił, co wynikało też z polityki ówczesnych biskupów chełmińskich.

Ruch kaszubski a duchowni pomorscy w PRL i początkach III RP

Powojenna rzeczywistość, po pierwszych latach wolności od okupacji hitlerowskiej, kiedy to w 1946 r. odbył się I Kongres Kaszubski w Wejherowie, gdzie wychodziło czasopismo „Zrzesz Kaszëbskô”, a w Szczecinie miał miejsce Kongres Kaszubów i Autochtonów, przerodziła się w epokę stalinizmu.¹⁷

¹³ Zob. „Pro memoria Edmund Jonas (1893-1940), zebr. i oprac. J. Borzyszkowski, Gdańsk 2007.

¹⁴ Zob. J. Walkusz, *Piastun słowa. Ks. dr Bernard Sychta 1907-1982*, Gdańsk-Pelplin 1997; *Pro memoria ks. Bernard Sychta (1907-1982) a Kociewie... Jego poprzednicy i następcy*. Zebr. i oprac. J. Borzyszkowski, Gdańsk-Starogard Gdański 2007.

¹⁵ Zob. K. Ciechanowski, *Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim 1939-1945*, Warszawa 1972.

¹⁶ Zob. P. Zbierski, *Na własny rachunek. Rzecz o Lechu Bądkowskim (1920-1984)*, zebr. i oprac. J. Borzyszkowski, Gdańsk 2004 oraz *Księga Jubileuszowa 350 lat Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie (1651-2001)*, red. A. Nadolny, Pelplin 2001. (Tam m. in. mój tekst „Seminarium Duchowne w Pelplinie a kaszubszczyzna”).

¹⁷ Zob. J. Borzyszkowski, *Od Kongresu Kaszubskiego w Wejherowie do Kongresu Pomorskiego w Gdańsku i Szczecinie*, w: *Kongres Pomorski. Od historii ku przyszłości Pomorza*, red. H. Bronk, E. Włodarczyk, Szczecin 1999; T. Bolduan, *Nie dali się złamać. Spojrzenie na ruch kaszubski 1939-1995*, Gdańsk 1996; C. Obracht-Prondzyński, *Kaszubi. Między dyskryminacją a regionalną podmiotowością*, Gdańsk 2002.

Wtedy to władze PRL ograniczyły zarówno działalność społeczną Kościoła – duchownych, jak i regionalistów – nie tylko kaszubskich. Odrodzenie ruchu nastąpiło w 1956 r., kiedy to powstało Zrzeszenie Kaszubskie, przemianowane w 1964 r. na Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie.¹⁸ Jedynym duchownym w gronie jego założycieli był ks. Franciszek Grucza z Sopotu, z czasem swaista legenda, nie angażujący się nigdy bezpośrednio w działalność organizacyjną.¹⁹ Wielu innych duchownych, np. ks. prałat Hilary Jastak z Gdyni czy ks. Leon Kuchta, ks. Antoni Pelpliński, sympatyzowało wówczas z Zrzeszeniem, współpracowało z jego organem „Pomerania”, uczestniczyło w pracy oddziałów. W Pelplinie działało lub wegetowało nadal Koło Kaszubologów, przemianowane na Klub Studentów Kaszubów.²⁰ Z czasem, dzięki współpracy Klubu Studenckiego „Pomorania” z Gdańska z KSK w Pelplinie i jego opiekunami, w krąg oddziaływania ruchu kaszubskiego włączyło się liczniejsze grono duchownych. Wśród nich był w latach 70 tych ówczesny kanclerz Kurii Biskupiej i prof. WSD w Pelplinie ks. dr. Andrzej Śliwiński, późniejszy biskup sufragan chełmiński i I biskup elbląski oraz duszpasterz akademicki z Katowic, franciszkanin, ks. dr. Gaudenty Kustusz²¹. Organizowane z ich udziałem spotkania regionalistów świeckich i duchownych doprowadziły do zaistnienia w 1981 r. Spotkań Pelplińskich. Podejmowano na nich współczesne i dawne problematykę dziejów Kościoła i ruchu regionalnego oraz szerzej kultury.²² Skupiały one świeckich i duchownych, referentów i uczestników nie tylko z Pomorza. Szczególnie liczni byli przedstawiciele środowisk regionalistów i kultury oraz mediów. Spotkaniom organizowanym w WSD patronował z wielką życzliwością ks. bp. Marian Przykucki, z czasem honorowy członek ZK-P. Uczestnikiem i niejednokrotnym referentem był ks. prof. Janusz Pasierb. Nie zabrakło na nich również przedstawicieli innych regionów, także Podhala – Związku Podhalań, którego kapelan ks. prof. Józef Tischner wspierał organizatorów Spotkań.²³

¹⁸ Zob. C. Obracht-Prondzyński, *Zjednoczeni w idei. Pięćdziesiąt lat działalności Zrzeszenia Kaszubsko-pomorskiego 1956-2006*, Gdańsk 2006.

¹⁹ Zob. E. Pryczkowski, *Kaszubski Kordecki. Życie i twórczość ks. prałata Franciszka Gruczy*, Banino 2008.

²⁰ Zob. *Mě trzimómě z Bógã. Księga Jubileuszowa 100 lat Klubu Studentów Kaszubów w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie 1908-2008*, red. A. Nadolny, Pelplin 2000.

²¹ Zob. także ich dorobek naukowy w: C. Obracht-Prondzyński, *Bibliografia do studiowania spraw kaszubsko-pomorskich*, Gdańsk 2004.

²² Zob. p.2 (W tychże „Studiach” m. in. wykaz tematów, referentów itp.) oraz J. Borzyszkowski, *Udział duchownych diecezji chełmińskiej w rozwoju ruchu kaszubsko-pomorskiego*, „Studia Pelplińskie”, t. 14; 1983, s. 27-42.

²³ Zob. *Pomorskie drogi ks. Janusza Pasierba*, red. B. Wiśniewski, Pelplin 1998 i *Pro memoria Ks. Józef Tischner (1931-2000). Filozof szczęśnych darów*, zebra. i opr. J. Borzyszkowski, Gdańsk 2007.

W latach 80-tych także w Oliwie miały miejsce nieco podobne Kolokwia Gdańskie, którym z kolei patronował ks. bp. Tadeusz Gocłowski.²⁴ Wielkim wydarzeniem była obecność Kaszubów w przygotowaniach i spotkaniach z Janem Pawłem II w 1987 roku, który w Gdyni znaczną część swojej homilii, adresowanej do ludzi morza i Pomorza, skierował do odwiecznych gospodarzy tej ziemi Kaszubów, zachęcając by strzegli swej tożsamości²⁵. Ta zachęta i inne fakty, przykład biskupów, zachęciły także niejednego z duchownych do większej aktywności i działalności regionalnej. Współpraca świeckich i duchownych regionalistów znalazła szczególnie wyraz w wielu parafiach, a zwłaszcza w sanktuariach maryjnych i kalwaryjskich.

Kolejny przełom po 1981 r. nastąpił w AD 1992, kiedy to na Pomorzu powstały dwie, a nawet trzy metropolie, na czele których stanęli życzliwi wobec kaszubsko-pomorskiego ruchu regionalnego księża abpi – Marian Przykucki w Szczecinie, Tadeusz Gocłowski w Gdańsku i Edmund Piszcz w Olsztynie, a ponadto Kaszuba Henryk Muszyński²⁶ został abpem w Gnieźnie... Życzliwości dla spraw regionu nigdy nie zabrakło też bpowi Andrzejowi Śliwińskiemu... Kaszubszczyzna – język kaszubski zaczął nabywać prawa obecności w liturgii.

Ważnym wydarzeniem w III RP były II Kongres Kaszubski 1992 i I Kongres Pomorski Gdańsk 1997-Szczecin 1998. Na Kongresie Kaszubskim dyskutowano m. in. w osobnym zespole „Kaszubszczyzna w Kościele”²⁷. W tymże czasie ukazały się przekłady Nowego Testamentu na język kaszubski ks. Franciszka Gruczy i Eugeniusza Gołąbka; ten drugi zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu Polski. W 1993 r. abp T. Gocłowski wydał „Wskazania duszpasterskie”, zezwalające na używanie j. kaszubskiego w liturgii słowa i modlitwie powszechnej, zachęcające (!) księży do zaangażowania na rzecz obecności kaszubszczyzny, zwłaszcza pieśni, w Kościele. Ówczesny bp pelpliński, Kaszuba, ks. prof. Jan Bernard Szlaga był raczej przeciw... W 1999 zakończył on swoim dekretem dzieje Spotkań Pelplińskich, zrażony nadmiarem aktywności i myśli świeckich. Z czasem zmienił swój stosunek do spraw regionalnych, ale do końca był bardziej hamulcowym niż dodatnim katalizatorem większego zaangażowania duchownych w działalność na rzecz regionu.

Dobry klimat dla regionalistów trwał w archidiecezjach gdańskiej i szczecińsko-kamieńskiej. Kulminacyjnym momentem obecności regionalizmu

²⁴ Zob. J. Borzyszkowski, *Kolokwia Gdańskie 1986-1989*, „Studia Gdańskie”, t.9, 1993.

²⁵ Zob. wydawnictwa tekstów homilii papieskich z 1987 r. oraz *Jan Paweł II ze szczególnym słowem do wszystkich nad Bałtykiem*, red. W. Kiedrowski, Gdynia 1990.

²⁶ Zob. m. in. *Prymas z Kaszub – z abp. Henrykiem Muszyńskim rozmawia Krzysztof Łukasik*, Gniezno 2012 oraz C. Obracht-Prondzyński, *Księżę Arcybiskupie, dziękujemy* [T. Gocłowski], „Pomerania”, R. 2012, nr 10.

²⁷ 1992.

w Kościele na Kaszubach i Pomorzu był trwający rok cały Kongres Pomorski, zainaugurowany w katedrze oliwskiej, a zakończony w katedrach szczecińskiej i kamieńskiej.²⁸ Z bogatego programu i owoców tegoż Kongresu historyczne znaczenie ma „Słowo biskupów z Pomorza do uczestników Kongresu Pomorskiego”, przygotowane w Gdańsku, podpisane podczas Konferencji Episkopatu Polski w Szczecinie. Wypada je tutaj przywołać w całości, gdyż do dziś nie straciło ono nic ze swojej innowacyjności i aktualności.

„W roku ubiegłym w trakcie obchodów milenium, związanego z pobytem na Pomorzu świętego Wojciecha, apostoła Prusów, wśród których znalazł śmierć męczeńską, zainaugurowaliśmy w Gdańsku Kongres Pomorski. Jego hasłem są słowa: „Żyje na Pomorzu duch ludzi twórczej pracy, mocno zakorzenionych w chrześcijańskiej tradycji naszej małej i wielkiej ojczyzny”. Kongres Pomorski to łańcuch ludzkich wysiłków, zmierzających do umocnienia ducha naszej własnej podmiotowości – świadomości obowiązków, jakie są udziałem gospodarzy tej nadbałtyckiej części ojczyzny. 7 czerwca br. zakończy się I Kongres Pomorski w Szczecinie, w stolicy Pomorzan nad Odrą.

Nasze ludzkie i chrześcijańskie działanie jest następstwem sposobu odczytywania sensu zawartego w otaczającym nasz świecie. Przede wszystkim sensu wpisanego dłonią Bożą. Pomorzanie i Kaszubi, wierni naukom Kościoła, odczytują go zgodnie z duchem Ewangelii. Swoim żywym związkiem z sacrum dawali wyraz w przeszłości, dają również w dniu dzisiejszym. Nasza tożsamość, wyrasta i czerpie siłę witalną z religii chrześcijańskiej i rodzimej kultury, tworzącej fundament spójności pomorskiego społeczeństwa polskiego, żyjącego nad Bałtykiem.

Historia i współczesność dostarczają wielu dowodów, które potwierdzają fakt, iż stowarzyszenia, pogłębiające naturalne, poziome więzi społeczne, kształtowały się przez wiele stuleci i to wszędzie tam, gdzie istniała bogata tradycja lokalna. Stowarzyszenia te lepiej, sprawniej funkcjonują w modelu społeczeństwa obywatelskiego. Znana to prawda, choć nie zawsze doceniana: „rząd demokratyczny jest silniejszy, a nie słabszy, kiedy wokół niego jest aktywne społeczeństwo obywatelskie”. Nie chodzi tu o idealizację obywatelskiego etosu Kaszub i Pomorza. To, co w nim zdrowe i dobre, samo się broni. Wymaga jednak umocnienia i twórczego wzbogacenia. Czynił to, będąc wśród nas w 1987 r. w Szczecinie, Gdyni i Gdańsku, nasz rodak Ojciec Święty Jan Paweł II, oczekujący od nas w jednoczącej się Europie przykładu wierności odwiecznym ideałom i chrześcijańskim zasadom współżycia między ludźmi i narodami.

²⁸ *Księga Pamiątkowa Kongresu Pomorskiego*, Gdańsk 1997-Szczecin 1998, red. J. Borzyszkowski, C. Obracht-Prondzyński, S. Pestka, Gdańsk 1999.

Z takiego m. in. założenia wychodzą organizatorzy I Kongresu Pomorskiego, odwołujący się do pamięci, która nas poprzedza, ale i nam towarzyszy. Głęboką prawdę wypowiada poeta mówiąc: „Ojczyzna to pamięć i groby”. Pamięć obejmująca wielowiekowy, organiczny związek wszystkich pokoleń z ojczystą ziemią, z całym Pomorzem. Pamięć o całym Pomorzu była wśród nas, a zwłaszcza w społeczności zrzeszonej zawsze żywa. Nie będzie chyba przesady, jeśli powiemy, że pamięć pomorska jest pamięcią długiego trwania. Powodem do dumy jest również zasiedziałość, którą tak wspaniale pielęgnują Kaszubi, Kociewiaczy, mieszkańcy Borów, Ziemi Chełmińskiej, Krajny, a także mieszkańcy Pomorza Środkowego i Zachodniego; szczególnie może nad Słupią i Odrą, zakorzeniających się na nowo w wielowiekowej tradycji.

Wyrażamy szczerą wdzięczność Bogu, iż doszło do zwołania Kongresu, którego główną intencją jest wzmocnienie tego wszystkiego, co daje jednostce i zbiorowości poczucie własnej wartości zakorzenionej w tradycji. Na duchową głębę tej pięknej ziemi pomorskiej nakładały się różne tradycje, różnorakie tropy kulturowe, będące sumą wysiłków, pracy i ofiar tych, którzy tu żyli razem z naszymi praojcami przez wieki, i tych, którzy wypędzeni ze swej dawnej małej ojczyzny przybyli tu po II wojnie światowej z innych stron Polski, jak i tych, co są tu urodzeni, wrosli w tę ziemię i są ludźmi tylko stąd. A dla nich – dla nas – Szczecin, Kamień Pomorski, Kołobrzeg, Koszalin, Darłowo, Słupsk, Gdańsk, Elbląg i Toruń, a także Piła i Bydgoszcz, z prastarą piękną stolicą w Gnieźnie, to podobnie jak Kraków i Warszawa bliskie nam imiona Polski i chrześcijańskiej Europy.

Poczucie odpowiedzialności za całe Pomorze każe postawić organizatorom I Kongresu Pomorskiego szereg nowych pytań, dotyczących bogatego dziedzictwa tego regionu. Chodzi przede wszystkim o to, by ta odpowiedzialność budziła odzew w sercach młodej generacji. Ruch kaszubsko-pomorski, podobnie jak Kościół, zawsze z prawdziwą troską pochylał się nad młodymi; wpisywał ich w serdeczną geografę tej ziemi. Rzecz w tym, by zarówno w wymiarze osobowym, jak i poszczególnych grup, nie tracąc własnej tożsamości, doszukiwali się raczej podobieństwa i duchowego pokrewieństwa, niż tego, co dzieli i grozi zamykaniem się we własnych opłatkach. Uwzględniając ten wymóg, Kongres Pomorski nabiera większego znaczenia wskazując na różnorodność kulturową małych ojczyzn, współtworzących głębię ducha wielkiej ojczyzny – Polski! W naszym zrozumieniu niezwykle cenne jest to, że wychodząc niejako od rdzenia kaszubskiego, umiemy ogarnąć refleksją i poruszyć cały krąg zjawisk i problemów gospodarczych i społeczno-politycznych, tak istotnych teraz w dobie demokratycznych przemian politycznych i w perspektywie coraz ściślejszej współpracy z całą Europą, z najbliższymi sąsiadami Niemcami, tak-

że dawnymi i obecnymi Pomorzanami, i to na wielu polach. Ten nurt refleksji i obywatelskiej troski, przewijający się w wielu dotychczasowych spotkaniach, uwypukla w ramach kongresu obraz chrześcijanina-Polaka-Pomorzanina jako istoty zdolnej do kształtowania swego losu teraz i w przyszłości.

Z całego serca błogosławimy uczestnikom i organizatorom Kongresu, ufając, że jego owoce zbierać będzie całe Pomorze, które powtarza za Kaszubami: „Mé trzimomě z Bogiem!”, włączając się w wielki tożsamościowy nurt całej naszej ukochanej ojczyzny.

Niech nadal „żyje duch Pomorza”! Niech ujawnia się w naszej codziennej pracy!

Jako pasterze tej pięknej pomorskiej ziemi serdecznie błogosławimy uczestnikom I Kongresu Pomorskiego.

Ks. abp Henryk Muszyński, metropolita gnieźnieński,
 ks. abp Tadeusz Gocłowski, metropolita gdański
 ks. abp Edmund Piszcz, metropolita warmiński
 ks. abp Marian Przykucki, metropolita szczecińsko-kamieński
 ks. bp Jan Bernard Szlaga, biskup pelpliński,
 ks. bp Marian Gołębiowski, biskup koszalińsko-kołobrzeski
 ks. bp. Andrzej Śliwiński, biskup elbląski

Szczecin, 11 marca 1998r.”²⁹

(Sądzę iż dokument ten stanowi do dziś uniwersalne przesłanie, dotyczące relacji Kościoła a regionalizm).

W późniejszych latach było wiele różnych przykładów dokonań, tekstów – plusów i minusów – w interesującej nas rzeczywistości – na płaszczyźnie relacji Kościoła a regionalizm. Były m.in. w 1999 r. kolejne spotkania z Janem Pawłem w Sopocie i pielgrzymki Kaszubów do Ziemi świętej (umieszczenie tablicy z kaszubskim „Ojcie nasz” w kaplicy Pater Noster) i Watykanu z udziałem licznych duchownych, także arcybiskupa T. Gocłowskiego i bpa. J.B. Szlagi, udokumentowane albumami. Do historii przeszły wówczas Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej i Dni Kultury Kaszubsko-Pomorskiej, w których dominował nurt intelektualny regionalizmu i kultury prezentowany przez świeckich i duchownych. Jednak od wielu lat można zaobserwować zjawiska bardziej bliskie rzeczywistości Kościoła i Polski z dwudziestolecia międzywojennego niż tej, którą ukierunkował II Sobór Watykański, Jan XXIII i Jan Paweł II.³⁰ Przy li-

²⁹ Tamże, s. 315-317.

³⁰ Podzielam niepokój tych, którzy dostrzegają rozbrat w rzeczywistości polskiej między

czebnym wzroście szeregów duchownych, zaangażowanych na rzecz regionów i mnogości różnych wydarzeń i imprez, głównie odpustowo-folklorystycznych, zaginęła chyba gdzieś istota – zarówno posługi kleru i Kościoła, jak i regionalizmu kaszubsko-pomorskiego.

Zamiast zakończenia

Pisząc w przełomowym 1981 roku tekst pt. „Istota ruchu kaszubskiego i jego przemiany od połowy XIX wieku po współczesność”, w dyskusji z współpracownikami i kolegami, sformułowałem takie oto pojęcie:

„Na świecie, a zwłaszcza wśród społeczeństwa polskiego, przez pojęcie regionalizm rozumie się działalność miłośników regionu, jego odrębności w zakresie kultury duchowej i materialnej, wiedzy o jego przeszłości, sztuce i kulturze przede wszystkim ludowej, działalność zmierzającą do kultywowania tych wartości w kształcie raczej zastanym niż w kierunku rozwojowym przy jednoczesnym odżegnywaniu się od szerszych ambicji o skutkach społeczno-politycznych. Ruch kaszubski w odróżnieniu od innych regionalizmów polskich tak w przeszłości (wiek XIX), jak i dziś (bieżący wiek XXI) nosi szczególne piętno ukierunkowania ku przyszłości, troski o rozwój i wzbogacenie własnej kultury i całości przejawów życia społeczeństwa, także o pewne wzorce moralno-społeczne.

Stąd trzeba mocno podkreślić, że w ruchu kaszubskim najistotniejszą sprawą jest kształtowanie konkretnych postaw społecznych, wzorców społecznego działania ludzi znających wczoraj, współtworzących dziś z myślą o jutrze, głęboko czujących swoją współodpowiedzialność za to, co na naszej ziemi, w naszej małej, a tym samym wielkiej, ojczyźnie się dzieje. Kładąc nacisk na sprawy kultury nie można jej widzieć w oderwaniu od całości życia społeczeństwa.”³¹

Sądzę, iż ten ostatni, najważniejszy aspekt istoty regionalizmu ma uniwersalny wymiar i jest równie ważny także w posłudze duchownych, w roli Kościoła. Stąd szczególne zadania stojące przed nami w zakresie edukacji młodego pokolenia, także przyszłych księży i regionalistów. Tymczasem rzeczywistość seminaryjna daleka jest od wyznań współczesności; często nazbyt głęboko tkwiąca w XIX wieku, a może nawet odbiegająca od tego, co u jego schyłku napisali wybitni wychowawcy kleru i całego społeczeństwa³².

kultem błogosławionego Jana Pawła II a życiem codziennym. Niepokoi mnie również dystans wielu duchownych, a może słabsza znajomość życia Jana XXIII i istotnych reform II Soboru Watykańskiego.

³¹ Zob. J. Borzyszkowski, *Istota ruchu kaszubskiego i jego przemiany od połowy XIX wieku po współczesność*, Gdańsk 1982, s. 3-4.

³² Sądzę, że nie tylko zaangażowani w ruch regionalnym duchowni znają ją lepiej ode mnie, a jeno śluby posłuszeństwa nie pozwalają im na publiczne artykułowanie swoich spostrzeżeń.

Z wdzięcznością przywołuję niejednokrotnie „Ogólne zasady duszpasterstwa”, ks. Pawła Czapli, wydane we Włocławku w 1919 r., nakładem „Ateneum Kapłańskiego”, czy poradnik ks. J. Górnickiego „Ksiądz na parafii. Praktyczne pasterskie wskazówki”, wydany nakładem autora, Włocławek 1913³³, popularne także na Pomorzu. Oni to bowiem wskazali, iż poza duszpasterstwem ksiądz na parafii winien się skupić m.in. na działalności społecznej, samokształceniu i własnej twórczości naukowej, uprzywilejowując prace dotyczące najbliższego regionu. W tym kontekście zwykle pamiętam też o „Wskazaniach dla synów Podhala” Władysława Orkana z 1922 roku³⁴, jak i bogate nauczanie oraz wspaśniały przykład kapelana „Solidarności” i Związku Podhalań ks. prof. Józefa Tischnera... Idzie bowiem o nasze człowieczeństwo, o szeroko pojętą kulturę i tradycję regionu, osadzoną w uniwersalnych wartościach humanizmu i chrześcijaństwa – nie tylko o folklor w Kościele.

Z niepokojem obserwuję postępującą od lat folkloryzację duszpasterstwa i ruchu regionalnego, nie tak polityki, czy odpustów kościelnych oraz manifestacji i akcji politycznych, tylko na poziomie parafii i gminy, jak też diecezji i Rzeczypospolitej! Bez wątpienia folklor jest czymś pozytywnym, ale przy braku istotnych elementów regionalizmu i nauki Kościoła, zdominowana przez rzeczywistość może niepokoić.

Wspañiałą wartością jest nasz etos narodowy i regionalny; w przypadku Kaszubów zbadany i spopularyzowany m.in. przez ks. prof. Henryka Skorowskiego³⁵. Jednakże zadaniem duchownych, nie tylko regionalistów, jest zbliżenie doń rzeczywistości. A rzeczywistość nasza w każdej dziedzinie życia duchowego nadal nazbyt mocno skrzeczy. Zwykle sygnalizuje ją powiedzeniem jednego z naszych twórców ludowych, współtwórcy ołtarza papieskiego w Sopocie, Jerzego Walkusza. On to wiele lat temu zauważył: „U nôs na Kaszëbach złodzieji ni ma! – Lëdze sami kradną”. – Podobnie bywa z pijaństwem, pracowitością, poszanowaniem ziemi, przyrody... Tymczasem niejedyn kaznodzieja, miast prostować nasze ścieżki, a chcąc przypodobać się ludziom..., kadzi. A nadmiar kadzideł szkodzi przecież, tak biskupom, innym duchownym, jak i świeckim.

W tym kontekście warto zasygnalizować sprawę polityki personalnej biskupów. Chodzi też o wymagania stawiane kandydatom na proboszczów... Ka-

³³ Oczywisty jest fakt, iż noszą one również znaki czasów, w jakich powstały. Tym bardziej zasługują na uwagę.

³⁴ W. Orkan, *Wskazania dla synów Podhala, Poręba Wielka 10 sierpnia 1922*; pierwodruk „Gazeta Podhalańska” nr 42 z 15 października 1922 i jako samodzielny druk Warszawa 1930; najnowsze znane mi wydanie Zakopane 1987.

³⁵ Zob. m.in. jego najnowsze refleksje – opracowanie pt. *Niektóre aspekty etosu Kaszubów*, w: *Spoleczność kaszubska w procesie przemian. Kultura – tożsamość – język*, red. K. Klejna, C. Obracht-Prondzyński, Warszawa 2012, s. 195-202.

szubska lub inna parafia dawniej a dziś, to nie ten sam świat. Nie każdy duchowny winien może być proboszczem – ojcem wielkiej rodziny parafialnej, jak i nie powinien zamykać się w kościele i plebanii, a tym bardziej skupić na sprawach głównie materialnych. – Nie sądzę, by kiedykolwiek nasze kościoły i plebanie prezentowały się lepiej niż dziś. – Przywołany już wcześniej ks. inf. Franciszek Jank (1897-1990)³⁶, syn chłopski i urzędnik kurialny odpowiedzialny za sprawy finansów i budownictwa w diecezji chełmińskiej, przed laty zauważył: „Jedno dobre, co zrobili komuniści dla Kościoła. – To, że zebrali morgi!”. – Księża skupili się bardziej na duszpasterstwie, a wierni nie skąpili i nie skąpią ofiar...

W codzienności Kościoła nie tyle ważne są, jak sądzę, biznesowe umiejętności proboszczów, ile umiejętność współpracy ze świeckimi, znajomość dziejów i kultury – współczesności świata, w którym przyszło im pracować – służyć – Bogu i ludziom. Potrzebna jest też nie tylko wiedza teologiczna-filozoficzna i umiejętności kaznodziejskie, ale także znajomość regionalnej historii i kultury, nie tylko ludowej, tej duchowej w szczególności, którą w przypadku Kaszubów sygnalizuje legenda o stworzeniu świata – kaszubskiego rajcu..., a także mit ziemi świętej – Palestyny i kaszubskiej Jerozolimy, w której do dziś Pana Jezusa z krzyża nie zdjęto...³⁷

Chodzi też o znajomość ludzi tej ziemi z minionych wieków, do których dokonań i postawy możemy nawiązywać. Chodzi o to, by w lokalnych sanktuariach, np. maryjnych widzieć i wskazywać uniwersalne wartości i tę samą Matkę Bożą, co w Częstochowie, Ostrej Bramie czy Licheniu...

I tak wracamy niejako do początku – do edukacji od przedszkola do seminarium, do problemu kształtowania potrzeby nieustannego samokształcenia, „Bo kochać można tylko to, co się zna!”³⁸. – Bez znajomości regionalnych i uniwersalnych tradycji i wartości rodzą się tylko kompleksy, niższości lub wyższości; oba jednakowo szkodliwe – nie tylko w narodzie, państwie czy Kościele... Bez wątpienia szczególnie ważną rolę odgrywają tu, obok uczelni i szkół, także media, zwłaszcza te z etykietą katolicką... Zatem żniwo dla nas – duchownych i świeckich, nie tylko regionalistów, zawsze będzie wielkie...

³⁶ Zob. J. Borzyszkowski, *Ks. Infułat Franciszek Jank (1897-1990)*, „Pomerania”, 1990, nr 9.

³⁷ Zob. *Biblioteka Pisarzy Kaszubskich*, t. 1, Florian Ceynowa, *Rozmowa Pòlôcha z Kaszëbą, Rozmowa Kaszëbë z Polôcha*, oprac., wstęp i przypisy J. Treder, Gdańsk 2007.

³⁸ Zob. Ks. abp Edmund Piszcz, *Fragmenty homilii, wygłoszonej na zakończenie Kongresu Pomorskiego w Szczecinie...*, w: *Księga Pamiątkowa Kongresu Pomorskiego...*, s. 331-332.

Regionalizm w Kościele – Podlasie

Regionalism in the Church – Podlasie

STRESZCZENIE. Zmiany społeczno-ustrojowe i gospodarcze oraz oddziaływania ideologiczne i cywilizacyjno-kulturowe, dokonujące się w powojennej Polsce, doprowadziły do zderzenia starszych wzorców kultury z uwarunkowaniami pluralistycznej współczesności. Prowadzi to do krytycznej oceny tradycyjnych obrzędów, zwyczajów i wierzeń. Przemiany te objęły także polską rodzinę, dlatego „domowy Kościół” stracił wiele ze swych dawniej spełnianych funkcji. Następuje redukcja, a w wielu wypadkach zanik zwyczajów w wymiarze zachowań religijnych oraz ich roli społecznej. Kultura ludowa danego regionu, oparta zasadniczo na przekazywaniu obrzędów bezpośrednio z ust do ust, z pokolenia na pokolenie, ma ograniczone możliwości rozwojowe. Jest to przyczyną szybkich zmian w zwyczajach ludowych. Ludzie przestają posługiwać się bezpośrednim przekazywaniem pięknych i głębokim znaczeniu zwyczajów, obrzędów i tradycji związanych z rokiem liturgicznym, wówczas dawna kultura zamiera. Niektóre treści pozostają w nowej funkcji, ale całość pięknych zwyczajów już nie odżyje, ponieważ zmieniły się warunki, które je tworzyły. Podobnie rzecz ma się z różnego rodzaju zwyczajami, obrzędami i wierzeniami ludowymi charakterystycznymi dla regionu nadbużańskiego.

Słowa kluczowe: region, Podlasie, zwyczaje, kultura ludowa

ABSTRACT. The socio-political and economic and the impact of ideological and civilizational and cultural, taking place in post-war Poland, it led to a clash of older models determinants pluralistic culture of modernity. This leads to a critical evaluation of traditional rituals, customs and beliefs. These changes also included a Polish family, so „home church” has lost much of its former in performing a task. Followed by reduction and, in many cases, the disappearance of customs in the dimension of religious behavior and their social role. The folk culture of the region, essentially based on the transfer of rites directly from mouth to mouth, from generation to generation, has limited growth opportunities. This causes rapid changes in the habits of the people. People no longer use the direct transfer of beautiful and profound sense of customs, rituals and traditions associated with the liturgical year, the old culture dies. Some content will remain in the new features, but all of the beautiful habits have not revived, because the changed conditions in which they are formed. The same is true with all sorts of customs, rituals and folk beliefs characteristic of the region Nadbuzanski.

Keywords: region, Podlasie, customs, folk culture

Wstęp

Drugi Sobór Watykański w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym mówi, iż postęp ludów rodzi się z pracy, jak i z twórczej inicjatywy poszczególnych narodów. Winien on opierać się nie tylko na obcych zasobach, ale przede wszystkim ma rozwijać się zgodnie z własnymi uzdolnieniami i bogatą własną tradycją¹.

¹ Por. *Konstytucja Duszpasterska o Kościele Współczesnym* 86 a.

Radykalne zmiany gospodarcze i społeczno-ustrojowe oraz intensywne oddziaływania ideologiczne i cywilizacyjno-kulturowe, dokonujące się w powojennej Polsce, doprowadziły do zderzenia starszych wzorców kultury z uwarunkowaniami pluralistycznej współczesności. To wszystko prowadzi do krytycznej oceny tradycyjnych obrzędów, zwyczajów i wierzeń, mającej na celu odkrycie ich nowej motywacji religijnej, zgodnej ze stylem życia dzisiejszej wsi lub miasta². Te przemiany objęły także polską rodzinę. Stąd „domowy Kościół”³ stracił wiele ze swych dawniej spełnianych funkcji⁴. Przede wszystkim następuje redukcja, a w wielu wypadkach nawet całkowity zanik zwyczajów w wymiarze zachowań religijnych oraz ich roli społecznej⁵.

1. Przekaz ustny kultury ludowej

Kultura ludowa danego regionu, oparta zasadniczo na przekazywaniu obrzędów bezpośrednio z ust do ust, z pokolenia na pokolenie, ma ograniczone możliwości rozwojowe. Taki stan rzeczy jest przyczyną szybkich zmian w zwyczajach ludowych. Gdy ludzie przestają posługiwać się bezpośrednim przekazywaniem pięknych i głębokich zwyczajów, obrzędów i tradycji związanych z rokiem liturgicznym, wówczas dawna kultura zamiera. Cofnięcie tego procesu jest rzeczą niemożliwą. Przyczyna takiego stanu rzeczy nie tkwi w braku zdolności twórczych, czy zaniku ambicji współczesnego człowieka. Niektóre treści pozostają w nowej funkcji, ale całość pięknych zwyczajów już nie odżyje, ponieważ zmieniły się warunki, które je tworzyły. Podobnie rzecz ma się z różnego rodzaju zwyczajami, obrzędami i wierzeniami ludowymi charakterystycznymi dla regionu nadbużańskiego. Bardzo istotny wpływ na kształtowanie się form kultury ludowej w badanym regionie miał fakt, iż teren ten był wybitnie rolniczy i miał sprzyjające warunki dla rozwoju gospodarki agrarnej i hodowlanej. Ludzie tego regionu produkowali wszystko własnymi rękami i byli bardzo mocno związani z tą ziemią i całym krajobrazem przyrodniczym i kulturowym. W ich postawie przejawiała się głęboka wiara, co miało także wpływ na przeżywanie poszczególnych okresów roku liturgicznego. Jak wykazały badania ankietowe, najwięcej zmian w zwyczajach, obrzędach i wierzeniach nastąpiło po II wojnie światowej. Ich przyczyną było między innymi to, że państwo nie interesowało się kulturą ludową polskiej wsi. Znaczący natomiast był wpływ urbanizacji i postępu techniki. Masowa zaś ucieczka ludzi z wiosek do miast, a czasem

² Por. M. Ziółkowska, *Szczodry wieczór; szczodry dzień*. Warszawa 1989 s. 6.

³ Por. *Konstytucja Dogmatyczna o Kościele* 11; *Dekret o Apostolstwie Świeckich* 11.

⁴ Por. A. Adamski, *Małżeństwo i rodzina w Polsce powojennej. Główne tendencje przeobrażeń*. W: *Jakość życia. Człowiek wobec cywilizacji technicznej*. Red. J. Krucina. Wrocław 1977 s. 73-74.

⁵ Por. J. Komorowska, *Świąteczna kultura polskiej rodziny*. W: *Rytuał religijny w rodzinie*. Red. W. Piwowarski. W. Zdanowicz. Warszawa – Poznań 1988 s. 94-95.

także poza granice kraju to zjawisko, które często nadal występuje na badanym terenie. Negatywną rolę odegrało także panujące w mass mediach niezbyt przychylnie nastawienie do dawnych form obrzędowych. Stąd mieszkańcy wiosek – zwłaszcza młodzi, coraz bardziej wykształceni – nie praktykowali dawnych, głęboko osadzonych w kulturze wiejskiej zwyczajów, praktyk obrzędowych i wierzeń swoich przodków z obawy przed ośmieszeniem.

Należy jednak podkreślić, że w regionie nadbużańskim – w tej części Podlasia – mimo niesprzyjającego klimatu wiele zwyczajów, obrzędów i wierzeń jest znanych i wciąż pieczołowicie kultywowanych oraz przekazywanych młodemu pokoleniu. Znaczącą rolę w ich przetrwaniu odegrał Kościół, który podtrzymywał je na bazie roku liturgicznego. Stanowisko Kościoła było nie tylko szansą zachowania ludowych zwyczajów, obrzędów i wierzeń przed zapomnieniem, ale ukazywało ich wielkie bogactwo, promując przez to szacunek dla kultury ojczystej. Wzajemne przenikanie się codziennych zajęć ludu z elementami religijnymi było źródłem obrzędowości ludowej, która wyrażała się w stylu życia ludzi tego regionu. Ponieważ mieszkańcy badanego terenu byli zawsze głęboko związani z Kościołem, stąd wszelkie przejawy swojego życia osobistego i społecznego łączyli z życiem religijnym. Taki styl życia był swego rodzaju potwierdzeniem wielkiego zaufania do Pana Boga⁶.

Porównanie dawnej obrzędowości z tą, która jeszcze do dziś istnieje, wykazało, że znaczna część elementów tradycyjnej kultury uległa przemianom, inne zaś zupełnie znikły. Uczestnicy nowych form obrzędowych traktują w sposób wybiórczy modele dawnej tradycji rodzinnej. Każda z rodzin usiłuje wypowiedzieć we własny sposób swoje doświadczenia związane z przeżyciem roku kościelnego.

2. Czas adwentu

Szczególnie religijnym charakterem odznaczał się czas adwentu. Był to okres wyciszenia, skupienia, zadumy nad własnym życiem. Towarzyszyły mu liczne formy pokutne takie między innymi: post, zakaz zabaw tanecznych, powstrzymanie się od picia alkoholu i palenia papierosów. Bardzo surowo przestrzegano tych zaleceń, łącząc je z wieloma praktykami modlitewnymi, takimi jak uczestnictwo w rekolekcjach, nabożeństwach Słowa Bożego, czy w roratach odprawianych w godzinach porannych i wieczornych. Czas adwentu jest okresem oczekiwania na powtórne przyjście Syna Bożego na ziemię. Kościół w tym czasie ukazuje człowiekowi nadzieję na życie wieczne ze zmartwychwstałym Chrystusem w czasach eschatycznych⁷.

⁶ T. Syczewski, *Zwyczaje, obrzędy i wierzenia okresu Adwentu i Bożego Narodzenia w regionie Nadbużańskim*, Drohiczyn 2002, s. 376.

⁷ Tamże, s. 377.

W badanym regionie w takich miejscowościach jak: Ciechanowiec, Winna, Kosów Lacki pozostał zwyczaj gry na ligawkach. Organizowane są także konkursy gry na tym instrumencie w Ciechanowcu, w Muzeum Rolnictwa im. Ks. K. Kluka i w Kosowie Lackim. Dawniej Advent był czasem powstawania młodzieżowych zespołów przygotowujących się do obrzędowego „chodzenia po kolędzie”. Najczęściej przy pomocy osób starszych przygotowywano śpiew kolęd i pastorałek, stroje kolędnicze, zabawki choinkowe itp. Należy podkreślić to, iż dawniej nie było w domach telewizora, komputera, telefonów itp., co znacznie sprzyjało kultywowaniu różnego rodzaju zwyczajów adwentowych i bożonarodzeniowych⁸.

Dzisiaj na ogół młodzież nie zna lub nawet nie chce poznać pięknych tradycji swoich przodków, uważając, że są niemodne, nie na dzisiejsze czasy. Pragnie natomiast wszczepiać w swoje życie styl cywilizacji miejskiej, często daleki od tego, co wyniosła ze swego rodzinnego domu, wioski czy regionu. Należy zatem wielu zwyczajom nadać bardziej chrześcijański charakter i ukazać ich znaczenie w rozwoju człowieka i jego nieustannym dążeniu do Boga. Wielkie zadanie stoi przed duszpasterzami, katechetami, rodzicami, nauczycielami, ruchami religijnymi działającymi na terenie parafii, a zwłaszcza Akcja Katolicka, Ruch Oazowy, Neokatechumenat, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Odnowa w Duchu Świętym, Rodziny Nazaretańskie⁹.

Przygotowanie do uroczystości Narodzenia Pańskiego absorbuje wszystkie grupy wiekowe: dzieci, młodzież, dorosłych. W parafiach siemiatyckich istnieje nowy zwyczaj, polegający na tym, że dzieci przychodząc na roraty, przynoszą ze sobą lampiony i serduszka, na których są wypisane dobre uczynki, spełnione przez dzieci od jednego nabożeństwa do drugiego, czyli od środy do piątku i od piątku do środy. Następnie serduszka te dzieci składają w specjalnie przygotowanym koszyczku. Na zakończenie rorat z tych serduszek ksiądz losuje trzy i te dzieci otrzymują w darze małą gipsową figurkę Dzieciątka Jezus, która w okresie Bożego Narodzenia ma być w centrum spotkań rodzinnych. Także jedna z choinek w świątyni parafialnej ubierana jest tymi serduszkami. Wszystkie są podpisane (imię, nazwisko i klasa).

W niektórych parafiach regionu nadbużańskiego, że przed wejściem do kościoła stoją koszyczki z siankiem. Dzieci biorą tyle słomek sianka, ile ostatnio zrobiły dobrych uczynków. Sianko symbolizujące dobre uczynki składają jeszcze w pustym żłóbku. W szkole dzieci z klas I-IV otrzymują „Drogę adwentową”, na której zaznaczają Mszę Świętą niedzielną oraz poranny i wieczorny pacierz.

⁸ Tamże, s. 377-378.

⁹ Tamże, s. 378.

3. Święci a obrzędowość ludowa

Pobożność ludowa otacza w tym czasie wielką czcią świętych Pańskich na czele z Bogarodnicą Maryją. Dawniej w rodzinach śpiewano rano Godzinki o Niepokalanym Poczęciu, które niemalże wszyscy domownicy znali na pamięć. Dzisiaj, niestety, ten zwyczaj jest zachowywany tylko w pojedynczych przypadkach przez osoby starsze, najczęściej pobożne kobiety mieszkające na wsi. Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP jest szczególnie obchodzona przez członków Ruchu Światło – Życie.

Giną zwyczaje związane z kultem poszczególnych świętych. Św. Katarzyna odbiera cześć jedynie wśród kolejarzy. Wyraża się to we Mszy Świętej w tych parafiach, gdzie są kolejarze /Bielsk Podlaski, Łochów, Siemiatycze, Sokołów Podlaski, Strabla, Ostrówek, Sadowne/. Św. Andrzej ostał się jedynie w bańnio-wo-zabawowej oprawie. Znany jest on przede wszystkim z różnego rodzaju wróżb matrymonialnych interesujących głównie młodzież, chociaż nie w takim zakresie jak dawniej. Św. Barbara jest uważana za patronkę dobrej śmierci i górników. Podkreśla to tematyka zachowanych tekstów modlitw, pieśni i wierszy. W nielicznych wypadkach znane są modlitwy i pieśni pogrzebowe ku jej czci. Dzień św. Mikołaja raduje głównie dzieci, które otrzymują różnego rodzaju podarunki. Organizowane są tego dnia specjalne nabożeństwa w świątyniach wraz z wręczeniem paczek dla dzieci, zwłaszcza pochodzących z biednych rodzin. Spotkania te organizują duszpasterze razem z katechetami i rodzicami. Niekiedy ich organizatorami są gminne ośrodki pomocy społecznej.

4. Wieczera wigilijna

W badanym regionie jest tradycja rozpoczynania uroczystej wieczerzy wigilijnej wtedy, gdy ukaże się pierwsza gwiazda na niebie, praktycznie około 17.00 – 18.00. Tak czyni się na pamiątkę ukazania się gwiazdy betlejemskiej. Jest to zwyczaj na ogół przestrzegany we wszystkich rodzinach katolickich.

Sama wieczera wigilijna w regionie nadbużańskim ma przebieg bardzo uroczysty. Składa się z następujących elementów: czytanie Pisma Świętego, pacierza, składania życzeń, łamania się opłatkiem. Modlitwę najczęściej rozpoczynają osoby starsze, czyli babcia, dziadek. Pismo Święte czytają dzieci, młodzież lub rodzice. Na strukturę modlitwy wigilijnej składają się zwykle następujące elementy: czytanie Pisma Świętego, Wierzę w Boga, Ojczy nasz, Zdrowaś Maryjo, w niektórych rodzinach odmawia się także Anioł Pański. Główną intencją modlitwy jest dziękczynienie, prośba o Boże błogosławieństwo na nadchodzący nowy rok, pamięć o tych, którzy są poza domem oraz prośba za zmarłych członków rodziny. Są i takie rodziny, w których każdy z domowników modli się prywatnie. Nie zawsze dzielenie się opłatkiem roz-

poczyna głowa rodziny, nie przestrzega się także porządku podawania dań na stół wigilijny, nie troszczy się też o ich ilość. Redukcja liczby tradycyjnych potraw czy rodzajów ciast na stole wigilijnym jest uwarunkowana między innymi warunkami materialnymi. Wśród pokarmów wigilijnych szczególną rolę odgrywają grzyby. Mają na to wpływ warunki lokalne, dużo lasów i dawna kultura. W miejscowościach bliskich Bugu, gdzie jest dużo ryb słodkowodnych, od około 20 lat pojawia się zwyczaj kupowania karpia, szczupaka itp. Stąd też typowy zestaw dań wigilijnych to: śledzie w oleju, śledzie opiekane w cieście, ryba smażona – karp lub szczupak z Bugu, kapusta z suszonymi grzybami, także z ziemniakami czy olejem, grzyby smażone, naleśniki z grzybami, barszcz z czerwonych buraków z uszkami nadziewanymi grzybami, pierogi z kapustą i grzybami, pierogi z serem albo z powidłami śliwkowymi, racuszki drożdżowe smażone na oleju, bigos z grzybami. Najważniejsze danie w regionie nadbużańskim to kutia z bakaliami, chociaż – jak zaznaczali informatorzy – w smaku jest inna od tej dawnej; kluski z makiem, kompot z suszonych owoców – jabłka, śliwki, gruszki, kisiel, owce i ciasto / zawsze makowiec /. W wielu rodzinach trwa jeszcze zwyczaj pustego miejsca przy stole wigilijnym, chociaż coraz częściej już go się nie przestrzega. Sama wieczerza ma swój rytuał. Zwykle zapala się świecę, w ostatnich latach obowiązkowo świecę Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom „Caritas”¹⁰.

Na stole wigilijnym coraz rzadziej kładzie się pod obrus siano, zwłaszcza nie dba się o to w środowiskach miejskich. Stąd godny podkreślenia jest powstający w parafiach siemiatyckich zwyczaj, iż w trosce o zachowanie staropolskich tradycji przez dwie ostatnie niedziele przed Uroczystością Narodzenia Pańskiego przed wejściem do świątyni wystawiane są worki z sianem, by każda rodzina mogła wziąć tyle, ile potrzebuje, i położyć na wigilijny stół.

Tylko na wioskach, i to w niektórych rodzinach, obrzędowość tego wieczoru zachowała elementy agrarno-hodowlane. Starsze pokolenie po wieczerzy zноси resztki opłatków i pokarmów wigilijnych zwierzętom.

Obecnie widać wyraźnie zachodzącą przemianę w dziedzinie materialnych rekwizytów używanych do symbolicznych zachowań. Modyfikacje te można odczytać jako proces unifikacyjny, wywołany takimi czynnikami jak: zacieranie się różnic ekonomicznych pomiędzy rodzinami, przyspieszenie tempa i rozszerzenie społecznego zasięgu zmian, często regulowanych modą, korzystanie przez daną rodzinę z gotowych już produktów oferowanych przez przemysł. Stąd choinka bywa teraz nieduża, a nawet coraz częściej miejsce zielonej i pachnącej choinki z lasu zajmuje sztuczna. Rozwiązanie takie praktykuje się z różnych względów, przeważnie ekonomicznych i praktycznych. Rzadko też

¹⁰ Tamże, s. 379-380.

pojawia się szopka pod choinką, chociaż należy podkreślić to, iż w ostatnim czasie coraz częściej wiele rodzin powraca do tego pięknego zwyczaju. Coraz rzadziej widać jednak dekoracje własnoręcznie wykonywane. Jeszcze tylko w niektórych domach w okolicach Brańska, Korytnicy, Sokołowa Podlaskiego, czy Sterdyni, Węgrowa przygotowuje się różnego rodzaju ozdoby choinkowe ze słomy, opłatka czy bibułki. Czynność tę najczęściej wykonują dzieci pod okiem starszych osób, najczęściej dziadków. Charakter prezentów dawanych z okazji tzw. „gwiazdki” ulega zmianie. Prezenty z „bardziej symbolicznych, często robionych własnoręcznie na drutach, stały się bardziej praktyczne”. Zamiast wytworów ręcznych kupuje się gotowe podarunki, które przekazuje się dzieciom i dorosłym. Najczęściej składa się je pod choinkę i po wieczery wigilijnej następuje przekazanie poszczególnych prezentów. Nastąpił zanik niespodzianki i tajemnicy, jak było to dawniej. Poważnej redukcji uległ także czas poświęcany na przedświąteczne przygotowania i na samo świętowanie Bożego Narodzenia. Okres przygotowań w wielu rodzinach zredukowany został z kilku tygodni nawet do kilku godzin. Zjawisko to wiąże się z przyśpieszeniem tempa życia. Dlatego też te zmiany sygnalizują oddzielenie się świątecznej kultury rodziny od liturgii Kościoła.

Nowym zwyczajem spotykanym od około pięciu lat jest ubieranie choinki w ogrodzie koło domu lub na balkonie. Całkowicie zanikła natomiast tradycja przynoszenia do domu snopa żyta. Młodemu pokoleniu jest to znane tylko z ustnej tradycji ludzi starszych. Tylko bardzo sporadycznie praktykuje się podczas tego wieczoru wróżby. Tam, gdzie się je zachowuje nadaje się im tylko sens ludyczny¹¹.

Obecnie już tylko w niektórych rodzinach śpiewa się pełne teksty kolęd. Powszechnie praktykowany do lat siedemdziesiątych wspólny śpiew kolęd coraz częściej wypierany jest przez telewizję, słuchanie kolęd z płyt kompaktowych, magnetofonu, komputera itp. Dzisiaj mało kto w rodzinie ma kantyczki, czyli śpiewniki z tekstami kolęd czy pastorałek. Młode pokolenie zwykle nie zna na pamięć nawet tradycyjnych śpiewów bożonarodzeniowych. Są jednak jeszcze rodziny na badanym terenie w okolicach Bielska Podlaskiego, Ciechanowca, Brańska, Drohiczyzna, Sarnak, Sokołowa Podlaskiego, Sterdyni, gdzie zwyczaj śpiewania kolęd jest dobrze zachowywany i przekazywany z pokolenia na pokolenie. Wśród działań duszpasterskich należałoby zachęcać rodziny do podtrzymania tej pięknej tradycji¹².

Inny zupełnie charakter w ostatnich latach posiada samo przygotowywanie się do pasterki, czyli Mszy świętej o północy. Coraz rzadziej chodzi się na

¹¹ Tamże, s. 380-381.

¹² Tamże, s. 381-382.

pasterkę. Nie ma już takiej atmosfery jak dawniej, kiedy zbierano się całymi grupami i przy śpiewie kolęd udawano się do kościoła, niekiedy oddalonego kilka kilometrów. Nie przeszkadzał ani mróz ani śnieg. W tym także wyrażała się wielka wiara ludzi¹³.

5. Narodzenie Pańskie i okres świąteczny

Obchody uroczystości Narodzenia Pańskiego charakteryzują się na Podlasiu bogatą oprawą folklorystyczno-zwyczajową. W Uroczystość Objawienia Pańskiego w każdej parafii błogosławi się kadzidło, krede a czasami nawet złoto. Ludzie przestrzegają bardzo skrupulatnie tego, aby tegoż dnia pójść do kościoła i zabrać kawałek pobłogosławionej kredy, a następnie na drzwiach swoich domów, a niekiedy także – chociaż bardzo rzadko – obór i stodół napisać inicjały Trzech Króli oraz aktualny rok. W parafiach prawosławnych znajdujących się w regionie nadbużańskim praktykowany jest zwyczaj błogosławienia wody – tzw. „Jordan”. Chodzi tu o wspólnoty prawosławne¹⁴.

W Święto Ofiarowania Pańskiego, w tradycji ludowej zwanej świętem Matki Bożej Gromniczej, rodziny przynoszą do świątyni świece, dawniej robione w domach a dzisiaj najczęściej kupione w sklepie, aby je pobłogosławić. Taka świeca jest prawie w każdym religijnym domu. Zapala się ją w różnych okolicznościach, najczęściej jednak kiedy ksiądz przychodzi z Najświętszym Sakramentem do chorego lub podczas agonii członka rodziny. Tylko czasami zapala się ją jeszcze w czasie burzy¹⁵.

Kolęda kapłana, czyli tzw. wizyta duszpasterska, ma podobny przebieg jak dawniej. Rozpoczyna się wspólną modlitwą wszystkich członków rodziny. Następnie duszpasterz błogosławi mieszkanie, kropiąc ją wodą święconą. Rozmawia na tematy dotyczące rodziny, zgody sąsiedzkiej, porusza także problemy materialne rodziny, pyta o uczestnictwo we Mszy świętej, o przystępowanie do innych sakramentów świętych. Wizyta duszpasterska w badanym regionie odbywa się każdego roku. Rozpoczyna się najczęściej tuż po Narodzeniu Pańskim lub po Nowym Roku i ma charakter typowo religijny¹⁶.

W związku ze zmianami urbanizacyjnymi giną także „Herody”, które jeszcze około 30 lat temu były tak popularne w takich miejscowościach na Podlasiu jak: Dzierzby, Hołowienki, Hryniewiczze Małe, Chojewo, Rozbity Kamień, Mężenin, Niemirów, Paderewek, Perlejewo, Wierzchuca Nagórna, Sabnie, Tończa, Załuskie Koronne. Chociaż należy zauważyć, że w ostatnim czasie

¹³ Tamże, s. 382.

¹⁴ Tamże, s. 383.

¹⁵ Tamże .

¹⁶ Tamże.

(rok 2005-2012) „Herody” powoli w niektórych miejscowościach powracają. Z obfitości dawnych inscenizacji bożonarodzeniowych do dziś zachowały się tylko niektóre, zwłaszcza chodzenie z „Gwiazdą”¹⁷.

Na Podlasiu istnieje jeszcze do dzisiaj zespół kołędniczo-dramatyczny w Radziszewie Sieńczuchu, który odtwarza „święte wieczory” obchodzone w czasach międzywojennych. Kobiety pamiętają bardzo dokładnie stare tradycje tych wieczorów, a pocieszające jest to, że starają się przekazywać je młodemu pokoleniu, tym bardziej, że na ogół mało kto już dzisiaj wie, czym były tzw. „święte wieczory”¹⁸.

Dzięki duszpasterzom, katechetom i moderatorom ruchów kościelnych w wielu parafiach organizowane są jeszcze „Jasełka”. Wielką rolę w ich kultywowaniu odgrywają ośrodki kultury. Godne podkreślenia – z racji na dużą ilość mieszkającej tutaj ludności prawosławnej – są „Jasełka ekumeniczne”, w których biorą udział dzieci katolickie i prawosławne. Jasełka te przygotowują razem katecheci katolicki i prawosławni¹⁹.

W wielu parafiach urządza się również adoracje Bożego Dzieciątka w żłóbku. Znane są adoracje przeznaczone dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Polegają one na odczytaniu odpowiednich fragmentów Pisma Świętego, krótkiej konferencji kapłana, odpowiednio dobranych rozważaniach, śpiewania kolęd i pastorałek. Zasadniczą myślą tych adoracji jest przyjście na świat Jezusa Chrystusa, który przynosi ziemi miłość, dobro i pokój. Mają one charakter uwielbienia Pana Boga za to, że przysłał na świat swego Syna Jezusa Chrystusa. Przy adoracjach bardzo często posługuje się tekstami poezji twórców ludowych z tegoż regionu²⁰.

W parafiach regionu nadbużańskiego organizuje się również – zwłaszcza w ostatnich latach – szereg konkursów o tematyce bożonarodzeniowej. W ten sposób powstają gwiazdy, szopki, rysunki, wiersze, pieśni itp. We wszelkiego rodzaju konkursach dzieciom czy młodzieży pomagają doświadczeni dziadkowie, rodzice, katecheci, nauczyciele²¹.

Godne podkreślenia są także organizowane już od wielu lat tradycyjne opłatki w szkołach, zakładach pracy, domach opieki społecznej, z przedstawicielami władz samorządowych. Główna ich myśl to niesienie dobra, miłości i pojednania. Często mają one wymiar ekumeniczny.

Należy odnotować także, że młodzież z Sokołowa Podlaskiego pod kierunkiem swoich nauczycieli, zwłaszcza Władysława Piecyka, działa i rozwija się

¹⁷ Tamże, s. 38-384.

¹⁸ Tamże, s. 384,

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże s. 384.

²¹ Tamże, s. 385.

w Kole Młodych Regionalistów, organizując obozy gwaroznawcze i publikując swój dorobek w biuletynie „U nas na Podlasiu”, wydawanym staraniem Sokołowskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Członkowie tego Koła biorą także udział w lokalnych audycjach radiowych – w Radiu Podlasie opowiadając o historii, tradycji i gwarze regionu nadbużańskiego – dotyczy to także okresu adwentowo-bożonarodzeniowego²².

6. Pożegnanie starego roku i powitanie nowego

Wielkie znaczenie miały różnego rodzaju zwyczaje związane z zakończeniem starego i powitaniem nowego roku, takie jak: chodzenie z cyganami, malowanie okien, zatykanie dymników, umieszczanie różnych narzędzi rolniczych i innych przedmiotów na dachach budynków gospodarczych. Trzeba jednak podkreślić, iż te tradycje i zwyczaje w wielu parafiach są już tylko w pamięci starszych osób, które często ze smutkiem i nostalgią mówią: „szkoda, że to zaginęło”²³.

Wnioski

W dobie obecnej jak wykazały przeprowadzone badania – na terenie regionu nadbużańskiego diecezji drohiczyńskiej – uniformizacja wzorców kulturowych dokonywana przez radio, telewizję, dostęp do komputera i internetu prowadzi do zubożenia lokalnych, bardzo często przez wieki wypracowanych tradycji obrzędowych. dzisiejsze czasy, nie sprzyjają w żaden sposób kontynuowaniu ani rozwojowi pięknych tradycji rodzinnych. Nie wolno zapomnieć, że te zwyczaje i tradycje były i są nadal istotnymi składnikami mentalności ogromnej większości Polaków. Warto to uświadamiać młodemu pokoleniu i dokładać wszelkich starań, żeby uchronić od zapomnienia to, co podnosi ducha, łączy ludzi, ukazuje piękno wspólnego świętowania, buduje wspólnotę i więzy międzyludzkie. Tworzą one nowe formy rytualizacji życia codziennego, oparte na wartościach ewangelii. Należy uświadamiać młodemu pokoleniu, iż te tradycje i zwyczaje obok – czasami – treści magicznych, zawierają w sobie głównie religijne, obwieszczające chwałę Pana Boga, która objawia się w osobie Jezusa Chrystusa, aby zbawić człowieka. Mają w sobie także wiele wspaniałych treści humanistycznych: miłość, życzliwość, wzajemną pomoc, ludzką solidarność,

²² W. Piecyk, *Naukowa Sesja Językoznawcza na temat „Słowniki, ich rodzaj i użyteczność”*. W: „U nas na Podlasiu” 9:2000 s. 54-59; tenże. Wyniki badań ankietowych przeprowadzonych podczas IV Naukowego Obozu Gwaroznawczego „Gwary Nadbużańskiego Podlasia” zorganizowanego w Ceranowie w dniach od 10 do 20 lipca 2000 roku. W: „U nas na Podlasiu” 10:2000 s. 26-35.

²³ Tamże, s. 382.

współczucie, otwarcie się na drugiego człowieka, szczególnie będącego w potrzebie. Z pewnością żywe i bogate tradycje ludowe mogą być inspiracją do głębszego i uczciwszego spojrzenia na życie, wiarę i miejsce człowieka w dzisiejszym świecie²⁴.

Papież Paweł VI w *Adhortacji apostolskiej o ewangelizacji w świecie współczesnym Evangelii nutiandi*, mówi, iż pobożność ludowa „nosi w sobie jakiś głód Boga, jaki jedynie ludzie prości i ubodzy duchem mogą odczuwać; udziela ludziom mocy do poświęcania się i ofiarności aż do heroizmu o wyznawanie wiary. Daje wyostrzony zmysł pojmowania niewymownych przymiotów Boga; ojcostwa, opatrności, obecności stałej i dobroczynnej miłości. Rodzi w wewnętrznym człowieku takie sprawności, jakie gdzie indziej rzadko w takim stopniu można spotkać: cierpliwość, świadomość niesienia krzyża w codziennym życiu, wyrzeczenia się, życzliwość dla innych, szacunek”²⁵.

Z pewnością zwyczaje, obrzędy i wierzenia mieszkańców Podlasia z całego roku liturgicznego są przejawem wpływu Kościoła na rozwój kultury i tradycji ludowej mieszkańców tego regionu. Są również przejawem pobożności ludowej mieszkańców tego regionu. Tradycja ludowa tych ziem istnieje dzięki temu, że jej mieszkańcy są mocno przywiązani do Kościoła i tradycji ludowych swoich przodków. Kościół zaś ze swej strony włącza te praktyki obrzędowe do praktyk religijnych, podtrzymując przez to bogate i piękne tradycje lokalne, a zarazem pomagając także w ożywianiu wiary mieszkańców tego terenu²⁶.

²⁴ Tamże s. 382.

²⁵ Paweł VI, *Adhortacja apostolska o ewangelizacji w świecie współczesnym Evangelii nutiandi* (8 grudnia 1975) nr 48.

²⁶ T. Syczewski, *Zwyczaje, obrzędy i wierzenia okresu Adwentu i Bożego Narodzenia w regionie nadbużańskim*, s. 386.

Regionalizm w prasie studentów polskich seminariów duchownych (do 1945 roku)

Regionalism in the press Polish students of seminaries (until 1945)

STRESZCZENIE. Niemal każde województwo II Rzeczypospolitej w swoich granicach posiadało przynajmniej jedno seminarium duchowne, diecezjalne lub zakonne. Poważną bazą ruchu regionalnego w Polsce były seminaria duchowne oraz kształcona tam młodzież angażowana w redakcję własnych czasopism studenckich. Każdy z tych tytułów na długo przed ogłoszeniem w 1926 r. programu regionalizmu polskiego wychodził naprzeciw wysuniętym tam pod adresem prasy zadaniom, by odzwierciedlić wszechstronnie życie własnego środowiska, budzić przywiązanie i zainteresowanie do wszystkiego, co się w naszym otoczeniu dzieje, niecić energię oraz inicjatywę, stać na straży umiejętności wypełniania swych zadań przez każdego obywatela. Zarówno redaktorzy jak i wydawcy prasy studenckiej z polskich seminariów duchownych, pisząc o dziejach i bieżącym życiu swoich uczelni w dużej mierze stali się propagatorami idącego przez Polskę ruchu zwanego regionalizmem, a koncentrującego się na zachowaniu, pielęgnowaniu i ubogacaniu dorobku kulturowego regionów, w których one funkcjonowały. Bogata literatura poświęcona regionalizmowi w zasadzie nie dostrzegła jego odbicia w prasie studentów polskich seminariów duchownych.

Słowa kluczowe: ruch regionalny, prasa studencka, seminaria duchowne, literatura

ABSTRACT. A major regional traffic base in Poland was seminaries and educated youth there own editorial staff engaged in student magazines. Almost every province of the Second Republic within its borders had at least one seminary, diocesan or religious. Each of these titles long before the announcement in 1926. Polish regionalism program went out to meet extended there at the press tasks to comprehensively reflect the life of their environment, raise commitment and interest to everything that is happening in our environment, stir up the energy and initiative, uphold the skills to carry out its tasks by every citizen. Both the editors and publishers of the press as a student of Polish seminaries, writing about the history and current life of his college largely become promoters of walking through Poland movement called regionalism, and focuses on preserving, nurturing and enrichment of the cultural heritage of regions in which they operate. The rich literature on regionalism in principle, did not see his reflection in the press Polish seminary students.

Keywords: traffic regional, student newspaper, seminaries, literature

Odkrywanie, ignorowanej do niedawna, prasy kleryków polskich seminariów duchownych,¹ ukazuje coraz to nowe walory kulturowe czasopiśmien-

¹ Cały wiek XX, w którym rodziły się i dojrzewały niemal wszystkie czasopisma redagowane przez kleryków polskich seminariów duchownych; wiek, w którym prasa młodzieżowa i studencka w Polsce doczekała się wielu obszernych opracowań – nie zwrócił większej uwagi na tysiące polskich alumnów-redaktorów i polskich alumnów-wydawców oraz na ponad 80 przygotowywanych przez nich czasopism.

nictwa tej grupy studentów. Wydawnictwa te, poprzez wszechstronne odzwierciedlanie życia społeczności kleryckich i poprzez stosowne oddziaływanie na klimaty ich uczelni doskonale wpisały się w wielki program regionalizmu polskiego opracowany w 1926 r. przez Radę Naukową Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.² A okoliczności ku temu sprzyjających było naprawdę wiele, chociażby nieznana, ale jakże ważna baza, czy też uniwersalna ideologia.

1. „Odzwierciedlić wszechstronnie życie własnego środowiska”.³ Słowo o nieznaną bazie regionalizmu polskiego

Poważną, chociaż prawie nieznaną bazą ruchu regionalnego w Polsce były seminaria duchowne oraz kształcona tam młodzież angażowana w redakcję własnych czasopism studenckich. Warto tutaj zwrócić uwagę, że niemal każde województwo II Rzeczypospolitej w swoich granicach posiadało przynajmniej jedno seminarium duchowne, diecezjalne lub zakonne.⁴ Niektóre z ówczesnych regionów, jak np. krakowski, lwowski, pomorski i wielkopolski miały nawet po kilka tego rodzaju uczelni.⁵ Drugą z tych okoliczności było rosnące – pośród zgromadzonej tam młodzieży – zainteresowanie posiadaniem własnego czasopisma.

Skromne początki takich przedsięwzięć sięgają połowy XIX w., dokładnie 1852 r., kiedy to powstał „Liwrak znad Sanu”. Pierwszy almanach przemyskich studentów – pisane ręcznie dzieło alumnów seminarium grecko-katolickiego w Przemyślu. Idąc śladem kolejnych najstarszych czasopism kleryckich trafiamy do Włocławka, gdzie alumni tamtejszego seminarium duchownego w ostatniej dekadzie XIX w. redagowali trzy pisma. Dwa najstarsze z nich pisano w 1 egz. ręcznie w konspiracji nie tylko wobec policji carskiej i wobec swoich przełożonych. Przetrwały one w urywkach wspomnień zachowując dla potomnych zaledwie tytuł jednego z nich („Zdrój”). Wreszcie trzecim włocławskim pismem kleryckim był wydawany na hektografie w latach 1891-1892 ilustrowany tygodnik satyryczny „Lustro”.⁶ Następne czasopisma to już wiek XX:

² Zob. „Polska Oświata Pozaszkolna” 1926 nr 4-5 s. 321-323.

³ Tamże, s. 322.

⁴ W 1938 r. funkcjonowało w ówczesnej Polsce ponad 50 wyższych i niższych seminariów duchownych wliczając w to takie placówki jak Studium Filozoficzne, Studium Teologiczne, czy Studium Filozoficzno-Teologiczne. Zdecydowaną większość stanowiły uczelnie obrządku łacińskiego, tylko 7 spośród nich stanowiły własność Kościołów obrządku grecko-katolickiego, dwa były prawosławne i jedno obrządku wschodnio-bizantyjskiego.

⁵ Np. tylko w samym w Krakowie było ich 12, po 3 natomiast w Lublinie, Lwowie, Przemyślu.

⁶ K. Rulka, *Czasopisma kleryckie w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku* [w] Edukacja-Kultura-Teologia. Studia ofiarowane Księdzu Profesorowi Jerzemu Bagrowiczowi,

w 1900 r. ukazał się „Głos Studenta” (Polskie Seminarium w Orchard Lake – USA), w 1908 r. – „Miesięcznik Seminaryjny” alumnów Mohylewskiego Metropolitalnego Seminarium Duchownego; w 1909 r. – „Meteor” u Księża Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu, w 1916 r. – „Miscelanea Kleryckie” alumnów z Łucka, z 1917 r. – „Tempus Liberum” – w Seminarium Książęcym-Metropolitalnym w Krakowie oraz „Ruń” w Seminarium łuckim.

Każdy z tych tytułów na długo przed ogłoszeniem w 1926 r. programu regionalizmu polskiego wychodził naprzeciw wysuniętym tam pod adresem prasy zadaniom: „odzwierciedlić wszechstronnie życie własnego środowiska, budzić przywiązanie i zainteresowanie do wszystkiego, co się w naszym otoczeniu dzieje, niecić energię oraz inicjatywę, stać na straży umiejętności wypełniania swych zadań przez każdego obywatela”,⁷ (czytaj tutaj: alumna-studenta). W zasadzie bowiem każdy numer wydawanego wówczas każdego czasopisma kleryckiego zawierał bogatą kronikę wydarzeń z uczelni jak również wybranych aspektów życia kształconej tam młodzieży.

Najwięcej jednak tego rodzaju informacji można dopiero znaleźć w „Przedświcie” – czasopiśmie polskiej młodzieży duchownej, wydawanym drukiem przez alumnów Seminarium Włocławskiego od 1918 r. Pełniło ono dla polskich seminariów duchownych rolę platformy prasowej (m. in. dla wymiany doświadczeń), zamieszczając ich kroniki, sprawozdania, monografie historyczne uczelni, opisy zabytkowych obiektów i uroczych krajobrazów oraz inne jeszcze publikacje nadsyłane ze wszystkich regionów Polski, a nawet spoza jej granic.

„Przedświtu” nie można więc pominąć w studiach nad dziejami polskich seminariów duchownych i życiem studiującej tam młodzieży. Najwięcej zgromadzonych tam informacji dotyczy Seminarium Duchownego we Włocławku,⁸ którego tematyka najczęściej – ze zrozumiałych względów – gościła na tamtejszych łamach. Wydaje się jednak, że w niczym to nie uszczupliło zasobu zgromadzonych tam informacji o wielu, wielu innych polskich uczelniach duchow-

Toruń 2003 s. 289-293. Zob. też: W. Bliźniński, *Wspomnienia z mego życia i pracy. Oprac. i przypisami opatrzył G. Waliś*, Kalisz 2003 s. 21-23. Zob. również: W. Frączzak, *Włocławskie czasopisma kościelne w latach 1898-1939*, Włocławek 1998.

⁷ Zob. „Polska Oświata Pozaszkolna” j. w., s. 322.

⁸ „Przedświt” R. 1 z. 1 s. 20; z. 2 s. 19; R. 1 z. 3 s. 9-12, 14-16; R. 2 z. 1 s. 14-16; R. 2 z. 3 s. 14-15, 16; R. 3 z. 1 s. 13-16, z. 2 s. 15-16, z. 3 s. 16; R. 4 z. 1 s. 26-27, 30-31; R. 4 z. 2 s. 23-24, 29-32; R. 5 z. 1 s. 31-32, z. 2 s. 29-32; R. 6 z. 1 s. 28-32; R. 6 z. 2-3 s. 49-64; R. 7 z. 1 s. 29-32, z. 2 s. 27-32; R. 8 z. 1 s. 30-31, z. 2 s. 41-46; R. 9 z. 1 s. 32-34, z. 2 s. 32-36; R. 10 z. 1 s. 27-32; R. 10 z. 2 s. 34-40; R. 10 z. 4 s. 72-73; R. 11 z. 1 s. 36-38; R. 11 z. 3 s. 121-123; R. 12 z. 1 s. 34-37; R. 12 z. 2 s. 74-75; R. 12 z. 3 s. 108-109; R. 12 z. 4 s. 138-139, 142-143; R. 13 z. 1 s. 20-22, 28-30, z. 2 s. 57-60; R. 13 z. 3 s. 89-93; R. 13 z. 4 s. 122-124.

nych. Obszerne i ciekawe korespondencje przesyłali do redakcji „Przedświtu” alumni ze wszystkich stron Polski. I tak z południowych regionów Polski drukowali w „Przedświcie” swoje korespondencje alumni Seminarium Częstochowskiego,⁹ Krakowskiego,¹⁰ Lubelskiego,¹¹ Lwowskiego,¹² Przemyskiego¹³ i Sandomierskiego,¹⁴ Z kolei z północnej i północno-wschodniej części Polski pisali publikowali w „Przedświcie” klerycy Seminarium Łuckiego,¹⁵ Mińskiego,¹⁶ Pelplińskiego,¹⁷ Pińskiego,¹⁸ Podlaskiego¹⁹ oraz Wileńskiego,²⁰ Natomiast z Polski zachodniej opracowania swe nadsyłali do Włocławka wychowankowie Seminarium Gnieźnieńskiego.²¹ Wreszcie, Polskę centralną reprezentowali na łamach „Przedświtu” studenci Seminarium Łódzkiego,²² Płockiego,²³ oraz Seminarium Metropolitalnego Warszawskiego.²⁴

Do włocławskiej redakcji „Przedświtu” pisali klerycy polscy także z bardzo odległych regionów, z zagranicznych Seminariów Duchownych: z Polskiego Seminarium św. Cyryla i Metodego w Orchard Lake (USA)²⁵ oraz z filii Wrocławskiego Seminarium w Widnawie (Weidenau) na Śląsku opawskim,²⁶

⁹ „Przedświt” R. 8 z. 2 s. 41.

¹⁰ „Przedświt” R. 1 z. 2 s. 17-18; R. 10 z. 2 s. 29-30.

¹¹ „Przedświt” R. 2 z. 2 s. 16; R. 4 z. 2 s. 24-26; R. 5 z. 1 s. 22-23, z. 2 s. 28-29; R. 6 z. 2-3 s. 43-44; R. 9 z. 1 s. 19-21; R. 10 z. 2 s. 31-32.

¹² „Przedświt” R. 2 z. 3 s. 12-13; R. 5 z. 2 s. 25; R. 8 z. 1 s. 24-27.

¹³ „Przedświt” R. 6 z. 2-3 s. 44-49.

¹⁴ „Przedświt” R. 1 z. 2 s. 16-17; R. 2 z. 1 s. 13-14; R. 2 z. 2 s. 12-14; R. 3 z. 3 s. 15-16; R. 4 z. 1 s. 27-30; R. 4 z. 2 s. 28; R. 5 z. 1 s. 23-30; R. 9 z. 3 s. 24, 29-31; R. 11 z. 2 s. 79-80; R. 11 z. 4 s. 162-164; R. 12 z. 1 s. 31-32; R. 12 z. 3 s. 106-107; R. 12 z. 4 s. 132-138; R. 13 z. 2 s. 54-57, 60-61, z. 4 s. 124-125.

¹⁵ „Przedświt” R. 9 z. 1 s. 21-22, z. 2 s. 31-32; R. 10 z. 1 s. 19-23; R. 10 z. 4 s. 60-62; R. 11 z. 2 s. 76-79.

¹⁶ „Przedświt” R. 2 z. 2 s. 16.

¹⁷ „Przedświt” R. 6 z. 1 s. 28; R. 7 z. 1 s. 24-28; R. 8 z. 1 s. 27-28; R. 9 z. 1 s. 23-25, z. 3 s. 27-28; R. 10 z. 1 s. 19; R. 10 z. 3 s. 29-30; R. 10 z. 4 s. 62-64; R. 11 z. 1 s. 26-29; R. 11 z. 3 s. 115-118; R. 11 z. 4 s. 159-162; R. 12 z. 1 s. 28-31; R. 12 z. 4 s. 139-142.

¹⁸ „Przedświt” R. 9 z. 1 s. 25-26; R. 10 z. 4 s. 64-67; R. 13 z. 1 s. 22-28, z. 2 s. 52-54; R. 13 z. 3 s. 86-89; R. 13 z. 4 s. 118-122, 125-127.

¹⁹ „Przedświt” R. 9 z. 1 s. 29-32; R. 10 z. 1 s. 24-26; R. 10 z. 3 s. 30-32; R. 11 z. 1 s. 33-35; R. 11 z. 3 s. 118-121; R. 11 z. 4 s. 157-159; R. 12 z. 1 s. 33-34.

²⁰ „Przedświt” R. 2 z. 2 s. 15, z. 3 s. 13-14; R. 5 z. 1 s. 21, z. 2 s. 17-24, 27-28.

²¹ „Przedświt” R. 2 z. 2 s. 15-16.

²² „Przedświt” R. 9 z. 2 s. 30-31; R. 10 z. 3 s. 26-29; R. 10 z. 4 s. 58-60.

²³ „Przedświt” R. 4 z. 2 s. 22-23, 26-28; R. 5 z. 2 s. 26-27; R. 6 z. 1 s. 25-28; R. 7 z. 1 s. 28-29, z. 2 s. 22-27; R. 8 z. 1 s. 29-30, z. 2 s. 39-41; R. 9 z. 1 s. 26-29, z. 3 s. 25-27; R. 10 z. 1 s. 23-24; R. 10 z. 2 s. 32-34; R. 10 z. 4 s. 67-71; R. 11 z. 1 s. 30-32.

²⁴ „Przedświt” R. 2 z. 3 s. 11-12, 15.

²⁵ „Przedświt” R. 6 z. 2-3 s. 39-43.

²⁶ „Przedświt” R. 11 z. 3 s. 113-115; R. 11 z. 4 s. 155-156.

„Przedświt” służył polskiej braci kleryckiej wszystkich regionów przez 13 lat (1918-1931). W tym czasie nie tylko uczęszczał jej swoich łamów, umożliwiał jej ćwiczenie się w pisaniu artykułów, ale wiele środowisk seminaryjnych po prostu zainspirował do założenia własnego czasopisma na swojej ziemi, w swojej uczelni. I chociaż w niektórych seminariach duchownych wydawano je znacznie wcześniej od „Przedświtu”, można sugerować właśnie jego przełożony wpływ na pojawienie się wielu nowych tytułów prasy kleryckiej w Polsce. Należy tu wymienić łucki „Caritas”, cztery czasopisma wileńskie („Eos”, „Życie Eucharystyczne”, „Dzwonek Seminaryjny” i „Ku Wyżynom”), lubelski „Biegun”, płockie „Sursum Corda”, czy pięć lwowskich tytułów („Młodzież Seraficka”, „Hasło”, „Humor kaptura”, „O lepsze jutro”, „Martyrologium”).

Dzisiaj trudno rozstrzygnąć jak długo jeszcze „Przedświt” mógł inspirować kolejne pokolenia alumnów; faktem jest natomiast powstawanie w Polsce z biegiem lat kolejnych kilkudziesięciu czasopism kleryckich, jak „Posłaniec z Jasnej Góry Czerwińskiej” (Czerwińsk), „Głos z Obrzy” (Obrza), „Młody Kaznodzieja”, „Bratni Zew”, „Młodzież Seraficka” i „Wzlot Seraficki” (Kraków), „Głos Seminarium Zagranicznego” (Potulice k. Poznania), „Druh” (Dubno), „Nasz Patron” (Przasnysz), „Blitri” i „Riwiernik” (Zabełcze), „Sacerdos” (Tuchów), „Głos Kolegialny” (Radecznica), „Biuletyn Misyjny” (Osieczna), „Unio Fraternalis” (Janów Podlaski), „Zew Misyjny” (Bąblin), „Pojednanie” (Ołtarzewo), „Vox Eremiti” (Częstochowa), „Moderator” (Kielce), „Documenta Laboris” (Stara Wieś), „Młoda Myśl” (Nowy Sącz), „Almanach Bazylikańskich Teologów” (Krystynopol), „Wiadomości Seminaryjne” (Wieliczka), „Pochodnia” (Bagno). Niektóre z nich funkcjonowały nawet w latach II wojny światowej,²⁷ inne dopiero w tym właśnie okresie powstały.²⁸ Każdy z tych tytułów, z których przytłaczająca większość redagowała m. in. obszerną kronikę,²⁹ jest

²⁷ „Głos z Obrzy” wydawany w latach 1930-1945 przez kleryków OO. Oblatów w Obrze oraz „Sacerdos” alumnów Seminarium OO. Redemptorystów w Tuchowie.

²⁸ „Exsul” – nieregularne podziemne czasopismo kleryckie, powielane, wydawane w 1940 r. w obozie przejściowym urządzonym przez Niemców dla duchownych polskich w Łądzie (K. Rulka, *Czasopisma kleryckie w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku*, art. cyt., s. 292-293); „Vox Eremiti” wydawany w latach 1941-1945 przez kleryków Seminarium OO. Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie; „Moderator”, późniejsze „Nasze Myśli” kleryków Seminarium Duchownego w Kielcach z lat 1941-1943; „Documenta Laboris” redagowane w 1941 r. w Nowicjacie Towarzystwa Jezusowego w Starej Wsi, a także „Młoda Myśl” – pismo wydawane w 1944 r. przez scholastyków filozofów Towarzystwa Jezusowego w Nowym Sączu.

²⁹ Np. płockie „Sursum Corda” z lat 1925-1939, w 55-ciu wydanych w tym czasie zeszytach na kronikę poświęciło łącznie 123 s., nie wliczając w to treściowo zbliżonych do niej takich działów, jak „To i owo” i „Dział sprawozdawczy”. Zob. J. Zajac, „*Sursum Corda*”. *Czasopismo studentów Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Część I. Lata 1925-1939*, Płock 2010.

dokumentem swoich czasów (także lat niewoli i okupacji) i obrazem środowisk wszystkich regionów Polski, w których one funkcjonowały.

2. „Budzić przywiązanie i zainteresowanie do wszystkiego, co się w naszym otoczeniu dzieje”.³⁰ Uniwersalna ideologia.

Przede wszystkim budzić przywiązanie do kolegów-studentów, do profesorów, a następnie zainteresowanie nauką, co – po latach – pozwoli właściwie funkcjonować w społeczeństwie; aktywnie uczestniczyć w życiu uczelnianym i dalszego środowiska, w zajęciach kół studenckich, współpracować z wydawanym na uczelni czasopismem; a podczas ferii i wakacji efektywnie wypoczywać, nie skąpiąc w tym czasie godzin i dni na praktykę studencką, m. in. w zbliżaniu się do ludu – oto przesłania płynące z zachowanych egzemplarzy licznych czasopism kleryckich.

Zaproszenie do współpracy z czasopismem uczelnianym było stałym fragmentem słów „Od redakcji” większości zachowanych tytułów, a w niektórych zachęty owe – dla ich – efektywności poszerzano znacznie: „Nie sądz – czytamy w „Przedświcie” – że trzeba ci tylko wyłącznie czytać, co inni napisali, bo i ty posiadasz pewną samodzielność [...]. Myśl ludzka jest tego rodzaju, że im wcześniej zaczniesz ją eksploatować, tym więcej wydobędziesz [...]. Skoro chcesz zabrać się do tego, rozważ dobrze, czym się masz powodować. Unikaj najniższego stopnia pobudki, którą jest próżna chwała i pycha. Znajdź pobudkę najwznioślejszą. Przez prawdę dla prawdy [...] a zarazem dla dobra bliźniego [...] Trzeba tylko chwytać swe myśli i przelewać je na papier [...] . Z nich powstają piękne artykuły i księgi całe. Przelane na papier dostają się do świadomości brata twego, który odczytując je podsyca w ten sposób swą umysłowość i wznosi się od przeczytanych myśli do coraz nowszych, piękniejszych, doskonalszych”.³¹

Głęboki sens miał dla studenta jego aktywny udział w pracy wielorakich kół i stowarzyszeń kleryckich zawiązywanych na terenie uczelni, a następnie

Jeszcze więcej miejsca na kronikę oraz sprawozdania z pracy organizacji kleryckich poświęcał „Charitas” (późniejszy „Caritas”) redagowany w latach 1920-1939 przez alumnów Seminarium Duchownego w Łucku. Obszerne kroniki, poświęcone wszystkim ważniejszym wydarzeniom na uczelni, można spotkać także w czasopismach wydawanych przez określone grono seminarzystów. Takie kroniki spotykamy m. in. w „Życiu Eucharystycznym” redagowanym przez wileńskich kleryków zgrupowanych w Kole Eucharystycznym. Wiele miejsca poświęcono tam np. uroczystej Mszy św. za duszę śp. Henryka Sienkiewicza, inauguracji nowego roku akademickiego, zebraniu Koła teologów, młodym z Koła Artystycznego, sprawom misyjnym, zajęciom i zabawom podczas rekreacji, czy wieczorom filmowym. Zob. „Życie Eucharystyczne” 1924 nr 61 s. 17-8, nr 62 s. 29; 1925 nr 2 s. 20, nr 3 s. 25.

³⁰ Zob. „Polska Oświata Pozaszkolna” j. w. s. 322.

³¹ *Si vis scribere...*, „Przedświt” R. 2 z. 3 s. 5-8.

wzorowo prowadzonych z zachowaniem obowiązujących technik pracy, także społecznej. To właśnie „ku wzbogaceniu umysłu, urobieniu serca [...] i wyszkoleniu spiżowych charakterów młodzi lewicy podejmują pierwsze próby w zaraniu na szerszym polu. W tym celu widzisz „Kółko abstynenckie”, w którym zrzeszeni, mimo znoonej pracy programowych studiów, na miesięcznych zebraniach zaprawiają się do rychłej walki z pijaństwem. – To znowu gromadka synów św. Franciszka z Asyżu skupia się około Ducha jego reguły, by z jej pomocą ponieść życie rodzinne i ożywcze ciepło w narodzie, by tchnąć iskrę miłości Bożej od prostaczka – do profesora uniwersytetu”.³² A przecież tego rodzaju organizacji było znacznie więcej, np. Bratnia Pomoc, Kółko Artystyczne, Eucharystyczne, Literackie, Misyjne, Muzyczne, Społeczne, czy Teologiczne.

Bardzo duży akcent kładła prasa klerycka na pielęgnację mowy ojczystej, która jest głównym czynnikiem pomocniczym myślenia. Podkreślano, że do obowiązków kapłana – przewodnika i wychowawcy dzieci i młodzieży – należy w pierwszym rzędzie mówić piękną polszczyzną, z mocą i w nowoczesnej formie. „Dobre władanie językiem polskim – podkreślał na swoich łamach „Przedświt” – powinno być naszym punktem honoru w ambonie, po szkołach, w towarzystwach, w życiu społecznym, w pracy naukowej, w prasie – deklarując dalej – W pierwszym rzędzie zawsze i wszędzie popierać będziemy to wszystko, co w dziedzinie nauki i kultury jest tworem ducha polskiego i twórczości rodzimej”.³³

Zainteresowanie seminarzystów wszystkim, cokolwiek się znajdowało i cokolwiek się działo w ich akademickim otoczeniu, powinno – zdaniem korespondentów – cechować postawę kleryka również podczas wakacji: „Prócz wypoczynku jeszcze jeden jest cel naszych wakacji. Jest nim przygotowanie się do pracy duszpasterskiej i społecznej [...] Przyglądajmy się tedy pilnie temu wszystkiemu, co się dzieje w parafii [...], zgłębiajmy i badajmy ogólne przyczyny dzisiejszego zdenerwowania w społeczeństwie naszym i pomyślmy zarazem o środkach... [...] Nie pozwólmy by nasze życie płynęło ponad głowami, nie bądźmy biernymi widzami [...] Nie unikajmy pospolitego trybu życia, ale wnieśmy do niego pierwiastek wyższy, Boży. Nie dajmy się wytrącić z równowagi przykrościom i utrapieniom dnia, bo tylko cierpienie potrafi wzbogacić naszą treść wewnętrzną”.³⁴

Słusznie zatem o cytowanym kwartalniku polskiej młodzieży duchownej przy okazji jego dziesięciolecia m. in. napisano: „Lęklwym – odbierał oba-

³² *Ku wyżynom!*, *Przedświt* R 2 z 1 s. 7.

³³ *Voce Patria fortiter*, „*Przedświt*” R. 12 z. 3 s. 92-99. Zob. też: *O kulturę słowa*, „*Caritas*” R. 17 nr 2 s. 5-7.

³⁴ *Na wakacje*, „*Przedświt*” R. 2 z. 3 s. 3-5.

wę przed przeciwnościami na polu pisarskim, odważnych – kształcił i oświecał, zbliżał wzajemnie młódź klerycką, mówił o rzeczach i sprawach naszych, o sprawach dotyczących apostołstwa naszego w przyszłości, wszystkich nawoływał do pracy społeczno-oświatowej, aby tym sposobem pracę naszą w budowaniu Królestwa Chrystusowego na ziemi wydajniejszą uczynić”.³⁵

3. Zachowanie i ubogacanie dorobku kulturowego uczelni i regionu

Redaktorzy i wydawcy prasy kleryckiej z polskich seminariów duchownych, pisząc o dziejach i bieżącym życiu swoich uczelni w dużej mierze stali się propagatorami idącego przez Polskę ruchu zw. regionalizmem, a koncentrującego się m. in. właśnie na zachowywaniu, pielęgnowaniu i ubogacaniu dorobku kulturowego regionów, w których one funkcjonowały. Już samo powołanie do życia każdego z wymienionych czasopism studenckich było wielkim wkładem w to ogólnonarodowe dzieło. Następnie w każdej z tych uczelni aktywizowało ono pewną grupę młodzieży, która nie tylko zdobywała szlify redaktora i wydawcy, ale jednocześnie włączała się w idący przez kraj nowy ruch społeczny. Opracowanie i wydrukowanie w czasopismach kleryckich historii kilkunastu polskich seminariów duchownych było dużym przedsięwzięciem utrwalającym i pielęgnowującym dziedzictwo polskie. Dzisiaj można jednak stwierdzić, że jeszcze większą wartość źródłową mają zamieszczone w tych czasopismach kroniki z życia studentów i ówczesnych dziejów ich uczelni.

Tego rodzaju wartości można zresztą odnieść do wszystkich tytułów, wszak kroniki i różnorodne wspominki z historii obiektów czy instytucji trafiały na łamy prawie każdego numeru pisma. Wagę szczególną natomiast zwracają treści charakterystyczne dla określonych czasopism, mające jakiś związek z miejscem ich wydawania, bądź z całą okolicą, dla której dane seminarium funkcjonowało. Nierzadko zdarzało się, że jedno i to samo zjawisko dzieliły dwie lub trzy diecezje.

Nie trudno zgadnąć, że np. alumni Seminarium Duchownego w Wilnie dawali na łamach swych czasopism niejedną wyraz sympatii ku temu miastu wspominając jego historię, zabytki i święte miejsca. Najpełniej zobrazowano to w „Życiu Eucharystycznym” z 1924 r., gdzie w publikacji pt. „O cześć wileńskich świętych” nawiązując do krakowskiego obrazu NMP w otoczeniu świętych polskich pisano: „Można by było ująć również Najświętszą Pannę, co w Ostrej świeci Bramie w otoczeniu świętych wileńskich. W Wilnie bowiem św. Kazimierz, królewicz rósł w cnoty. Święty Jozafat Kuncewicz pracował wśród Wilnian. Bł. Andrzej Bobola tu otrzymał święcenia [...]. Z Wilna wyszedł misjonarz Wschodu Bł. Andrzej Rudomino. Z Wilna pochodził wielki kardynał Hozjusz

³⁵ 1918-1928. *Ku przedświtom nowej zorzy!*, „Przedświt” R. 10 z. 4 s. 1.

i pogromca herezji Piotr Skarga”.³⁶ Pisano tam naturalnie o A. Mickiewiczu, czy J. Piłsudskim np. przy okazji odsłonięcia w Wilnie pomnika naszego wieszczą w setną rocznicę wywiezienia go z tego miasta.³⁷

Podobne po części akcenty regionalne można napotkać w czasopismach Seminarium Duchownego w Łucku. Tam również, jak i w regionie pińskim, na najwyższe piedestały wynoszono postaci św. Andrzeja Boboli i³⁸ św. Jozafata Kuncewicza.³⁹

Lektura „Caritasu” wydawanego przez Seminarium w Łucku wskazuje jeszcze na fascynacje kleryków tamtejszej uczelni ocalałymi zabytkami w mieście biskupim⁴⁰ i w Ołyce⁴¹ oraz urokliwością krajobrazów Wołynia⁴² i sąsiadujących z tym regionem Karpat z wyniosłym Howerlą i niespokojnym Prutem.⁴³

Przebogate w zabytki Lwów i Kraków dają na łamach swoich czasopism pierwszeństwo najwyższym dla nich świętościom: alumni lwowscy NMP w cudownym obrazie z katedry łacińskiej, przed którym Jan Kazimierz złożył w imieniu narodu swoje sławetne śluby, natomiast seminarzyści krakowscy św. Stanisławowi Biskupowi i Męczennikowi. Zaś na łamach plockiego „Sursum Corda” nie ma sobie równych św. Stanisław Kostka.⁴⁴ Postać ta – jako popular-

³⁶ „Życie Eucharystyczne” 1924 nr 62 s. 9-10.

³⁷ *Odślonięcie pomnika Adama Mickiewicza*, „Życie Eucharystyczne” 1924 nr 62 s. 23-24.

³⁸ *Święty Andrzej Bobola*, „Caritas” R. 18 nr 3-4 s.12-14; *Na dzień kanonizacji bł. Andrzeja Boboli*, „Caritas” R. 17 nr 2 s. 1.

³⁹ „Św. Jozafatowi Kuncewiczowi, męczennikowi za jedność Kościoła Chrystusowego, Patronowi i Orędownikowi Narodu Polskiego, wielkiemu łowcy dusz, Mężowi Bożemu” z taką właśnie dedykacją poświęcono nr 2-3 „Caritasu” z 1935 r.

⁴⁰ *Z przeszłości katolickiego Łucka*, „Caritas” R. 14 nr 3-4 s. 8-11.

⁴¹ Zob. *Wycieczka do Ołyki*, „Caritas” R. 17 nr 2 s. 13-16.

⁴² Zob. *Nad Zbruczem (Obrazki i myśli)*, „Caritas” R. 17 nr 2 s. 8-12; *Kroki po Wołyniu*, „Caritas” R. 15 nr 2-3 s. 18-20; *Wycieczka po Wołyniu*, „Caritas” R. 13 nr 2-3 s. 20-22.

⁴³ Zob. *Wycieczka do Worochty*, „Charitas” R. 9 nr 3 s. 16-20. Seminarzysta St. Nowak poświęcił niebotycznemu Howerli interesujące strofy, pisząc:

Howerła

Rzutkim łukiem w granicznej stanąłem strażnicy,

za mną bracia mej mowy, pnia wspólnego pędy...

Przede mną? Ach! Przede mną straż graniczną trzyma

Olbrzym górski, co w chmurach zawisa oczyma...!

Głowę nieco na prawo skłonił. Błysk źrenicy

świadczy, że strażnik czuwa, czuwa... Bezpiecznie iść tędy.

Nimb wschodzącego słońca czoło mu operła.

Hej! Chłuba bo to nasza, to dumny Howerła! Zob. Tamże, s. 16.

⁴⁴ Zob. „Sursum Corda” 1929 z. 2 s. 2, 1930 z. 20 s. 9, 1931 z. 23 s. 12, z. 25 s. 14, 1932 z. 26 s. 18, z. 28 s. 17, z. 29 s. 12; 1934 z. 34 s. 23, z. 37 s. 28-29, 1935 z. 40 s. 19, z. 41 s. 24, 1936 z. 44 s. 13, z. 45 s. 17, 1937 z. 49 s. 17, 1938 z. 53 s. 21.

ny patron młodzieży – zdominowała jeszcze czasopisma kleryckie Włocławka („Przedświt”) i Przasnysza („Nasz Patron”).

Wypada też zaznaczyć, że regionalnego charakteru nabrały jeszcze inne dwie postaci, a mianowicie bp Łucki A. Szelażek oraz bp Płocki abp A. J. Nowowiejski. W latach 30. minionego wieku alumni z Łucka i Płocka na łamach swoich czasopism („Caritasu” i „Sursum Corda”) serdecznie i często odnosili się do swoich pasterzy – dziś sługi Bożego z Wołynia i bł. męczennika z Mazowsza Płockiego.

Pisząc z satysfakcją o licznych przykładach regionalizmu w czasopiśmiennictwie seminarzystów, trudno jednak nie wyrazić w tym miejscu zdziwienia, iż skądinąd bogata literatura poświęcona temu ruchowi w zasadzie nie dostrzegła jego odbicia w prasie studentów polskich seminariów duchownych.

Wielokulturowość społeczności lokalnej

The multicultural community

STRESZCZENIE. W dobie wielkich przemian społecznych, jakie zachodziły w powojennej rzeczywistości XX wieku, wyróżnić można dwa wyróżniające się trendy: globalizmu i regionalizmu. Wydawać się może, iż obydwie one realizują zgoła różne założenia i obierają sobie zupełnie przeciwne cele. Przedmiotem niniejszych rozważań jest kwestia wielokulturowości, realizowanej w ramach społeczności lokalnej. Wielokulturowość jest zjawiskiem polegającym na współwystępowaniu na ograniczonej przestrzeni dwu lub większej ilości grup o odrębnych językach, wyznaniach, obyczajach, tradycjach i systemach organizacji społecznej. Współwystępowanie kultur jest następstwem kontaktu kulturowego, powstającego na skutek podboju, kolonizacji, aneksji i migracji. W rozumieniu podstawowym wielokulturowość to taki stan, w którym dana społeczność złożona jest – z różnych względów – z przedstawicieli odmiennych kultur. Zjawisko to jest coraz częstsze i coraz bardziej powszechne. Jego rozwojowi sprzyjają, oprócz wskazanych powyżej, także: wolność osoby, otwartość granic, chęć poszukiwania optymalnych miejsc do życia i pracy, czy wreszcie wpisana w ludzką kondycję ciekawość świata. Tak więc wielokulturowość, to w pierwszej kolejności współistnienie różnych kultur w jednym miejscu i czasie. Przykładem wielokulturowości jest miasto Konin. Nowi mieszkańcy Konina, którzy przybywali tu do pracy z różnych środowisk, zmuszeni byli dość szybko odnajdować się w nowej rzeczywistości, czemu w jakiejś mierze sprzyjał łatwy dostęp do nowych mieszkań, poczucie bezpieczeństwa zawodowego, socjalnego, a w konsekwencji również rodzinnego. Niewiele zaś można powiedzieć o trosce o rozwój intelektualny i kulturowy tego tygła społecznego, w którym spotkali się ze sobą młodzi inżynierowie z Bełchatowa i Poznania, rolnicy świeżo wysiedleni ze swych gospodarstw w związku z wykupem ziemi pod nowe odkrytki, oraz ich dzieci, które pokończyły szkoły, przygotowujące do pracy w kopalni, elektrowni i hucie. Przypadek miasta Konina jest – jak się wydaje – negatywnym przykładem niewystarczającego wykorzystania spuścizny kulturowej w procesie żywiolowego rozwoju w wieku XX. Być może dlatego u wielu mieszkańców dzisiejszego Konina zauważa się nikły poziom identyfikacji z miejscem zamieszkania, często deklarowaną gotowość do emigracji zarobkowej oraz niski wskaźnik ilości powrotów do rodzinnego gniazda.

Słowa kluczowe: Konin, Wielkopolska Wschodnia, wielokulturowość, społeczność lokalna, kultura, rozwój intelektualny

ABSTRACT. In the era of great social transformations taking place in post-war reality of the twentieth century, one can distinguish two distinctive trends: globalization and regionalism. It would appear that both they pursue quite different assumptions and pick yourself completely opposite goals. The object of these considerations is the issue of multiculturalism as implemented in the local community. Multiculturalism is a phenomenon limited space coexistence of two or more groups with distinct languages, creeds, customs, traditions and systems of social organization. The coexistence of cultures is a consequence of cultural contact, formed as a result of conquest, colonization, annexation and migration. The basic meaning of multiculturalism is a condition in which the community is composed – for various reasons – with representatives

of different cultures. This phenomenon is more frequent and increasingly common. They foster its development, in addition to the above-mentioned, including: freedom of the individual, openness of borders, the desire to search for optimal places to live and work, and finally entered the human condition curiosity. So multiculturalism, in the first coexistence of different cultures in one place and time. An example of multiculturalism is the city of Konin. New residents of Konin, who came here to work with different backgrounds, they were forced to quite quickly rediscovering themselves in the new reality, which to some extent favored easy access to new housing, a sense of job security, social, and consequently the family. And little can be said for the sake of intellectual and cultural development of the social crucible in which they met together young engineers from Belchatow and Poznan, farmers newly displaced from their holdings in connection with the redemption of land for new outcrops, and their children have completed school, preparing them to work in mines, power plants and steelworks. The case of the town of Konin is – as it seems – a negative example of under-utilization of cultural heritage in the process of spontaneous development in the twentieth century. Perhaps that is why many people today in Konin notes to dim the level of identification with the place of residence, often declared a willingness to emigration and a low indicator of the amount of returns to the family nest.

Keywords: Konin, Wielkopolska Eastern, multiculturalism, local community, culture, intellectual development

Wstęp

W dobie wielkich przemian społecznych, jakie zachodziły w powojennej rzeczywistości XX wieku, wyróżnić można dwa wyróżniające się trendy: globalizmu i regionalizmu. Wydawać się może, iż obydwa one realizują zgoła różne założenia i obierają sobie zupełnie przeciwne cele.

Globalizm kojarzy się z unifikacją, ujednoczaniem, niwelowaniem różnic, czy – mówiąc językiem rynkowym – szeroko rozumianą standaryzacją. Miałby on obejmować szerokie zakresy życia dużych populacji, a więc sfery: gospodarki, ekonomii, edukacji, mody, wzorców zachowań, kultury i podstawowych wartości. **Regionalizm** natomiast zdaje się podkreślać rolę mniejszych grup, wartość lokalności i wszystkiego tego, co wyraża często używane przez Włochów słowo *tipico*¹. Wydaje się, że to właśnie regionalizmowi, a nie globalizmowi bliższe są najważniejsze zasady społeczne, a zwłaszcza zasada pomocniczości (subsydiarności), sformułowana w *Rerum novarum*² przez Leona XIII³ w roku 1891, a powtórzona w Traktacie z Maastricht⁴ w roku 1992 oraz

¹ *tipico* – (wł.) typowy, lokalny, charakterystyczny dla małego obszaru, miejscowy, tutejszy

² *Rerum novarum* – encyklika Leona XIII z dnia 15.05.1891 r. dotycząca tzw. kwestii społecznej

³ Leon XIII – (1810-1903) papież, autor pierwszej encykliki społecznej, w której przedstawił założenia katolickiej nauki społecznej

⁴ Traktat z Maastricht – oficjalnie Traktat o Unii Europejskiej (fr. *Traité sur l'Union européenne*, ang. *Treaty on European Union*), TUE – umowa międzynarodowa parafowana 11 grudnia 1991, podpisana 7 lutego 1992 w Maastricht w Holandii. TUE wszedł w życie 1 listopada 1993 roku po przeprowadzonych referendum w 12 krajach członkowskich

w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z roku 1997⁵.

Czy więc oba te terminy stoją w wyraźnej do siebie opozycji?

Czy zwolennicy tychże winni się wzajemnie zwalczać?

Przedmiotem niniejszych rozważań ma być kwestia wielokulturowości⁶, realizowanej w ramach społeczności lokalnej⁷. Tadeusz Paleczny w tekście pt.: *Meandry wielokulturowości* pisze, że: „Wielokulturowość jest zjawiskiem polegającym na współwystępowaniu na ograniczonej przestrzeni dwu lub większej ilości grup o odrębnych językach, wyznaniach, obyczajach, tradycjach i systemach organizacji społecznej. Współwystępowanie kultur jest następstwem kontaktu kulturowego, powstającego na skutek podboju, kolonizacji, aneksji i migracji”⁸.

W rozumieniu podstawowym wielokulturowość to taki stan, w którym dana społeczność złożona jest – z różnych względów – z przedstawicieli odmiennych kultur. Zjawisko to jest coraz częstsze i coraz bardziej powszechne. Jego rozwojowi sprzyjają, oprócz wskazanych powyżej, także: wolność osoby, otwartość granic, chęć poszukiwania optymalnych miejsc do życia i pracy, czy wreszcie wpisana w ludzką kondycję ciekawość świata. Tak więc wielokulturowość, to w pierwszej kolejności współlistnienie różnych kultur w jednym miejscu i czasie. Występuje ono z różnym natężeniem pod różnymi szerokościami geograficznymi. Nowoczesne społeczeństwa, charakteryzujące się otwartością i tolerancją dla różnych odmienności, chętnie afiliują nowe wzory zachowań, nowe wartości i przez to sprzyjają tworzeniu się coraz większych różnorodności kulturowych. Takie są dziś, w wymiarze europejskim, społeczeństwa Anglii, czy Francji. Należy zaznaczyć, że oprócz intelektualnego i kulturowego bogactwa, różnorodność bywa też powodem wielorakich napięć, których przykładem mogą być kontrowersje wokół budowy meczetów w stolicach krajów od stuleci katolickich, czy przynajmniej chrześcijańskich.

Różnorodność kulturowa jest niewątpliwie wartością, która pozwala spotykać się ze sobą przedstawicielom różnych nurtów, prądów myślowych i odmiennych tradycji⁹. Owa wzajemna wymiana prowadzi do lepszego zro-

⁵ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku (Dz. U. 1997, Nr 78, poz. 483)

⁶ Zob. J. Zając, *Tożsamość kulturowa*, w: *Leksykon hasel*, „Zeszyt Naukowy nr 1/2014 MCDMiM UKSW Warszawa”, s. 264.

⁷ Zob. Zając J., *Religijność integralnym elementem regionu*, „Seminare” 35(2014) nr 4, s. 185-189; tenże, „*Mówiąc Ojczyzna*”. *Kształtowanie polskiej tożsamości – wychowanie patriotyczne – edukacja kulturalna*, „Seminare” 34(2013), s. 399-402.

⁸ <https://www.google.pl/#q=paleczny+meandry+wielokulturowosci>, aktualizacja z dnia 04.09.2013 r.

⁹ Zob. Zając J., *Prasa alumnów katolickich seminariów duchownych w Polsce do 1945 r. wobec*

zumienia racji innych oraz niejednokrotnie każe weryfikować stronom ich dotychczasowe wyobrażenia o otaczającym świecie. Innym jeszcze dobrem, jakie rodzi wielokulturowość, jest potrzeba okazywania szacunku także tym, którzy myślą odmiennie.

Jest wszakże i inne rozumienie zjawiska wielokulturowości. Dotyczy ono takiej sytuacji, w której wraz z upływem czasu określone dominanty tożsamości kulturowej danej społeczności zanikają, a miejsce tychże zajmują nowe. Taki stan dla badacza jest bardziej intrygujący, pozwala bowiem nie tyle na poznanie i opis rzeczywistości statycznej, ile bardziej na obserwowanie przebiegu zachodzących zmian. Z tego względu – w ramach poniższych dociekań – za pole do obserwacji przyjęto społeczność lokalną Konina, niewielkiego miasta, położonego u zbiegu Wielkopolski i Kujaw, na przykładzie którego można mówić o wielokulturowości w tym drugim, dynamicznym znaczeniu.

1. Z historii miasta Konina

Najstarsze znaleziska archeologiczne, świadczące o pobycie człowieka w okolicach dzisiejszego Konina, pochodzą z dziewiątego tysiąclecia przed naszą erą¹⁰. Był to schyłek epoki kamiennej, zwanej paleolitem. Na wydmach nadwarciańskich – jako, że Konin leży nad Wartą – znaleziono między innymi takie wytwory ludzkiej kultury tamtego czasu, jak: kamienne ostrza trzoneczkowe, rylce, noże i drapacze. Przedmioty te są więc najstarszymi dowodami nieprzerwanej obecności człowieka nieopodal miejsca, które współcześnie zajmuje miasto, liczące ponad osiemdziesiąt tysięcy mieszkańców.

Jako, że nie zachował się żaden dokument lokacyjny, za umowną datę, od której można z pewnością mówić o istnieniu miasta Konina, przyjmuje się rok 1293. Z tego bowiem roku pochodzi najstarsza wzmianka pisemna o wójcie konińskim Gośławie. Historycy przypuszczają, iż dokument lokacyjny uległ zniszczeniu podczas najazdu krzyżackiego w roku 1331. Zachowały się jednak dowody pośrednie, świadczące o istnieniu osady oraz o aktywnej działalności wytwórczej i handlowej jej mieszkańców z czasów znacznie dawniejszych. „Jednym (z nich – *dopisek autora*) jest słup milowy z wrytym napisem, stanowiącym jeden z najciekawszych polskich zabytków epigraficznych¹¹ z XII wieku. Wykonany z piaskowca brzezińskiego, sięga swymi korzeniami okresu przedchrześcijańskiego. Samą inskrypcję sporządzono w 1151 r., a informo-

wyznań, obrządków i kultur (*W poszukiwaniu dialogu*), „Zeszyt Naukowy MCDMiM UKSW Warszawa” 1/2014, s. 128-138.

¹⁰ Por. P. Małuśkiewicz, J. Wiśniewski, *Konin, Licheń Stary, Ślesin*, Firma Księgarska MAWI, Konin 2012, s. 18

¹¹ Epigrafika – nauka zajmująca się badaniem napisów (epigrafów) na materiale twardym, jak kamień, metal, czy drewno

wała ona o połowie drogi z Kalisza do Kruszwicy. Drugim zabytkiem jest romański kościółek parafialny pod wezwaniem św. św. Piotra i Pawła, powstały w pierwszej połowie XIII w. na terenie osady w Starym Mieście. Cechą łączącą oba zabytki jest materiał, jakiego użyto do ich wykonania – piaskowiec z Brzeźna¹². Ów słup milowy, znany dziś powszechnie, jako najstarszy znak drogowy w Polsce, był jednym z wielu znaków orientacyjnych, jakie wyznaczały Szlak Bursztynowy¹³. Szlak handlowy, łączący kraje basenu Morza Śródziemnego z ziemiami przylegającymi do Bałtyku, przebiegał przez dzisiejszą wschodnią Wielkopolskę i Kujawy, zaś koniński słup drogowy określał dokładnie miejsce, z którego odległość zarówno do Kalisza, jak i do Kruszwicy wynosi dokładnie po 52 km. Inskrypcja na słupie wychwala zasługi jednego z palatynów (prawdopodobnie Piotra Włostowica, fundatora siedemdziesięciu siedmiu kościołów) słowami:

*Roku Wcielenia Pańskiego 1151 do Kalisza z Kruszwicy tu prowadzi punkt, wskazuje to formuła drogi i sprawiedliwości, którą kazał uczynić komes palatyn Piotr i starannie tę drogę przepołożył, aby był go pamiętny, racz każdy podróżny modlitwą prosić łaskawego Boga.*¹⁴

Na ile starannie wyznaczono tę odległość, postanowiono sprawdzić wspólnie, wykorzystując do tego celu metodę zwaną Global Positioning System (GPS)¹⁵. Badania te wykazały poprawność pomiaru, dokonanego prawie dziewięćset lat temu¹⁶.

Wspomniano wcześniej, iż Krzyżacy w roku 1331 spalili doszczętnie cały ówczesny gród. „Prawie natychmiast przystąpiono do odbudowy, przenosząc ostatecznie centrum miasta na kępę położoną w rozlewisku Warty. Tutaj za czasów Kazimierza Wielkiego – jak zgodnie podają dwaj kronikarze – Janko z Czarnkowa i Jan Długosz – zaczęto budowę konińskiego zamku. Miał on wchodzić w skład wewnętrznej linii obronnej państwa – wiodącej od Pyzdr przez Konin, Koło, Przedecz do Łęczycy. Równocześnie z budową zamku powstawało miasto o charakterystycznym średniowiecznym kształcie. Jego serce

¹² <http://konin2005.republika.pl/historia3.html>, aktualizacja z dnia 15.03.2002

¹³ Szlak Bursztynowy – szlak handlowy między europejskimi krajami basenu Morza Śródziemnego a ziemiami przylegającymi do Bałtyku. Zorganizowany został celem wypraw po bursztyn i istniał już w I wieku naszej ery. Wiadomo że wiódł również przez wschodnią Wielkopolskę i Kujawy.

¹⁴ Tekst w tłumaczeniu Krzysztofa Dunin-Wąsowicza w: W. Kościelniak, *Jak budowano kolej kalisko-warszawską?*, Kalisia Nowa, nr 8-10 rocznik 2007

¹⁵ GPS – Global Positioning System – system pomiaru odległości między wyznaczonymi punktami, wykorzystujący dane satelitarne, system nawigacji satelitarnej, stworzony przez Departament Obrony USA, obejmujący zasięgiem całą kulę ziemską

¹⁶ Por. P. Maluśkiewicz., dz. cyt., s. 99

stanowił rynek (obecny Plac Wolności), na którym stanął najstarszy koniński ratusz. Rozpoczęto budowę kościoła farnego pod wezwaniem św. Bartłomieja (dzisiejsza fara). Niewiele przetrwało do naszych czasów informacji o wyglądzie średniowiecznego miasta. Posiadało kształt regularnego czworoboku wytyczonego przez ceglane mury wzniesione na kamiennym fundamencie. W południowo – wschodnim narożniku posiadało ośmioboczną wieżę. Wzdłuż zachodniego odcinka zamkowego muru znajdował się główny, trzykondygnacyjny budynek mieszkalny. Drugi, mniejszy budynek, przylegał do północnego odcinka muru obwodowego.

Od czasu powstania zamek w Koninie był siedzibą starosty i często gościł w swych murach królów. W roku 1433 był centrum dowodzenia armii polskiej, skąd schorowany Władysław Jagiełło śledził przebieg wyprawy przeciw Krzyżakom. W późniejszych wiekach nie modernizowany koniński zamek zaczął tracić powoli swe znaczenie. Kres jego świetności przyniósł „potop szwedzki”. W roku 1656, podczas oblężenia szwedzkiego garnizonu przez okoliczną szlachtę, został on poważnie uszkodzony. Jakby tego było mało, wycofujący się Szwedzi spalili zamek. Wprawdzie zostały podjęte prace przy jego odbudowie, ale już w roku 1707 kolejne działania militarne (...) dopełniły dzieła zniszczenia. Z rozkazu króla szwedzkiego Karola XII zamek został doszczętnie spalony. Położyło to kres jego istnienia. Zamkowe ruiny zostały rozebrane w czasie zaborów. Jedynymi pamiątkami po królewskim zamku są dzisiaj ulica Zamkowa oraz stare XIX-wieczne akwarele¹⁷. Dla porządku wspomnieć należy, iż w latach 1572-1573, zaraz po śmierci króla Zygmunta Augusta, zamek koniński był siedzibą posła dworu francuskiego, biskupa Jeana de Monluca¹⁸, którego zadaniem było promowanie na tron polski Henryka Walezego.

W roku 1793, w wyniku II rozbioru Polski, Konin znalazł się w zaborze pruskim. Piotr Małuśkiewicz i Jacek Wiśniewski podają¹⁹, iż miasto liczyło wówczas 780 mieszkańców, którzy utrzymywali się głównie z rolnictwa i rzemiosła. Czwartą część tej liczby stanowili Żydzi, którzy aż do czasów II wojny światowej w takich miasteczkach, jak Konin, znajdowali swoje spokojne miejsce do życia i rozwoju, które sami nazwali *paradisus iudaeorum*²⁰.

¹⁷ <http://konin2005.republika.pl/historia3.html>, aktualizacja z dnia 15.03.2013

¹⁸ Jean de Monluc (1502-1579) francuski duchowny, biskup Walencji, poseł dworu francuskiego, promujący na tron polski Henryka Walezjusza

¹⁹ Por. P. Małuśkiewicz., dz. cyt., s. 18

²⁰ *Paradisus iudaeorum* – (łac.) raj żydowski. Wiek XVI i początek XVII były okresem rozkwitu życia żydowskiego w Polsce. Był to także czas rozwoju Rzeczypospolitej Obojga Narodów, która od Unii Lubelskiej (1569 r.) stała się wieloetniczną i zróżnicowaną religijnie monarchią stanową. Polscy Żydzi cieszyli się szeroką autonomią: w 1580 r. uzyskali własną centralną instytucję samorządową – unikatowy w Europie Sejm Czterech Ziem (hebr. *Waad*

„Cechą charakterystyczną XIX-wiecznego Konina była wyodrębniona, liczna i znakomicie zorganizowana społeczność żydowska. Miasto należało do dwunastu pierwszych żydowskich osiedli założonych w Polsce. Żydzi przybywali do Polski z zachodu Europy od wczesnego Średniowiecza, uciekając przed krwawymi prześladowaniami religijnymi. W Koninie ludność żydowska osiedlała się w okolicach podzamcza, a więc dzisiejszego Placu Zamkowego. Tutaj zbudowano synagogę²¹ (...) i mykwę²². W 1883 r. Konin liczył 6 553 mieszkańców, z czego ponad połowę stanowili Żydzi. Zauważyć należy, iż druga połowa XIX wieku charakteryzowała się w Koninie dużą dynamiką przyrostu ilości mieszkańców wyznania Mojżeszowego. W roku 1854 stanowili oni 38,6% ogółu mieszkańców, w 1856 – 39,5%, zaś we wspomnianym już roku 1883 ilość ta wynosiła nawet 52,0%²³.

W roku 1939, tuż przed wybuchem II wojny światowej, na 25 konińskich przedsiębiorstwach przemysłowych, 10 było własnością Żydów, a na 382 firmy handlowe aż 249 miało właścicieli pochodzenia żydowskiego²⁴. Dane, zapisane w statystykach niemieckich podają, iż dnia 10. października 1940 roku w Koninie mieszkało 11 571 mieszkańców, z czego 567 było *Reichsdeutscheami*²⁵, 1 101 *Volksdeutscheami*²⁶, 328 *Baltendeutscheami*²⁷ oraz 108 było Niemcami z Wołynia i Galicji²⁸. Statystyka ta ani słowem nie wspomina o 2 500 Żydów, których dnia 9. listopada 1940 roku zaczęto przesiedlać między innymi do Ostrowca Świętokrzyskiego (w ilości 1 000 osób), zaś we wrześniu następnego

Arba Aracot). Nigdy wcześniej interesy społeczności żydowskiej nie były zbieżne w takim stopniu z interesami elity rządzącej. Na przełomie XVI i XVII w. to do Polski przesunęło się centrum świata Żydów aszkenazyjskich. Żydzi w Rzeczypospolitej stali się wówczas jedną z najliczniejszych i najważniejszych żydowskich społeczności w diasporze. To właśnie na krakowskim Kazimierzu, w samym sercu wpływowej gminy żydowskiej, żył i tworzył słynny rabin i myśliciel Mojżesz Isserles, zwany Remu. Pod koniec XVI w. zachęceni przez magnaterię Żydzi osiedlali się w latyfundiach, czyli wielkich majątkach magnackich, przede wszystkim na wschodzie kraju. Podejmowali się zupełnie nowych dla siebie zajęć: dzierżaw karczem, młynów i browarów, handlu zbożem, spędu bydła. Por. <http://www.jewishmuseum.org.pl/pl/cms/paradise-iudaorum>, aktualizacja z dnia 15.03.2013

²¹ synagoga – żydowski dom modlitwy oraz miejsce zebrań społeczności religijnej

²² mykwa – rytualna łaźnia żydowska

²³ Por. Jankowiak M., Jankowiak G., *W dziewiętnastowiecznym Koninie. (Wypisy z dziejów miasta i najbliższej okolicy)*, Studio Foto Raj Mariusz Rajzner, Konin 1994, ss. 42-43

²⁴ Por. P. Małuśkiewicz, dz. cyt., s. 101

²⁵ Niemcy, przesiedleni do Konina z głębi Rzeszy

²⁶ Polacy, którzy z własnej woli podpisali tak zwaną Volkslistę, przyjmując obywatelstwo niemieckie

²⁷ Niemcy, przesiedleni z terenów nadbałtyckich

²⁸ Por. Z. Kowalczykiewicz, *Kalendarium konińskie wiek XX*, AAR PARADA, Konin 2002, s.

roku pozostałych wymordowano w lasach nieopodal Kazimierza Biskupiego oraz Rudzicy. W raportach, składanych przez niemieckie Starostwo Konińskie, zachowało się sprawozdanie z 20. września 1941 roku ze znamienym stwierdzeniem, że Konin jest wolny od Żydów²⁹. W istocie nie wszystkich Żydów zabito przed tą datą. Na terenie wsi Czarków, w miejscu, w którym obecnie jest centrum Konina z dworcem kolejowym i ulicami: Dworcową, Kolejową i aleją 1. Maja, aż do roku 1944 istniał niemiecki obóz pracy dla Żydów, zwany *Arbeits Judenlager*, o średniorocznym stanie 1 100 uwięzionych. Przypuszcza się, iż tylko przez ten obóz pracy przymusowej przewinęło się około 3 000 więźniów³⁰.

Z mieszkańcami miasta pochodzenia żydowskiego Niemcy rozprawili się wyjątkowo bestialsko. Tuż po zakończeniu wojny, dnia 27. października 1945 roku sędzia okręgowy Sądu Grodzkiego w Koninie, Piotr Dulęba, dokonał urzędowej wizji lokalnej grobów masowych w lasach państwowych w Kazimierzu Biskupim. W tej scenerii przesłuchał w charakterze świadka lekarza weterynarii Mieczysława Sękowicza, naocznego świadka wymordowania konińskich Żydów w tymże lesie. Poruszający protokół z tych czynności sądowych odnaleźć można w książce Theo Richmonda pt.: *”Uporczywe echo”*³¹.

2. Wiek XX – miasto nagle przebudzone

W czasy powojenne wszedł Konin, jako miasteczko małe, zniszczone, o zdewastowanej strukturze społecznej i nieco zapomniane. W roku 1945 nikt raczej nie przewidywał, iż w tym miejscu powstanie już niebawem silny ośrodek przemysłowy o znaczeniu strategicznym z punktu widzenia rozwoju powojennej Polski. Co prawda w roku 1916 pobudowano w Koninie, u zbiegu dzisiejszych ulic Kilińskiego i ks. Stanisława Staszica, niewielką elektrownię, która z dwóch generatorów, napędzanych lokomobilą produkowała energię elektryczną o łącznej mocy 120 kW, ale pracowała ona jedynie do roku 1950³². Co prawda już w czasie II wojny światowej Niemcy założyli w Koninie *Braunkohlenwerke*³³ i rozpoczęli wydobycie węgla brunatnego³⁴ z odkrywki Morzysław, jednak dopiero w latach pięćdziesiątych XX wieku zaczęła się urzeczywistniać koncepcja zbudowania ośrodka przemysłowego, w którym na wielką skalę będzie się wydobywać węgiel brunatny i produkować w bezpośrednim

²⁹ Por. Z. Kowalczykiewicz, dz. cyt., s. 31

³⁰ Por. Z. Kowalczykiewicz, dz. cyt. s. 31

³¹ Zob. Richmond T., *Uporczywe echo. Sztetl Konin, poszukiwanie*, Wydawnictwo MEDIA RODZINA, Poznań 2001, ss. 479-483

³² Por. P. Małuśkiewicz, dz. cyt. s. 106-107

³³ Braunkohlenwerke – (niem.) kopalnia węgla brunatnego

³⁴ o istnieniu którego wiedziano już w wieku XIX (przyp. aut.)

sąsiedztwie odkrywek energii elektryczną. Obok kopalni węgla brunatnego powstały niebawem dwie elektrownie: KONIN i PĄTNÓW oraz Huta Aluminium KONIN i Fabryka Urządzeń Górnictwa Odkrywkowego (FUGO).

Dynamiczny rozwój przemysłu spowodował, iż do kilkunastotysięcznego Konina w krótkim czasie przybyło wiele tysięcy osób, natychmiast zatrudnianych w powstających zakładach pracy. Bardzo ceniony za swą warsztatową dociekliwość wielkopolski historyk Piotr Maluśkiewicz podaje, iż w 1950 roku Konin liczył 12 145 mieszkańców, w dziesięć lat później – 17 638, w roku 1970 – 40 744. Natomiast w roku 1998 miasto zamieszkiwało już ponad 83 500 osób. Tak niespotykana dynamika przyrostu (prawie 700% w ciągu niespełna pięćdziesięciu lat) musiała spowodować ogromne zmiany społeczne i kulturowe.

W czasach powojennych miasto odmieniło swe oblicze w sposób radykalny. Dotychczasowe, małe miasteczko nad Wartą, w którym w symbiozie mieszkali katolicy, Żydzi, protestanci i prawosławni, uprawiając rolę, trudniąc się handlem i drobną tylko wytwórczością, zaczęło rosnać i przybierać na znaczeniu. Szybkiemu zapomnieniu uległa kilkuwiekowa obecność licznej społeczności żydowskiej, o znaczeniu której świadczyć może fakt, iż jeszcze w roku 1922 to w Koninie właśnie znajdowała się „największa w Polsce biblioteka żydowska, gromadząca 5 225 tomów: w języku polskim 2 600, jidysz 1 275, oraz po hebrajsku, niemiecku, rosyjsku i esperanto. Bibliotekę zainicjowano w 1901 roku”³⁵. Jej zbiory, wraz ze świętą księgą Torą z konińskiej synagogi, spłonęły na placu Zamkowym, zwanym wówczas Małym Rynkiem, lub Teper Markiem³⁶. W roku 1968 wydano w Tel Awiwie w Izraelu „Konińską Księgę Pamięci”, w której zebrano wspomnienia tych, którzy przeżyli Shoah³⁷ i po wojnie zamieszkali w różnych krajach świata. Do dnia dzisiejszego zachowała się synagoga z oryginalną bimą³⁸, rodzajem podwyższenia, z którego odczytywano fragmenty Tory podczas modlitw.

Polityka odbudowy i rozwoju powojennej Polski, zwana umownie *gospodarką socjalistyczną*, w swoich hasłach sztandarowych operowała takimi terminami, jak: postęp, budownictwo, przemysł, masy pracujące, dobrobyt, współzawodnictwo pracy, planowa gospodarka socjalistyczna itp. Indywidual-

³⁵ Z. Kowalczykiewicz, dz. cyt., s. 19

³⁶ Teper Mark – Rynek Garncarski

³⁷ Shoah (hebr.) – całkowita zagłada, zniszczenie

³⁸ bima (hebr.) – podwyższone miejsce stawiane w centrum synagogi, zbudowane w formie namiotu, altany z balustradą lub kratą i baldachimem, lub w formie kapliczki z dachem w kształcie kopuły z latarnią. Wewnątrz znajduje się stół do wykładania i czytania Tory. Bima służy także jako mównica, miejsce, z którego kantor prowadzi modły. Bimy altanowe, otoczone balustradą i zwieńczone baldachimem, pojawiły się w drugiej połowie XVI wieku

ne potrzeby człowieka, a pośród nich: kultura, szacunek dla przeszłości, tożsamość, religia, prawa osoby ludzkiej, wolność, czy wypoczynek brane były pod uwagę o tyle, o ile służyły owej głównej linii rozwoju.

Należy zauważyć, iż szybko rozwijające się, duże zakłady pracy, jak: Kopalnia Węgla Brunatnego KONIN, Elektrownia KONIN, Elektrownia PĄTNÓW, Fabryka Urządzeń Górnictwa Odkrywkowego FUGO oraz Huta Aluminium KONIN, w sposób kompleksowy niejako zadbały o potrzeby bytowe swoich pracowników i nierzadko ich rodzin. Szybko wyrastały kolejne osiedla mieszkaniowe, prawie każde z wymienionych przedsiębiorstw pobudowało własny dom kultury, przedszkola, szkoły zawodowe i ośrodki wypoczynkowe nad pobliskimi jeziorami. Do dziś wiadomo, które bloki mieszkalne były górnicze, które hutnicze, a w których mieszkają byli pracownicy zamkniętej już fabryki FUGO. Wydawać by się mogło, iż powstało tu w ekspresowym tempie miasto marzeń. Ówczesne władze zaczęły Konin nazywać *Nową Hutą Północy*.

Kultura i rozwój intelektualny

W tym miejscu wypada zadać pytania natury zasadniczej, zapowiedziane niejako w tytule:

A co z kulturą i z związanym z nią organicznie rozwojem intelektualnym? Co z różnorodnością, wielokulturowością, wzajemnym przenikaniem się i wzbogacaniem?

Czym w istocie jest kultura i na ile jest ważna dla człowieka jako jednostki, oraz dla społeczności, w której przeżywa swe życie?

Czy kulturowe potrzeby człowieka na pewno realizują się w sposób wystarczający wtedy, gdy istnieje dostęp do pracy, nauki zawodu i wypoczynku w przykładowym ośrodku?

Kulturę definiuje się niełatwo. Odpowiedzi na pytanie o jej istotę wypada szukać chyba w naukach filozoficznych. Polskie słowo kultura wywodzi się od łacińskiego czasownika *colo, colere* – uprawiać, pielęgnować, dbać, kształtować. Kultura oznaczać więc może całokształt osiągnięć człowieka, wszystko to, przez co człowiek się wyraża, co go kształtuje, do czego człowiek dociera w swych twórczych poszukiwaniach o charakterze naukowym, zawodowym i etycznym. Jan Paweł II, przemawiając dnia 2. czerwca 1980 roku w paryskiej siedzibie UNESCO³⁹ do przedstawicieli świata kultury, mówił: *Człowiek, który w widzialnym świecie jest jedynym ontycznym podmiotem kultury, jest też je-*

³⁹ UNESCO – (ang.) United Nations Educational Scientific and Cultural Organization – Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Oświaty, Nauki i Kultury; łac. *unesco* – łączyć się w jedno) – agenda Organizacji Narodów Zjednoczonych, której podstawowym celem jest wspieranie współpracy międzynarodowej w dziedzinie kultury, sztuki i nauki, a także wzbudzanie szacunku dla praw człowieka, bez względu na kolor skóry, status społeczny i religię.

dynym właściwym jej przedmiotem i celem. Kultura jest tym, przez co człowiek, jako człowiek, staje się bardziej człowiekiem⁴⁰.

Dokładnie rok wcześniej, dnia 3. czerwca 1979 roku, przemawiając do młodzieży w Gnieźnie, mówił o kulturze tak: *Kultura jest wyrazem człowieka. Jest potwierdzeniem człowieczeństwa. Człowiek ją tworzy — i człowiek przez nią tworzy siebie. Tworzy siebie wewnętrznym wysiłkiem (...). Kultura jest wyrazem międzyludzkiej komunikacji, współmyślenia i współdziałania ludzi. Powstaje ona na służbie wspólnego dobra — i staje się podstawowym dobrem ludzkich wspólnot. Kultura jest przede wszystkim dobrem wspólnym narodu. (...). Ona wyodrębnia nas jako naród. Ona stanowi o nas przez cały ciąg dziejów. Stanowi bardziej niż siła materialna. Bardziej nawet niż granice polityczne. Wiadomo, że naród polski przeszedł przez ciężką próbę utraty niepodległości, która trwała z górą sto lat — a mimo to pośród tej próby pozostał sobą. Pozostał duchowo niepodległy, ponieważ miał swoją kulturę. Więcej jeszcze. (...) Wiemy, że w okresie najtragiczniejszym, w okresie rozbiorów, naród polski tę swoją kulturę ogromnie jeszcze ubogacił i pogłębił, bo tylko tworząc kulturę, można ją zachować⁴¹.*

Wypada zapytać, czy wyżej przywołany, żywiołowy rozwój miasta, powodujący w krótkim czasie siedmiokrotny wzrost ilości mieszkańców, spowodował proporcjonalny przyrost dóbr o charakterze kulturowym i intelektualnym? Odpowiedź na to pytanie będzie możliwa, gdy odpowie się na pytanie bardziej szczegółowe: czy ówczesnym kreatorom nowej, powojennej rzeczywistości zależało na tak harmonijnym rozwoju, który wraz z postępem o charakterze technicznym powodowałby postęp intelektualny i kulturowy? Otóż nie zależało, bowiem ideologia marksistowska, która legła u podstaw nowego, powojennego porządku społecznego – *socjalizmu* – nie zaliczała do swych pryncypiów poszerzania obszarów wolności jednostki, a raczej postęp w rozumieniu ogólnym. Zupełnie obce jej były zasady społeczne, pojęcia samorządności, podmiotowości, czy słuszných aspiracji osoby. Liczyły się raczej procenty wzrostu, rozwiązywanie problemów technicznych, budowanie kolejnych odkrywek i rytmiczne dostarczanie na nie kolejnych brygad, złożonych z absolwentów szkół górniczych.

Nowi mieszkańcy Konina, którzy przybywali tu do pracy z różnych środowisk, zmuszeni byli dość szybko odnajdować się w nowej rzeczywistości, czemu w jakiejś mierze sprzyjał łatwy dostęp do nowych mieszkań, poczucie bezpieczeństwa zawodowego, socjalnego, a w konsekwencji również rodzin-

⁴⁰ http://laboratorium.wiez.pl/teksty-korepetycje.php?przyszlosc_czlowieka_zalezy_od_kultury_przemowieni&p=3, aktualizacja z dnia 16.03.2013

⁴¹ <http://mateusz.pl/jp99/pp/1979/pp19790603d.htm>, aktualizacja z dnia 08.05.2013 r.

nego. Niewiele zaś można powiedzieć o trosce o rozwój intelektualny i kulturowy tego tygla społecznego, w którym spotkali się ze sobą młodzi inżynierowie z Bełchatowa i Poznania, rolnicy świeżo wysiedleni ze swych gospodarstw w związku z wykupem ziemi pod nowe odkrywki, oraz ich dzieci, które pokończyły szkoły, przygotowujące do pracy w kopalni, elektrowni i hucie.

Miasto Konin nigdy nie dorobiło się takich ważnych elementów miastotwórczych, jak stabilne centra kultury, teatr, czy wyższe uczelnie. Te pierwsze – owszem – istniały, ale miast realizować misję tak zwanej kultury wysokiej, zajmowały się organizowaniem barbórek, karczm piwnych, babskich comb-rów⁴² oraz oprawy oficjalnych uroczystości o akcentach bardziej ideologicznych i partyjnych, niż patriotycznych i narodowych. Te ostatnie zaś pojawiły się w Koninie dopiero w ostatnich latach, gdy czas rozwoju miasta wydaje się mijać. Teatru natomiast – takim miastom, jak Gniezno, czy Kalisz – zazdrości Konin do dziś.

W roku 1980 wykształciło się bardzo silne środowisko związkowe, związane z Niezależnym Samorządnym Związkiem Zawodowym SOLIDARNOŚĆ. Wraz z nastaniem w roku 1981 stanu wojennego, zakazana oficjalnie działalność związkowa skupiła się w dwóch ośrodkach parafialnych: u św. Wojciecha na osiedlu Morzysław i u św. Maksymiliana. W Morzysławiu powstała Konfraternia⁴³ im. Ks. Jerzego Popiełuszki⁴⁴, której zasługi opisane zostały w „Encyklopedii Solidarności”⁴⁵. W ramach działalności Konfraterni udzielano pomocy materialnej i prawnej zwalnianym z pracy, rodzinom internowanych i uwięzionych, organizowano wykłady i prelekcje takich ówczesnych dysydentów, jak: Wiesława Chrzanowskiego, Lecha Falandysza, Marka Jurka, Zbigniewa Romaszewskiego, Andrzeja Wielowieyskiego, ks. Józefa Maja, Stefana Wilkanowicza. Konfraternia „organizowała lub współorganizowała Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej, Tygodnie Społecznej Nauki Kościoła, wystawy (np.:

⁴² Babski Comber – wcześniej: zabawa organizowana przez m.in. krakowskie handlarki w Tłusty Czwartek, zabawa zapustna z maskami, pijatyką i tańcami; współcześnie: zwyczaj górniczy, polegający na zabawie, organizowanej wyłącznie dla kobiet w tym samym czasie, gdy górnicy świętują swoją Karczmę Piwną. O północy uczestnicy Karczmy przybywają na Babski Comber i wspólna zabawa trwa do rana

⁴³ Por. http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=T02043_Konfraternia_Konin, aktualizacja z dnia 17.03.2013

⁴⁴ Ks. Jerzy Popiełuszko (1947-1984) – polski duchowny, duszpasterz ludzi pracy, organizator słynnych Mszy za Ojczyznę w kościele pw. Św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu, zamordowany przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, beatyfikowany dnia 6 czerwca 2010 roku w Warszawie, zob.: <http://www.popieluszko.net.pl/xjerzy/biografia.php>, aktualizacja z dnia 17.03.2013

⁴⁵ Por. http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Strona_g%C5%82%C3%B3wna, aktualizacja z dnia 17.03.2013

w 1985 *Kapłan* poświęconą ks. J. Popiełuszcze i *Sztuka uwięziona* – prac wykonanych przez internowanych i więźniów politycznych; w 1986 *Sztuka sakralna*, w 1989 wystawę wydawnictw niezależnych); organizowano Rajdy Konfraterni, uroczystości rocznicowe i msze święte w intencji powstańca styczniowego o. Maksymiliana Tarejwy⁴⁶, pielgrzymki na Jasną Górę i do Lichenia, coroczne opłatki dla środowiska „S”.

Niektórzy członkowie Konfraterni byli zaangażowani w inne niezależne inicjatywy przy kościele św. Wojciecha (*Katolicki Klub Dziennikarzy, Polska Organizacja Harcerska*) i podziemnych struktur „S”, kolportowali wydawnictwa podziemne. (...) Konfraternia wciąż istnieje i organizuje coroczne piesze Pielgrzymki Ludzi Pracy z kościoła św. Wojciecha do Lichenia oraz uroczystości patriotyczno-religijne⁴⁷. Konfraternia zajmowała się również troską o dzieci i młodzież. To spośród jej członków rekrutowali się trzej założyciele Polskiej Organizacji Harcerskiej, o której będzie mowa poniżej.

Drugim ważnym miejscem był Ośrodek Kultury Chrześcijańskiej przy parafii pod wezwaniem św. Maksymiliana Kolbe. Jako, że posiadała ona sporej wielkości salę widowiskową, odbywały się tu, począwszy od roku 1982, występy artystów, którzy wówczas bojkotowali tak zwaną reżimową telewizję i na takich właśnie, alternatywnych scenach, prezentowali treści narodowe i patriotyczne. Oprócz nich gościli tu często znani satyrycy oraz dziennikarze. Wypada wymienić kilka nazwisk najbardziej wówczas znanych: Stefan Bratkowski, Jan Pietrzak, Jacek Fedorowicz, Krzysztof Kolberger, Anna Dymna, Katarzyna Łaniewska, Danuta Rinn, czy Jerzy Zelnik. Te nielegalne spotkania (nie było na nie żadnych biletów, a informacje o nich kolportowane były jedynie *pocztą pantoflową*), dawały licznym ich uczestnikom możliwość żywego kontaktu z nieocenzurowanym komentarzem politycznym, z polską poezją patriotyczną, ale również z satyrą, która na swój sposób pozwalała dokonywać oceny bieżących zdarzeń.

Zauważono wcześniej, iż w Koninie nie było wyższych uczelni, zaś rozwinęło się jedynie szkolnictwo na poziomie średnim, zwłaszcza technicznym. Dopiero w lipcu roku 1998 powstała Wyższa Szkoła Zawodowa, przemianowana później na Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Koninie. Jest to pierwsza rodzima uczelnia wyższa na terenie miasta. W roku 2007 otworzyła swe podwoje pierwsza niepubliczna uczelnia wyższa o rodowodzie konińskim,

⁴⁶ O. Maksymilian Tarejwo – (1832-1864) polski duchowny, kapucyn, kapelan Powstania Styczniowego, za pomoc powstańcom w wieku trzydziestu zaledwie stracony na błoniach konińskich dnia 9 lipca 1864 r. Był patronem Polskiej Organizacji Harcerskiej.

⁴⁷ http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=T02043_Konfraternia_Konin, aktualizacja z dnia 17.03.2013

Wyższa Szkoła Kadr Menedżerskich w Koninie. Powołało ją do istnienia Stowarzyszenie Kadry dla Konina, które za cel swego działania przyjęło między innymi przygotowywanie wykształconych na miejscu menedżerów nowej rzeczywistości lokalnej. Powstanie tej uczelni poprzedzone było dłuższym namysłem grupy ludzi, których łączyła troska o przyszłość miasta w kontekście jakościowych zmian, z którymi wypadnie się mierzyć na kolejnym etapie historii miasta, zwanym przez socjologów etapem postindustrialnym. Wydaje się, iż właśnie kończy się okres rozwoju Konina, oparty na łatwym do opisanie paradigmaty: *decyzja władz centralnych – rządowe finansowanie inwestycji – zakontraktowany zbyt – stabilna praca*. Nowy okres wypadnie opisywać przy użyciu zupełnie innych determinant: *wolny rynek, konkurencja, konflikt, kryzys, zmiana, kreatywność, współdziałanie*.

Do swobodnego poruszania się w tak odmienionej rzeczywistości społecznej pragną przyuczać studentów wykładowcy Wyższej Szkoły Kadr Menedżerskich. Dobór kierunków studiów oraz realizowanych w ich ramach specjalności wynika z analizy potrzeb aktualnego rynku pracy. Jako, że na wytyczenie ścieżki kariery zawodowej młodych ludzi nie ma łatwych recept, Uczelnia stara się wykształcać u swych adeptów takie umiejętności, jak: *samodzielne myślenie, sztuka analizowania, współdziałanie, realne budżetowanie pomysłów, kreatywność, radzenie sobie ze stresem i niepowodzeniami*.

Oprócz kierunku humanistycznego oraz ekonomii i administracji, istnieje tu wydział energetyki. W roku 2011 opuścił mury uczelni pierwszy inżynier energetyk, wykształcony w Koninie. Począwszy od roku 1950 wszyscy inżynierowie, zatrudniani w tutejszym kompleksie paliwowo-energetycznym, legitymowali się dyplomami uczelni innych miast. Miasto Konin „dorobiło się” pierwszego własnego inżyniera dopiero niedawno. Gdy mowa o elementach kulturotwórczych, a w ślad za nimi i miastotwórczych, wypada powiedzieć też o ważnym wydarzeniu, mającym miejsce w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku. To właśnie w Koninie, przy wspomnianej już Konfraterni im. Ks. Jerzego Popiełuszki, zawiązała się i przez kilkanaście lat funkcjonowała niezależna, ogólnopolska organizacja harcerska, która nawiązała bezpośrednio do tradycji i wzorów z czasów założyciela skautingu gen. Roberta Baden-Powella i II Rzeczypospolitej⁴⁸. Powstała w roku 1985 i istniała do roku 1997, kiedy to weszła w szersze struktury Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Przyjęła nazwę Polskiej Organizacji Harcerskiej. Założyło ją trzech działaczy Związku Zawodowego *Solidarność*, by wyrazić czynny sprzeciw wobec niewłaściwych zachowań ówczesnych działaczy Związku Harcerstwa Polskiego. Bezpośrednią przyczyną powstania POH było wyrzucenie z szeregów ZHP grupy zuchów

⁴⁸ Por. D. Wesołowski, *O wartościach w harcerskim mundurze*, WSKM, Konin 2011, s. 61

i harcerzy, którzy wzięli udział we Mszy za Ojczyznę w mundurach harcerskich. Wówczas to członkowie Konfraterni, będący jednocześnie instruktorami harcerskimi, postanowili zająć się tą grupką odrzuconych, organizując dla nich zajęcia u św. Wojciecha w Morzysławiu. „Analiza działalności organizacyjnej i wychowawczej POH wykazała szereg pozytywnych wartości, wniesionych (...) w rozwój ruchu harcerskiego w rodzącej się w tamtym czasie III Rzeczypospolitej, zarówno w samodzielnej działalności, jak i we współpracy z innymi środowiskami harcerskimi. Zasadniczą wartością programu wychowawczego POH był fakt powrotu do korzeni ruchu skautowego i harcerskiego, do Przyrzeczenia Harcerskiego, przyjętego w roku 1936 i Prawa Harcerskiego, którym w latach wojny i okupacji posługiwały się *Szare Szeregi*”⁴⁹. W okresie swego kilkunastoletniego zaledwie istnienia zdołała POH wyartykułować swe własne deklaracje wychowawcze, ideowe, założyć regularne struktury terenowe, własną Drukarnię Harcerską oraz Harcerskie Liceum Ogólnokształcące. Wszystkie te idee dojrzały przed rokiem 1989, a więc w czasach, gdy nie mówiło się jeszcze w Polsce ani o wolnym rynku, ani o swobodzie działalności gospodarczej, ani o niepublicznym szkolnictwie, zaś POH była przez pierwsze cztery lata istnienia organizacją nielegalną.

Zakończenie

Wiele elementów składać się musi na to, by dynamicznie rozwijająca się społeczność osiągnęła wysoki stopień wewnętrznej integracji. Ponadto ów proces musi przebiegać jednocześnie na kilku płaszczyznach. Ważny jest wzrost liczebny, istotne znaczenie ma rozwój o charakterze ekonomicznym i industrialnym, jednak jeśli nie towarzyszy im przyrost spoiwa kulturowego, wówczas powstają jedynie nowoczesne skupiska niczym nie połączonych ze sobą osiedli mieszkaniowych, które zamieszkują liczni, anonimowi lokatorzy. Wydaje się, iż taki żywiołowy proces następował w Koninie w drugiej połowie XX wieku. Do dziś zachował się w języku potocznym zwyczaj nazywania kolejnych osiedli numerami. Osiedla te w istocie budowane były dla kolejnych grup zawodowych: jedna grupa bloków dla górników, inna dla hutników, inna jeszcze dla pracowników elektrowni. Współcześnie zaczyna dominować inny, mniej techniczny, bardziej stabilny i chyba bliższy kulturowym konotacjom kod rozpoznawczy: ulice, których nazwy dotyczą muzyków – to osiedle Zatorze, polskich królów – to Chorzeń willowy, kwiatów – to Chorzeń domów wielorodzinnych itd.

Rozwój kulturowy, którego elementem składowym jest rozwój intelektualny, jest w swej istocie procesem powolnym i znacznie mniej dynamicznym,

⁴⁹ Por. D. Wesołowski, dz. cyt., s. 61-62

niż ten przemysłowy. Na temat sukcesów okresu najbardziej burzliwego rozwoju miasta powstało sporo opracowań naukowych, publicystycznych i promocyjnych. Celem niniejszych dociekań było z kolei wskazanie i analiza tych elementów rzeczywistości życia społecznego Konina, które – w odniesieniu do jego bardzo ciekawej historii – zdają się świadczyć o rozwoju kulturowym miasta, wciąż pozostającego głównym ośrodkiem Wielkopolski Wschodniej.

We wstępie zauważono, iż trudno dziś odnaleźć społeczności kulturowo jednorodne. Następujące po sobie zmiany o charakterze politycznym i społecznym, połączone z postępowaniem naukowym, który zawsze skutkuje udoskonaleniem narzędzi komunikacji między ludźmi, owocują nieustanną wymianą myśli, transmisją wartości oraz wzajemnym wzbogacaniem się ludzi różnych kultur. Zauważono ponadto, iż zjawisko różnorodności kulturowej – z natury swojej pozytywne i korzystne – może mieć wymiar statyczny, bądź dynamiczny. Omówiony przypadek miasta Konina jest – jak się wydaje – negatywnym przykładem niewystarczającego wykorzystania spuścizny kulturowej w procesie żywiolowego rozwoju w wieku XX. Być może dlatego u wielu mieszkańców dzisiejszego Konina zauważa się nikły poziom identyfikacji z miejscem zamieszkania, często deklarowaną gotowość do emigracji zarobkowej oraz niski wskaźnik ilości powrotów do rodzinnego gniazda.

BIBLIOGRAFIA:**Literatura przedmiotu:**

- Dragan A., *Pod końskim kopytem*, Konin 1995
- Hejman L., *Konińscy Żydzi na przestrzeni dziejów*, w: Szczepaniak M. (red. nauk.) *Rocznik Koniński*, 14/2003, Wydawnictwo PWSZ, Konin 2003
- Jankowiak M., Jankowiak G., *W dziewiętnastowiecznym Koninie*, Konin 1994
- Kmieć J., *Wielokulturowość i migracje – szanse i zagrożenia*, Koniński Kurier Oświatowy, Nr 2(97), Konin 2012
- Kowalczykiewicz Z., *Kalendarium konińskie wiek XX*, AAR PARADA, Konin 2002
- Kowalczykiewicz Z., *Nadwarciańskie gawędy*, Wydawnictwo APEKS, Konin 1997
- Kowalczykiewicz Z., *Konińska szkatuła wspomnień*, Wydawnictwo APEX, Konin 2000
- Łojko J. (red.), *Civitas Konin*, Wydawnictwo SERIDAVA, Konin 2011
- Majewski A., *Rosłem z moim miastem*, Firma Księgarska MAWI, Konin 2012
- Maluśkiewicz P., Wiśniewski J., *Konin, Lichen Ślęsin*, Firma Księgarska MAWI, Konin 2012
- Maluśkiewicz P., *Województwo konińskie. Szkic monograficzny*, Warszawa – Poznań 1993
- Richmond T., *Uporczywe echo. Sztetl Konin – poszukiwanie*, Media Rodzina, Poznań 2001
- Rusin S., *Znani i nieznanzi w Koninie*, Firma Księgarska MAWI, Konin 2012
- Rybczyński P., *Spacerkiem w przeszłość. Szkice z dziejów Konina*, Wydawnictwo APEKS, Konin 1997
- Skorowski H., *Europa regionu. Regionalizm jako kategoria aksjologiczna*, Krośnieńska Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2006
- Wesołowski D., *O wartościach w harcerskim mundurze*, WSKM, Konin 2011
- Wędzki W., *Konin w czasach przedrozbiorowych*, Konin 2000
- Wiśniewski J., *Wspomnienia konińskiego adwokata*, Firma Księgarska MAWI, Konin 2012
- Wojnarowski Z., *Widziane z Konina*, Firma Księgarska MAWI, Konin 2012
- Zajac J., *Religijność integralnym elementem regionu*, „Seminare” 35(2014) nr 4, s. 185-189.
- Zajac J., „*Mówiąc Ojczyzna*”. *Kształtowanie polskiej tożsamości – wychowanie patriotyczne – edukacja kulturalna*, „Seminare” 34(2013), s. 399-402.
- Zajac J., *Prasa alumnów katolickich seminariów duchownych w Polsce do 1945 r. wobec wyznań, obrządków i kultur (W poszukiwaniu dialogu)*, „Zeszyt Naukowy MCDMiM UKSW Warszawa” 1/2014, s. 128-138.
- Zajac J., *Tożsamość kulturowa*, w: Leksykon haseł, „Zeszyt Naukowy nr 1/2014 MCDMiM UKSW Warszawa”, s. 264.

Strony internetowe:

www.konin.pl

www.lm.pl

www.konin-starowka.pl

www.turystyka.konin.pl

www.konin2005.republika.pl

www.encyklopedia-solidarnosci.pl

www.jewishmuseum.org.pl

www.mateusz.pl

www.popieluszko.net.pl

www.laboratorium.wiez.pl

www.uj.edu.pl

IRENA SASZKO
CHMIELNICKI (UKRAINA)

„Bóg, Honor, Ojczyzna!” Chrześcijańsko-patriotyczne wychowanie współczesnej młodzieży na lekcjach języka polskiego jako obcego

„God, Honour, Fatherland!”. Christian and patriotic education of contemporary youth during the Polish lesson taught as a foreign language

STRESZCZENIE. Rozważania podjęte w niniejszym artykule dotyczą głównych aspektów kształtowania sumienia uczniów oraz wychowania postaw patriotycznych wśród młodzieży, uczącej się języka polskiego jako obcego, a także ukazują rolę nauczyciela, postrzeganego jako mistrza, a nawet przyjaciela swoich wychowanków.

Słowa kluczowe: sumienie, chrześcijaństwo, Biblia, patriotyzm, młodzież, wychowanie, nauczyciel, Ojczyzna.

ABSTRACT. The article contains some deliberations about the main aspects of conscience formation and patriotic education among the young people who learn Polish language as a foreign language. The article reveals as well as they the role of a teacher, who is seen as a master or even a friend of their wards.

Key words: conscience, Christianity, Bible, patriotism, youth, education, teacher, Homeland.

РЕЗЮМЕ. В цій статті розглядаються основні аспекти формування совісті, а також виховання до патріотизму сучасної молоді на лекціях польської мови як іноземної, а також представлена роль вчителя як наставника, ба навіть приятеля своїх учнів.

Ключові слова: совість, християнство, Біблія, патріотизм, молодь, виховання, вчитель, Батьківщина.

Polska podstawa programowa dla uczniów polskich, uczących się za granicą, przygotowana na zlecenie Ministerstwa Edukacji Narodowej w latach 2010-2012, wyraźnie wskazuje na to, iż celem kształcenia ucznia jest m.in. zdobywanie przez niego usystematyzowanej wiedzy na temat historii Polski, która pozwoli mu lepiej poznać historię najnowszą kraju jego pochodzenia lub pochodzenia jego przodków, a także zdobywanie usystematyzowanej wiedzy o kulturze, literaturze i społeczeństwie polskim. Dane wiadomości zaś pozwolą mu na najpełniejszą identyfikację z kulturą i tradycją polską oraz rozbudzą zainteresowanie krajem przodków. Nauczanie języka ojczystego jest również czynnikiem kształtującym świadomość przynależności do narodu polskiego. Co więcej, właściwe przedstawienie faktów historycznych, literackich oraz kulturowych przez nauczyciela skłoni młodych odbiorców do budowania własnej hierarchii wartości, opartej na Prawdzie, a więc na Ewangelii. Wprawdzie, wy-

bitny polski Personalista, ks. prof. Czesław St. Bartnik, twierdzi, iż „polskości nie można utożsamiać z chrześcijańskością”, lecz równocześnie dodaje, iż „nie wolno też pominąć tego światła chrześcijańskiego, które świeciło przez tysiąc lat i rozżarza się coraz mocniej na przyszłość. Nie może zabraknąć tych żywych światel chrześcijańskich, które bywają przez wielu z niesłusznym gniewem pomijane w nauce i odrzucane z życia publicznego. One też są ‘naukowe’¹, i one również zasługują na swoje miejsce na lekcjach nauczania języka polskiego jako obcego. Oczywiście powinno się to odbywać z głębokim duchowym wyczuciem i wyrozumiałością wobec uczniów, deklarujących swoją przynależność do innych religii lub wyraźnie akcentujących swoją – rzecz można – areligijność. Z drugiej zaś strony, należy wyraźnie powiedzieć, iż mówienie o polskiej tradycji i kulturze bez odniesienia do Biblii, byłoby fałszywe. W tym miejscu wspomnieć należy chociażby pierwszy hymn Polski „Bogurodzica”, powstały na przełomie XIII-XIV w., a wybrzmiewający jeszcze z ust bohaterów bitwy pod Grunwaldem (1410 r.). Należy również wspomnieć o bogatej literaturze i sztuce średniowiecznej, renesansowej, barokowej, romantycznej, a nawet pozytywistycznej, biorąc pod uwagę chociażby „Quo Vadis” Henryka Sienkiewicza. Parafrazując słynną homilię św. Jana Pawła II, wygłoszoną na Placu Zwycięstwa we Warszawie w 1979 r., pokusić się można o stwierdzenie, że również Polski nie sposób pojąć i trudno byłoby też ją pokochać bez zrozumienia podstawowych wartości chrześcijańskich, a tym samym wartości uniwersalnych, którym kraj Białego Orła od wieków pozostawał wierny. Jednak należy odnotować, iż uczniowie, pochodzący z krajów byłego ZSRR, prawie w ogóle nie znają treści Świętej Księgi. Dlatego nauczyciel, w ramach lekcji języka polskiego, powinien zachwycić swoich wychowanków przesłaniem biblijnym, a także nauczyć ich czytać teksty Pisma Świętego ze zrozumieniem.

Zatem rozważania podjęte w niniejszym artykule dotyczyć będą głównych aspektów przepowiadania chrześcijańskiego oraz wychowania postaw patriotycznych² wśród młodzieży, uczącej się języka polskiego jako obcego, jak również roli nauczyciela, postrzeganego jako mistrza, a nawet przyjaciela swoich wychowanków.

1. Kształtowanie ludzi sumienia na lekcjach języka polskiego

Każda lekcja, w tym też lekcja języka polskiego, winna spełniać cele wychowawcze, a mianowicie wpajać uczniom wartości moralne, pozwalające dokonywać wyborów w duchu sprawiedliwości, tolerancji, solidarności, demokracji

¹ Por. *Polska podstawa programowa dla uczniów polskich, uczących się za granicą*, red. J. Turlej, J. Woźnicka, MEN Warszawa 2010, s. 31, 6.

² C.S. Bartnik, *Idea Polskości*, Radom 2001, s. 10-11.

i wolności, szacunku dla siebie i innych, czyli szeroko pojętych wartości humanistycznych, a więc również chrześcijańskich. Innymi słowy, na lekcjach szczególnie rolę nauczyciela jest kształtowanie ludzi sumienia. W tym miejscu należy więc postawić sobie pytanie: czym jest owo sumienie? Gdzie jest jego wzorzec? Czy jest ono „peleryną subiektywizmu, pod którą młody człowiek może się skryć i zasłonić przed rzeczywistością? Albo czy sumienie jest oknem, które otwiera przed osobą ludzką widok na wspólną prawdę jako podstawę i oparcie?”³.

Katechizm Kościoła Katolickiego w p. 1777 podaje jednoznacznie definicję sumienia: „Sumienie moralne (por. Rz 1, 32) obecne we wnętrzu osoby nakazuje jej w odpowiedniej chwili pełnić dobro, a unikać zła. Osądza ono również konkretne wybory, aprobując te, które są dobre i potępiając te, które są złe (por. Rz 1, 32). Świadczy ono o autorytecie prawdy, odnoszącej się do najwyższego Dobra, do którego osoba ludzka czuje się przyciągana i którego nakazy przyjmuje”⁴. W innym zaś miejscu ów dokument podaje, iż „sumienie moralne jest sądem rozumu, przez który osoba ludzka rozpoznaje jakość moralną konkretnego czynu, który zamierza wykonać, którego właśnie dokonuje lub którego dokonała. Człowiek we wszystkim tym, co mówi i co czyni, powinien wiernie iść za tym, o czym wie, że jest słuszne i prawe. [...] Sumienie pozwala wziąć odpowiedzialność za dokonane czyny. Jeżeli człowiek popełnia zło, słuszny sąd sumienia może być w nim świadkiem uniwersalnej prawdy o dobru, a zarazem o złu jego pojedynczego wyboru. Wyrok sądu sumienia stanowi rękojmię nadziei i miłosierdzia. Poświadczając zły czyn, przypomina o przebaczeniu, o które trzeba prosić, o dobru, które należy ciągle praktykować i o cnocie, którą bezustannie należy rozwijać” (KKK 1778-1779)⁵.

W związku z tym, ogromnie ważną rolę w wychowaniu sumienia u współczesnej młodzieży ma spełniać właśnie nauczyciel. Można zresztą posunąć się aż do stwierdzenia, iż nawet najlepiej zrealizowaną lekcję, która niczego nie wniosła do wewnętrznego świata ucznia, do jego serca, duszy i umysłu, należy uważać za zmarnowaną. Niestety kultura współczesna w wielu swoich przejawach tworzy ideologię, która zło ukazuje jako dobro, a także zniesławia, wyklucza i prześladuje tych, którzy pozwalają mówić sumieniu⁶. Młody człowiek czuje się więc zagubiony, gdyż nie jest w stanie sam z siebie czerpać wartości, koniecznych do kształtowania jego osobowości. Wartości te musi przyjmować z zewnątrz, ze społeczności, w których żyje, a którymi z zasady

³ Zob. J. Zajac, *Patriotyzm*, w: *Leksykon haseł*, „Zeszyt Naukowy nr 1/2014 MCDMiM UKSW Warszawa”, s. 261.

⁴ J. Ratzinger, *Sumienie i prawda*, w: tenże, *Prawda, wartości, władza*, tłum. G. Sowiński, Kraków 1999, s. 23.

⁵ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Lwów 2002, s. 423.

⁶ Tamże, s. 423-424.

są: rodzina, szkoła, państwo, Kościół, środki masowego przekazu oraz grupy rówieśnicze. Niestety dzisiejszy kryzys moralny jest w dużej mierze kryzysem większości tych instytucji⁷. Natomiast „zakłócenie równowagi, na które cierpi świat współczesny, powiązane jest z owym bardziej podstawowym zachwianiem równowagi, które zakorzenione jest w sercu człowieka”⁸. Dlatego lekcja winna być zbudowana w taki sposób, aby uczeń za każdym razem na nowo odkrywał, iż „dobrego samopoczucia, sukcesu, publicznego poważania i aprobaty ze strony panującej opinii nigdy nie wolno osiągać za cenę rezygnacji z prawdy”⁹.

Jednak to jest dopiero początek. Młody człowiek, aby rozwijać się w sposób zdrowy i prawidłowy pod względem zarówno duchowym, jak też psychicznym i fizycznym, powinien dokonać wielkiego życiowego odkrycia, a mianowicie zrozumieć, iż jego wolność jest wolnością zawsze zwróconą ku Innemu..., ku Bogu, ku innym ludziom, ku otaczającemu go światu. Tylko wolność, która nie zamyka się na autentyczne relacje miłości i szacunku jest wolnością, nadającą prawdziwy sens ludzkiemu życiu. Wówczas taka wolność, pojmowana jako „doświadczenie miłości, staje się naprawdę odkryciem drugiego człowieka [...], staje się troską człowieka i posługą dla drugiego. Nie szuka już samej siebie, zanurzenia w upojeniu szczęściem, lecz poszukuje dobra osoby ukochanej: staje się wyrzeczeniem, gotowym do poświęceń”¹⁰. Natomiast wolność pojmowana jako izolacja, ucieczka, zamknięcie się na innych, wyłączna autonomia, wcześniej lub później zaowocuje poczuciem lęku, zagrożenia, chaosu uczuć i nieokreślonych tęsknot, a co za tym idzie – autoagresją¹¹.

Z tego powodu, jedynym i niewątpliwie najlepszym drogowskazem dla młodego człowieka jest Ewangelia. Uczeń powinien mieć nieustanny kontakt z Ewangelią. Powinien tak czytać Pismo Święte, aby się z nim zrosnąć, aby się z nim utożsamić, aby uzdrawiające i przemieniające Słowo Boga stało się w nim głosem jego modlitwy i drogowskazem¹². Podobnie, jak stało się ono dla Romana Brandstattera, który opisując swoją miłość do Biblii, stwierdził, iż jest ona jego Ojczyzną, w której znajduje się wszystko, cokolwiek poeta przeżył i cokolwiek kochał¹³.

⁷ G. Kuby, *Globalna rewolucja seksualna. Likwidacja wolności w imię wolności*, tłum. D. Jankowska, J. Serafin, Kraków 2013, s. 406.

⁸ Abp. S. Wielgus, *Pedagogia i formacja młodzieży*, „Pedagogika Katolicka”, nr 1 (1/2007), s. 20.

⁹ *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, w: *Konstytucje Soboru Watykańskiego II*, Lublin 2009, p. 10, s. 120.

¹⁰ J. Ratzinger, *Sumienie i prawda*, s. 58.

¹¹ Benedykt XVI, *Deus Caritas Est*, Kraków 2008, nr 6-7, s. 18.

¹² Por. A. Kępiński, *Melancholia*, posłowie J. Bomba, Kraków 2014, s. 22.

¹³ Por. J. Kłoczowski, *Czytanie Biblii jako modlitwa chrześcijanina*, „W drodze” 10(2003), s.

Biblia nie bez powodu jest nazywana „towarzyszką ludzkości”. Powszechnie znany jest jej wpływ na życie i twórczość człowieka. Z tego też względu literatura niejednokrotnie na przestrzeni wieków odwoływała się do Pisma Świętego, gdyż właśnie w nim odnajdywała najbardziej nurtujące człowieka wydarzenia, tematy i wątki¹⁴. Zatem w każdym czasie i w każdym narodzie szukano środków, aby człowiek poznał Ewangelię i w pewien sposób uczynił ją „swoją”. W owym przekazie ważną rolę odegrała literatura piękna. Nie chodzi tu oczywiście wyłącznie o literaturę o charakterze *stricte* religijnym. Każde dzieło, które odsłania prawdę, a także dotyka sedna ludzkich problemów i pragnień, spełnia swoją chrześcijańską misję – kształtuje sumienia i uwrażliwia je na Dobro Osobowe, które samo w sobie jest już odpowiedzią na pytania ludzkości¹⁵. W związku z tym – w myśl Jerzego Szymika – można przyjąć, iż „literatura w ogóle”, (a część jej dorobku szczególnie), stwarza korzystną sytuację kulturową dla chrześcijańskiego przepowiadania¹⁶. Zdaniem Mariana Maciejewskiego, jest tu mowa nie o dokładnym „roztrząsaniu” dogmatów religijnych, lecz o badaniu indywidualnego doświadczenia wiary, nadziei i miłości, ażeby rzeczywiście „ciało mogło powrócić w słowo”¹⁷. Co więcej, nawet literatura, która ujawniając pewien „absurd istnienia”, ukazuje – rzecz można – piekielne strony ludzkiej egzystencji, w ujęciu Maciejewskiego, nie przestaje być literaturą przepowiadającą podstawowe wartości chrześcijańskie, tyle że tym razem to czyni od strony negatywnej. Wydaje się, iż chodzi tu o jakiś rodzaj drogi powrotnej (oczywiście w odczuciu odbiorcy, a nie w strukturze dzieła literackiego). Ukazanie „dna” przekłętego człowieka i zdegradowanej natury otwiera czytelnika na poszukiwanie wyjścia, które nieuchronnie prowadzi do odnalezienia kogoś, kto stoi ponad historią i czasem. Nawet jeśli „Bóg umarł” – jak twierdzą niektórzy pisarze – to musiał przecież wcześniej być. Ślady jego istnienia wciąż zmuszają do refleksji i nieustannych poszukiwań¹⁸.

Z pewnością, na zajęciach języka polskiego można w taki sposób poprowadzić proces omawiania lektur, aby skłonić ucznia do stawiania głębokich egzystencjalnych pytań, aby uwrażliwić jego sumienie na rozróżnianie dobra

118-123; J. Tarnowski, „*Jak wychować?: Wczoraj-dziś-jutro*”, t. 4, Sandomierz 2007.

¹⁴ K. Leśniewski, *Spiritual therapy for children*, [w:] *The child – problems and needs*, ed. by U. Dudziak, Lublin 2015, s. 231-239.

¹⁵ Por. A. Mień, *Biblia i literatura*, Moskwa 2009, s. 7, 368.

¹⁶ I. Saszko, „*Pamiętka krwawej ofiary*” Abrahama Roźniatowskiego jako mesjada okresu kontrreformacji, „*Studia Catholica Podoliae*” 7(2013), s. 231.

¹⁷ J. Szymik, *W poszukiwaniu teologicznej głębi literatury. Literatura piękna jako locus theologicus*, Katowice 2007, s. 104-105.

¹⁸ Por. M. Maciejewski, „*Ażeby ciało powróciło w słowo*”. *Próba kerygmatycznej interpretacji literatury pięknej*, Lublin 1991, s. 21.

i zła, piękna i brzydota, miłości i perwersji, nadziei i rozpacz. Można dobrać teksty ćwiczeń w taki sposób, aby kształtowały one nie tylko umiejętności językowe, lecz naprawdę dotykały serc... Hymn Miłości św. Pawła (por. 1Kor 13), poezja Kochanowskiego, Mickiewicza, Norwida czy nawet „Ania z Zielonego Wzgórza” – są to utwory bezdenne w swoim ewangelicznym przesłaniu...

2. „Boże, coś Polskę..” Czy patriotyzm jest wartością?

Nie bez powodu jako podtytuł do niniejszego artykułu wybrałam słowa z pieśni, która, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r., konkurowała z Mazurkiem Dąbrowskiego o uznanie za hymn państwowi¹⁹. Pokazuje ona, jak bardzo kultura polska była wrośnięta w sprawowanie kultu, a chrześcijaństwo, począwszy od 966 r., dzięki misji św. Wojciecha i męczeńskiej śmierci św. Stanisława ze Szczepanowa, stało się zaczymem tego, co dzisiaj z dumą możemy nazwać kulturą polską. Zresztą słowo ‘kultura’ pochodzi od wyrazu ‘kult’. Czy również dzisiaj w świadomości przeciętnego Polaka jego kultura narodowa wciąż występuje jako nierozłączna całość ze sprawowaniem kultu, czyli oddawaniem czci Żywemu Bogu, który mówi o sobie, że jest Drogą, Prawdą i Życiem (por. J 14,6)? A przecież wiadomo, iż relatywizm prowadzi do utraty poczucia przynależności do określonej kultury²⁰, jak również zamyka drogę do prowadzenia, tak bardzo koniecznego dla współczesności, dialogu międzykulturowego²¹.

Na lekcjach języka polskiego spotykają się uczniowie, przynależący często do różnych kultur i różnych tradycji chrześcijańskich²², pochodzący z rodzin mieszanych. Stąd w dialogu i przyjaźni może ich połączyć poszukiwanie jedynej, obiektywnej i wspólnej dla wszystkich Prawdy zarówno pod względem ontologicznym, jak i moralnym²³. Z pewnością, w tym poszukiwaniu najbardziej pomocnym byłoby ukazywanie im Polski pod specjalnym kątem: „jej Oblicza, jej Twarzy, jej Światła, jej Profilu duchowego, jej Duchowości, jej Osobowości, na co składają się wszelkie jej okrucy prawdy, dobra, piękna, miłości, wolności, dzieł, ethosu, egzystencji, słowem: czegoś, co nazwiemy ciepło ‘pol-

¹⁹ Por. A.G. Piotrowska, *Polskie pieśni o funkcji hymnu narodowego*, „Nationalities Affairs” (24-25/2004), s. 155-161

²⁰ Zob. J. Zając, *Tożsamość kulturowa*, w: *Leksykon haseł*, „Zeszyt Naukowy nr 1/2014 MCDMiM UKSW Warszawa”, s. 264.

²¹ I. Saszko, „*Pamiętka krwawej ofiary*” *Abrahama Roźniatowskiego*, s. 232.

²² Zob. J. Zając, *Dialog międzykulturowy*, w: *Leksykon haseł*, „Zeszyt Naukowy nr 1/2014 MCDMiM UKSW Warszawa”, s. 263-264.

²³ Por. J. Zając, *Prasa studentów katolickich seminariów duchownych w Polsce do 1945 r. wobec wyznań, obrządków i kultur (W poszukiwaniu dialogu)*, „Zeszyt Naukowy nr 1/2014 MCDMiM UKSW Warszawa”, s. 127-137.

skością”²⁴. Co więcej – takie mówienie o Polsce w świetle idei Ewangelii, to zarazem mówienie „o Obietnicy Ludzkiej od Pana Historii, o Domu Nadziei na sens życia, o prawdzie Losów w drodze ku przyszłości, o Geniuszu naszych Ojców, o Wielkiej Matce, kochającej wszystkie dzieci w Kołysce Polskiej, i te swoje i te przybyłe”²⁵.

Oczywiście, nie chodzi tutaj o powielanie mitu szklanych domów, mimo, iż obraz Polski wśród ukraińskiej młodzieży polskiego pochodzenia często pokrywa się z idealistyczną wizją Seweryna Baryki. Owszem, „kraj lat dziecinnych! On zawsze zostanie święty i czysty, jak pierwsze kochanie”, chociaż jednocześnie będzie ów kraj również „ubogi i ciasny”. Tak zresztą pisał Mickiewicz w *Epilogu* do „Pana Tadeusza”. Ponadto, ucząc języka polskiego na terenach Ukrainy, często można spotkać się z tym, co opisuje Juliusz Słowacki w swoim wierszu:

„Szli krzyżąc: ‘Polska! Polska!’ – wtem jednego razu
Chcąc krzyżać zapomnieli na ustach wyrazu;
Pewni jednak, że Pan Bóg do synów się przyzna,
Szli dalej i wołali: ‘Ojczyzna! Ojczyzna’.
Wtem Bóg z możeszowego wychylił się krzaka,
Spojrzał na te krzyżące i zapytał: ‘Jaka?’”

Młodzi ludzie, urodzeni na Ukrainie, lecz posiadający pochodzenie polskie, bardzo często mają trudności z odkryciem własnej tożsamości narodowej²⁶, nie wiedzą, który kraj nazwać Ojczyzną, są jakby rozdarci między krajem urodzenia i ziemią ojczystą ich przodków. Czują się bardziej „sumą kłosów, a nie snopem” – jak to pięknie określił Antoine de Saint-Exupéry w swoim słynnym dziele „*Twierdza*”²⁷. Zadaniem nauczyciela jest więc troska o to, aby uczeń nie musiał wybierać, ani też rezygnować z poszukiwań swej własnej przynależności narodowej, lecz odczuł prawdziwą wagę słowa ‘Ojczyzna’, treść i wartość, którą ono zawiera i dopiero wówczas pokochał to słowo całym sercem. Owszem, „bez tej miłości można żyć, mieć serce suche, jak orzeszek” – powiada Wisława Szymborska, lecz będzie to życie bez oparcia, bez błogosławieństwa, bez Domu. „A przecież można mieć dwa domy?” – pytali mnie studenci na lektoracie języka polskiego. „Można – odpowiadałam. Niekiedy tak bywa, że mamy dwa Domy, dwie Ojczyzny, ale wtedy każda musi być dla nas święta, każda kochana”. Niestety – jak podkreśla Wanda Półtawska – „jest to świętość

²⁴ C.S. Bartnik, *Idea Polskości*, s. 9.

²⁵ Tamże, s. 8.

²⁶ Zob. J. Zając, *Tożsamość narodowa*, w: *Leksykon haseł*, „Zeszyt Naukowy nr 1/2014 MCDMiM UKSW Warszawa”, s. 262.

²⁷ A. de Saint-Exupéry, *Twierdza*, tłum. A. Olędzka-Frybesowa, Warszawa 1986, s. 701.

dzisiaj zagrożona. Jest to wielkie słowo, którego znaczenie podlega jakby inflacji, coraz mniej znaczy, a nie da się przecież niczym zastąpić: ‘Ojczyzna’. Polska, kraj, ziemia, naród – Orzeł Biały na amarantowym tle! [...] Ona ma swoje symbole, które powinny być świętością dla ludzi, dla narodu. Ojczyzna ma swój hymn, ma swoje sztandary i swoje pomniki, miejsca święte; ma swoją hagiografię, świętych umęczonych za nią – ma swoje krzyże!”²⁸.

„Ojczyzna – kiedy myślę – wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam –
pisał Karol Wojtyła –
mówi mi o tym serce, jakby ukryta granica,
która ze mnie przebiega ku innym,
aby wszystkich ogarnąć w przeszłość dawniejszą niż każdy z nas:
z niej się wyłaniam... gdy myślę Ojczyzna –
by zamknąć ją w sobie, jak skarb.
Pytam wciąż, jak go pomnożyć, jak poszerzyć tę przestrzeń,
którą wypełnia”.

Bez względu na to, iż ponowoczesność proponuje współczesnemu człowiekowi rozmytość kultury, powrót do pogańskich praktyk, czyli tzw. New Age, moralność bez etyki czy wreszcie – aksjologiczny relatywizm, nauczyciel powinien ukazywać swoim wychowankom wyraźny kierunek dążenia, ucząc ich pod żadnym warunkiem nie dopasowywać się do współczesnych mód i trendów, lecz kierować się w życiu hierarchią wartości, która posiada wymiar uniwersalny i ponadczasowy, bowiem, jeśli od najmłodszych lat będą wierni zasadom moralnym, to również w Unii Europejskiej nie stracą swej tożsamości²⁹ – tej spod Krzyża³⁰. Wśród owych wartości szczególne miejsce musi posiadać patriotyzm, tzn. umiłowanie ziemi, można powiedzieć – „swojej ziemi biblijnej”, z którą nierozzerwalnie wiąże się odkrycie oraz urzeczywistnienie ich powołania i życiowej misji. „Pragnę, aby mój kraj, kiedy nastanie dzień, istniał ze swą duszą i ciałem. By działać dla dobra mego kraju, muszę w każdej chwili zmierzać w tym kierunku całą siłą mojej miłości” – takie pragnienie, które swego czasu wyraził wspomniany już Exupéry, nauczyciel jest zobowiązany zaszczerpić swoim wychowankom³¹.

²⁸ W. Póltawska, *Z prądem i pod prąd*, Częstochowa 2008, s. 5.

²⁹ Por. J. Zając, *Regionalizm w kontekście integracji europejskiej*, w: *Czy jest miejsce dla regionalizmów w kontekście integracji europejskiej?*, „Zeszyty Senackie” zeszyt 13/2013 red. t. sen. A. Grzyb, sen. K. Kleina, ks. Jerzy Zając, s. 147-158.

³⁰ Por. J. Uliasz, *Europa chrześcijańska*, w: *Szkolnictwo katolickie w myśli Kościoła*, red. J. Zimny, Stałowa Wola 2007, s. 250.

³¹ A. de Saint-Exupéry, *Pilot wojenny*, w: tenże, *Pocztą na Południe. Pilot wojenny. List do zakładnika*, tłum. A. Cierniakówna, A. Ołędzka-Frybesowa, Warszawa 1968, s. 270.

„Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi” (Mt 5, 16). Nauczyciel – mistrz – przyjaciel

Chrześcijaństwo nie jest religią nakazów i zakazów, lecz religią bezwarunkowej i ekstazy miłości. Chrześcijaństwo uczy, iż miłość zaczyna się tam, gdzie kończą się mury naszego „Ja”, gdy Inny staje się dla nas droższy, niż nawet nasze własne życie. Dla nauczyciela tym „Innym” zawsze będzie uczeń – wyjątkowy, niepowtarzalny, mimo, iż czasem też posiadający nieco trudny charakter, może lepsze lub gorsze zdolności językowe etc. Jednak owa inność nie jest zagrożeniem – jak by to wyraził francuski filozof Jean-Paul Sartre – lecz zaproszeniem do jeszcze większej otwartości, do współpracy, do wymiany darów, do akceptacji i prawdziwej chrześcijańskiej miłości, ponieważ, wbrew wszelkim teoriom i przekonaniom, spotkanie z Innym zawsze będzie wzbogacające³².

Niestety nauczyciel, pogrążony w ogromie osobistych spraw i kłopotów, niekiedy zapomina, że jego zawód jest przede wszystkim misją, która ma pomóc z kolei jego wychowankom w odkryciu ich własnego powołania i drogi życia. Wejście w okres młodzieńczy zobowiązuje do realizacji ról wyimaginowanych. Trzeba którąś z nich wybrać, wypróbować swoich sił. Bezpieczny grunt środowiska macierzyńskiego przestaje być wystarczający, musi się wyjść w świat szerszy. Młodego człowieka więc dręczy pytanie: „Jaki ja jestem?”, jak również gwałtowna chęć sprawdzenia siebie i łatwe załamywanie się, gdy to sprawdzanie siebie nie uda się. Dlatego też szczególna rola nauczyciela polega na tym, aby stworzyć dla ucznia środowisko akceptacji i zrozumienia. Grupowe „my” zawsze jest silniejsze niż samotne „ja”. Dobrze więc, gdy młody człowiek ma świadomość, że może oprzeć się o nauczyciela, że nie jest całkiem sam, że nauczyciel go zrozumie, przyjmie, porozmawia³³.

Należy też pamiętać, iż w starożytności nauczyciel nie był wykładowcą, ale mistrzem, który brał do siebie ucznia, aby ten, obserwując, porównując i dyskutując z mistrzem, osiągnął biegłość w jakiejś dziedzinie. Dlatego bycie nauczycielem zakłada też pewien rodzaj przyjaźni z uczniami. „Sam kamień może być tylko kamieniem. Lecz współpracując, łączy się z innymi i staje się świątynią”³⁴. Uczeń może być skazany na własną samotność, lecz odnalazłszy w swoim nauczycielu mentora i przyjaciela – podobnie, jak ateńska młodzież odnalazła swego mistrza w Sokratesie – może aktywnie włączyć się w tworzenie swojej własnej przyszłości, a co za tym idzie – przyszłości swego środowiska, a nawet całego społeczeństwa.

³² Por. Ch. Yannaras, *Wariacji na temu Pisni Piseń*, przekład S. Gowrun, Kyjiw-Lwiiw 2003, s. 66-67.

³³ A. Kępiński, *Melancholia*, s. 23, 263-265.

³⁴ A. de Saint-Exupéry, *Twierdza*, s. 708.

Zresztą, należy stwierdzić, iż nauczyciel nie będzie mógł skutecznie zaszczerpieć swoim wychowankom wartości moralnych, ani też kształtować ich sumienia, jeśli sam nie stanie się dla nich wzorem wysokiej kultury duchowej, jeśli nie będzie dla nich bezwzględny autorytetem. Mówiąc językiem Biblii, pedagog musi być miastem położonym na górze, albo świecą, postawioną na świeczniku (por. Mt 5, 14-15). Groteskowy Belfer Bładaczka, który mówi schematami: „Dlaczego Słowacki wzbudza w nas zachwyt i miłość? [...] Dlatego, panowie, że Słowacki wielkim poetą był!”, nigdy nie wzbudzi zaufania u młodych ludzi. Należy więc pamiętać, iż samo wychowanie lub samo kształcenie bez szacunku do ucznia, miłości do niego, poznania jego potrzeb i zainteresowań, prowadzi do hipokryzji i konformizmu wśród wychowanków. Zimna, obojętna postawa wychowawcza wyzwała strach, tworzy klimat niezadowolenia i braku zaufania. Pedagog winien być autentyczny w swoim przesłaniu do ucznia³⁵, jak też otwarty na słuchanie go z uwagą, z wrażliwością i szacunkiem. Nauczyciela powinna cechować nie tylko sprawiedliwość i surowość, lecz łagodność i pokój wewnętrzny. Innymi słowy, dobry pedagog powinien naprawdę kochać swoich uczniów. Uczniowie z kolei z łatwością wyczują, że są kochani. Stąd nauka – nawet jeżeli będzie sprawiała im trudności – wciąż na nowo będzie ich pociągała i zachęcała.

„On nas wprowadził
przez złoty binokular
w intymne życie
naszego pradziadka
pantofelka”

Tak wspominał swego nauczyciela Zbigniew Herbert we wierszu „Pan od przyrody”. Jak Wergiliusz dla Dantego Alighieri, jak Halban dla Konrada Wallenroda, wreszcie, jak sam Chrystus dla swoich uczniów i apostołów – takim duchowym przewodnikiem powinien być również współczesny nauczyciel dla ucznia, spełniając swoją misję kształcenia w klimacie duchowej radości z ukazywania takich wartości, jak Bóg, Honor i Ojczyzna³⁶.

³⁵ Por. R. Stojęcka-Zuber, *System wychowawczy księdza Bronisława Markiewicza*, Marki 2001, s. 85.

³⁶ M. Wolicki, *Wychowanie moralne dziecka w rodzinie*, „Pedagogika Katolicka”, nr 1 (1/2007), s. 72.

BIBLIOGRAFIA:

- Bartnik C.S., *Idea Polskości*, Radom 2001.
- Benedykt XVI, Encyklika *Deus Caritas Est*, Kraków 2008.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Lwów 2002.
- Kępiński A., *Melancholia*, posłowie J. Bomba, Kraków 2014.
- Kłoczowski J., *Czytanie Biblii jako modlitwa chrześcijanina*, „W drodze” 10(2003), s. 118-123.
- Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, w: *Konstytucje Soboru Watykańskiego II*, Lublin 2009, p. 10, s. 113-196.
- Kuby G., *Globalna rewolucja seksualna. Likwidacja wolności w imię wolności*, tłum. D. Janowska, J. Serafin, Kraków 2013.
- Lansel D., *Mir wnutri czelowieka kak uslowije wstreczi kultur i mira wo wsiom mirie*, w: *Czelowieczeskaja celosnost' i wstriezca kultur*, sost. K. Sigow, Kijew 2007, s. 197-200.
- Maciejewski M., „*Ażeby ciało powróciło w słowo*”. *Próba kerygmatycznej interpretacji literatury pięknej*, Lublin 1991.
- Mień A., *Biblia i literatura*, Moskwa 2009.
- Leśniewski K., *Spiritual therapy for children*, [w:] *The child – problems and needs*, ed. by U. Dudziak, Lublin 2015, s. 231-239.
- Piotrowska A.G., *Polskie pieśni o funkcji hymnu narodowego*, „Nationalities Affairs” (24-25/2004), s. 155-161.
- Polska podstawa programowa dla uczniów polskich, uczących się za granicą*, red. J. Turlej J. Woźnicka, MEN Warszawa 2010, s. 1-40.
- Półtawska W., *Z prądem i pod prąd*, Częstochowa 2008.
- Ratzinger J., *Sumienie i prawda*, w: tenże, *Prawda, wartości, władza*, tłum. G. Sowiński, Kraków 1999.
- Saint-Exupéry A. de, *Pilot wojenny*, w: tenże, *Poczta na Południe. Pilot wojenny. List do zakładnika*, tłum. A. Cierniakówna, A. Olędzka-Frybesowa, Warszawa 1968.
- Saint-Exupéry A. de, *Twierdza*, tłum. A. Olędzka-Frybesowa, Warszawa 1986.
- Saszko I., „*Pamiętka krwawej ofiary*” Abrahama Roźniatowskiego jako mesjasa okresu kontryreformacji, „*Studia Catholica Podoliae*” 7(2013), s. 231-277.
- Stojcka-Zuber R., *System wychowawczy księdza Bronisława Markiewicza*, Marki 2001.
- Szymik J., *W poszukiwaniu teologicznej głębi literatury. Literatura piękna jako locus theologicus*, Katowice 2007.
- Tarnowski J., „*Jak wychować?: Wczoraj-dziś-jutro*”, t. 4, Sandomierz 2007.
- Uliasz J., *Europa chrześcijańska*, w: *Szkolnictwo katolickie w myśli Kościoła*, red. J. Zimny, Stalowa Wola 2007, s. 241-251.

- Wielgus S., abp., *Pedagogia i formacja młodzieży*, „Pedagogika Katolicka”, nr 1(1/2007), s. 11-22.
- Yannaras Ch., *Wariaciji na temu Pismi Piseń*, przekład S. Gowrun, Kyjiw-Lwiv 2003.
- Zajac J., *Prasa studentów katolickich seminariów duchownych w Polsce do 1945 r. wobec wyznań, obrządków i kultur (W poszukiwaniu dialogu)*, „Zeszyt Naukowy nr 1/2014 MCDMiM UKSW Warszawa”, s. 127-137.
- Zajac J., *Regionalizm w kontekście integracji europejskiej*, w: *Czy jest miejsce dla regionalizmów w kontekście integracji europejskiej?*, „Zeszyty Senackie” zeszyt 13/2013 red. t. sen. A. Grzyb, sen. K. Kleina, ks. J. Zajac, s. 147-158.
- Zajac J., *Tożsamość kulturowa*, w: *Leksykon haseł*, „Zeszyt Naukowy nr 1/2014 MCDMiM UKSW Warszawa”, s. 264.
- Zajac J., *Tożsamość narodowa*, w: *Leksykon haseł*, „Zeszyt Naukowy nr 1/2014 MCDMiM UKSW Warszawa”, s. 262.
- Zajac J., *Dialog międzykulturowy*, w: *Leksykon haseł*, „Zeszyt Naukowy nr 1/2014 MCDMiM UKSW Warszawa”, s. 263-264.
- Zajac J., *Patriotyzm*, w: *Leksykon haseł*, „Zeszyt Naukowy nr 1/2014 MCDMiM UKSW Warszawa”, s. 261

Edukacja patriotyczna

Patriotic education

STRESZCZENIE. W definiowaniu współczesnego patriotyzmu należy odejść od jego historycznego rozumienia i znaczenia (patriotyzm powstańczy, wyzwolenczy), a ukazać jego dzisiejszą konotację mającą charakter dynamicznej obecności człowieka w jego relacji do środowiska, w którym człowiek żyje i realizuje swoje cele. To zaś jest możliwe na bazie zdefiniowania ojczyzny jako kategorii aksjologicznej. W konsekwencji artykuł zawiera próbę opisu ojczyzny i wydobyć jej aksjologię, aby zdefiniować współczesny patriotyzm. We wszystkich tych elementach patriotyzm jawi się jako współczesne wyzwanie domagające się nowej edukacji.

Słowa kluczowe: ojczyzna, patriotyzm, edukacja, aksjologia

ABSTRACT. In defining the modern patriotism should move away from its historical understanding and meaning (insurgent patriotism, liberation), and show its connotation of having the character of today's dynamic presence of man in his relationship to the environment in which man lives and realizes its goals. This in turn is possible on the basis of the definition of homeland as axiological category. Consequently, the article examines the homeland and its axiology mining to define the contemporary patriotism. In all of these elements of patriotism appears to be a contemporary challenge demanding a new education.

Keywords: homeland, patriotism, education, axiology

Wstęp

Jan Paweł II w czerwcu 1999 roku w Polsce mówił: „Wiele na polskiej ziemi zmieniło się i zmienia. Mijają stulecia, a Polska rośnie wśród kolei losów, jak ten wielki dziejowy dąb, ze swoich korzeni. To jest wielkie dziedzictwo, z którym idziemy w przyszłość...Pragnę Was jeszcze zachęcić, abyście nadal strzegli swojej tożsamości pielęgnując więzi rodzinne, pogłębiając znajomość swojego języka i starając się przekazywać swą bogatą tradycję młodemu pokoleniu” (Jan Paweł II, Sopot, 5 czerwca 1999 r.).

Słowa te należy rozumieć jako apel wielkiego Polaka o zachowanie i uszanowanie w ramach współczesnych procesów społecznych i kulturowych wartości dziedzictwa własnej ojczyzny oraz kształtowanie postaw patriotycznych. Analiza współczesnej polskiej rzeczywistości wskazuje bowiem, że w ramach dzisiejszych procesów transformacji dochodzi między innymi do zagrożenia, a nawet negacji patriotyzmu jako postawy wobec własnej ojczyzny. Negacja ta ma podwójny wymiar. Z jednej strony jest to negacja samej postawy patriotyzmu i uznania jej za przeżytek, a nawet postawę szkodliwą w współczesnych

procesach integracyjnych. W opinii niektórych środowisk jest to postawa prowadząca wprost do tworzenia etnicznych gett, separatyzmów, a nawet nacjonalizmów, a tym samym zagrażająca procesom integracji i jednoczenia się społeczeństw i narodów. Z drugiej strony jest to negacja nie tyle samej postawy ile próba odejścia od pojęcia patriotyzmu jako rzekomo pojęcia „nieczytelnego”, niezrozumiałego i zdewaluowanego dla współczesnego człowieka.

W tym kontekście patriotyzm staje się faktycznie wyzwaniem współczesności w polskiej rzeczywistości. Wypowiedź niniejsza jest przyczynkiem do toczącej się dziś w Polsce dyskusji na temat patriotyzmu jako jakościowo ważnej postawy. Jeśli chce się w pełni zasadnie ukazać rzeczywistą wartość patriotyzmu jako wartościowej postawy współczesnego, to trzeba pokazać jego współczesną przedmiotową treść. W pełni świadomie użyte zostało pojęcie „współczesną treść”. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w definiowaniu współczesnego patriotyzmu należy odejść od jego historycznego rozumienia i znaczenia (patriotyzm powstańczy, wyzwolenieczy), a ukazać jego dzisiejszą konotację mająca charakter dynamicznej obecności człowieka w jego relacji do środowiska, w którym człowiek żyje i realizuje swoje cele. To zaś jest możliwe na bazie zdefiniowania ojczyzny jako kategorii aksjologicznej. W konsekwencji wypowiedź niniejsza zawierać będzie: próbę opisu ojczyzny wydobycie jej aksjologii, zdefiniowania współczesnego patriotyzmu. We wszystkich tych elementach patriotyzm jawić się będzie jako współczesne wyzwanie domagające się nowej edukacji.

1. Zagrożenia dziedzictwa ojczyzny – współczesny kontekst negacji patriotyzmu

Zasadne mówienie o negacji postawy patriotyzmu w polskiej rzeczywistości wymaga zasygnalizowania pewnego kontekstu tego zjawiska. Jest nim bez wątpienia zagrożenie dziedzictwa kulturowego ojczyzny poprzez źle pojęte procesy globalizacji i integracji. Obawy wynikające z tego zagrożenia wyraził między innymi w sposób dobitny bp. T. Pieronek podsumowując stanowisko Episkopatu wobec zjednoczenia Europy: „Kościół popiera starania Polski o szybką integrację z Europą, choć ma pewne obawy, aby w procesie tej integracji uszanowano tożsamość Polski, zarówno jej suwerenność, jak i specyfikę kultury, w tym także religii. Chcemy się znaleźć w Europie, ale pamiętając, że w dziedzictwie kultury europejskiej jest pewne specyfikum polskie, dotyczące zwłaszcza wierności chrześcijańskim korzeniom kultury europejskiej. Jesteśmy za tym, aby w Europie mogli mieć swój dom wszyscy także ci, którzy nie są chrześcijanami, ale chodzi nam o zachowanie tej wspólnej tożsamości”¹.

¹ T. Pieronek, *Decyzja polityczna przyspieszająca ratyfikację Konkordatu jest potrzebna i możliwa*, w: „Biuletyn KAI” 30 VIII 1994.

Sama tendencja do globalizacji i integracji, rozumiana jako dążenie do jedności, jest z samej swej istoty zjawiskiem pozytywnym. Nie przekreśla to jednak faktu, że tendencja ta niesie ze sobą niebezpieczeństwo i zagrożenie dziedzictwa kulturowego ojczyzny. Może to mieć i faktycznie ma miejsce wtedy, gdy następuje tzw. absolutyzacja owego dążenia do integracji i jedności. Absolutyzowanie niesie bowiem ze sobą niebezpieczeństwo uniformizmu. Pojęcie to oznacza w świecie dzisiejszym ujednoczenie, ujednostajnienie, jednokształtność. Jest to zatem tendencja oznaczająca dążenie do jedności ale poprzez ujednoczenie i ujednostajnienie. Trzeba powiedzieć więcej, a mianowicie, że dzisiejszy uniformizm oznacza położenie akcentu nie tyle na jedność, ale raczej na ujednoczenie, co konsekwentnie dalej niesie ze sobą niebezpieczeństwo zatracenia, a nawet totalnego zniszczenia wszelkiej różnorodności kulturowej, w tym także różnorodności kultur ojczyzn. W praktyce oznaczać to może „wchłanianie” poszczególnych wspólnot narodowych, a tym samym utratę ich podmiotowości i tożsamości kulturowej w ramach społeczności europejskiej i światowej. To właśnie niebezpieczeństwo zniesienia bogactwa różnorodności kulturowej kryje w sobie uniformizm, jako wynik absolutyzowania globalizacji we współczesnej Europie. Następstwa tego procesu są wybitnie negatywne. W jego wyniku dochodzi bowiem do homogenizacji kultury. Jest to ostatecznie depersonalizacja i niszczenie bogactwa dziedzictwa kulturowego w bogactwie jego narodowych i ojczyźnianych różnorodności. Rodzić się w ten sposób może cywilizacja tzw. „twardej techniki”, której jedną z podstawowych cech jest między innymi niszczenie dziedzictwa kulturowego poszczególnych ojczyzn.² Ostatecznie stwierdzić należy, że niebezpieczeństwo źle pojętej globalizacji może być zagrożeniem ojczyźnianego dziedzictwa kulturowego.

Drugim istotnym zagrożeniem dla wartości kultury ojczyzny, dotyczącym także polskiej rzeczywistości jest lansowana przez niektóre ugrupowania polityczne teza, iż trzymanie się narodowej i ojczyźnianej tradycji w dobie współczesnej, rodzi niebezpieczeństwo pojawiania się nacjonalizmów. Teza ta znalazła podatny grunt w niektórych środowiskach chociaż Polsce. I chociaż w polskiej rzeczywistości badania i obserwacje wskazują jednoznacznie, iż dotychczas nacjonalizm nie zaistniał w III Rzeczpospolitej jako poważny problem, to jednak teza ta jest systematycznie podtrzymywana i ciągle na nowo aktualizowana.³ Trudno bowiem postrzegać spór o katedrę w Przemyślu, o obiekt klasztorny w Supraślu, czy słowa dotyczące narodu żydowskiego wypowiediane przez niektóre osoby jako poważny problem nacjonalistyczny. Wydaje się,

² Por. D. Tusk, *Królestwo ludzi wolnych*, „Pomerania” 5 /1986/, s. 2.

³ Por. P. Mazurkiewicz, H. Skorowski, *Kościół wobec przemian w Polsce*, w: *Wolność w prawdzie*, pr. zb. pod red. S. Skobla, Łódź 1997, s. 62.

iż zasadnym jest twierdzenie, że niebezpieczeństwo pojawienia się na większą skalę nacjonalistycznych nastrojów jest w Polsce mało prawdopodobne. Nie ma zatem podstaw do uznania lansowanej tezy nacjonalistycznej za zasadną. Lansowanie jej jednak ma swoje odniesienie i relację do wartości narodowych i ojczyźnianych, a mówiąc bardziej precyzyjnie do ich kultywowania. Jeśli bowiem kultywowanie tych wartości rodzić może tendencje nacjonalistyczne, to należy tego rodzaju działania uznać za niebezpieczne. Także zatem ten trend należy uznać za istotne zagrożenie wartości własnej ojczyzny.

W kontekście tych współczesnych zagrożeń narodowych i ojczyźnianych dziedzictw należy dopiero widzieć rzeczywisty problem negacji patriotyzmu w formie negacji samej postawy lub negacji terminu i pojęcia.

2. Wokół współczesnego pojęcia ojczyzny

Nowa edukacja patriotyczna domaga się zatem w pierwszej kolejności nowej interpretacji pojęcia ojczyzny. Chcąc bowiem ukazać i zdefiniować patriotyzm w jego współczesnej przedmiotowej treści należy zapytać jaką przedmiotową treść ojczyzny należy dziś akcentować i wydobywać. Jest to zagadnienie o ogromnym ciężarze gatunkowym. Jeśli bowiem nie ukarze się właściwego rozumienia ojczyzny w jej aksjologii nie wykreuje się współczesnego ujęcia patriotyzmu. J. Miąskowski w sposób literacki tak definiuje współczesną ojczyznę jako środowisko najbliższe i najbardziej przemawiające do człowieka w jego istotnych elementach:

„Dom, w którym człowiek przyszedł na świat
 Kościół, w którym go ochrzczono
 Szkoła, w której nauczono go czytać i pisać
 Las, w którym pierwszy raz powiedział kocham
 Szpital, w którym urodził się mu syn
 Cmentarz, na którym są groby najbliższych
 Obszar wspólnej kultury, wspólnego języka, identycznego obyczaju”⁴.

W tym literackim ujęciu ojczyzny można wyodrębnić kilka istotnych elementów. O pierwszym z nich nieznany poeta pisze: „Ojczyzna, to pochylony wieśniak stary nad pługiem”.

Pierwszym podstawowym, elementem i wyznacznikiem ojczyzny jest określony byt społeczny czyli konkretna społeczność. Jan Paweł II mówiąc o ojczyźnie – Polsce stwierdza: „Naród jest przede wszystkim bogaty ludźmi. Bogaty człowiekiem. Bogaty młodzieżą. Bogaty każdym”⁵. Z kolei Cz. Bartnik

⁴ J. Miąskowski, *Kto się boi lokalnego patriotyzmu*, „Pomerania” 4 /1983/, s. 9.

⁵ Jan Paweł II, *Chodzi o zwycięstwo natury moralnej. Homilia na Stadionie Dziesięciolecia*. 17 czerwca 1983, w: Jan Paweł II, *Pokój tobie Polsko. Przemówienia podczas II wizyty*

komentując myśl papieża stwierdza: „Nie można zapomnieć, że według nauczania papieskiego ojczyznę stanowią – nieraz bez dodawania innych jeszcze elementów – po prostu ludzie, a więc społeczność samoistna, wyodrębniona od innych szczególnymi więzami zbiorowościowymi, konkretnymi kształtami bytu oraz własnym systemem całościowych i długotrwałych działań”⁶.

Pojęcie wspólnoty jako podstawowego wyznacznika ojczyzny wymaga jednak szerszego wyjaśnienia. Wynika to między innymi z faktu, iż wspólnota ta jest różnorodnie definiowana także wśród autorów chrześcijańskich. I tak np. niektórzy określają ją jako wspólnotę osób charakteryzującą się pochodzeniem od dawnych wspólnych przodków⁷, inni określają ją jako społeczność wyróżniającą się e względu na odrębny język, tradycje historyczne i kulturowe⁸, jeszcze inni definiują ją jako wspólnotę ludzi solidarnych pochodzeniem, mową i kulturą.⁹ W tym miejscu należy zatem postawić pytanie, jak należy definiować wspólnotę jako podstawowy wyznacznik pojęcia ojczyzny. Katolicka nauka społeczna określa tę wspólnotę jako wyrastającą na jednorodnym etnicznym pniu społeczność solidarną pochodzeniem i kulturą i mającą poczucie własnej tożsamości¹⁰.

Ojczyzna to zatem najpierw ludzie stanowiący wspólnotę i tu żyjący – wszyscy ludzie, a więc matka pochylona nad kołyską dziecka, ojciec zatroskany o byt swoich najbliższych, wychowawca i nauczyciel kształtujący umysł i charakter młodego człowieka, ksiądz wskazujący innym właściwą drogę zbawienia, nieznany człowiek. To ci wszyscy stanowiący tę wspólnotę, którzy dla niej zdobywali wolność, troszczyli się o jej zachowanie, znowu o nią walczyli, ci którzy doświadczali, że wolność trzeba ciągle zdobywać ponieważ nie można jej tylko posiadać, ale to także ci, którzy codzienną pracą kształtują jej dzisiejsze oblicze i charakter. Ojczyzna to są ludzie, których zewnętrznie dzieli i dzielić będzie wiele spraw, których drogi życia są często różne, ludzi z których jeden jest inteligentem a drugi robotnikiem, jeden naukowcem a inny rolnikiem, jeden biznesmenem a drugi rzemieślnikiem. Ojczyzna to jesteśmy my we wspólnocie ludzi, którzy winni czuć się solidarni pochodzeniem, mową i kulturą i mający swoje poczucie odrębności.

Nieznany poeta stwierdza: „Ojczyzna, to są te pieśni z niebios wzięte, stare groby i kurhany”. Kulturę wspólnoty ojczyźnianej należy uznać za drugi

w *Ojczyźnie*, Poznań 1984, s. 35.

⁶ Cz. Bartnik, *Wizja narodu według Jana Pawła II*, „Chrześcijanin w świecie” 121 /1983/, s. 5.

⁷ Por. T. Łepkowski, *Historyczne kryteria polskości*, „Znak” 11 – 12 /1987/, s.11.

⁸ Por. J. J. Lipski, *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy*, w: *Polonia a mniejszości etniczne w krajach osiedlenia. Materiały z Sympozjum Polonijnego* (Poznań 9 – 10 1987), Poznań 1988, s. 13.

⁹ Por. T. Ślipko, dz. cyt., s. 243.

¹⁰ Por. J. Majka, dz. cyt., s. 332; por. także H. Skorowski, *Moralność...* dz. cyt., s. 122.

wyznacznik ojczyzny. Znamienne jest w tej materii stwierdzenie Jana Pawła II, „Ojczyzna jest tą wielką wspólnotą ludzi, których łączą różne spoiwa, a nade wszystko właśnie kultura. Ojczyzna istnieje z kultury i dla kultury”¹¹. Wypowiedź ta wskazuje, że kulturę ujmuje Jan Paweł II nie tylko jako element konstytuujący ojczyznę, ale także jej spoiwo. W tym miejscu należy zatem powiedzieć, co należy rozumieć przez dziedzictwo kulturowe ojczyzny?

Przede wszystkim podkreślić należy, że jest ona ściśle powiązana ze wspólnotą ojczyźnianą. Kultura ta nie jest bowiem anonimowym produktem. Ma ona swój określony podmiot, którym jest wspólnota ojczyźniana rozumiana zawsze jako wspólnota osób¹². Oznacza to, że z różnego sposobu używania rzeczy, wykonywania pracy, wypowiedania się, pielęgnowania religii, kształtowania obyczajów, rozwijania nauki, literatury i sztuki, kultywowania piękna, przez wspólnotę ojczyźnianą powstaje własne dziedzictwo kulturowe swoiste dla tej właśnie wspólnoty.¹³

Tak rozumiane dziedzictwo kulturowe ojczyzny ma przede wszystkim duchowy wymiar, a mówiąc bardziej precyzyjnie wiąże się z duchowym rozwojem człowieka. Chodzi o to, co zdefiniować można jako wpływające na „duchowe udoskonalenie człowieka”. Taką wizję kultury ojczyźnianej podkreśla także Jan Paweł II. Cz. Bartnik analizując tę kulturę w ujęciu papieża stwierdza: „Drugim istotnym współelementem ojczyzny jest kultura, oczywiście duchowa”¹⁴. Koniecznym podkreślenia w dziedzictwie kulturowym ojczyzny jest także to, iż kultura ta nie jest luźnym zbiorem poszczególnych wytworów. Jest ona całością o swoistym duchowym wymiarze.¹⁵ Dlatego właśnie, zdaniem T. Ślipki, można wytłumaczyć fakt, dlaczego ze zmianą poszczególnych elementów nie ulega zanikowi kultura jako całość. Poszczególne elementy mogą zanikać, zmieniać się, ewoluować, ale kultura jako całość trwa.¹⁶ Dopiero w tej całości można wydobyc nie tyle poszczególne elementy, ale pewne płaszczyzny kultury narodowej. Są to jakby wielkie działy dziedzictwa kulturowego ojczyzny¹⁷.

Pierwszym działem tak rozumianego dziedzictwa jest całe dziedzictwo wiary, a więc to, co zwykło określać się pojęciem religii i religijności. Jest sprawą

¹¹ Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury. Przemówienie w UNESCO*. Paryż 2 VI 1980, w: Jan Paweł II, *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*, Rzym 1986, p. 14.

¹² Zob. Zając J., „Mówiąc Ojczyzna”. *Kształtowanie polskiej tożsamości – wychowanie patriotyczne – edukacja kulturalna*, „Seminare” 34(2013), s. 399-402.

¹³ Por. H. Skorowski, *Antropologiczno...dz. cyt.*, s. 123.

¹⁴ Cz. Bartnik, *Sakrament pojednania narodu w nauczaniu Jana Pawła II w Polsce w 1983 roku*, w: *Polska teologia narodu*, pr. zb. pod red. Cz. Bartnika, Lublin 1988, s. 316.

¹⁵ Por. T. Ślipko, dz. cyt., s. 237.

¹⁶ Por. T. Ślipko, dz. cyt., s. 237.

¹⁷ Tamże, s. 238.

oczywistą, że wiara i kultura są elementami różnymi co do natury i charakteru, jednakże współlistnieją ze sobą, wzajemnie się przenikają i nawzajem sobie służą.¹⁸ W tym też sensie jak stwierdza J. Bakalarz: „Kultura, mająca zawsze jakieś konkretne oblicze etniczne, jest podłożem dla wiary, glebą, z której wiara czerpie różne wartości, a także środowiskiem, w którym jest ona zakorzeniona i przekazywana. Wiara – z drugiej strony – wciela się w konkretną kulturę (inkulturacja wiary), odnawiając zarówno życie, jak i kulturę ludzi”¹⁹. Oddziaływanie wiary na kulturę w sposób istotny akcentuje Sobór Watykański II, stwierdzając, że wiara „nieustannie oczyszcza i podnosi obyczaje ludów, skarby i przymioty ducha każdego ludu czy wieku, niejako użyźnia od wewnątrz bogactwami z wysoka, umacnia, uzupełnia i naprawia w Chrystusie”²⁰. Mimo zatem zachodzących oczywistych różnic między wiarą a kulturą zachodzi więc to, co określić można procesem wzajemnego „dawania” i „przyjmowania” wartości. Dzięki temu sama religijność jest jak gdyby symbiozą wiary i kultury. W zależności od swego podłoża, czyli konkretnego środowiska etnicznego, przyjmuje ona specyficzne zabarwienie kulturowe. I właśnie ze względu na swą kulturową specyfikę, religijność należy do podstawowego wymiaru dziedzictwa kulturowego ojczyzny²¹.

Drugim istotnym działem tego dziedzictwa jest etos czyli moralność wspólnoty ojczyźnianej. Rozumieć należy przez etos moralność faktycznego zachowania się tej wspólnoty w określonym środowisku, wartościowanie z punktu widzenia osobistych zapatrywań i przekonań, to jest w świetle reguł istniejących w jego świadomości i subiektywnie uznanych, tzn. pewien jednolity system sądów, ocen, postaw i zachowań życiowych funkcjonujących w obrębie tej wspólnoty.²² Tak rozumiany etos określić można pojęciem „substancja etyczna ojczyzny”. Jest to istotna treść autentycznie moralna, którą tworzy, uznaje, i którą żyje określona wspólnota. Kultura ojczyzny to zatem, jak stwierdza A. Stryszak: „także styl życia, sposób zachowania, wewnętrzny i zewnętrzny ład”²³.

Trzecim ważnym działem dziedzictwa kulturowego ojczyzny jest także historia albo częściej używane pojęcie „dziejów”. Jest to całe dziedzictwo historyczne ojczyzny. Stanowi ono korzenie własnego „być” ojczyzny w formie

¹⁸ Por. H. Skorowski, dz. cyt., s. 65.

¹⁹ J. Bakalarz, *Duszpasterstwo a tożsamość emigrantów. Kościół a emigracja*, „Znaki czasu” 4 (1986), s. 86.

²⁰ Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska...* dz. cyt., n. 58.

²¹ Por. J. Bakalarz, art. cyt., s. 87.

²² Por. H. Skorowski, *Niektóre aspekty etosu Kaszubów. Studium etnologiczne na podstawie twórczości literackiej Augustyna Necla*, „Studia Theologica Varsaviensia” 1 (1984), s. 122.

²³ *Obrazy z przeszłości. Rozmowa z A. Stryszakiem*, „Pomerania” 12 (1988), s. 7.

całości kształtu wydarzeń i doświadczeń. O dziedzictwie historii jako elemencie kultury pisze J. Prokop stwierdzając, że są to „duchowe szczątki przechowywane w skarbnicy narodowej, czyli dzieje w pamięci zbiorowej /.../to przykłady historycznych faktów i wzorców osobowych przekształcanych w materię wyobraźni. Przy czym zazwyczaj odjęta im zostaje im linearność właściwa historycznym wydarzeniom, układają się bowiem nie chronologicznie a synchronicznie, obok siebie, a nie jedno po drugim, podobnie jak w rzeczywistości mitu, gdzie wszystko jest naraz, wszystko jest zawsze obecne. W tak skodyfikowanej formie wizja przeszłości będzie rozpowszechniona i podana potomności”²⁴. Autor mówi zatem o samej istocie dziejów ojczyzny. Oznacza to, że każda ojczyzna ma własną specyficzną historię i dzieje w ramach wielkiej historii świata. Jest to w wielu wypadkach historia „mitologizowana i odbrażawiana, krytyczna i apologetyczna, krzepiąca i rozdrapująca rany. To ona jest podstawowym zakorzeniem więzi ojczyzny i poczucia tożsamości”²⁵. Tak rozumiane dziedzictwo historii w formie określonych doświadczeń utrwalo-nych i przekazywanych z pokolenia na pokolenie umieścić należy w ramach szeroko pojętego dziedzictwa ojczyzny.

Za istotne działy tego dziedzictwa uznać także należy inne czynniki, jak chociażby literaturę i sztukę oraz naukę.²⁶ Podkreślić jednak należy, iż zasygnalizowane działy stanowią integralną część jednej w swej treści kultury. Można powiedzieć, że są to „różne aspekty jednej życiowej całości, którą stanowi społeczna kultura ojczyzny, aspekty ściśle ze sobą powiązane i nawzajem się przenikające”²⁷.

Kultura ojczyzny jako wyznacznik samego jej pojęcia to zatem nowa jakość i całość o swoistym duchowym wymiarze, w której można wyodrębnić zarówno poszczególne działy, jak i poszczególne jej elementy.

Ojczyzna to zatem nasze dziedzictwo kultury. Dziedzictwo, które wspólnota tworzyła ale i tworzy dziś wysiłkiem swojego serca, myśli i działania. To jest to wielkie dobro duchowe i materialne, ale przede wszystkim duchowe, na której opiera się życie nas wszystkich. To ta nasza kultura która uczyła nas, że nie wolno pluć do wody, iż nie rzuca się chleba na ziemię, uczyła nas w jakiego świętego wyjść w pole i w jakiego zbierać polny, uczyła, jak napisać list i jak się oświadczyć. Ojczyzna to jest to dobro naszej kultury, które wyodrębnia nas i zawsze wyodrębniało spośród innych społeczności. Dobro tej ziemi i tych ludzi. Przez kulturę należy zatem rozumieć całość twórczej działalności

²⁴ J. Prokop, *Polskie uniwersum*, „Znak” 390 – 391 (1987), s. 16.

²⁵ B. Geremek, *Ambiwalencja pojęcia polskości*, „Znak” 390 – 391 (1987), s. 155.

²⁶ Por. T. Ślipko, dz. cyt., s. 238.

²⁷ Tamże, s. 238.

nas wszystkich tu żyjących, wytworów na wszystkich płaszczyznach naszego zbiorowego życia, które jako wspólne dziedzictwo bywa przekazywane następnym pokoleniom w procesie wychowania i socjalizacji. Jest to, to nasze dziedzictwo, które stanowi korzenie własnego naszego „być”. Ta kultura jest tak istotna, iż w żaden sposób nie można się od niej izolować. Jak bowiem stwierdza kard. S. Wyszyński: „człowiek, który odcina się od kultury, który się jej wstydzi, który wychowuje młode pokolenie bez powiązań kulturowych, skazuje się dobrowolnie na śmierć, podcina korzenie własnego istnienia”.

Poeta nieznanym stwierdza także: „Ojczyzna to są te święte krwią przesiąknięte ojców łany”. Kolejnym istotnym i nieodzownym elementem pojęcia ojczyzny jest terytorium, a więc ów element geograficzny określany często pojęciem ziemi ojczystej, a traktowany po prostu jako dom. Terytorium jest zatem w szczególny sposób charakterystyczne dla pojęcia ojczyzny.

Najogólniej przez terytorium rozumie się ten obszar, który w najgłębszej swej istocie jest nieodzowną dla społeczności ojczyźnianej przestrzenią jej życia i działania. Społeczność ojczyzny jest zatem podstawowym wyznacznikiem rozumienia terytorium lub ziemi ojczystej. Oznacza to, że będzie nim ta przestrzeń geograficzna, na której wspólnota ta żyje, pracuje, dziedziczy swą historię i tworzy ją. Tak rozumiane terytorium składające się z naturalnie ukształtowanego terenu i środowiska przyrodniczego oraz całokształtu układów urbanistycznych i architektonicznych tworzących przestrzeń estetyczną i symboliczną, w sposób istotny wyznacza i określa ojczyznę.²⁸ Stąd też zwykło się mówić o ojczyźnie, tak często mówić o ziemi jednej, niepowtarzalnej i zawsze najpiękniejszej, która dla społeczności ojczyźnianej stanowi nic innego jak po prostu dom.

Ojczyzna to zatem ziemia, która przez każdego z nas traktowana jest po prostu jako dom. Jest to ta ziemia, która dla nas jest jedna i niepowtarzalna jakiej już więcej nie będzie. To jest ta ziemia, która daje nam poczucie bycia u siebie. Jest to ta ziemia, która dla każdego z nas jest najpiękniejsza i jedyna. Jest to ta ziemia trudnej jedności, a więc tak często rozrywana, tak często okupowana i zabierana. Ziemia, o której jedność tak wielu oddało swoje życia. Jest to ta ziemia, która zawsze daje poczucie bycia u siebie w domu, którą przez szacunek emigrujący zabierali ze sobą nie tylko w sposób duchowy ale także materialny – konkretny. Ziemia, na której dziś żyjemy i realizujemy swoje cele.

3. Ojczyzna jako kategoria aksjologiczna

Tak rozumiana ojczyzna winna dziś być ukazywana jako kategoria aksjologiczna. To jest drugi wymiar nowej edukacji patriotycznej. Aksjologiczność ta ujawnia się przede wszystkim w relacji do człowieka jako jednostki. Można

²⁸ Por. tamże, s. 138, 189.

zatem mówić o osobowym wymiarze aksjologiczności ojczyzny. Jego istota ujawnia się w fakcie, że zarówno poprzez wspólnotę i kulturę stwarza warunki rozwoju i wychowania człowieka, a także daje mu poczucie zakorzenienia w świecie współczesnym.

a/Aksjologiczny wymiar wspólnoty

Pojęcie ojczyzny w pierwszej kolejności wyznacza wspólnota. Pytanie o aksjologiczność ojczyzny musi zatem w pierwszej kolejności dotyczyć aksjologicznego wymiaru tej wspólnoty. Chodzi o próbę odpowiedzi jakie wartości zabezpiecza człowiekowi ta społeczność i co dają one osobie ludzkiej w perspektywie jej rozwoju i wychowania²⁹

Powszechnie przyjmuje się, że społeczeństwo pojęte bardzo szeroko jest właściwym środowiskiem życia człowieka. Wprawdzie nie społeczeństwo decyduje o tym, kim człowiek jest w najgłębszej swej istocie, niemniej jednak zawdzięcza on jemu ważne mutacje przypadłościowe własnego bytu.³⁰ W pełni zasadnym jest powszechnie przyjmowana teza, że środowisko społeczne jest nieodzownym warunkiem rozwoju człowieka we wszystkich wymiarach.³¹ Proces rzeczywistego oddziaływania społeczeństwa na rozwój osoby R. Dubos tak charakteryzuje: „Každy z nas przynosi ze sobą na świat wrodzone wyposażenie biologiczne, z którego może wynikać tysiące różnych życiorysów. Jednakże fizyczne, a w szczególności społeczne środowisko od chwili narodzin zaczyna nam wytyczać kierunki rozwoju /.../ Nasza indywidualność jest wypadkową spontanicznej gry czynników naturalnych. Natomiast komponowanie osobowości jest pasjonującym, choć niejednokrotnie bolesnym procesem wybierania spośród dostępnych nam opcji tych, które dostosowane są najlepiej do tego czasu i miejsca, w których przyszło nam żyć, a więc do ram społecznych”³². Pełne zatem stawanie się człowieka, tzn. pełne jego życie możliwe jest zatem w kontekście szeroko pojętego życia społecznego. Dzieje się to poprzez zagwarantowanie osobie ludzkiej szerokiej płaszczyzny wartości. One bowiem są nieodzownym warunkiem rozwoju człowieka. Oznacza to, że społeczność rozumiana bardzo szeroko jest nośnikiem i gwarantem wielorakich wartości. Najogólniej należy przez to rozumieć, że społeczeństwo charakteryzuje się całym systemem tworzenia, gromadzenia, przechowywania, przetwarzania i umożliwienia korzystania z niezwykle różnorodnych wartości stanowiących

²⁹ Szerzej na ten temat: H. Skorowski, *Naród jako kategoria...*art. cyt., s. 255 – 267.

³⁰ Por. S. Witek, dz. cyt., s. 1974.

³¹ Por. A. Molinaro, *Personae agire morale*, w: *Vita nuova in Cristo. Morale fondamentale e generale*, por. red. T. Goffi, G. Piana, Brescia 1983, s. 359 – 373.

³² R. Dubos, dz. cyt., s. 85.

zbiorową własność wspólnoty.³³ Ujmując rzecz nieco inaczej, należy stwierdzić, że społeczeństwo jest ramą ciągłego przeżywania wartości dotyczących sfery materialnej, duchowej, intelektualnej, moralnej, religijnej; wyznaczania ich preferencji, a konsekwentnie dalej udostępniania ich jednostce ludzkiej.³⁴ W tym właśnie wyraża się aksjologiczny wymiar społeczności ujętej bardzo ogólnie. Dopiero na bazie tych stwierdzeń, należy zapytać o aksjologiczny wymiar wspólnoty ojczyźnianej.

Nie negując użyteczności społeczności ojczyźnianej w tworzeniu i zabezpieczaniu różnorodnych wartości, należy pokusić się o odnalezienie tych, które w dobie dzisiejszej wydają się być szczególnie specyficzne dla tejże wspólnoty. Chodzi przede wszystkim o wartości moralno – społeczne. Podkreśla to wielu autorów w swoich analizach wspólnoty ojczyźnianej.³⁵

Każda zatem społeczność ojczyźniana „wytwarza” cały zespół wspólnych idei, wartości, przekonań, upodobań, wzorów zachowań i postaw moralnych, które w ostateczności stają się ideałem i przewodnikiem. S. Witek ujmuje to w ten sposób, że społeczeństwo ojczyzny jest rzeczywistą ramą przeżywania wartości moralnych, co oznacza, iż tworzy cały ich system na drodze wspólnych doświadczeń, wyznacza zasadnicze ich preferencje, narzuca jednostkom wzory etycznego postępowania, wskazuje, co jest moralnie pożądane, a co niewłaściwe, i dyrektywy te opatruje specjalnymi sankcjami.³⁶ Całą rzeczywistość etyczną, o której tu mowa, określa się pojęciem etosu wspólnoty ojczyźnianej. Pomimo różnic zachodzących w rozumieniu terminu „etos”, ogólnie można stwierdzić, że pojęcie to dotyczy szerokiej płaszczyzny moralności. W takim ujęciu etos jawi się jako swego rodzaju „substancja etyczna”, którą posiada określona społeczność. Określenie „substancja etyczna” dotyczy istotnych treści moralnych doświadczanych przez społeczność tak w przeżyciach moralnych, jak i wyrażanych w określonych postawach i wskazuje na to, co naprawdę jest, co trwa i co w sferze etycznej nadaje wspólnocie ojczyźnianej spójność.³⁷

W tak rozumianej „substancji etycznej” ojczyzny można wyróżnić dwie podstawowe płaszczyzny. Pierwszą z nich jest płaszczyzna, którą określić można terminem „świadomość etyczna”. Każda wspólnota posiada określony stan świadomości etycznej. Drugą płaszczyznę stanowią treści moralne wyrażane w całokształcie zachowania się wspólnoty. O ile pierwsza płaszczyzna stanowi niejako wewnętrzną sferę wspólnoty, o tyle druga to po prostu jej styl bycia,

³³ Por. tamże, s. 34 – 37.

³⁴ Por. L. Lorenzetti, *Etica sociale cristiana*, w: *Koinonia. Etica della vita sociale*, pod red. T. Goffi, G. Piana, Brescia 1985, s. 47 – 54.

³⁵ Por. H. Skorowski, art. cyt., s. 259.

³⁶ Por. S. Witek, dz. cyt., s. 117.

³⁷ Por. G. W. F. Hegel, *Fenomenologia ducha*. T. 1, Warszawa 1963, s. 399.

zachowania się i życia w sferze zewnętrznej, tzn. w formie określonych postaw, u podłoża których leży cała sfera świadomości moralnej.³⁸ Mówiąc o postawach w kontekście wspólnoty ma się na uwadze wykształconą tak pod wpływem wspólnych doświadczeń, jak i zewnętrznych uwarunkowań, względnie stałą gotowość do określonego zachowania się w podobnych okolicznościach i sytuacjach, reakcję na zdarzenia, ustosunkowanie się do społecznie aprobowanych wartości. Reasumując dotychczasowe dociekania należy stwierdzić, że etos, albo inaczej mówiąc „substancja etyczna”, to całokształt treści moralnych wyrażanych z jednej strony w formie świadomości moralnej, z drugiej zaś strony w określonych postawach społeczności. Dopiero w kontekście stwierdzeń należy zapytać, jak wartości te wpływają na rozwój i wychowanie osoby?

Można powiedzieć, że etos, owa „substancja etyczna”, jawi się tu jako istotny element kształtujący i rozwijający człowieka w sferze moralnej. Oznacza to, że etos społeczności ojczyźnianej jawi się jako istotny element kształtujący osobę w sferze moralnej. Należy przez to rozumieć, że społeczność poprzez własny etos stwarza korzystne warunki rozwoju moralnego osoby przekazując odpowiednie do jej postępu wartości³⁹. Sam zaś etos jest tu zespołem wartości, które rozwój ten bezpośrednio umożliwiają. Osoba ludzka dopiero na bazie tych właśnie wartości „danych” i „udostępnionych” kształtuje swój własny świat wartości. Ogólnie więc należy stwierdzić, że etos społeczności ojczyźnianej umożliwia osobie zdobycia i dotarcia do rzeczywistych, autentycznych wartości moralnych, na bazie których człowiek własnym wysiłkiem kształtuje swoją hierarchię wartości w formie uporządkowania wartości według możliwie najbardziej obiektywnej, zgodnej z naturą osoby hierarchii dobra i zła; kształtuje własne sumienie w formie świadomości moralnej i możliwości praktycznych rozstrzygnięć; kształtuje sferę własnych motywacji moralnych, a także zewnętrzne zachowania w formie określonych postaw moralnych. W tym też ostatecznie wyraża się aksjologiczny wymiar wspólnoty ojczyźnianej, co oznacza, jak twierdzi Jan Paweł II, że człowiek czerpie z niej życiodajne soki potrzebne do własnego dojrzewania⁴⁰.

b/ Aksjologiczny wymiar dziedzictwa kulturowego ojczyzny

Ojczyzna we współczesnej rzeczywistości wydaje się stwarzać i gwarantować osobie ludzkiej przestrzeń jej naturalnego rozwoju także poprzez kulturę. W analizie tego zagadnienia należy wyjść od podstawowej tezy dotyczą-

³⁸ Por. tamże, s. 260.

³⁹ Por. tamże, s. 53.

⁴⁰ Por. Jan Paweł II, *Poszanowanie mniejszości warunkiem pokoju. Orędzie na XXII Światowy Dzień Pokoju. 1 I 1989*. Tekst polski, Warszawa 1989.

cej ogólnie problemu kultura – osoba, a mianowicie, że „między człowiekiem a kulturą istnieje sprzężenie zwrotne: człowiek tworzy kulturę i sam jest przez nią stwarzany”⁴¹. W tym przypadku interesuje nas przede wszystkim drugi człon zasygnalizowane tezy, tzn. oddziaływanie kultury na osobę ludzką. Powszechnie przyjmuje się, że kultura pojęta bardzo szeroko jest właściwym środowiskiem życia człowieka. Mówi o tym między innymi Jan Paweł II: „Kultura jest właściwym sposobem istnienia i bytowania człowieka”⁴², co oznacza, że każdy człowiek żyje w kulturze i przez kulturę, że jest mocno osadzony w konkretnym środowisku kulturowym.⁴³ I chociaż nie kultura decyduje o tym, kim jest człowiek w najgłębszej swej bytowej istocie, to jednak właśnie ona „za pośrednictwem skomplikowanych sprzężeń zwrotnych, działających we wszystkich żywych systemach, modyfikuje z kolei rodzaj ludzki”⁴⁴. Stąd też o tym, że poszczególne jednostki stają się takim a nie innym człowiekiem, decyduje w głównej mierze kultura, w którą jest ona wpisana. Zasadnym jest zatem pogląd, że środowisko kulturowe jest nieodzownym warunkiem rozwoju człowieka, i to we wszystkich płaszczyznach tegoż rozwoju. R. Dubos tak ujmie oddziaływanie kultury na rozwój osoby ludzkiej: „Gdyby nie kultura kształtująca najbardziej nawet fundamentalne i uniwersalne aspekty ludzkiego życia, zachowanie się człowieka byłoby chaotycznym zlepkiem bezcelowych działań i emocjonalnych wybuchów”⁴⁵. Z kolei J. Pasierb twierdzi, że dzięki kulturze człowiek „staje ponad determinantami, ponad wszystkim, co go ogranicza, zamyka i więzi, co skazuje na czołganie się po ziemi, dzięki niej potwierdza swoją wolność, mogąc zanegować nawet te prawa, które mu dyktuje własne ciało i krew. Dzięki kulturze człowiek nie tylko wyszedł z dżungli, ale ciągle się może jej przeciwstawiać – w sobie i innych”⁴⁶. W tym kontekście jasne i zrozumiałe staje się twierdzenie tego autora: „Kultura jest uprawą człowieczeństwa, jest uprawianiem człowieczeństwa”⁴⁷.

Powyższe stwierdzenia odnieść należy w pierwszej kolejności do kultury ojczyzny. Można bowiem mówić o kulturze ogólnie rozumianej, a także o kulturze powszechnej i masowej. Najczęściej jest to jednak konkretna kultura, która posiada konkretne „oblicze” etniczne. Rozważając zatem wpływ kultury na rozwój osoby, w pierwszej kolejności należy mieć na uwadze jego własną

⁴¹ J. Pasierb, *Szkice o kulturze*, Pelplin 1982, s. 6.

⁴² Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury...*art. cyt., p. 6.

⁴³ Por. Z. J. Zdybicka, *Rola religii w kształtowanie osobowego modelu kultury*, w: *W kierunku religijności*, pr. zb. pod red. B. Bejze, Warszawa 1983, s. 287.

⁴⁴ R. Dubos, dz. cyt., s. 81.

⁴⁵ R. Dubos, dz. cyt., s. 93.

⁴⁶ J. Pasierb, dz. cyt., s. 6.

⁴⁷ Tamże, s.49.

kulturę ojczyźnianą. Jest to bowiem kultura najbliższa człowiekowi przez sam fakt jego urodzenia się w konkretnym środowisku. Ona też wydaje się przede wszystkim wpływać na rozwój osoby⁴⁸. Jak twierdzi Jan Paweł II rozwój powinien odpowiadać wrodzonym właściwościom, uzdolnieniom i tradycją poszczególnych narodów. Tylko wówczas możliwy jest rozwój pełnego i dojrzałego człowieka, zakorzenionego w dziedzictwie swoich przodków, a tym samym mającego również poczucie swej podmiotowości.⁴⁹ Stąd też zasadnym jest twierdzenie, że przede wszystkim własna kultura zapewnia człowiekowi „osobową integralność, w pełni wyraża jego sposób bycia w świecie, słowem – świadczy o jego osobowej i społecznej tożsamości”⁵⁰. W czym zatem wyraża się aksjologia dziedzictwa kulturowego ojczyzny?

Aksjologicznego wymiaru tej kultury nie zrozumie się w pełni bez odwołania się do jej podmiotu. W tym bowiem ujawnia się jej aksjologiczność. Omawiając kulturę ojczyzny podkreślono, że z różnego sposobu używania rzeczy, wykonywania pracy, wypowiedzania się, pielęgnowania religii, kształtowania obyczajów, rozwijania nauki, literatury i sztuki, kultywowania piękna przez określoną wspólnotę, powstaje dziedzictwo kultury swoiste dla ojczyzny. Podmiotem kultury ojczyzny jest zatem społeczność ojczyźniana. Oznacza to, że kulturę tę należy widzieć w płaszczyźnie osobowej, tzn. że nie jest ona procesem anonimowej produkcji, ale owocem twórczości wspólnoty jako wspólnoty osób. W praktyce oznacza to, że pomiędzy wspólnotą a tym, co jest owocem jej działania, istnieją określone więzi osobowe, które sprawiają, że w tym, co jest stworzone, wspólnota ojczyźniana pozostawia ślad ludzkiej inteligencji, mądrości, dobra, tzn. siebie⁵¹. W kontekście tych stwierdzeń oczywisty staje się fakt, że kultura ojczyzny jest niejako odzwierciedleniem duszy konkretnej wspólnoty. W tym wyraża się aksjologiczność dziedzictwa kulturowego ojczyzny. Jest ono nośnikiem i odbiciem tych wartości, które pozostawiła w niej wspólnota jako wspólnota osób, będąca jej rzeczywistym podmiotem. Najogólniej należy przez to rozumieć, że kultura ta charakteryzuje się całym skomplikowanym systemem gromadzenia i przechowywania wartości. Jakie zatem wartości zabezpiecza i gwarantuje dziedzictwo kulturowe ojczyzny?

Analiza kultury ojczyźnianej pozwala wydobyć kilka jej podstawowych płaszczyzn, a mianowicie kulturę intelektualną (literatura, dorobek naukowy), religijną (całokształt przekonań i wierzeń religijnych), moralną (cała sfera po-

⁴⁸ Por. L. Durrel, *Spirit of Place*, New York 1969, s. 157, 163.

⁴⁹ Por. Jan Paweł II, *Poszanowanie mniejszości...* dz. cyt., p. 7, 9.

⁵⁰ J. Bakalarz, *Duszpasterstwo a tożsamość emigrantów. Kościół a emigracja*, „Znaki czasu” 4 (1986), s.79.

⁵¹ Por. H. Skorowski, art. cyt., s. 263.

staw i zachowań moralnych), społeczną (postawy społeczne, więzi międzyludzkie), estetyczną (całokształt twórczości artystycznej)⁵². Są to podstawowe płaszczyzny tej kultury. Ich zasygnalizowanie jest istotne o tyle, że pozwala wnioskować, iż tak jak wiele jest płaszczyzn w tej kulturze, tak też wiele jest płaszczyzn wartości, których kultura ta jest nośnikiem. Biorąc zatem pod uwagę różne płaszczyzny kultury można stwierdzić, że jest ona nośnikiem różnorodnych wartości. Ważne są w niej wartości intelektualne, przez które należy rozumieć całokształt dóbr pozwalających zaspokajać potrzebę poznawania. Podkreślić należy w tej kulturze wartości moralno – społeczne, tzn. całą sferę przekonań w płaszczyźnie dobra i zła moralnego. Istotna także jest cała sfera wartości religijnych, związana z szeroko pojętym sacrum. Trudno także w kulturze ojczyzny pominąć płaszczyznę wartości estetycznych, a więc tego, co daje podstawy przeżycia i doświadczenia szeroko rozumianego piękna⁵³. Wydaje się, że są to wartości podstawowe tej kultury. Wszystkie one poprzez życie i działalność wspólnoty są zakodowane w tej kulturze.

W odpowiedzi zatem na pytanie o aksjologiczny wymiar kultury ojczyzny należy podkreślić, że kultura ta charakteryzuje się całym systemem gromadzenia i przechowywania wartości intelektualnych, moralnych, społecznych, religijnych, estetycznych. Dodać należy, że są to z jednej strony wartości konkretne, w miarę stałe i sprawdzone często wielowiekową użytecznością, z drugiej zaś strony wartości najbliższe osobie, bo nośnikiem ich jest najbliższa osobie kultura, tzn. kultura, w której człowiek rodzi się, dojrzewa i żyje. W tym miejscu należy postawić kolejne pytanie, a mianowicie, co wartości te dają osobie ludzkiej w perspektywie jej rozwoju?

Najogólniej należy stwierdzić, że kultura ojczyzniana swoimi wartościami po prostu obdarza człowieka⁵⁴. Środowisko wartości zakodowanych w kulturze jest bezpośrednim światem istnienia osoby. Oznacza to, że człowiek nie tylko styka się z nimi, ale także w jakimś sensie otwiera się na nie i – w konsekwencji – przyswaja je. W takim sensie należy rozumieć określenie, że wartości kultury ojczyznianej oddziałują na człowieka. Oddziaływanie to idzie w dwóch zasadniczych kierunkach.

Przede wszystkim wielorakie wartości ojczyznianej kultury kształtują osobę⁵⁵. Używa się tu także innych określeń, a mianowicie, że kultura ta tworzy człowieka, doskonali go, pozwala mu bardziej stawać się człowiekiem, kształ-

⁵² Por. H. Wistuba, *Człowiek, kultura, znaki czasu*, Olsztyn 1981, s. 96.

⁵³ Por. J. Pasierb, dz. cyt., s. 34.

⁵⁴ Por. tamże, s. 34.

⁵⁵ Por. J. Burszta, dz. cyt., s. 134.

tuje go w sferze „być”⁵⁶. W gruncie rzeczy wszystkie te określenia dotyczą, w najgłębszej swej istocie, problemu rozwoju człowieka jako osoby. Oznacza to, że wartości tej kultury stwarzają przestrzeń rozwoju człowieka, a ponieważ są to wartości różne: intelektualne, moralno – społeczne, religijne, estetyczne, można zasadnie wnioskować, iż oddziałują one na wiele sfer człowieka, umożliwiając ostatecznie wielopłaszczyznowy rozwój osoby. Nie ulega bowiem wątpliwości, że są to wartości, które uczą człowieka, tzn. pomagają kształtować jego świadomość i sposób myślenia, uobecniają całokształt prawd religijnych; kształtują świadomość moralną w formie przekonań, motywacji, uznawanych i akceptowanych postaw; kształtują duchową jego sferę. Można więc powiedzieć, że całokształt wartości kultury ojczyźnianej stwarza człowiekowi przestrzeń jego rozwoju w płaszczyźnie prawdy (rozwój intelektualny), piękna (rozwój duchowy), dobra (rozwój moralny), świętości (rozwój religijny)⁵⁷. W tym sensie zrozumiałe i czytelne są słowa Jana Pawła II, że dziedzictwo kultury ojczyzny jest szkołą dokonującą rzetelnego i uczciwego rozwoju osoby⁵⁸. Chodzi o to, co papież w innym miejscu nazwie humanizacją.

Oddziaływanie wartości dziedzictwa kulturowego ojczyzny na osobę idzie także w drugim kierunku, który określić można pojęciem „wychowanie”⁵⁹. Wartości te, a szczególnie wartości etyczno – społeczno – religijne, uświadamiają osobie, ale także ukazują, przekazują i wyznaczają całokształt zachowań do siebie, innych ludzi, świata. J. Pasierb tak charakteryzuje proces oddziaływania kultury własnej ojczyzny na wychowanie człowieka: „W kulturze tradycyjnej zamkniętej występowało wiele zjawisk, które składały się na poczucie ładu i harmonii – tymi wartościami kultura tradycyjna obdarzała człowieka. Stosunek do innych ludzi i do świata był w danej kulturze uregulowany, unormowany poprzez obrzędy i wzory zachowań. Nawet procesy produkcyjne, zwłaszcza tej produkcji, która była wówczas najbardziej powszechna, mianowicie rolniczej czy rzemieślniczej, były unormowane obrzędami. Człowiek wiedział, na jakiego świętego ma wyjść w pole i siał i na jakie święto Matki Boskiej powinien zacząć żniwa. Nie musieli mu o tym przypominać spikerzy telewizyjni. Także stosunki międzyludzkie, najważniejsze sprawy życia, śmierci, narodzin były unormowane trwałymi obyczajami. Człowiek wiedział, jak powinien się oświadczyć i wiedział, jak się przygotować na śmierć (...). Był czas, gdy człowiek wiedział, że nie wolno pluć do wody, zdawał sobie sprawę, że nie należy rzucać na ziemię chleba; pouczono go również, jak się pisze list. Wszystko było właściwie określone. Te zachowania

⁵⁶ Por. Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury...*art. cyt., p. 14.

⁵⁷ Por. Z. Zdybicka, art. cyt., s. 288.

⁵⁸ Por. Jan Paweł II, art. cyt., p. 14.

⁵⁹ Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury...*art. cyt., p. 11.

uważano za nieomyślne (...). Człowiek zyskiwał przez to liczne dobrodziejstwa: spokój, harmonię i nieomyślność za jedną tylko cenę – za cenę posłuszeństwa, za cenę podporządkowania się miejscowemu kanonowi (...). W jakimś sensie człowiek czuł się jak w dzieciństwie, tzn. czuł się szczęśliwy, bo nie on te wszystkie sprawy rozstrzygał. Czyniła to za niego kultura, wielka, opiekuńcza, ciepła i ludzka zrobiona na miarę ludzi, którzy w niej uczestniczyli. Kultura była ogółem zachowań się i ogółem wytworów człowieka. Ciężar regulacji stosunku człowieka do siebie i do świata, i innych spoczywał nie na jednostce, ale na kulturze. Istniały wzorce na wszystkie okazje. Tak było w rodzinie, tak było w społeczeństwie, tak było w Kościele”⁶⁰.

W takim ujęciu wychowanie poprzez wartości rodzimej kultury idzie w dwóch kierunkach. Pierwszym z nich jest wychowanie sumienia człowieka. Chodzi przede wszystkim o wychowanie do zdolności otwierania się i zaangażowania w kierunku wartości, a także o umiejętność rozstrzygania, w formie sądów wartościujących, w konkretnych sytuacjach w oparciu o uznawany świat wartości. Drugi kierunek oddziaływania należy widzieć w płaszczyźnie wychowania do określonego sposobu postępowania w relacji do siebie, drugiego człowieka, wspólnoty, świata, Boga. Opierając się na wartościach własnej kultury człowiek jest w stanie wypracować wzorce zachowania i odniesienia⁶¹. Można powiedzieć, że kultura ojczyzny poprzez wartości, których jest nośnikiem, pełni w procesie wychowania osoby funkcje: poznawczo – motywujące, tzn. pozwala poznać całościowo kształt właściwego zachowania i rację takiego a nie innego postępowania; modelowo – wzorcową, tzn. dostarcza konkretnych przykładów właściwego bycia w świecie i wspólnocie; wspomagającą, przez co należy rozumieć, że dostarcza konkretnej „pomocy” w kształtowaniu własnego człowieczeństwa.⁶² Te właśnie funkcje pozwalają ostatecznie ukształtować człowiekowi właściwą sferę odniesień do otaczającej go rzeczywistości, a także do siebie samego⁶³.

Wartości własnego dziedzictwa kulturowego⁶⁴ stwarzają także człowiekowi warunki urzeczywistniania własnej podmiotowości. Przede wszystkim dziedzictwo kulturowe własnego środowiska umożliwia człowiekowi tzw. „zakorzenienie”.

Dotykamy w tym miejscu jakościowo ważnego problemu jakim jest problem tzw. „zakorzeniania”. Jednym z największych niebezpieczeństw grożących współczesnemu człowiekowi w dobie wielorakich przemian jest tzw. zagubie-

⁶⁰ J. Pasierb, dz. cyt., s. 34, 35, 36, 37.

⁶¹ Por. tamże, s. 34 – 37.

⁶² Por. Z. Zdybicka, art. cyt., s. 288.

⁶³ Por. H. Skorowski, art. cyt., s. 266.

⁶⁴ Zob. J. Zając, *Tożsamość kulturowa*, w: *Leksykon haseł*, „Zeszyt Naukowy nr 1/2014 MCDMiM UKSW Warszawa”, s. 264.

nie osoby w kulturze masowej i społeczności anonimowej. Stąd jak twierdzi L. Bądkowski: „żeby w oszałamiającym nowym świecie człowiek nie utracił swej osobowości, żeby zawsze umiał odnaleźć siebie wśród miliardów ludzi i wśród spraw poza zasięgiem jego wpływu, powinien mieć konkretny, łatwo sprawdzalny przydział. Ten przydział gruntuje go, określa jego miejsce wśród ludzi, których zna i z którymi łączą go stosunki bezpośrednie i zrozumiałe, oraz wśród spraw, na które posiada wpływ, które z jakąś skutecznością może popierać lub zwalczać. Przydział ten jest tym silniejszy, im mocniejszy jest związek jednostki z najbliższym otoczeniem”⁶⁵.

Człowiek zatem musi mieć poczucie „zakorzenia” jeśli chce w pełni być podmiotem a nie przedmiotem toczących się procesów współczesnego świata. badania socjologiczne jednoznacznie bowiem wykazują zagubienie człowieka we współczesnym świecie w momencie gdy pozbawiony jest on możliwości identyfikowania się z określonym, bliskim mu środowiskiem społeczno – kulturowym. Stąd też potrzeba wspomnianego „zakorzenia”, które dokonuje się w sposób najbardziej naturalny w oparciu o własne ojczyzniane środowisko kulturowo – społeczne. Nie ma zatem, jak twierdzi D. Tusk zakorzenia „bez przeszłości, nie ma go bez środowiska naturalnie i historycznie ukształtowanego pod każdym względem: geograficznym, etnicznym i kulturowym. Jeżeli człowiek pozbawiony jest możliwości utożsamiania się z konkretną tradycją, ze wspólnotą większą od rodziny lecz mniejszą od narodu, z obyczajem i dialektem wyróżniającym go pomiędzy milionami, a wspólnymi dla tysięcy, zatraca się w beczasowości i masie”⁶⁶.

Stąd też poczucie „zakorzenia”, które daje własne dziedzictwo kulturowe ma istotne znaczenie dla realizacji własnej podmiotowości. Daje ono bowiem człowiekowi poczucie „bycia u siebie” a tym samym „bycia sobą”. To zaś ma dalsze konsekwencje w postaci aktywności człowieka. „Zakorzenie” – owo poczucie „bycia sobą i u siebie” – daje człowiekowi możliwość zrozumienia swoich obowiązków i zadań, a konsekwentnie dalej faktyczne włączenie się w nurt życia własnego środowiska. Tylko bowiem na bazie poczucia „bycia sobą” i „u siebie” możliwa jest autentyczna aktywność człowieka we własnym środowisku i na rzecz tego środowiska. I to jest kolejny wpływ tradycji ojczyznianej na człowieka.

5. Patriotyzm obowiązkiem wobec ojczyzny

Ojczyzna jest dla człowieka kategorią aksjologiczną. Dopiero w tym kontekście można mówić w ramach współczesnej edukacji patriotycznej o współ-

⁶⁵ L. Bądkowski, *Nie chodzi o rezerwat ale o konstruktywną siłę*, „Życie i myśl” 3-4 (1961), s. 95.

⁶⁶ D. Tusk, *Spełnani w działaniu*, „Pomerania” 12 /1988/, s. 15.

czesnym rozumieniu patriotyzmu. Oznacza to, że człowiek ma nie tylko niezbywalne prawo do własnej ojczyzny, ale także całą sferę obowiązków wobec dobra jakim jest ojczyzna. Sfera tych obowiązków określana jest patriotyzmem. Najogólniej rzecz ujmując patriotyzm jako postawa definiowany jest jako miłość ojczyzny⁶⁷. A ponieważ o pojęciu ojczyzny, jak wykazano powyżej, stanowi wiele elementów, dlatego patriotyzm jest miłością i szacunkiem wszystkich tych wyznaczników, które konstytuują pojęcie ojczyzny. W tym miejscu należy postawić zasadnicze w swej treści pytanie: co oznacza to w praktyce?

Patriotyzm jako miłość ojczyzny to przede wszystkim miłość, której przedmiotem jest społeczność ojczyzniana jako wspólnota osób. Jest zatem patriotyzm w dobie dzisiejszej solidarnością ze wspólnotą. Istotą tej solidarności jest zawsze jedność i wspólnotowość. Chodzi o jedność, którą Jan Paweł określa jako „wszyscy z wszystkimi” a nie „wszyscy przeciw wszystkim”. To nie jest tylko bycie razem, ale bycie razem, z którego wynika ludzka działalność i aktywność na rzecz wspólnoty i każdego człowieka wspólnotę tę stanowiącego. Jest to dynamiczne ukierunkowanie na człowieka, jest jego afirmacją takim jakim on jest. Dlatego pytając dziś o mój patriotyzm jako miłość ojczyzny, należy pytać: czy obchodzi nas drugi człowiek żyjący obok?, czy obchodzi mnie kolega, z którym uczę się, studiuje, pracuję? czy interesuje mnie starzec mieszkający w sąsiedztwie, potrzebujący mojej pomocy? czy bliski jest mi człowiek ubogi?, czy czuje się solidarny z tą społecznością, która mnie ukształtowała? Trzeba jednak pytać jeszcze dalej: czy interesuje mnie pijak leżący na ulicy? Czy interesują mnie ludzie, którzy stanęli na rozdrożu, zagubili się, nie potrafią odnaleźć swojego miejsca w społeczeństwie. Patriotyzm dziś to nasza solidarna miłość, czyli jedność z każdym człowiekiem społeczność narodową stanowiącym i z całą wspólnotą w walce o ludzkie prawa, wolności i poszanowanie godności osobowej człowieka. Miłość solidarna to bowiem całkowite i pełne otwarcie, otwarcie powszechne nie wyłączające nikogo z ludzi, których dzielić może wiele spraw, ale z którymi wiąże nas wspólnota pochodzenia. Jeśli zatem pytamy się dziś o nasz patriotyzm to pytajmy o naszą międzyludzką solidarność.

Patriotyzm czyli miłość ojczyzny to dziś także szacunek dla wielkiego dziedzictwa kultury ojczyzny. To właśnie ta społeczność tworzyła i tworzy kulturę w bogactwie jej wielorakich elementów – kulturę, która sama w sobie jest przecież nośnikiem tak wielu wartości, które nas ukształtowały. Kultura jest bowiem nośnikiem i odbiciem tych wartości, które jako podmiot pozostawiła w niej wspólnota ojczyzniana, jest odbiciem tych wartości, które wspólnota

⁶⁷ Zob. Zając, *Patriotyzm*, w: *Leksykon haseł*, „Zeszyt Naukowy nr 1/2014 MCDMiM UKSW Warszawa”, s. 261.

sobą reprezentuje. Jeśli zatem patriotyzm określony został wcześniej jako miłość i to miłość wspólnoty, to dokonuje się ona między innymi poprzez afirmację tego dobra jakim jest kultura. Można zatem powiedzieć, że drugim elementem patriotyzmu, oprócz miłości wspólnoty, jest afirmacja kultury ojczyźnianej jako podstawowej wartości wspólnoty i jako istotnego czynnika stanowiącego treść pojęcia ojczyzny. W tym miejscu należy zapytać, co oznacza afirmacja kultury.

Przede wszystkim jest to szacunek i wierność dla tego wielkiego dziedzictwa jakim jest kultura. W praktyce oznacza to wysiłek i wolę zabezpieczania oraz przechowywania tego dobra. Będzie to zatem postawa mająca charakter działalności zmierzającej do zachowania i kultywowania wielorakich wartości tkwiących w kulturze ojczyźnianej i rzeczywistej ich ochrony. Pierwszy zatem wymiar pojęcia afirmacji kultury oznacza wysiłek zmierzający do zabezpieczenia, ochrony, ratowania, pielęgnowania własnej tradycji kulturowej⁶⁸.

Na tym nie wyczerpuje się jednak cała treść pojęcia „afirmacji”. Implikuje ona także inne wymiary. Drugim z nich jest konieczność i umiejętność korzystania z wartości własnej rodzimej kultury. W tym miejscu należy zatem jedynie przypomnieć, że kultura jest nieodzownym warunkiem rozwoju człowieka, i to we wszystkich jego płaszczyznach⁶⁹. W tym kontekście jasne i w pełni zrozumiałe stają się słowa J. Pasierba „Kultura jest uprawą człowieczeństwa, jest uprawianiem człowieczeństwa”⁷⁰. Mówiąc zaś o wpływie kultury na rozwój człowieka należy mieć na uwadze przede wszystkim kulturę najbliższą. Jej istotną rolę należy widzieć nie tylko w fakcie, że jest ona nośnikiem wielorakich wartości, ale przede wszystkim wartości stałych i sprawdzonych wielowiekową tradycją.

W świetle powyższych stwierdzeń ukazujących wpływ kultury ojczyźnianej na rozwój własnego człowieczeństwa, jasnym i zrozumiałym staje się konieczność korzystania z wartości tejże kultury. To właśnie korzystanie z wielorakich wartości własnej kultury służąc rozwojowi człowieka jako jednostki i wspólnoty osób jest drugim wymiarem pojęcia afirmacji własnej kultury.

Trzeci wreszcie wymiar afirmacji kultury sięga jeszcze dalej. Wychodzi poza zakres zarówno kultywowania i ochrony własnego dziedzictwa kulturowego, jak i poza korzystanie z niego. Ma on charakter dynamicznej twórczości. Chodzi tu o osobiste zaangażowanie zmierzające, do ciągłego ożywiania, ubogacania, rozwoju dziedzictwa kultury w oparciu o to, co zastane. Chodzi o ciągły rozwój tych wartości, których nośnikiem jest dziedzictwo kultury ojczyzny.

⁶⁸ Por. H. Skorowski, dz. cyt., s. 142 – 143.

⁶⁹ Por. Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska...* dz. cyt., n. 53.

⁷⁰ J. Pasierb, dz. cyt., s.49.

Działalność ta zmierzać powinna, jak twierdzi S. Pestka: „nie tylko do tego, by tradycję pielęgnować, lecz by ją rodzić niejako na nowo”⁷¹.

Pojęcie afirmacji własnej kultury może mieć jeszcze jeden wymiar. Chodzi mianowicie o działalność zmierzającą do propagowania wartości własnej kultury i o ich wprowadzanie do szerszej społeczności, np. europejskiej a nawet światowej. Nie chodzi tu oczywiście o narzucanie innym własnych elementów kultury, ale o ubogacanie nimi innych kultur. W takim sensie należy rozumieć pojęcie propagowania wartości własnej rodzimej kultury.

Pojęcie zatem afirmacji dziedzictwa kulturowego oznacza zarówno: zachowanie, kultywowanie kultury, korzystanie z jej wartości w całym procesie rozwoju i wychowania, aktywności na rzecz rozwoju i ubogacania tej kultury, a także ubogacania jej wartościami innych kultur. Tak też rozumiana afirmacja kultury, jako dobra fundamentalnego wspólnoty ojczyźnianej jest po prostu patriotyzmem. Jest to bowiem miłość wspólnoty poprzez afirmację tego jej dóbr jakim jest dziedzictwo kulturowe.

Ostatnim wreszcie elementem stanowiącym pojęcie ojczyzny, ale jednocześnie ogromnie istotnym, jest ziemia ojczysta rozumiana jako przestrzeń życia i działania wspólnoty ojczyźnianej, o której Jan Paweł II tak mówi: „Ziemia trudnej jedności. Ziemia ludzi szukających własnych dróg. Ziemia długiego podziału pośród książąt jednego rodu. Ziemia poddana wolności każdego względem wszystkich. Ziemia na koniec rozdarta poprzez ciąg prawie sześciu pokoleń...Ziemia poprzez rozdarcie zjednoczona w sercach Polaków jak żadna”⁷².

Ziemia ojczysta to także podstawowe dobro wspólnoty ojczyźnianej stanowiące nieodzowną przestrzeń jej istnienia i bytowania. Patriotyzm jako miłość ojczyzny, tzn. miłość wspólnoty poprzez afirmację jej dóbr dotyczyć będzie także odniesienia do ziemi ojczystej. Patriotyzm będzie tu przede wszystkim szacunkiem ziemi ojczystej jako dobra wspólnoty. W praktyce oznaczać on może szeroki wachlarz działań mających na celu zarówno zagwarantowanie wolności i bezpieczeństwa tego terytorium, kultywowania i rozwoju wartości tkwiących w ziemi ojczystej, jak i troskę o jej ekologię. W tym właśnie wyraża się szacunek dla ziemi ojczystej stanowiący istotny element patriotyzmu⁷³.

Konkludując analizy niniejsze należy powiedzieć, że patriotyzm jako miłość ojczyzny nie jest pojęciem abstrakcyjnym. Kryje on w sobie konkretną i czytelną treść, ponieważ taką treść zawiera w sobie pojęcie ojczyzny. Jeśli zatem pojęcie ojczyzny wyznaczają takie elementy jak: wspólnota, kultura tej

⁷¹ S. Pestka, *Kaszubskie korzenie i słupski tygiel*, „Pomerania” 7 – 8 (1988), s. 3.

⁷² Jan Paweł II, *Myśląc ojczyzna*, Rzym 1981, s. 96.

⁷³ Por. H. Skorowski, dz. cyt., s. 147.

wspólnoty, jej dziedzictwo wiary, historii, etosu, wreszcie ziemia, która jest przestrzenią bytowania tej wspólnoty, to patriotyzm jest odniesieniem do tych wyznaczników ojczyzny. Jest on miłością wspólnoty ojczyźnianej i afirmacją jej dóbr takich jak: kultura, dzieje, wiara, etos, terytorium. Ta afirmacja zaś oznacza nie tylko uszanowanie i kultuwanie tych dóbr, ale także pomnażanie ich wartości. Nie można bowiem tylko i wyłącznie korzystać z przeszłości dziedzictwa, które się otrzymało od poprzednich pokoleń. Każde pokolenie, a w nim każdy człowiek ma obowiązek wnoszenia swojej części. Różnie na przestrzeni historii ludzie pomnażali te wartości. Dla jednych była to walka o wolność i suwerenność wspólnoty, jej kultury i terytorium, dla innych czas odbudowy utraconych wartości, tzn. czas tworzenia ich siłą swego umysłu, woli, serca i rąk. Tych bowiem wartości, które tkwią w pojęciu ojczyzny nie można tylko posiadać, trzeba je ciągle pomnażać.

Wnioski końcowe

1. Patriotyzm jawi się dziś jako istotne wyzwanie w polskiej rzeczywistości i wymaga nowej edukacji.
2. Edukacja ta musi wydobyć faktyczną aksjologię ojczyzny. Ojczyzna jest bowiem nośnikiem wielorakich wartości. Są to wartości niejako sprawdzone wielowiekową tradycją.
3. Wartości te stanowią przestrzeń: rozwoju osoby, jej wychowania, realizacji własnej podmiotowości, bezpiecznego i wartościowego przechodzenia w inne rzeczywistości kulturowe.
4. Ojczyzna zatem wymaga szczególnego szacunku ze strony każdego człowieka – patriotyzmu, a więc solidarności ze wspólnotą i szacunku dla wielkiego dziedzictwa kulturowego i rodzimej ziemi.
5. Patriotyzm zatem wymaga nowej edukacji.
6. Celem tej edukacji jest bowiem ukształtowanie poczucia własnej tożsamości, aktywności we własnym środowisku, zrozumienia innych rzeczywistości społeczno – kulturowych. Oznacza to, że celem tym jest ukształtowanie postaw patriotycznych
7. Edukacja patriotyczna nie stoi zatem w sprzeczności z edukacją europejską. Można nawet powiedzieć, że edukacja patriotyczna rozumiana jako umiłowanie własnej ojczyzny jest w jakimś sensie edukacją europejską.

II.

Z polskich przeobrażeń cywilizacyjnych

Miasta pomorskie a Hanza w XIII-XV wieku

Pomeranian city and Hanse in the thirteenth and fifteenth centuries

STRESZCZENIE. Nad Bałtykiem w drugiej połowie XII wieku zaczęły zachodzić procesy, które w następnym stuleciu zmieniły w sposób zasadniczy handel morski. Wynikały one z włączenia się w wymianę morską pod koniec XII wieku większej liczby kupców niemieckich. Rozwój organizacji kupieckich był ściśle związany z rozwojem miast, które były dla nich oparciem w penetracji ziem przylegających do morza bałtyckiego. Oprócz wymiany niemieckiej kupcy uczestniczyli aktywnie w zakładaniu, zwłaszcza na ziemiach słowiańskich, nowych ośrodków miejskich, w których zapewniali sobie znaczące wpływy. Do połowy XIV wieku właściwie łatwo było orzec, kto był członkiem wspólnoty hanzeatyckiej. Za takich uważano wszystkich kupców, którzy korzystali z przywilejów hanzeatyckich za granicą. Prawdopodobnie kwestię przynależności traktowano bardzo liberalnie, a jedynym wyróżnikiem było pochodzenie danego kupca z północnych Niemiec, lub któregoś z nadbałtyckich miast. W tym przypadku o przynależności do związku decydował zakres wymiany handlowej. W XV wieku władcy byli skłonni do faworyzowania własnych kupców kosztem cudzoziemców, których przywileje powszechnie kwestionowano. Hanza nie poparta żadną potęgą nie była już w stanie skutecznie przeciwstawić się silnym państwom terytorialnym. Ewolucja polityczna i gospodarcza zaczęła więc dokonywać się, w ciągu XV wieku, w niekorzystnym dla miast hanzeatyckich kierunku.

Słowa kluczowe: wspólnota hanzeatycka, miasta pomorskie, kupcy, Nowa Lubeka, system handlowy

ABSTRACT. On the Baltic Sea in the second half of the twelfth century began to occur processes that in the next century fundamentally changed maritime trade. They resulted from the inclusion in the exchange of sea at the end of the twelfth century a larger number of dealers in Germany. The development of trade organizations was closely associated with the development of cities, which for them were back in the penetration of lands adjacent to the Baltic Sea. In addition to the exchange of German merchants they participated actively in the establishment, especially in Slavic lands, new urban centers where significant influence asserted itself. Until the mid-fourteenth century, actually it was easy to decide who was a member of the Hanseatic community. As such considered all the merchants who used the privileges of the Hanseatic abroad. Probably the issue of membership was treated very liberally, and the only distinguishing feature was the origin of the merchant from northern Germany, or one of the Baltic cities. In this case, decide belonging to the scope of the trade. In the fifteenth century rulers they were inclined to favor their own merchants at the expense of foreigners, whose privileges widely questioned. Hanza not supported by any power was no longer able to effectively oppose powerful territorial states. Political and economic evolution so she began to make out during the fifteenth century, the Hanseatic unfavorable direction.

Keywords: community Hanseatic, city Pomeranian, merchants, New Luebeck, trading system

1. Kształtowanie się Hanzy kupców

W drugiej połowie XII wieku nad Bałtykiem zaczęły zachodzić procesy, które w następnym stuleciu zmieniły w sposób zasadniczy handel morski. Wynikały one z włączenia się w wymianę morską pod koniec XII wieku większej liczby kupców niemieckich. Rozwój organizacji kupieckich był ściśle związany z rozwojem miast, które były dla nich oparciem w penetracji ziem przylegających do morza bałtyckiego. Oprócz wymiany niemieccy kupcy uczestniczyli aktywnie w zakładaniu, zwłaszcza na ziemiach słowiańskich, nowych ośrodków miejskich, w których zapewniali sobie znaczące wpływy¹.

Za początek zmian nad Bałtykiem powszechnie uważa się założenie w latach 1158-1159 Nowej Lubeki². Ponieważ zasadniczym przeznaczeniem miasta był handel morski, już książę saski Henryk Lew zapewnił przybywającym tu kupcom skandynawskim i słowiańskim pełną opiekę. Podstawowym warunkiem dalszego rozwoju handlu Nowej Lubeki na Bałtyku było porozumienie między kupcami niemieckimi a gotlandzkimi. Do pojednania obu skłóconych z sobą nacji doprowadził w 1161 roku Henryk Lew³. Z tą chwilą Niemcy mogli bez ograniczeń udawać się na interesującą ich wyspę. Właśnie wówczas powstał Związek Kupców Niemieckich, sezonowo odwiedzających Gotlandię. Związek zrzeszał nie tylko kupców z Lubeki lecz także z miast westfalskich i saksońskich⁴. Z wolna zaczęli do nich dołączać kupcy z nowo lokowanych miast zakładanych na wybrzeżach słowiańskich.

Niemcy, którzy zaczęli bywać na Gotlandii stworzyli pod koniec XII wieku w Visby własną kolonię, a następnie podążyli w kierunku Rusi, gdzie przyciągał ich przede wszystkim Nowogród. Tu w latach 1205-1207 zbudowali własną siedzibę – Dwór św. Piotra uzyskując jednocześnie liczne przywileje handlowe. Od przełomu XII i XIII wieku, kupcy niemieccy coraz wyraźniej rozszerzali swą działalność handlową na Inflanty, aby dalej poprzez Dźwinę osiągnąć ruskich rynków Połocka i Smoleńska⁵.

Niemal od chwili założenia Nowej Lubeki stopniowo nawiązywano stosunki handlowe ze Szwecją, a Niemcy odegrali poważną rolę w jej rozwoju

¹ J. Schildhauer, *Dzieje i kultura Hanzy*, Warszawa 1995, s. 22-31, M. Małowist, *Wschód a Zachód Europy w XIII – XIV w., Konfrontacja struktur społeczno – gospodarczych*, Warszawa 1973, s. 21-24, K. Tymieniecki, *Hanza niemiecka na Bałtyku*, „Przegląd Zachodni”, 1952, z. 5-6, s. 104-106, porównaj także E. Daenell, *Blüthezeit der deutsche Hanse*, Berlin 1906, s. 390-395.

² P. Dollinger, *Dzieje Hanzy*, Gdańsk 1975, s. 32-33 oraz F. Rörig, *Geschichte Lübecks im Mittelalter*, Lübeck 1926, s. 35-45.

³ Urkundenbuch der Stadt Lübeck (dalej UdSL), Bd I, Nr 3.

⁴ H. Samsonowicz, *Późne średniowiecze miast nadbałtyckich*, Warszawa 1968, s. 20-21.

⁵ P. Johansen, *Novogrod und die Hanse. Stadtewesen und Bürgertum als geschichtliche Kräfte*, Lübeck 1953, s. 135-138, K. Goetz, *Deutsche – russische Handelsgeschichte des Mittelalters*, Lübeck 1992, s. 51-68 oraz P. Dollinger, *Dzieje...*, s. 39-42 i M. Małowist, *Wschód...*, s. 50.

urbanistycznym⁶. W Danii imigranci niemieccy osiągnęli jeszcze poważniejsze znaczenie niż w Szwecji. Miało to miejsce zwłaszcza w Szlezwicku, gdzie stano- wili oni w wielu wypadkach większość ludności miejskiej. Nawet na duńskich wyspach, a zwłaszcza w Kopenhadze element napływowy zdobył przewagę w rzemiośle i handlu⁷. Wreszcie kupcy niemieccy w II połowie XIII wieku opanowali całkowicie rynki śledziowe w Skanii⁸. Od schyłku XII wieku miasta północnoniemieckie rozpoczęły zyskowny handel z Norwegią, który wkrótce całkowicie opanowały. Spowodowało to ostatecznie uzależnienie gospodarcze Norwegii od ośrodków północnoniemieckich. Dominacja niemiecka w Norwegii była na pewno najbardziej widoczna wśród państw skandynawskich⁹.

Począwszy od początku XIII wieku ekspansja kupców niemieckich objęła także Morze Północne, kierując się głównie ku Anglii i Flandrii. W tym rejonie, przeciwnie niż na wschodzie i północy nie przybrała formy masowej emigra- cji osadniczej. Miała charakter ściśle handlowy w postaci nawiązywania przez grupy kupców niemieckich coraz szerszych stosunków z portami angielskimi czy flamandzkimi¹⁰.

Narastające nad Bałtykiem procesy objęły także wybrzeża słowiańskie na których od końca XII wieku zaczęli się pojawiać w większej liczbie osadnicy niemieccy. Nie ominęli oni Pomorza na którym od połowy XIII wieku zaczęły zachodzić intensywne procesy lokacyjne¹¹. Wraz z pierwszymi lokacjami miast wzrastało zainteresowanie ziemią pomorską ze strony Lubeki. Konsekwencją tego faktu było uzyskanie już w 1234 roku przez mieszczan lubec- kich pełnej wolności oraz swobody poruszania się w celach handlowych po państwach Wacława III i Barnima I¹². Oczywiście wspomniane przywileje dotyczyły głównie pełnego zwolnienia od ceł wywozowych i przywozowych na lądzie i wodzie. W 1245 roku Barnim I potwierdził lubeczanom swobody handlowe na terenie całego Pomorza¹³. Jednocześnie wspomniany dokument

⁶ K. Kumlien, *Schweden und Lübeck zu Beginn der Hansezeit*, „Hansische Geschichtsblätter“, 1960, s. 37-43 oraz P. Dollinger, *Dzieje...*, s. 46-47.

⁷ W. Czaplinski, K. Górski, *Historia Danii*, Wrocław 1965, s. 61-62, A. Mączak, H. Samsonowicz, *Z zagadnień genezy rynku europejskiego. Strefa nadbałtycka*, „Przegląd Historyczny”, 1964, z. 2, s. 203.

⁸ UdSL, Bd I, Nr 11, 12, 13, 14.

⁹ J. Schreiner, *Bemerkungen zum Hanse - Norwegen - Problem*, „Hansische Geschichtsblätter“, 1954, s. 64-72, M. Gerhard, W. Hubatsch, *Norwegische Geschichte*, Bonn 1963, s. 119-128.

¹⁰ R. Häpke, *Brugges Entwicklung zum mittelalterlichen Weltmarkt*, Berlin 1908, s. 90-112, E. M. Carus - Wilson, *Die Hanse und England, Hanse in Europa*, Köln 1973, s. 87-99.

¹¹ J. M. Piskorski, *Epoka wielkich przemian (do 1368 r.)*, *Pomorze Zachodnie poprzez wieki*, red. J. M. Piskorski, Szczecin 1999, s. 73-78.

¹² Pommersches Urkundenbuch (dalej PUB), Bd I, Nr 303.

¹³ PUB, Bd I, Nr 442.

uwalniał kupców lubeckich od prawa brzegowego. Gdyby bowiem któryś z ich statków uległ rozbiciu przy pomorskich brzegach przynależne do niego dobra pozostawały wolne od zajęcia. Kolejny 1246 rok przyniósł następny, tym razem wspólny dokument wydany przez książąt Barnima I i Warcisława III¹⁴. Książęta potwierdzali w nim kupcom z Lubeki wszystkie uzyskane do tej pory przywileje dotyczące zarówno zwolnienia z prawa brzegowego jak i wolnego poruszania się po całym Pomorzu.

2. Od Hanzy kupców do Hanzy miast

W II połowie XIII wieku gdy na Bałtyku i Morzu Północnym ukształtował się już nowy kontrolowany przez kupców niemieckich system handlowy, a na Pomorzu rozpoczął się czas zakładania miast na prawie niemieckim, następował stopniowy schyłek związków kupieckich, które były do tej pory główną siłą napędową niemieckiej ekspansji handlowej. W miarę rozszerzania się wymiany trudno było ugrupowaniom kupieckim podolać coraz bardziej złożonym zadaniom. Dodatkowo autorytet i siła kupców polegała ostatecznie na poparciu macierzystych miast. Słabnącej w II połowie XIII wieku działalności związków kupieckich nie zastąpił od razu związek zainteresowanych ośrodków miejskich. W tym czasie (połowa XIII wieku) zaczęły się dopiero kształtować pierwsze regionalne przymierza miejskie. Jednak czas ten poprzedziła faza ostrej rywalizacji miast nadbałtyckich. Typowym przykładem konfliktów połowy XIII wieku był zatarg lubecko – strzałowski. Lubeka posiadająca od 1224 roku szerokie uprawnienia zezwalające na swobodny skup śledzi łowionych do około połowy XIII wieku u wybrzeży Rugii¹⁵ zaczęła się obawiać rosnącego w siłę od II połowy lat 30. XIII wieku Strzałowa¹⁶. Obawa ta przerodziła się w latach 40. XIII wieku w otwarty konflikt, zakończony w 1249 roku spalaniem strzałowskiego ośrodka przez flotę lubecką. Być może załagodzenie konfliktu między obu stronami należy w dużym stopniu zawdzięczać zniknięciu w II połowie XIII wieku ławic śledzi znad wybrzeży Rugii. W tym samym czasie, chociaż nie znamy dokładnie podłoża, panowały napięte stosunki między Lubeką a Rostokiem. Dopiero w 1256 roku Wismar doprowadził do pojednania między obu miastami, które zrzekły się wzajemnych odszkodowań za doznane straty¹⁷.

W II połowie XIII wieku zaczęły się zmniejszać wpływy Lubeki u ujścia Odry. Działo się to za sprawą rosnącego w siłę Szczecina. Pierwszym sympto-

¹⁴ PUB, Bd I, Nr 445.

¹⁵ UdSL, Bd I, Nr 27.

¹⁶ PUB, Bd I, Nr 307.

¹⁷ Hansisches Urkundenbuch (dalej HUB), Bd I, Nr 487.

mem tego procesu był dokument z 1253 roku, w którym książę Barnim I zabraniał obcym wywozu zboża ze swojego państwa od żniw aż do Wielkanocy¹⁸. Dokument ten wydany pod presją szczecinian miał zahamować ogałacanie ze zboża ziem leżących nad Zalewem Szczecińskim. Cały obrót ziarnem miał od-tąd być kontrolowany przez kupców ze Szczecina. Kolejnym krokiem prowa-dzącym do ograniczenia obcych wpływów u ujścia Odry było uzyskanie przez Szczecin prawa składu¹⁹. Odcinało to kupców z zewnątrz od szczecińskiego za-plecza. Wreszcie ukoronowaniem dążeń Szczecina do uzyskania pełnej swobod-y gospodarczej było otrzymanie w 1312 roku dokumentu, który jednoznacznie określał strefę ekonomiczną miasta na której szczecinianie nie tolerowali żadnej konkurencji²⁰.

Stopniowo słabnące stowarzyszenia kupieckie zaczęły od połowy XIII wieku przeobrażać się w luźny na początku, ale silny gospodarczo związek miast kierowany przez kupców zaangażowanych głównie w handel morski. Dla rozwoju Hanzy miast największe znaczenie miało powstanie Związku Miast Wendyjskich. Jego początki sięgają 1230 roku, kiedy to Lubeka i Hamburg zawarły porozumienie, biorące na swoim terenie kupców z sojuszniczego miasta pod specjalną opiekę²¹. W 1241 roku oba ośrodki związały się traktatem, mówiącym o wspólnej obronie drogi między Hamburgiem a Lubeką²². W 1259 roku dotychczasowy sojusz lubecko – hamburski został rozszerzony na mieszczan z Rostoku i Wismaru²³. Zawarto wówczas wspólne porozumienie o zwalczaniu piractwa, które w 1264 roku przekształciło się w roczny sojusz. Jego podstawowym celem była ochrona handlu przed piratami i obrona interesów miast przed feudalami. W 1265 roku wspomniane wyżej miasta potwierdziły swe przymierze, nie określając tym razem terminu jego ważności i obiecując równocześnie coroczne konsultowanie wspólnych problemów. Od tego momentu Związek Miast Wendyjskich można uznać za twór stały²⁴. Rozpoczęto wówczas prowadzenie wspólnej polityki zagranicznej oraz walki przeciwko rozbojowi. Z biegiem lat do miast wendyjskich przyłączały się ośrodki leżą-ce na innych ziemiach nadbałtyckich i w Niemczech. Z wolna kształtowały

¹⁸ PUB, Bd I, Nr 568.

¹⁹ PUB, Bd II, Nr 1282, porównaj także: B. Zientara, *Geneza przywileju składowego Szczecina z roku 1283*, „Materiały Zachodniopomorskie”, 1961, s. 534-535, 545-547, 551.

²⁰ PUB, Bd V, 2720 patrz: M. Wehrmann, *Geschichte der Stadt Stettin*, Stettin 1911, s. 43-47, 98-99 oraz E. Assmann, *Stettins Seehandel und Seeschiffahrt im Mittelalter*, Kitzingen – Mein b. r., s. 28-29.

²¹ HUB, Bd I, Nr 239.

²² HUB, Bd I, Nr 303, 304, 305 oraz UdSL, Bd I, Nr 91, 92, 93.

²³ HUB, Bd I, Nr 534, UdSL, Bd I, Nr 247, 248.

²⁴ HUB, Bd I, Nr 609.

się kolejne porozumienia miast (np.: miast pruskich, czy saskich) uznających przewodnią rolę Lubeki w całym związku – Hanzie miast.

3. Hanza a miasta pomorskie

Spośród miast pomorskich pierwszym, który nawiązał ścisły kontakt z miastami wendyjskimi była Wołogoszcz. Już w 1259 roku wołogoscy mieszczenie zaczęli współpracować z mieszkańcami Lubeki, Rostoku i Wismaru w zwalczaniu rabusiów morskich²⁵.

Z kolei w 1265 roku mieszczenie z Dymina zawarło umowę z Lubeką i leżącym ówczesnie na ziemiach Księstwa Rugijskiego Strzałowem. Wymienione miasta miały honorować na swoim terenie przywileje kupców umawiających się stron, nie dawać azylu wygnańcom z ośrodków objętych umową oraz wspólnie występować przeciwko rabusiom niszczącym handel²⁶. Stosunkowo szybkie wejście Wołogoszczy i Dymina do kręgu miast wendyjskich można wytłumaczyć związkami obu ośrodków z handlem morskim. Jednak w przypadku Dymina równie ważne wydaje się być jego położenie na zapleczu rolniczym Strzałowa. Właśnie z ziemi dyminskiej podążało do strzałowskiego ośrodka zboże niezbędne zarówno do bieżącej konsumpcji jak i na wywóz.

Przed 1278 rokiem do Związku Miast Wendyjskich wstąpił Szczecin silnie już związany z handlem morskim²⁷. Świadczył o tym jednoznacznie dokument króla duńskiego Eryka VI Menveda z 1278 roku, w którym władca zwalniał z ceł w Danii wszystkie miasta wendyjskie wymieniając obok Lubeki, Wismaru, Rostoku, Strzałowa i Gryfii (oba ostatnie ośrodki leżały wówczas na terenie Księstwa Rugijskiego) również Szczecin. Wspomniane wolności celne dotyczyły także jarmarków śledziowych w Skanii.

Na początku lat 80. XIII wieku wśród miast wendyjskich znalazł się Anklam. W 1283 roku został on wymieniony pośród ośrodków tworzących koalicję antybrandenburską (Konfederacja Rostocka)²⁸. Obok Ankłamu wspomnianą konfederację pod kierunkiem Lubeki tworzyły Szczecin i Dymin oraz Gryfia, Strzałów, Rostok i Wismar.

Pierwsze kontakty Kołobrzegu z miastami wendyjskimi sięgają początków XIV wieku. W 1304 roku na zjeździe w Strzałowie dotyczącym spraw monetarnych pojawiło się dwóch przedstawicieli Kołobrzegu. Podobna sytuacja powtórzyła się w 1310 roku. Jednak dopiero w 1361 roku, w czasie wojny z Waldemarem IV, Kołobrzeg został bezpośrednim członkiem Hanzы. Od tego czasu

²⁵ PUB, Bd II, Nr 669, HUB, Bd I, Nr 536.

²⁶ PUB, Bd II, Nr 789, HUB, Bd I, Nr 607.

²⁷ HUB, Bd I, Nr 812.

²⁸ PUB, Bd II, Nr 1266, HUB, Bd I, Nr 917.

posłowie kołobrzescy w miarę regularnie pojawiali się na kolejnych zjazdach związku. Kołobrzeg stał się także jednym z sygnatariuszy pokoju strzałowskiego zawartego w 1370 roku z pokonanym królem duńskim²⁹.

W połowie XIV wieku ściślejsze kontakty z Hanzą nawiązał Stargard. W 1361 roku mieszczanie stargardzcy aktywnie włączyli się w wojnę przeciwko Danii. Od tego momentu przez kolejne 40 lat XIV wieku związki stargardzkiego ośrodka z Hanzą były dość ściśle³⁰. Osłabły one w I połowie XV wieku, aby zaniknąć po przegranej wojnie handlowej ze Szczecinem (lata 1454-1464)³¹. Od tego momentu interesy Stargardu na zjazdach hanzeatyckich reprezentowali przedstawiciele Szczecina.

Wspomniany już wyżej okres wojen z Waldemarem IV to również czasy w których większość małych i średnich miast pomorskich zostało w źródłach uznanych za hanzeatyckie. Wówczas jako miasta Hanzy określono: Koszalin, Słupsk, Darłowo, Sławno, Białogard, Trzebiatów, Gryfice, Kamień Pomorski, Wolin, Goleniów, Dąbie, Gryfino czy Gardziec. Wymienione średnie i małe miasta Pomorza, reprezentowane na zjazdach hanzeatyckich przez główne ośrodki regionu, do końca średniowiecza wspierały politykę Hanzy i łożyły w miarę swoich możliwości środki na wspólne cele.

Warto w tym miejscu pokreślić, że do połowy XIV wieku właściwie łątwo było orzec, kto był członkiem wspólnoty hanzeatyckiej. Za takich uważano wszystkich kupców, którzy korzystali z przywilejów hanzeatyckich za granicą. Prawdopodobnie kwestię przynależności traktowano bardzo liberalnie, a jedynym wyróżnikiem było pochodzenie danego kupca z północnych Niemiec, lub któregoś z nadbałtyckich miast. W tym przypadku o przynależności do związku decydował zakres wymiany handlowej³². Nie budziła zastrzeżeń przynależność do zrzeczeń hanzeatyckich osób, które prowadziły szerszy handel morski. Było również rzeczą oczywistą, że ludzie ci skupiali się w większych lub co najmniej średnich ośrodkach. Stąd też do połowy XIV wieku tylko wielkie i średnie miasta wymieniane były jako hanzeatyckie. Nie powinien więc budzić zdziwienia fakt, że spośród ośrodków pomorskich w dokumentach wyraźnie występują: Strzałów, Gry-

²⁹ H. Riemann, *Geschichte der Stadt Kolberg*, Kolberg 1924, s. 146-152.

³⁰ F. Boehmer, *Geschichte der Stadt Stargard in Pommern*, Stargard 1903, t. 1, s. 123-124, 132-134, 149-152.

³¹ R. Gaziński, *Wojna Szczecina ze Stargardem o handel morski (1454 – 1464)*, „Materiały Zachodniopomorskie”, 1993, s. 199-212.

³² A. Brandt, *Die Hanse und die nordischen Mächte im Mittelalter*, Köln 1962, s. 14, 19, G. A. Kiesselbach, *Die wirtschaftlichen Grundlagen der deutschen Hanse und die Handelstellung Hamburgs*, Berlin 1907, s. 30, 47, 49, 93, 159, 191 oraz W. Stein, *Die Hansestädte*, „Hansische Geschichtsblätter“, 1915, s. 141-142.

fia, Anklam, Szczecin³³ i Kołobrzeg. Ponadto źródła kilkakrotnie wymieniają Dymin³⁴ oraz chyba z racji położenia Wołogoszcz³⁵. Nie oznacza to jednak, że do połowy XIV wieku z przywilejów nie korzystali odbywający dłuższe podróże kupcy z Gardźca, Gryfina, Goleniowa, Stargardu, Wolina, Kamienia Pomorskiego, Trzebiatowa, Gryfic, Koszalina, Darłowa czy Słupska. Należy jeszcze dodać, że kupcy korzystający za granicą z przywilejów hanzeatyckich, bez względu na to czy pochodzili z dużego czy z małego miasta byli sobie równi pod względem prawnym.

Kiedy w połowie XIV wieku ukonstytuowała się ostatecznie Hanza miast, korzystanie z przywilejów hanzeatyckich uwarunkowane było posiadaniem obywatelstwa jednego z członkowskich ośrodków. Wydaje się, że jeszcze w II połowie XIV wieku odstępowano od tej zasady na rzecz mieszkańców małych ośrodków, nie uznawanych bezpośrednio za hanzeatyckie. Ich kupców po prostu dopuszczano do wspólnoty. Proklamowana w 1366 roku reguła, że z przywilejów hanzeatyckich mieli prawo korzystać wyłącznie obywatele miast hanzeatyckich³⁶ okazała się wkrótce niedostateczna. W XV wieku stwierdzono bardzo częste przypadki uzyskiwania przez cudzoziemców obywatelstwa któregoś z miast Hanzy, po to tylko by korzystać z przywilejów związku. Aby ukrócić te praktyki w 1434 roku zacieśniono prawo korzystania z przywilejów do grona mieszczan urodzonych w hanzeatyckich miastach.

Należałoby się spodziewać, że w tym układzie Hanza zatroszczy się o sporządzenie, a następnie aktualizację liczby miast członkowskich. Tak jednak się nie stało. Nie mniej wykazy miast hanzeatyckich były dość często załącznikami do dokumentów sporządzanych w różnych celach, na przykład przy podziale kontyngentów, pborze podatków czy też spisywaniu delegatów przybywających na zjazdy. Obok dużych ośrodków w dokumentach występują i mniejsze. Pod koniec XIV wieku zaczęła ugruntowywać się opinia, że za miasta hanzeatyckie należy uważać, wyłącznie te, które były powoływane na ogólnie hanzeatyckie zjazdy i reprezentowane na nich bezpośrednio lub pośrednio przez delegata innego ośrodka. Właśnie ci członkowie byli w razie potrzeby wzywani

³³ PUB, Bd II, Nr 1273 (Anklam), Nr 1328 (Anklam, Szczecin), HUB, Bd I, Nr 812 (Szczecin), Nr 917 (Anklam), porównaj także C. F. Stavenhagen, *Topographische und chronologische Beschreibung der pommerschen Kauf- und Handel- Stadt Anklam aus Urkunden und historischen Nachrichten verfasset*, Greifswald 1773, s. 159-160, 186 oraz tamże dokument nr 51, s. 366-367.

³⁴ Oprócz dokumentów z przypisu 33 także: PUB, Bd II, Nr 789, Bd VII, Nr 4200, HUB, Bd I, Nr 607.

³⁵ PUB, Bd II, Nr 669.

³⁶ E. Cieślak, *Walki ustrojowe w Gdańsku i Toruniu oraz niektórych innych miastach hanzeatyckich w XV w.*, Gdańsk 1960, s. 114, W. Stein, *Die Hansestädte...*, s. 140.

do wnoszenia świadczeń finansowych oraz militarnych. Natomiast pozostałe najczęściej małe miasta nawet jeżeli korzystały z przywilejów handlowych, to nie były już uznawane za pełnoprawnych członków Hanzy. Od końca XIV wieku należy więc rozróżniać w łonie organizmu hanzeatyckiego dwa rodzaje miast. Pełnoprawnych i aktywnych członków bezpośrednich oraz niepełnoprawnych członków pośrednich. Owi członkowie pośredni wspólnoty nie byli najczęściej w stanie ponosić wymaganych ciężarów finansowych. Ich kupcy nie prowadzili rozległego handlu, a więc nie korzystali z przywilejów związku. W tych warunkach przynależność wspomnianych ośrodków do Hanzy była bardzo często jedynie teoretyczna.

Podział miast na członków bezpośrednich i pośrednich miał także miejsce na Pomorzu. Do aktywnych i pełnoprawnych członków Hanzy należy zaliczyć Strzałów, Gryfię, Anklam, Szczecin, Stargard i Kołobrzeg. Bardziej skomplikowany był natomiast problem Dymina, który aktywny do połowy XIV wieku zaczął w następnych latach tracić znaczenie. W tej sytuacji na przełomie XIV i XV wieku trudno go uznać za pełnoprawnego członka związku. Pozostałe średnie i małe ośrodki takie jak Wołogoszcz, Gryfino, Dąbie, Goleniów, Wolin, Kamień Pomorski, Trzebiatów, Gryfice, Białogard, Koszalin, Darłowo, Słupsk czy Sławno zostały uznane za członków pośrednich Hanzy. Miasta te, chociaż nie odegrały poważniejszej roli w związku, to jednak na ogół trzymały się wytycznych podjętych na zjazdach hanzeatyckich przez główne ośrodki, od których były uzależnione gospodarczo. Proces ekonomicznego podporządkowania małych i średnich miast głównym ośrodkom nasilił się od końca XIV wieku. Na Pomorzu ukształtowało się ostatecznie sześć grup miast skupionych wokół Strzałowa, Gryfii, Ankłamu, Szczecina i Kołobrzegu. Nie znaczy to wcale, że w wymienionych grupach nie było okresów silnych napięć oraz prób osłabienia potęgi lokalnego hegemonu. Przykładem może być chociażby grupa szczecińska, złożona w połowie XIV wieku z: Nowego Warpna, Polic, Gardżca, Gryfina i Dąbia. Dopiero na początku drugiej połowy XV wieku po ciężkich walkach szczecinianie podporządkowali sobie Goleniów i Stargard³⁷. W grupie

³⁷ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej AP Szczecin), Archiwum Książąt Szczecińskich (dalej AKS), I/1094, k. 336-337, Sąd Kameralny Rzeszy (dalej SKR), 1767, k. 445-447, Zbiór Wehrmanna, 95 (akta nie paginowane). Porównaj także: F. Boehmer, *Geschichte...*, s. 123-124, 132-134, 326, G. Kratz, *Die Städte der Provinz Pommern*, Berlin 1865, s. 159, M. Teske, *Geschichte der Stadt Stargard*, Stargard 1843, s. 73 jak również H. Lesiński, *Rozdrobnienie feudalne 1237 – 1478, Dzieje Szczecina wiek X - 1805*, red. G. Labuda, Warszawa 1985, s. 144-146 oraz tegoż samego: *Z dziejów dawnego Goleniowa*, „Przegląd Zachodniopomorski”, 1973, z. 2, s. 9, 14 wreszcie R. Gaziński, *Rozwój Goleniowa w okresie rozdrobnienia feudalnego (XIII-XV w.)*, *Dzieje Goleniowa (XIII-XX wiek)*, red. H. Lesiński, Szczecin 1990, s. 8-9 i tegoż *Wojna...*, s. 199-212.

kołobrzesckiej trwały stałe utarczki między Kołobrzegiem a Trzebiatowem oraz między Kołobrzegiem a Koszalinem.

Mimo wielu wewnętrznych napięć i sprzeczności miasta wspólnoty hanzeatyckiej stworzyły do końca XIII wieku dość spójny system handlowy. W sumie doprowadził on do nawiązania współpracy gospodarczej między krajami leżącymi nad Bałtykiem i Morzem Północnym. Punktami krańcowymi hanzeatyckich szlaków handlowych, w których posadowiono kantory hanzeatyckie były, Nowogród Wielki na wschodzie, Bergen na północy oraz Brugia i Londyn na zachodzie. Istotą całego hanzeatyckiego systemu handlowego było uchwycenia pośrednictwa w wymianie między wschodem a zachodem ówczesnej Europy i stworzenie w północnej części naszego kontynentu znacznego rynku międzynarodowego. Na hanzeatyckich kogach ze wschodu na zachód płynęły: futra, skóry, zboże, sól, воск, len, popiół, smoła oraz drewno. W drugą stronę podążało: sukno, wino, wyroby rzemieślnicze głównie metalowe. Z południowych wybrzeży Bałtyku na północ wysyłano przede wszystkim zboże, żywność oraz piwo, skupując w zamian skóry, metale (żelazo, miedź) i suszone lub solone ryby morskie. Innym strategicznym hanzeatyckim towarem były skańskie śledzie i lüneburska sól rozprawdane w całej północno – zachodniej Europie. Kupcy największych miast portowych Bałtyku stali się w tej sytuacji niezbędnymi pośrednikami między regionami mającymi zróżnicowane oblicza gospodarcze. Przez ponad dwieście lat kupcy z nadbałtyckich miast w miarę skutecznie łączyli z sobą obszary zachodnie z dobrze rozwiniętym rzemiosłem ze wschodnimi mającymi charakter surowcowo – żywnościowy.

4. Wkład miast pomorskich w budowę i utrzymanie potęgi Hanzy

Aby utrzymać stworzony przez siebie system handlowy zrzeszone miasta musiały zgodnie występować przeciwko rozlicznym konkurentom usiłującym ograniczyć hanzeatyckie wpływy nad Bałtykiem i Morzem Północnym. Najczęściej rozważni kupcy sięgali po broń gospodarczą blokując handel przeciwnika. Gdy negocjacje i środki ekonomiczne okazywały się niewystarczające wystawiano wspólną flotę oraz siły lądowe, aby szukać rozstrzygnięcia sporu na drodze wojennej.

Pierwszą wspólną akcją cementującą kształtujący się z wolna związek, były wydarzenia, które miały miejsce w 1280 roku w Brugii. Wydaje się, że brugijczycy poirytowani rozległymi przywilejami jakie nadał kupcom hanzeatyckim hrabia Flandrii, przestali się do nich stosować. Z kolei hanzeaci i inni kupcy cudzoziemscy coraz mniej chętnie godzili się z obowiązkiem sprzedawania swoich towarów wyłącznie burgijczykom i kupowania tylko od nich. Napięta sytuacja doprowadziła w końcu do wybuchu zamieszek. W tych warunkach

hanzeaci w porozumieniu z innymi kupcami cudzoziemskimi zdecydowali o blokadzie handlowej Brugii. Oczywiście przed ogłoszeniem akcji Lubeka konsultowała się z innymi miastami wendyjskimi, saksońskimi, westfalskimi, pruskimi oraz Visby. Wszystkie one zaaprobowały podjęcie blokady handlowej Brugii. Do tej szerokiej akcji przystąpiły także miasta pomorskie. Spośród ośrodków Pomorza jako uczestników blokady źródła wymieniają: Szczecin, Anklam i Dymin. Wspomniane działania szybko przyniosły efekt³⁸. Oprócz potwierdzenia dawnych przywilejów, cudzoziemcy w tym hanzeaci, uzyskali w Brugii prawo handlowania bez miejscowych pośredników.

Wzmocnione zwycięstwem nad Brugią miasta hanzeatyckie przystąpiły w 1284 roku do blokady Norwegii. Sytuację zaogniły tu próby ukrócenia przywilejów kupców hanzeatyckich, podjęte przez króla Norwegii Eryka II Magnussona. Oliwy do ognia dolały pogłoski o konfiskatach towarów hanzeatyckich oraz napadach Norwegów na statki Hanzy. Decyzję o blokadzie Norwegii podjęto w Wismarze. Zakazano wówczas wysyłania do Norwegii zboża, mąki, jarzyn i piwa. Aby uniemożliwić przemysłowi duńskiemu być penetrowanym przez jednostki hanzeatyckie. Jednocześnie niszczone statki konkurentów, głównie Anglików, hamując dowóz żywności³⁹. Uczestnikami blokady Norwegii były także miasta pomorskie: Szczecin, Dymin i Anklam⁴⁰. Odniosła ona pełen sukces. Norwegowie pozbawieni zboża pochodzącego w znacznej części z Pomorza, nie zdołali sprowadzić go z Anglii. W kraju nastał wielki głód. W tej sytuacji za pośrednictwem Szwecji zawarto pokój (tzw. ugoda kalmarska). Norwegia została zmuszona do zapłacenia hanzeatom wysokiego odszkodowania za poniesione straty. Ponadto kupcy hanzeatyccy uzyskali szerokie przywileje handlowe w południowej części kraju (do Bergen). Obejmowały one wolną sprzedaż i składowanie własnych towarów oraz zakup produktów norweskich bez wnoszenia zarówno opłat lokalnych jak i królewskich. Miasta hanzeatyckie otrzymały także przywilej przywożenia do- i wywożenia z Norwegii towarów wyłącznie własnymi statkami.

Pod koniec XIII wieku wydawać by się mogło, że skonsolidowana zwycięstwami Hanza ukonstytuuje się jako stały związek miast kierowanych przez Lubekę. Tymczasem nic takiego nie nastąpiło. Na początku XIV wieku wybuchł poważny kryzys, który zahamował procesy konsolidacyjne wśród miast hanzeatyckich. Pierwsze lata XIV wieku przyniosły na pograniczu niemiecko – duńskim całą serię wojen feudalnych⁴¹. W zagmatwaną sytuację wmieszał się

³⁸ HUB, Bd I, Nr 870-877, 891 patrz także P. Dollinger, *Dzieje...*, s. 57-58.

³⁹ HUB, Bd I, Nr 969.

⁴⁰ PUB, Bd II, Nr 1328, HUB, Bd I, Nr 970.

⁴¹ J. Anderson, *König Erich Menved und Lübeck*, „Zeitschrift des Vereins für lübeckische Geschichte und Altertumskunde“, 1959, s. 60-62.

król duński Eryk VI Menved, któremu ksiązę meklemburski odstąpił Rostok. Ponadto w 1307 roku Duńczykom poddała się Lubeka tocząca ciężkie walki z hrabiami Holsztynu. Wkrótce pod wpływami króla Eryka VI znalazło się większość miast wendyjskich. W zaistniałej sytuacji w 1308 roku Wismar, Rostok, Strzałów i Gryfia zawarły przymierze przeciwko Duńczykom, od którego uchylła się Lubeka. Mimo stawianego oporu Eryk VI ujarzmił na początek Wismar, a w 1312 roku zdobył Rostok. Król duński uzależnił od siebie także Księstwo Rugijskie na którego terenie leżały Strzałów i Gryfia. Miasta pomorskie wobec wspomnianych wydarzeń zachowywały pełną neutralność, a Szczecin wręcz wykorzystał zaistniałą sytuację dla wzmocnienia swoich wpływów w Skanii. Śmierć Eryka VI w 1319 roku i spowodowana nią anarchia feudalna w Danii pozwoliły na odbudowę spistości wewnątrz wspólnoty hanzeatyckiej i na powrót Lubeki do kierowniczej roli w związku.

Około połowy XIV wieku hanzeaci ponownie poczuli się zagrożeni o swoje uprawnienia i przywileje w Brugii. W tej sytuacji Lubeka postanowiła zwołać nad Trawę przedstawicieli wszystkich miast związku w celu uregulowania spraw spornych z Flandrią. Zgromadzenie obradowało w 1356 roku i można je uznać za pierwszy plenarny zjazd miast hanzeatyckich. Uczestniczyli w nim liczni reprezentanci ośrodków miejskich a wśród nich delegacje miast pomorskich: Szczecina, Dymina, Anklam oraz najpewniej Stargardu i Kołobrzegu. Głównym postanowieniem zjazdu było wysłanie poselstwa do Brugii w celu omówienia i rozstrzygnięcia narosłych sporów. Gdy ostatecznie mediacja się nie powiodła Lubeka w 1358 roku zwołała do siebie kolejny zjazd przedstawicieli miast (nie wzięły w nim udziału ośrodki inflanckie i westfalskie), na którym zapadła decyzja blokady całej Flandrii. Do blokady przystąpiły także główne miasta pomorskie. Ich decyzja była o tyle łatwa, że handel z Flandrią nie był dla nich nigdy istotnym źródłem dochodów⁴². Blokada zakończyła się ostatecznie w 1360 roku pełnym sukcesem Hanzy. Kolejna zwycięska wojna gospodarcza dowiodła korzyści płynących z ścisłego współdziałania zrzeszonych miast. W całych północnych Niemczech stało się wówczas jasne, że odtąd tylko akces do Związku Miast Hanzeatyckich może zapewnić pomyślny rozwój każdemu ośrodkowi.

Nowe zagrożenie dla hanzeatyckich przywilejów i pozycji samej Hanzy w północnej Europie przyszło ponownie ze strony Danii. Od 1340 roku przez 20 lat panowania król duński Waldemar IV cierpliwie wzmacniał finanse państwa. Wykupywał dobra koronne, łamał samowolę rycerstwa i wzmacniał armię. Z początkiem 1360 roku odebrał Szwecji Skanię i już wówczas hanzeaci poczuli się zagrożeni wysoką ceną zażądaną za potwierdzenie ich przywilejów.

⁴² W. Stein, *Die Hansestädte...*, s. 143.

Wkrótce potem Waldemar IV wylądował nagle ze swym wojskiem na Gotlandii, rozbił zgromadzoną naprędce armię wieśniaków, a następnie zajął i zrabował Visby. Podbój Gotlandii rozwiązał wszelkie złudzenia Hanzy co do pokojowego załatwienia nowego konfliktu⁴³.

Opanowanie przez Danię bogatych w śledzie wybrzeży skańskich i wprowadzenie wysokich opłat za połowy, uderzyło mocno w gospodarkę hanzeatycką. Sama Lubeka z łowisk Skanii przywoziła w tym czasie na potrzeby własne i na handel ok. 80-90 tysięcy beczek śledzi rocznie, zaś pozostałe miasta wedyjskie i pruskie ok. 60 tysięcy beczek⁴⁴. Wśród miast wedyjskich znaczną rolę w handlu śledziami odgrywał Szczecin, dla którego gospodarki zajęcie Skanii przez Duńczyków było wyjątkowo ciężkim ciosem. Wystarczy chociażby w tym miejscu wspomnieć o powstałym w Szczecinie w 1310 roku bractwie kupieckim do handlu ze Skanią⁴⁵. Znaczący udział w handlu śledziami miały także Anklam, Stargard i Kołobrzeg, których kupcy musieli być także niezadowoleni z postępowania Duńczyków. Ponadto Waldemar IV zajmując Gotlandię kontrolował drogę morską do miast inflanckich i na Ruś. Konfliktu nie załagodziło potwierdzenie przez króla duńskiego przywilejów zdobytego Visby oraz zgoda na jego przynależność do Związku Miast Hanzeatyckich. Wojna wydawała się nieunikniona. W 1361 roku zjazd miast hanzeatyckich w Gryfii (należącej już wówczas, po wymarciu książąt Rugijskich do Pomorza) postanowił zawiesić stosunki handlowe z Danią. Jednocześnie w celu sfinansowania wojny przedstawiciele zebranych miast zdecydowali się na nałożenie podatków na wywożone przez siebie towary. Wśród delegacji zebranych w należącej już do książąt pomorskich Gryfii zjawily się liczne delegacje miast pomorskich: Strzałowa, Anklamu, Dymina, Szczecina, Stargardu i Kołobrzegu. Poparły one całkowicie projekt wojny z Danią⁴⁶. Wymienione miasta wystawiły łącznie 6 kog i 6 skut z 600 ludźmi na pokładach, ponosząc oczywiście ciężar wystawienia wspomnianej floty. Za radą dużych miast pomorskich od kontaktów z Danią wstrzymały się mniejsze ośrodki pomorskie wśród których warto wymienić Wołogoszcz, Goleniów, Wolin, Kamień Pomorski, Trzebiatów, Gryfice czy Koszalin i Słupsk. Gdy flota hanzeatycka zaczęła się w 1362 roku koncentrować się pod Lubeką szczecinianie dosłali jeszcze 2 dodatkowe kogi z 200 ludźmi na pokładach.

⁴³ P. Dollinger, *Dzieje...*, s. 74-75.

⁴⁴ W. Czaplinski, K. Górski, *Historia...*, s. 112-113.

⁴⁵ O. Blümcke, *Stettins hansische Stellung und der Heringshandel in Schöneren*, „Baltische Studien“, 1887, s. 98-187.

⁴⁶ E. Assmann, *Stettins...*, s. 22-23, F. Boehmer, *Geschichte...*, s. 108-114, K. Goetze, *Demmins Werdegang*, „Unser Pommerland“, 1927, z. 4, s. 123, G. Kratz, *Die Städte...*, s. 361, C. F. Stavenhagen, *Topographische...*, s. 159-161, M. Teske, *Geschichte...*, s. 78, M. Wehrmann, *Geschichte...*, s. 61-62 oraz tegoż *Geschichte von Pommern*, Gotha 1904, s. 144-151.

Jeszcze w 1361 roku Hanza zawarła porozumienie z królem szwedzkim Magnusem II i norweskim Haakonem VI, którzy zobowiązali się do wystawienia oddziału liczącego 2000 konnych oraz dodatkowo piechoty i floty wspierającej działania sił hanzeatyckich. Ostatecznie wiosną 1362 hanzeaci skoncentrowali na redzie Lubeki flotę złożoną z 53 okrętów, w tej liczbie 24 kogi i 29 jednostek pomocniczych i transportowych z około 2700 ludźmi na pokładach⁴⁷. Jeżeli porównamy liczbę 39 statków wystawionych przez inne miasta z 14 wyeksponowanymi przez ośrodki pomorskie, bez Strzałowa i Gryfii, to okazuje się, że wystawiły one ¼ floty hanzeatyckiej i nieco poniżej 1/3 zaokrętowanych na niej zbrojnych i marynarzy. Flota sprzymierzonych dowodzona przez burmistrza Lubeki Johanna Wittenborga podjęła w maju 1362 roku działania zbrojne. Po początkowych sukcesach (zdobycie Kopenhagi i lądowanie w Skanii) flota hanzeatycka wraz z wojskiem utknęła pod bezskutecznie obleganą twierdzą Hälsingborg. Tu 18 lipca 1362 roku flotę Hanzy zaskoczyli Duńczycy rozbijając ją całkowicie w pierwszym uderzeniu. Zaważyło to na losach kampanii lądowej. Wojska hanzeatyckie w zamian za obietnicę swobodnego powrotu do Lubeki zaniechały oblężenia Hälsinborga, a wkrótce potem związek zgodził się na korzystne dla Duńczyków zawieszenie broni.

Porażka wywołała początkowo w ramach Hanzy poważne osłabienie. Pertraktacje podjęte w celu zorganizowania kolejnej wyprawy spełzły na niczym, a między miastami wybuchły spory na temat pokrycia kosztów nieudanej kampanii. W miastach pomorskich klęska floty hanzeatyckiej spowodowała duże przygnębienie, uzasadnione tym bardziej, jeżeli weźmie się pod uwagę poważny wysiłek finansowy na jaki się one zdobyły. Mimo początkowych symptomów rozpadu związek hanzeatycki nie uległ poważnemu osłabieniu. Zaznaczył się proces przeciwny. Następowła coraz wyraźniejsza konsolidacja. W 1365 roku na zjeździe w Rostoku podjęto decyzję kontynuacji wojny z Danią⁴⁸. W negocjacjach obok posłów głównych miast Pomorza uczestniczyły także delegacje: Wołogoszczy, Wolina, Kamienia Pomorskiego i Trzebiatowa. W 1366 roku zjazd w Lubece podjął środki zmierzające do dalszego umocnienia Hanzy. W recesie lubeckim z 1366 roku odnotowane zostały zarówno znacznie większe miasta pomorskie: Strzałów, Gryfia, Anklam, Dymin, Szczecin, Stargard, Kołobrzeg jak i mniejsze: Wołogoszcz, Wolin, Kamień Pomorski oraz Trzebiatów.

Panowanie Danii na południowo – zachodnim Bałtyku mocno ciążyło Hanzie, a głównie miastom wendyjskim stanowiącym trzon związku. Poważną przeszkodą dla wolnego handlu, na którym opierał się dobrobyt miast hanzeatyckich, stały się wysokie cła narzucone przez Duńczyków na statki przepły-

⁴⁷ E. Kosiarz, *Wojny na Bałtyku X – XX wiek*, Gdańsk 1978, s. 65-71.

⁴⁸ W. Stein, *Die Hansestädte...*, s. 140-142.

wające Sund oraz łowiące śledzie u wybrzeży Skanii. W tej sytuacji po początkowych wahaniach, miasta zdecydowały się na kontynuowanie działań wojennych przeciwko Danii. W związku z tym w 1367 roku zwołano do Kolonii wielki zjazd, w którym oprócz miast hanzeatyckich brały także udział miasta holenderskie i zelandzkie. Zjazd (Konferencja Kolońska) uchwalił środki finansowe na wojnę oraz kontyngenty wojskowe wystawiane przez każde miasto. Ustalono plan działania i termin wyjścia w morze wspólnej floty. Praktycznie swoją zgodę na wojnę z Danią wyraziły wszystkie miasta morskie od Zatoki Fińskiej, aż po ujście Renu. Miasta pomorskie wpłaciły pieniądze do wspólnej kasy i wystawiły stosowne do ich możliwości kontyngenty⁴⁹. We wspólnym wysiłku uczestniczyły zarówno potężny Strzałów i Gryfia jak i mniejsze ośrodki: Wołogoszcz, Wolin, Kamień Pomorski, Dymin, Goleniów czy Trzebiatów. Sam Anklam wystawił w 1368 roku 50 zbrojnych. Stargard również wyekwipował 50 osobowy oddział i dodatkowo wysłał mały statek z 30 osobową załogą. Z kolei Szczecin w 1368 roku do walki z Danią wystawił kogę z 80 ludźmi na pokładzie. Dodatkowo mieszkańcy Stargardu i Szczecina w lipcu 1368 roku wystawili wspólnie 100 osobowy oddział skierowany do walki z Duńczykami. Wszystkie miasta pomorskie przystąpiły do blokady handlowej Danii. Koalicję antyduńską wzmocnił król szwedzki Albrecht Meklemburski oraz jego ojciec książę meklemburski Albrecht II. Plany obronne Waldemara IV pokrzyżował bunt własnych poddanych. W jego efekcie w kwietniu 1368 roku król opuścił Danię szukając sprzymierzeńców w północnych Niemczech. Tymczasem hanzeaci rozpoczęli ofensywę. Ich flota w 1368 roku rozgromiła siły morskie Duńczyków. Walki na lądzie trwały jeszcze rok i dopiero upadek we wrześniu 1369 roku Hälsingborga zmusił duńską radę królewską do złożenia prośby o pokój.

Pokój z Danią w maju 1370 roku zawarto w Strzałowie⁵⁰. Hanza nie zażądała nowych przywilejów zadowolając się jedynie potwierdzeniem starych, które i tak gwarantowały miastom hanzeatyckim całkowitą swobodę handlu na ziemiach duńskich. Zniesiono podwyższone w 1361 roku cła pobierane od hanzeatów w Skanii. Dodatkowo Duńczycy musieli zapłacić miastom wysokie odszkodowanie, a co ważniejsze odstąpić na 15 lat cztery zamki w Sundzie

⁴⁹ E. Assmann, *Stettins...*, s. 24, F. Boehmer, *Geschichte...*, s. 118, M. Wehrmann, *Geschichte der...*, s. 72 oraz tegoż *Geschichte von...*, s. 144-151 a także: R. Spuchmann, *Kurtze Geschichte der Stadt Cammin*, „Unser Pommerland“, 1923, z. 10-12, s. 300, H. Lesiński, *Główne linie rozwojowe Kamienia Pomorskiego*, „Szczecin“, 1958, z. 4-5, s. 30.

⁵⁰ K. Fritze, *Die Bedeutung des Stralsunder Friedens von 1370*, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft“, 2, 1971, s. 194-198, P. Dollinger, *Die Bedeutung des Stralsunder Friedens in der Geschichte der Hanse*, „Hansische Geschichtsblätter“, 1970, cz.1, s. 148-152 oraz A. Brand, *Der Stralsunder Friede – Verhandlungsablauf und Vertragswerk 1369 – 1376. Eine diplomatische Studie*, „Hansische Geschichtsblätter“, 1970, cz. 1, s. 123-129.

(Hälsingborg, Malmö, Skanör i Falsterbo) oraz 2/3 związanych z nimi dochodów. Na koniec duńska rada królewska zobowiązała się po śmierci Waldemara IV nie wyznaczać jego następcy bez zgody miast. Nie ulega wątpliwości, że pokój strzałkowski był, pod względem politycznym, szczytem znaczenia miast hanzeatyckich w północnej Europie. Jednak od strony gospodarczej wielu badaczy Hanzy podkreśla stopniową stagnację rozwojową związku, który odtąd bardziej walczył o utrzymanie dotychczasowej pozycji niż o zdobycie nowych wpływów.

Hanzeatyckie zwycięstwo nad Danią wcale nie zapewniło zrzeszonym miastom pomyślniej koniunktury⁵¹. Pod koniec XIV wieku zauważalny był stan stałego napięcia w wielu ważnych dla handlu hanzeatyckiego rejonach północnej Europy. Narastający kryzys osiągnął punkt kulminacyjny w 1388 roku. Z jednej strony zaostrzył się wówczas konflikt angielsko – hanzeatycki, doprowadzając do wzajemnych aresztowań statków i towarów. Został on zażegnany dzięki rozważnej i spokojnej polityce miast. Z drugiej strony poważne perturbacje przeżywali hanzeaci w Brugii, decydując się właśnie w 1388 roku na blokadę wspomnianego ośrodka. Względny pokój przywrócono tu dopiero w 1392 roku po czterech latach walk i negocjacji. Wreszcie w 1388 roku Hanza została zmuszona do blokady Nowogrodu, w związku z coraz częstszymi naruszeniami hanzeatyckich przywilejów i napadami na niemieckich kupców. I w tym przypadku blokada okazała się skuteczna i w 1392 roku zażegnano wzajemne pretensje oraz odnowiono dawne traktaty. Oczywiście pomorskie miasta przyłączyły się również do blokad Anglii, Flandrii i Nowogrodu.

Pod koniec XIV wieku nasiliła się na Bałtyku plaga piractwa, którą wywołały kolejne wojny w Europie Północnej związane z ambicjami domu meklemburskiego. Powołany w 1364 roku na tron szwedzki Albrecht Meklemburski, sojusznik Hanzy w walce z Waldemarem IV liczył, że uda mu się usunąć tego ostatniego z tronu duńskiego. Stąd też nie przystąpił do pokoju strzałkowskiego prowadząc nadal bezskuteczną wojnę z Danią. W 1375 roku po śmierci Waldemara IV, Albrechta odsunięto od tronu duńskiego na korzyść Małgorzaty uznanej przez Hanzę za regentkę Danii. Od tej chwili Meklemburczycy uciekli się do zwalczania rywala drogą wojny korsarskiej, co zdeorganizowało handel hanzeatycki. Mimo to w 1380 roku Małgorzata została uznana za regentkę Norwegii. Wreszcie upadek Albrechta Meklemburskiego przyspieszył w 1388 roku bunt jego poddanych, którzy nawiązali kontakty z Małgorzatą. Po stronie meklemburskiej opowiedział się jedynie silnie związany z Hanżą Sztokholm. W tej sytuacji książęta meklemburscy otworzyli swoje porty dla

⁵¹ F. Schultz, *Die Hanse und England von Eduards III. bis auf Heinrichs VIII. Zeit*, Berlin 1911, s. 12-24, J. Schildhauer, K. Fritze, W. Stark, *Die Hanse*, Berlin 1982, s. 117-125.

wszystkich którzy chcieli szkodzić Danii. Głównymi punktami zbornymi dla korsarzy stały się wkrótce Wismar i Rostok ciągnące zresztą z procederu korsarskiego niemałe zyski. Handel i żegluga na Bałtyku zostały sparaliżowane⁵². Plaga piractwa przybrała takie rozmiary, że zjazd Hanzy w Lubece w 1392 roku nakazał zawieszenie wszelkiego handlu ze Skanią na okres 3 lat. Był to dotkliwy cios dla miast hanzeatyckich zwłaszcza kwartału wendyjskiego. Nic więc dziwnego, że w latach 1394-1395 na zjazdach w Lubece, mimo rozbieżności, zdecydowano się na energiczną wojnę z korsarzami⁵³. Plan wystawienia wspólnej floty znalazł zwłaszcza poparcie wśród miast nadmorskich, których handel został drastycznie ograniczony.

Do walki z rabusiami morskimi przystąpiło większość miast pomorskich i to zarówno tych dużych, średnich jak i małych. W pierwszej linii stanęli mieszkańcy: Strzałowa, Gryfii, Anklam, Szczecina, Stargardu i Kołobrzegu. Za nimi do wojny włączyły się mieszkańcy Dymina, Wołogoszczy, Goleniowa, Wolina, Kamienia Pomorskiego, Trzebiatowa, Gryfic, Koszalina, Darłowa, Słupska a nawet Gryfina, Gardźca i Dąbia. Tak szerokie wystąpienie pomorskich miast świadczy nie tylko o skali problemu piractwa na Bałtyku u schyłku XIV wieku, ale także o realnym zagrożeniu podstaw rozwoju wymienionych miast. Ostatecznie kontyngent pomorski składał się dwóch kog z 200 ludźmi na pokładach i 4 jednostek pomocniczo – transportowych. Tymczasem w 1395 roku w wojnie na Bałtyku zaszła istotna zmiana. Mediacja Hanzy doprowadziła do zawarcia pokoju między Meklemburczykami a Danią, Szwecją i Norwegią. Odbierało to wszelki sens wojnie korsarskiej na Bałtyku. W nowej sytuacji w 1398 roku miasta hanzeatyckie rozpoczęły kolejną rundę walki tym razem z piratami mającymi główne bazy na Gotlandii. Do akcji pozyskano także flotę krzyżacką, która wykonała główne uderzenie na opanowaną przez piratów wyspę. W 1398 roku miasta pomorskie wystawiły kilka kolejnych jednostek walczących po stronie Hanzy. Po 1398 roku piractwo na Bałtyku zdecydowanie słabnie, chociaż okręty Hanzy jeszcze dwukrotnie w latach 1407 i 1417 niszczyły gniazda piratów.

W latach 20. XV wieku narastała stopniowo kolejna fala sporów między Hanzą a Danią. Nowy król duński Eryk Pomorski coraz częściej szykanował kupców hanzeatyckich, a w 1426 roku ustalił jednolite cło od wszystkich statków przepływających Sund. Dążeniem Eryka było zdecydowanie ograniczenie pozycji Hanzy w Danii. W tej sytuacji miasta hanzeatyckie zdecydowały się na wojnę uchwalając stosowne podatki na wspólną flotę. Wobec pomorskiego rodowodu władcy Danii, miasta Pomorza niechętnie przystępowały do wojny.

⁵² Die Rezesse und andere Akten der Hansetage, Abt I (dalej HR I), Bd IV, Nr 229, 278, 279.

⁵³ HR I, Bd IV, Nr 199, 207, 247.

Wpłaciły co prawda, chociaż dość opornie, stosowne kwoty, lecz z wyjątkiem Anklamu, który za to został czasowo wykluczony z Hanzy⁵⁴. Wojna z Danią trwająca 10 lat wykazała rosnące sprzeczności interesów między poszczególnymi grupami miast. Okazało się, że najbardziej zainteresowane pokonaniem Danii były miasta wendyjskie, zaś ośrodki pruskie i inflanckie stopniowo dystansowały się od polityki Lubeki. Ostatecznie hanzeatom udało się utrzymać swe przywileje w królestwie duńskim.

Od lat 30. XV wieku największym problemem Hanzy był narastający konflikt z Niderlandami. Przyczynił się on do jawnego rozłamu wśród zrzeszonych miast. Ośrodki wendyjskie, których aktywnemu handlowi zagrażała najbardziej konkurencja niderlandzka, sprzyjały na ogół nieprzejednanej polityce wobec Niderlandów. Z kolei miasta pruskie i inflanckie skłaniały się ku pojednaniu czerpiąc olbrzymie zyski z wymiany z Holandią. Ostatecznie w 1436 roku Hanza rozpoczęła blokadę Niderlandów, co rozpałiło wojnę korsarską⁵⁵. Zaangażowały się w nią głównie miasta wendyjskie, które zablokowały Sund, aby przeszkodzić zaopatrzeniu Niderlandów w zboże. Wśród miast wendyjskich prowadzących wojnę z Holendrami znalazły się także miasta pomorskie. Źródła wymieniają Strzałów, Gryfię, Anklam, Szczecin, Stargard i Kołobrzeg, jako bezpośrednio zaangażowanych w konflikt. Z pewnością ich postawa wpływała na mniejsze ośrodki regionu, które przystąpiły do blokady zamykając swe porty dla kupców holenderskich. Ostatecznie akcja blokady Sundu, wobec biernej postawy miast pruskich i Zakonu Krzyżackiego okazała się mało skuteczna. Stąd też w 1441 roku miasta wendyjskie zawarły w Kopenhadze niekorzystny dla siebie pokój z Holendrami.

Niedługo po niezbyt szczęśliwych dla Hanzy zmaganiach z Niderlandami wybuchł, tłący się od dawna konflikt z Anglią⁵⁶. Zatarł on chwilowo różnice między miastami pruskimi a wendyjskimi. W 1470 roku zjazd miast hanzeatyckich, przy udziale delegacji z Strzałowa, Gryfii, Szczecina i Anklamu potwierdził stan wojny z Anglią. Z jednej strony podjęto blokadę Anglii z drugiej wysłano okręty kaperskie na Morze Północne. Zmienne koleje wojny doprowadziły wkrótce obie strony do wyczerpania. W tej sytuacji podjęto rokowania, kończąc je w 1474 roku pokojem w Utrechcie, który był ostatnim wielkim sukcesem Hanzy. Anglicy potwierdzili wówczas hanzeatom wszystkie przywileje jakie ci ostatni otrzymali od królów angielskich.

Miasta hanzeatyckie obok walki, usiłowały utrzymać swą dominującą pozycję w handlu na Bałtyku i Morzu Północnym poprzez odpowiednie zarzą-

⁵⁴ G. Kratz, *Die Städte...*, s. 7-8.

⁵⁵ HUB, Bd VII, Nr 392, 473, 476, 583, 669 oraz P. Dollinger, *Dzieje...*, s. 284-288.

⁵⁶ P. Dollinger, *Dzieje...*, s. 291-295, W. Stein, *Die Hansestädte...*, s. 144.

dzenia. W latach 1423, 1425 i 1449 zakazywano powierzania przez kupców hanzeatyckich swych ładunków obcym przewoźnikom⁵⁷, co było skierowane przede wszystkim przeciwko Holendrom. Z kolei w latach 1412, 1423, 1425, 1434, 1441, 1447 i 1470 próbowano ograniczyć sprzedaż cudzoziemcom, statków wybudowanych w stoczniach hanzeatyckich⁵⁸. Na przełomie XIV i XV wieku pojawiły się zakazy wzajemnych usług komisowych między kupcami hanzeatyckimi a obcymi⁵⁹. Ponadto w 1434 roku zakazano cudzoziemcom przebywania w miastach hanzeatyckich dłużej niż 4 miesiące⁶⁰. Wreszcie od lat 1405, 1410 i 1418 nie zezwalało na tworzenie handlowych spółek mieszanych z niehanzeatami⁶¹.

Mimo rozlicznych zabiegów ze strony związku należy podkreślić, że od końca XIV wieku zachodził proces stopniowego słabnięcia miast wendyjskich. Wybrzeża meklemburskie i pomorskie powoli traciły prym jako miejsca wywozu zboża i drewna. Ich rolę od II połowy XIV wieku zaczynały wyraźnie przejmować miasta pruskie i inflanckie. Proces ten stał się wręcz lawinowy po włączeniu w 1466 roku Prus Królewskich do Korony Polskiej. Gdańsk awansował wówczas do roli głównego nad Bałtykiem eksportera zboża i drewna. W tej sytuacji wymiana Kołobrzegu, Szczecina, Anklam, Gryfii, Strzałowa czy innych miast pomorskich została wyraźnie zdystansowana przez ośrodki pruskie. Osłabienie miast kwartału wendyjskiego należy powiązać także z załamaniem się samodzielnego handlu hanzeatyckiego, co było związane z przejściem w ciągu XV wieku przewozów bałtyckich przez Holendrów i w pewnej części Anglików. Lubeka straciła wówczas rolę głównego portu tranzytowego i punktu wymiany między Wschodem z Zachodem. Konsekwencją tego faktu był wzrost rozbieżności między słabnącymi gospodarczo miastami wendyjskimi, a rozwijającymi się dynamicznie ośrodkami w Prusach czy Inflantach. O ile bowiem miasta wendyjskie, w tej liczbie także pomorskie, usiłowały powstrzy-

⁵⁷ HUB, Bd V, Nr 318, HR I, Bd VII, Nr 609, 800, Bd VIII, Nr 59, Abt. II, Bd III, Nr 288, 322, 323, 325, 326, 327, 403, 546 a także: E. Cieślak, *Ustawodawstwo Związku Miast Hanzeatyckich jako wyraz polityki monopolistycznej w handlu i żegludze w XIV i XV wieku*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 1953, z. 1-4, s. 116-120, tegoż samego: *Reglamentacja handlu rybami przez Związek Hanzeatycki w XIV i XV w.*, „Przegląd Zachodni”, 1952, s. 159-161.

⁵⁸ HR I, Bd VI, Nr 68, Bd VII, 576, 800, Abt. II, Bd I, Nr 321, Bd II, Nr 439, Bd III, Nr 288, 483, Bd VI, 356 porównaj E. Cieślak, *Prawa i obowiązki kapitana statku od XIII do XV w.*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 1951, z. 1-2, s. 66.

⁵⁹ HR I, Bd IV, Nr 541, Bd V, Nr 225, 392, Bd VII, 800 oraz E. Cieślak, *Ustawodawstwo...*, s. 132-137.

⁶⁰ E. Cieślak, *Z zagadnień historii prawa morskiego na Bałtyku i M. Północnym*, „Przegląd Zachodni”, 1951, z. 1-2, s. 92-98.

⁶¹ HR I, Bd V, Nr 225, 705, 720, Bd VI, Nr 556, 557 oraz E. Cieślak, *Ustawodawstwo...*, s. 138-140.

mać wzrastające od końca XIV wieku parcie konkurentów na Bałtyk, o tyle kupcy kwartału pruskiego czy inflanckiego godzili się na dopuszczenie obcych do swoich portów. Pilnowano jedynie aby nie przenikali oni w głąb zaplecza, karając opornych konfiskatą zakupionych nielegalnie towarów. Pogłębiało to narastający od początku XV wieku proces rozluźniania się solidarności miast, która była zasadniczym fundamentem Hanzy. Do czynników natury gospodarczej należy dodać jeszcze polityczne. Umacnianie się władzy monarszej w Północnej i Wschodniej Europie było jedną z ważniejszych cech tej epoki. W XV wieku władcy byli skłonni do faworyzowania własnych kupców kosztem cudzoziemców, których przywileje powszechnie kwestionowano. Hanza nie poparta żadną potęgą nie była już w stanie skutecznie przeciwstawiać się silnym państwom terytorialnym. Ewolucja polityczna i gospodarcza zaczęła więc dokonywać się, w ciągu XV wieku, w niekorzystnym dla miast hanzeatyckich kierunku. Powodowało to powolne obumieranie działalności handlowej hanzeatów, nastawionych na pośrednictwo między krajami Europy Zachodniej a północno – wschodnią częścią kontynentu.

Basen Morza Bałtyckiego miejscem kultury hanzeatyckiej

The Baltic Sea a place of culture Hanseatic

STRESZCZENIE. Kultura hanzeatycka, to przede wszystkim kultura handlowa. Kultura hanzeatycka trwająca ponad pięć wieków wywarła ogromny wpływ na miasta, regiony oraz królestwa basenu Morza Bałtyckiego. Począwszy od wszystkich dziedzin codziennego życia, posiadających jakiegokolwiek związku z kupiectwem, wymianą towarów, handlem miejskim i wiejskim, chrześcijańską jałmużną czy obrotem pieniężnym, a kończąc na kulturze wyższej w każdej formie, trzeba uznać wyjątkowość Hanzy i zasługi dla rozwoju kulturowego regionów jej działalności. Spowodowało ich dynamiczny rozwój gospodarczy i kulturalny oraz ukształtowało swoistą kulturę miast hanzeatyckich północnej Europy zauważalną do czasów obecnych. Miasta portowe, do których docierały statki z innych regionów, budowały zaplecze obsługi i przeladunku towarów. Tworzono projekty budowlane i architektoniczne, jak również organizowano struktury urzędnicze prowadzące rejestry towarów, stanowiska wydające przeróżne pozwolenia, potwierdzenia oraz prowadzące rozliczenia. Wszystko to dawało impuls do rozwoju architektury, nauki i literatury.

Słowa kluczowe: kultura hanzeatycka, rozwój gospodarczy, nauka, literatura, kupiectwo

ABSTRACT. Hanseatic culture, it is primarily commercial culture. Hanseatic culture lasted more than five centuries has had a huge impact on cities, regions and kingdoms around the Baltic Sea. Starting from all areas of everyday life, have any relationship with the merchants, exchange of goods, trade urban and rural, Christian almsgiving or cash turnover, and ending the culture higher in any form, must recognize the uniqueness of the Hanseatic League and contribution to the cultural development of regions of its operations. This resulted in the dynamic economic and cultural development and shaped the specific culture of the Hanseatic cities of northern Europe noticeable to the present. Port cities, which reached vessels from other regions, build facilities operation and cargo handling. They were created construction projects and architectural, as well as organized structures clerical registries of goods, post issuing various licenses, confirmations and conducting settlement. All this gave impetus to the development of architecture, science and literature.

Keywords: Hanseatic culture, economic development, science, literature, tradespeople

1. Wstęp

Fenomen historyczny zwany Związkiem Hanzeatyckim lub po prostu Hanzą był bardzo znaczącym i wpływowym osiągnięciem aktywności społeczno-handlowo-kulturowej okresu średniowiecza. Polegał na współpracy między kupcami poszczególnych miast i ochronie ich interesów. Pierwsze ślady takiej działalności odnotowano w Anglii w XII wieku między kupcami Niderlandów, Nadrenii i Westfalii. Podobna współpraca zaistniała w XII wieku nad Morzem Bałtyckim wśród kupców obszarów niemieckojęzycznych poszukujących kontaktów

handlowych z Rusią. Idea współpracy opanowała obszar wielu miast (zwłaszcza północnoeuropejskich), rozwijając istniejące lub przyczyniając się do powstania nowych. Centrum Hanzy niemieckojęzycznej stała się Lubeka oraz jej miasta sprzymierzone, jak *Hamburg, Visby czy Ryga, a także kilka portów słowiańskich, jak Wismar, Rostock, Stralsund*. Dość szybko *Hanza przekształciła się w sprawnie zorganizowany związek miast i zaczęła pełnić rolę nie tylko handlową, ale także polityczną, dążąc do podporządkowania i opanowania całego pobrzeża Morza Bałtyckiego i Morza Północnego. Szczytowy okres rozwoju Hanzy przypadł na XIV-XV wiek, kiedy to uzyskała szerokie uprawnienia m.in. w Danii, Szwecji, Norwegii, na Rusi, we Flandrii i Anglii, praktycznie monopolizując handel w tej części Europy i skupiając w swych szeregach ponad 160 miast, przydzielonych do tzw. kwartałów. Basen Morza Bałtyckiego zyskał także sprawną organizację łączącą miasta, które dzięki intensywnej wymianie handlowej szybko się rozwijały. Były to przede wszystkim: Visby, Kalmar, Sztokholm, Åbo, Viborg, Nowogród, Psków, Rewel (Tallin), Dorpat, Ryga, Parnawa, Królewiec, Elbląg, Gdańsk, Stolp (Słupsk), Kolberg (Kołobrzeg), Rostock, Stralsund (Strzałów).*

Wyraźne osłabienie Związku nastąpiło w drugiej ćwierci XVI wieku. Miasta hanzeatyckie stały się wówczas areną sporów społeczno-religijnych oraz rozbieżności między interesami poszczególnych miast członkowskich. Pojawienie się w rejonie Morza Bałtyckiego nowych kapitałów południowoniemieckich oraz bardzo ekspansywnych i konkurencyjnych towarów proponowanych przez kupców holenderskich i angielskich doprowadziły do osłabienia wpływów Hanzy. W celu utrzymania jej dominującego znaczenia w basenie Morza Bałtyckiego podjęto próby reform zakończone podczas tzw. Hansetagu w Lubece w 1557 roku. Ustalenia tam podjęte wielokrotnie zmieniano. W ostatecznej wersji obowiązywały one do wybuchu wojny trzydziestoletniej (1618-1648), nie były jednak wystarczającą odpowiedzią na zmieniające się czasy, aby przywrócić Hanzie jej dawną pozycję. Podczas ostatniego zjazdu, w 1669 roku, obecni byli reprezentanci tylko trzech miast: Lubeki, Hamburga i Bremy. Data tego spotkania przyjmowana jest umownie jako zakończenie istnienia Hanzy, choć miasta te (i kilka innych) używały do 1934 roku nazwy wolnych miast hanzeatyckich.

2. Kultura hanzeatycka – pojęcie i osiągnięcia

Potocznie, w wielu opracowaniach uznaje się, iż kultura hanzeatycka była kulturą morską. Należy jednak postawić pytanie, ze względu na co, dlaczego oraz co spowodowało, że morze zostało tak skrzętnie wykorzystane przez Hanzę i w jakim celu? Odpowiedź jest prosta i oczywista, wskazująca na ogromny pragmatyzm założycieli i pomysłodawców tej (powiedzielibyśmy dzisiaj) międzyregionalnej korporacji-konsorcjum handlowego. Otóż, morze, zostało wykorzystane jako najbardziej skuteczna i najszybsza droga transportu do celów

handlowych, jako najlepsze wówczas „narzędzie sukcesu”. Każdy inny rodzaj transportu w ówczesnej wymianie handlowej byłby o wiele droższy, mniej wydajny, bardziej pracochłonny i o mniejszym zasięgu. Można więc – chcąc zmierzyć się z próbą odpowiedniego uogólnienia i określenia kultury powstałej w wyniku działalności i współpracy ważnych ośrodków Europy Północnej – zaryzykować twierdzenie, że kultura hanzeatycka, to przede wszystkim kultura handlowa. Ze względu na ten współczynnik i dzięki niemu rozwinęły się wszystkie inne dziedziny związane z wymianą handlową: kultura monetarna, zasady wymiany kupieckiej, żegluga (sztuka żeglowania – udoskonalenie technik żeglarskich, hierarchia władz okrętowych, przydział zadań i odpowiedzialności poszczególnych członków załogi, oznakowywanie szlaków wzdłuż wybrzeży, wznoszenie latarni morskich, zasady poruszania się na morzu, budownictwo statków, ludowa kultura żeglarska – sagi, pieśni-szanty), flota morska (marynarka wojenna) chroniąca przed piratami i korsarzami, czasami przed zbójceckimi maszoperiami. Wskutek jej działalności rozbudowywały się porty i miasta portowe, bogaciło się mieszczaństwo tych miast, szukano sposobów przechowywania i konserwowania towarów, metod magazynowania i przeładunku towarów w miastach portowych, rozwijały się rzemiosła (stolarstwo, kuźnictwo, hodowla, rolnictwo), następował rozwój budownictwa: handlowego, sakralnego i mieszkalnego.

Należy także odnotować i podkreślić duże znaczenie i wkład Hanzy w rozwój kulturowo-cywilizacyjny regionów objętych jej działalnością. Odnosi się to zwłaszcza do szeroko pojętego mecenatu w różnych dziedzinach: architektury, nauki, literatury i drukarstwa, muzyki i malarstwa. Wszystko to było możliwe dzięki ożywieniu handlowemu, rozwojowi kultury handlowo-kupieckiej, co pociągało za sobą bogacenie się regionów objętych zasięgiem Hanzy, oraz przepływowi ludności z wielu różnych regionów i poznawaniem nowych sposobów życia społecznego w tamtym czasie.

Mimo, że istnienie Hanzy z wielu powodów nie przetrwało próby czasu, to jednak jej funkcjonowanie przez ponad 500 lat wywarło ogromny pozytywny wpływ na miasta usytuowane nad Morzem Bałtyckim i Północnym oraz na wiele miast znajdujących się w głębi lądu. Spowodowało ich dynamiczny rozwój przede wszystkim gospodarczy i kulturalny oraz ukształtowało swoistą kulturę miast hanzeatyckich północnej Europy zauważalną do czasów obecnych.

3. Kultura hanzeatycka w regionie nadbałtyckim

3.1. Mecenat i zaangażowanie w rozwój architektury.

Jednym z pierwszych i widocznych efektów działalności handlowej był wszechstronny rozwój miejsc, w których była ona prowadzona. Miasta portowe, do których docierały statki z innych regionów, rozbudowywały zaplecze obsługi i przeładunku towarów. Wiązało się to zarówno z powstawaniem miejsc, gdzie

tworzono projekty budowlane i architektoniczne, jak również organizowaniem struktur urzędniczych prowadzących rejestry towarów, stanowisk wydających przeróżne pozwolenia, potwierdzenia oraz prowadzących rozliczenia. Należy także pamiętać, że załogi statków handlowych i okrętów floty ochronnej, to chrześcijanie średniowiecznej Europy. Wraz z ich przemieszczaniem się rozbudowywano miejsca, w których mogli praktykować życie religijne. Wszystko to dawało impuls do rozwoju zaplecza materialno-budowlanego, a więc do rozwoju architektury.

Biorąc pod uwagę tę dziedzinę sztuki, historycy badający kulturę obszaru Hanzy dzielą miasta będące pod jej wpływem na dwie grupy, bardzo mocno zróżnicowane ze względu na stosowany materiał budowlany: kamień i cegłę. W całym regionie Morza Bałtyckiego używano cegieł a odważne projekty ukazują do dzisiaj od Bremy po Rygę piękno tej architektury, wpisującej się w rozwój stylu gotyckiego zwłaszcza w obszarze architektury sakralnej. Architektura ta uległa silnym wpływom francuskim począwszy od XIV wieku. W strefie, w której używana była cegła to Lubeka wzniosła najpiękniejszą budowlę (Marienkirche), która wywarła silny wpływ na liczne budowle sakralne w rejonie Morza Bałtyckiego. W późniejszym okresie pojawił się także styl architektury sakralnej zwany kościołem halowym. Posiadał on trzy nawy o jednakowej wysokości, pokryte przeważnie jednym dachem, pozbawiony był łuków przyporowych i miał pojedynczą wieżę. Piękne przykłady takiej architektury to Marienkirche w Gryfii i Frankfurcie nad Odrą, choć najbardziej imponującym przykładem tego stylu jest niemal równy wymiarami lubeckiej Marienkirche kościół NMP w Gdańsku (1343-1503). Naocznym dowodem przeobrażeń architektonicznych i rozwoju miast hanzeatyckich są różnice (zwłaszcza w Skandynawii prawie nienaruszonej zniszczeniami II wojny światowej) ukazujące ogromny skok cywilizacyjny w tej dziedzinie pomiędzy okresem przedhanzeatyckim a późniejszym.

Poszukując najbardziej reprezentacyjnego obiektu, budowli, gmachu architektury cywilnej charakteryzującej okres hanzeatycki należy niewątpliwie wskazać ratusz, budowany najczęściej na planie szachownicy. Przeważnie wznoszony był na obrzeżach wielkiego, kwadratowego lub prostokątnego placu rynkowego, w bliskim sąsiedztwie kościoła parafialnego lub katedralnego. Ratusz początkowo był skromnym miejscem spotkań władz miasta połączonym z halą targową. Z czasem jego funkcja rosła i wzrastała jego rola administracyjna. Wzorem architektonicznym dla ratuszy nadbałtyckich jest ratusz w Lubece, wielokrotnie przebudowywany od XIII wieku, oraz ratusz w Stralsund (Strzałowie). Pierwsze ratusze nie posiadały wieży – zostały wzbogacone o nie przez architektów krzyżackich. Oni też wznosili ratusze na planie pro-

stokąta, tworząc wewnętrzne hale targowe, z zewnątrz przypominające zamki obronne (por. Toruń). Zarządy miejskie wznosiły także oddzielne, ogromne hale targowe (np. Brunszwik, Luneberg), spichrze (Lubeka, Gdańsk), a także reprezentacyjne budynki przeznaczone do różnych oficjalnych spotkań i uroczystości tzw. *Gurzenich* (np. w Kolonii). Poszczególnym gildiom kupieckim czy rzemieślniczym zależało na wznoszeniu okazałych domów z wykwintnymi wnętrzami przeznaczonych na spotkania i zabawy (np. Dwór Artusa w Gdańsku, dom Wielkiej Gildii w Rewlu).

Obok gmachów cywilnych miasto hanzeatyckie odznaczało się, zwłaszcza począwszy od XIV wieku, rozwojem konstrukcji militarnych przeznaczonych do obrony przed groźnymi zakusami książąt. Najbardziej reprezentacyjnym, najstarszym i najlepiej zachowanym murem obronnym tego typu jest mur miasta Visby na szwedzkiej wyspie Gotland, liczący ponad trzy tysiące metrów długości i trzydzieści osiem wież. Także bramy (zwłaszcza w Niemczech), będące często zwykłymi przejściami pod wieżą, urastały często, dzięki przestronności i bogactwu dekoracji, do rangi dzieła sztuki (np. Holstentor w Lubece).

3.2. Wpływ Hanzy na rozwój nauki i literatury

Działalność prowadzona przez Hanzę posiadała w swej naturze wszechstronny rozwój, ponieważ tego wymagała zasada konkurencyjności. Pierwsza wyższa szkoła, którą można zakwalifikować jako hanzeatycką, powstała w 1419 roku w Roztocku, dzięki porozumieniu włodarzy miasta i księcia Meklemburgii. Uczęszczali do niej studenci pochodzący z Niderlandów, z krajów bałtyckich i Skandynawii. Następnie na fundamencie tej działalności za sprawą księcia Pomorza Zachodniego uzyskano papieską bullę powołującą w 1456 r. do istnienia uniwersytet w Gryfii, gdzie kształciło się najwięcej Skandynawów. Ich powrót do rodzinnych miast i regionów oraz aktywna działalność przyczyniły się do powstania kolejnego ośrodka uniwersyteckiego w szwedzkim mieście Uppsala (1477 r.). Duży wpływ na rozwój kultury hanzeatyckiej posiadał silny ośrodek intelektualny w obecnej Szwecji, w mieście Lund, gdzie w 1438 r. założono *Studium Generale*, będące pierwotną formą średniowiecznego uniwersytetu (obecnie uniwersytet w Lund jest zaliczany do najlepszych na świecie).

Historycy literatury twierdzą, iż w miastach hanzeatyckich bardzo popularna była literatura rycerska, zwłaszcza dużą popularnością cieszyły się historie o tzw. *Dziewięciu Walecznych* – połączenie legendarnych lub historycznych bohaterów zaczerpniętych ze starożytności, średniowiecza i Starego Testamentu. Posągi dziewięciu walecznych zdobiły paradne sale zebrań (Hansasaal) wielu ratuszy miejskich od Kolonii po Gdańsk. Dużym powodzeniem cieszy-

ło się tworzenie tzw. Dworów Artura, nawiązujących do legendarnego króla i etosu rycerskiego jego okresu. Znaleźć je można w Gdańsku, Elblągu, Rydze, Strzałowie. Rozmiłowanie w tej literaturze potwierdzają także imiona obywateli miejskich zapożyczane od bohaterów stanu rycerskiego: Gunther, Rudiger, Roland, Parys, Aleksander. Niektórzy tłumaczą to tym, iż kupcy w oczach szlachty byli zawsze tymi, których podejrzewano o nieuczciwe zyski i w ten sposób próbowali sobie poprawić reputację wśród innych grup społecznych.

Okres kultury hanzeatyckiej z pewnością należy cenić ze względu na rozwój innego rodzaju literatury, mianowicie pięknych dzieł w formie kronik historycznych (dzieła kronikarskie miast Hanzy są do dzisiaj kopalnią wiedzy o działalności związku miast handlowych oraz sposobie codziennego życia społeczno-kulturalnego tego okresu), oraz rozwój teatru ludowego i ulicznego (od XV wieku w poszczególnych bractwach wybierano dwóch członków, których zadaniem było samodzielne pisanie lub zamawianie u innych skrybów gotowych sztuk, a dwaj inni członkowie mieli zapewniać ich wystawianie na objazdowej scenie; zachowały się tytuły niektórych z nich, ukazując prawidłowość, że czasami były to chrześcijańskie misteria, a czasami adaptacje starych legend germańskich, francuskich lub scen mitologicznych, lub po prostu przedstawienia satyryczne).

3.3. Hanza a sztuki plastyczne: rzeźba, odlewnictwo, malarstwo

Ponieważ działalność Hanzy była w każdej dziedzinie bardzo ekspansywna, można nabrać przekonania, iż dzieła sztuki powstałe w tym okresie w większości posiadają elementy jej wpływu. Wydaje się jednak, że w przypadku sztuk plastycznych jest to zbyt daleko idące uogólnienie. Pasowało by ono bardziej do architektury miast północnoniemieckich będącej wyrazem stanu mieszczańskiego tego okresu. Zaangażowanie mieszczaństwa w sztuki plastyczne było o wiele słabsze i nie mogło wywierać tak mocnego wpływu jak na praktyczne i funkcjonalne budownictwo i architekturę sakralną.

Zwiedzając miasta, w których znajdują się rzeźby będące świadectwem twórczości czasów Hanzy, nie znajdzie się tam zbyt wielu arcydzieł rzeźbiarstwa, gdyż głównym budulcem w tym miejscu była cegła. Najwybitniejszymi dziełami są rzeźby chóru katedry w Kolonii i Halberstadt. W magdeburgskiej katedrze, w zachodnim jej portalu, znajdują się zespoły figur *Dziewice Cnotliwe* i *Dziewice Szalone* (ok. 1260 r.) posiadające już wówczas cechy patetycznego i karykaturalnego ekspresjonizmu – rozwijającego się dynamicznie dopiero w późnym średniowieczu. Na placu Starego Rynku znajduje się naturalnych wymiarów kamienny posąg konny Ottona II. Podobny rozmiarami, z brązu, przedstawiający wielkiego lwa, znajduje się przed zamkiem w Brunszwiku.

Został ufundowany w 1166 roku przez Henryka Lwa jako symbol potęgi Welfów. W wielu miastach od Bremy po Rygę można odnaleźć potężne posągi Rolanda wykonywane najpierw w drewnie następnie od XV wieku w kamieniu, często z wzniesionym mieczem jako uosobienie władzy sądowniczej i prawa miejskiego.

Z pewnością bardziej liczne świadectwa wpływu kultury hanzeatyckiej na twórczość plastyczną istnieją w odniesieniu do sztuki odlewników brązu, która najmocniej zaznaczyła się w miastach Harzu i Westfalii. Do arcydzieł z początku XI wieku należy kolumna św. Bernwarda oraz drzwi z brązu w Hildesheimie, a także lew w Brunzwiku z 1166 r. Promieniowanie i zasięg wpływu Hanzy można określić po obecności aż w Nowogrodzie bram Świętej Zofii, których wspinających dwadzieścia sześć pól przedstawia sceny z życia Chrystusa. Zostały odlane w odlewniach magdeburskich i przewiezione przez hanzeatyckich kupców jako prezent arcybiskupa Magdeburga Wichmanna von Seeburga (1115-1192) dla włodarzy miasta.

W XIII wieku odlewnicy-brązownicy wykonywali piękne, o charakterystycznym brzmieniu dzwony, kunsztowne płyty nagrobne, ornamenty do różnych dzieł sztuki, lecz ich domeną w tym czasie stały się znakomite, delikatnie zdobione chrzcielnice. Wyparły one kamienne chrzcielnice wykonywane wcześniej przez długi okres przez kamieniarzy z bałtyckiej wyspy Gotland. Tworzone w czasach Hanzy, w nowym stylu i w oparciu o urozmaicone projekty, bogato zdobione, wykonywane głównie przez odlewników w Lubece, można do dzisiaj podziwiać w katedrach i kościołach w Roztoce (np. w Marienkirche – 1290 r.), Hildesheimie (z ok. 1250 r.), w Wyszomierzu (XIV w.), Linköping w Szwecji (ok. 1440 r.).

Najbardziej charakterystyczną pamiątką po kulturze hanzeatyckiej jest jednak rzeźbiarstwo w drewnie, którego dynamiczny rozwój notuje się od XIV wieku. Zrzeszenia i gildie kupieckie, rzemieślnicy, rajcy, a nawet miasta jako mecenasów rywalizowały w gorliwości zdobienia kościołów stallami, panelami oraz ołtarzami. Symbolem takiej działalności okresu kultury hanzeatyckiej jest ofiarowanie nowogrodzkiemu kościołowi pw. Św. Mikołaja czterech figur przedstawiających brodatych Rusinów w długich, spiczastych czepcach, uzbrojonych w łuki i kije. Natomiast w lubeckiej Marienkirche znajdują się piękne stalle z początku XVI wieku, ofiarowane przez gildie kupieckie handlujące z Nowogrodem, Bergen i Skanią. Także do dzisiaj, w hamburskiej katedrze można podziwiać przepiękne malowidło *Narodzenie* (1424 r.) zamówione u niejakiego mistrza Franckego i ofiarowane przez włodarzy miasta. Najbardziej wymownym osiągnięciem artystów plastyków kultury okresu hanzeatyckiego są jednak ołtarze, w których rzeźba i malarstwo stanowią nierozłączną

jedność i wzajemnie się uzupełniają. Przykładem jest ołtarz kościoła pw. św. Piotra w Hamburgu, nazywany *Grabower Altar*, wykonany przez Bertrama z Minden. Mierzy on ok. 7,5 metra długości, zawiera 46 postaci rzeźbionych oraz 24 sceny z Księgi Rodzaju i okresu dzieciństwa Chrystusa, przedstawione na złotym tle.

Artystą, postacią będącą „wizytówką” kultury hanzeatyckiej (jak twierdzi badacz jej dziejów Philip Dollinger), łączącą w sobie malarską wrażliwość i rzeźbiarską dokładność był Bernt Notke (1440-1509). Jego dzieła można podziwiać w wielu miastach hanzeatyckich, w krajach bałtyckich i skandynawskich. Dziełami malarskimi artysty, ukazującymi jego styl i warsztat, są *Dwa tańce* eksponowane w Lubece i Rewlu oraz *Msza św. Grzegorza* w Lubece. Do wzorcowych rzeźb tego autora należy zaliczyć ornamenty galerii przy chórze i zdobienia pięknego krucyfiksu w katedrze lubeckiej, a nade wszystko rzeźbę *św. Jerzy walczący ze smokiem* (1489 r.) w kościele św. Mikołaja (katedrze) w Sztokholmie. Rzeźba ta jest uznawana przez Ph. Dollingera za arcydzieło rzeźby hanzeatyckiej. Jednoznaczny przekaz tego dzieła wskazuje na fakt, że rzeźba została wykonana przez średniowiecznego, chrześcijańskiego artystę, który opowiada pouczający epizod: św. Jerzy walczy ze smokiem będącym uosobieniem zła, a opodal znajduje się księżniczka obiecana smokowi-potworowi, modląca się na klęczkach na cokole w kształcie obronnego zamczyska, otoczonego płaskorzeźbami opowiadającymi sceny z życia św. Jerzego jako obrońcy zagrożonych i słabych.

Dzieła hanzeatyckich malarzy i rzeźbiarzy cieszyły się uznaniem w Niemczech, krajach położonych nad Bałtykiem oraz poza regionem wpływów Hanzy. Dzięki ich popularności i znaczeniu rozwinął się handel dziełami sztuki i dzięki temu można podziwiać arcydzieła kultury hanzeatyckiej w wielu krajach współczesnej Europy.

4. Podsumowanie

Kultura hanzeatycka trwająca ponad pięć wieków wywarła ogromny wpływ na miasta, regiony oraz królestwa basenu Morza Bałtyckiego. Począwszy od wszystkich dziedzin codziennego życia, posiadających jakiegokolwiek związek z kupiectwem, wymianą towarów, handlem miejskim i wiejskim, chrześcijańską jałmużną czy obrotem pieniężnym, a kończąc na kulturze wyższej w każdej formie, trzeba uznać wyjątkowość Hanzy i zasługi dla rozwoju kulturowego regionów jej działalności.

Przypatrując się uważnie obecnym czasom, nazywanym okresem ponowoczesnym, można dostrzec bardzo wiele zachowań i decyzji nawiązujących do zdobyczy cywilizacyjnych tamtego okresu. Są wśród nich: umiejętność i świa-

domość korzyści z nawiązywania współpracy regionalnej (czego obecnie chyba najlepszym przykładem jest współpraca krajów nordyckich w ramach Rady Nordyckiej, co nie przeszkadza we współpracy w innych układach międzynarodowych np. z Unią Europejską), potrzeba tworzenia zabezpieczeń dla własnego rynku w celu zapewnienia bezpieczeństwa i stabilizacji będących gwarantem rozwoju oraz generowanie środków niezbędnych dla instytucji mecenatu (w nowoczesnej formie), ponieważ nie tylko przez gromadzenie, handlowanie i obliczanie zysków, ale poprzez kulturę (nawet jeśli ją jedynie wspieramy tym, co posiadamy) najpełniej wyrażamy siebie, także wówczas, gdy tego nie doceniamy – to dziedziczymy i tego uczy nas kultura hanzeatycka.

BIBLIOGRAFIA:

- Die Hanze. Lebenswirklichkeit und Mythos. Eine Ausstellung des Museums für Hamburgische Geschichte in Verbindung mit der Vereins- und Westbank, red. Hirte Ch. Gückel A., Hamburg 1989.
- Dollinger Ph., *Dzieje Hanzy (XII – XVII wiek)*, Wydawnictwo Morskie Gdańsk 1975.
- Estreicher K., *Historia sztuki w zarysie*, Wyd. PWN, Warszawa-Kraków 1990.
- Hansan, w: *Kunskap om historia*, http://www.baltic-sea-academy.net/documents/history_s.pdf (data dostępu: 10.05.2012).
- Hanza, *Wielka Encyklopedia PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN SA, Warszawa 2002, T XI, s. 138-139.
- Historia Gdańska*, red. E. Cieślak, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1978, T. I, T. II.
- Odyniec W., *Polskie dominium Maris Baltici. Zagadnienia geograficzne, ekonomiczne i społeczne (X – XVIII w.)*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1982.
- Rundblom H., Tyden M., Carlblöck-Isotalo H., *Historia Regionu Bałtyckiego*, The Baltic University, tłumaczenie i komentarz K. Czekał, Tychy 1996.
- Samsonowicz H., *Hanza – władczyni mórz*, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1958.
- Schildhauer J., *Dzieje i kultura Hanzy*, Warszawa 1995.
- Simson P., *Die Organisation der Hanse in ihrem letzten Jahrhundert*, „Hansische Geschichtsblätter“, Jg. 13:1907.

O wspólnocie kulturowej nadbałtyckich miast hanzeatyckich w świetle archeologii

The Baltic cultural community Hanseatic cities in the light of archeology

STRESZCZENIE. Miasta nadbałtyckie, które stały się członkami Hanzy, lokowane były w ciągu XIII w. w ramach różnych struktur politycznych. Każde z nich miało swoją specyfikę wynikającą z lokalnych uwarunkowań w rozwoju, różnego środowiska etnicznego i kulturowego w którym powstawały, warunków topograficznych, itp. Pod wieloma względami dostrzegamy jednak szereg między nimi podobieństw i cech wspólnych, łączących miasta położone w znacznych od siebie odległościach. Część z tych podobieństw odnosi się do analogicznych uwarunkowań prawnych w jakich miasta funkcjonowały, jednakowych zasad organizacji przestrzeni miejskiej, etnicznej wspólnoty większości ich mieszkańców czy podstaw gospodarczych. Nowe światło na te zagadnienia rzuciły wyniki wykopalisk archeologicznych, które zaczęto prowadzić dopiero począwszy od lat osiemdziesiątych XX w. Od tamtego momentu widoczny jest niezwykle rozwój archeologii miast, czego jedną z konsekwencji jest bardzo szybki przyrost bazy źródłowej. Prowadzone na jej podstawie studia dotyczą różnorodnych zagadnień odnoszących się do średniowiecznej i nowożytnej przeszłości miast hanzeatyckich, często w zupełnie nowym świetle stawiając, albo wręcz wydobywając na światło dzienne nieznanie wcześniej elementy dawnej kultury miejskiej. W wielu z nich dostrzegamy uderzające podobieństwa, wskazujące na istnienie wspólnoty kulturowej mieszczan południowego wybrzeża Bałtyku w XIII-XV w. Godne szczególnego podkreślenia jest przy tym to, że owe podobieństwa widoczne są w zupełnie odmiennych sferach kultury. Opisane przykłady dotyczą tak różnych elementów, jak pewien charakterystyczny wycinek publicznych zachowań religijnych, budownictwo mieszczańskie, mające zasadniczy wpływ na obraz przestrzeni miejskiej, oraz schowane w przestrzeni prywatnej wyposażenie zastawy stołowej. Jak można się spodziewać, ten fenomen pewnej unifikacji kulturowej znajduje potwierdzenie również w badaniach innych kategorii źródeł archeologicznych, odnoszących się np. do produkcji rzemieślniczej, transportu morskiego i wielu innych.

Słowa kluczowe: miasta nadbałtyckie, Hanza, badania archeologiczne, kultura, budownictwo mieszczańskie, zastawa stołowa

ABSTRACT. Baltic city that became members of the Hanseatic League, was invested during the thirteenth century. Within the different political structures. Each of them had its own characteristics resulting from local conditions in the development of different ethnic and cultural environment in which arose, topographical conditions, etc. In many respects, however, we see a number of similarities between them and commonalities, connecting the cities located in significant distance from each other. Some of these similarities refers to the same legal conditions under which the city functioned, the same principles of organization of urban space, ethnic community most of their inhabitants or economic basis. New light shed on these issues the results of archaeological excavations which have been introduced only since the late eighties. From that moment is shown remarkable development of urban archeology, as one of the consequences is the very strong growth in source database. Conducted on the basis of studies

relate to various issues relating to medieval and modern cities of the Hanseatic past, often in a completely new light putting, or even bringing out to light previously unknown ancient elements of urban culture. In many of them, we see striking similarities, indicating the existence of a cultural community townspeople southern Baltic coast in XIII-XV in. Worth special emphasis is in this that these similarities can be seen in a completely different cultural spheres. Described examples include such diverse elements as a characteristic of public sector religious behaviors, construction bourgeois, having a major impact on the image of urban space and private space hidden in the equipment tableware. As you might expect, this phenomenon a cultural unification is confirmed also in studies of other categories of archaeological sources, relating for example. To craft production, shipping and many others.

Keywords: city Baltic, Hanza, archaeological research, culture, construction bourgeois, tableware

1. Wstęp

Związek hanzeatycki, ukształtowany ostatecznie w ciągu 2. poł. XIII w., stanowił wspólnotę miast, których kupcy prowadzili handel dalekosiężny. Jednym z podstawowych czynników, jakie legły u podstaw jego powstania, była potrzeba ochrony przywilejów tychże kupców, z czasem osiedlających się na obcych terytoriach, daleko od swych rodzinnych miast. Powszechnie akceptowane jest twierdzenie, że zasięg działalności Hanzy wyznacza położenie jej czterech kantorów, znajdujących się w Brugii, Londynie, norweskim Bergen oraz w Nowogrodzie. Na określonej z grubsza w ten sposób przestrzeni położona była zdecydowana większość miast, które aktywnie uczestniczyły w związku hanzeatyckim. Szczególne znaczenie osiągnął wśród nich cały szereg portowych miast usytuowanych na południowym wybrzeżu Bałtyku. Były to ośrodki miejskie lokowane na tzw. prawie niemieckim w większości w ciągu XIII w., na terytoriach zamieszkałych przez różne ludy nadbałtyckie, a mianowicie: Słowian Połabskich i również słowiańskich Pomorzan, plemiona bałtyjskie i ludy ugrofińskie.

Wszędzie na interesującym nas tutaj obszarze inicjatorami powstawania tych miast była lokalna władza feudalna: w tym także władcy słowiańskich księstw, a na wschodnim wybrzeżu Bałtyku przede wszystkim podbijające te ziemie zakony rycerskie. Wszędzie też, od Lubeki na zachodzie po Tallin (Rewal) na wschodzie, powstanie miast na prawie niemieckim rozpoczynało nowy, przełomowy etap w urbanizacji ziem nadbałtyckich. Na takie stwierdzenie pozwala szereg czynników, wśród których wystarczy wymienić nowe zasady prawne, na których miasta miały funkcjonować, nowe reguły wytyczania i organizacji przestrzeni miejskiej, jak też napływ osadników niemieckich, którzy będą stanowili podstawowy składnik mieszczaństwa. Jeśli do powyższych czynników, wspólnych nawet dla odległych od siebie ośrodków miejskich, dodamy jeszcze łączące je kontakty handlowe, będące przecież istotą działalności

kupców hanzeatyckich, a sprzyjające nie tylko przepływowi towarów, ale też np. zwyczajów czy idei, powinniśmy się spodziewać, że kultura należących do Hanzy miast położonych nawet w różnych częściach południowego wybrzeża Bałtyku może wykazywać w różnych sferach wiele podobieństw. Na ten problem, dostrzegany już wcześniej, zupełnie nowe światło rzuciły w ostatnich dziesięcioleciach wyniki badań archeologicznych prowadzonych w wielu miastach hanzeatyckich.

Archeologia późnośredniowiecznych miast, w tym także tych należących do Hanzy, jest stosunkowo młodą, a przy tym specyficzną i bardzo wymagającą dla badaczy specjalnością naukową. Pierwsze obserwacje archeologiczne i spostrzeżenia wskazujące na wyjątkowe znaczenie źródeł archeologicznych dla badania najstarszych dziejów miast czyniono wkrótce po II wojnie światowej w Lubece, przy okazji odbudowy zniszczonych fragmentów miasta, ale początek właściwych wykopalisk sytuować tam należy dopiero w latach 70. XX wieku. Te dość długie narodziny związane były w znacznej mierze z trwającym równie długo w całej Europie procesem kształtowania się archeologii późnego średniowiecza. Jeszcze gorzej wyglądała sytuacja w innych poza Lubeką miastach południowobałtyckich, które w okresie powojennym znajdowały się w krajach dawnego Bloku Wschodniego, tzn. w NRD, Polsce i republikach bałtyckich ZSRR. Miało to swoje znaczenie, bowiem brak zainteresowania badaniami archeologicznymi wynikał tam nie tylko ze stopnia rozwoju archeologii miast, ale także z chęci unikania badania „niemieckiego”, jak powszechnie przyjmowano, dziedzictwa kulturowego. Nie powinno zatem dziwić, że czas przełomu w archeologicznych badaniach miast nadbałtyckich był zbieżny z okresem przełomu politycznego końca lat 80. i 90. XX w. Już w latach 80. ubiegłego stulecia obserwowaliśmy początki zakrojonych na większą skalę akcji badawczych, związanych najczęściej z inicjowanymi wówczas odbudowaniami starych centrów miast, np. w Elblągu, Kołobrzegu, a w mniejszej skali także w Rydze czy Rostoku. Od początku lat 90. XX w. nastąpił szybko postępujący rozwój badań, mających zazwyczaj ratowniczy charakter¹.

¹ Przegląd stanu badań sprzed dwudziestu lat daje tom Lübecker Kolloquium zur Stadtarchäologie im Hanseraum, Bd. I: Stand, Aufgaben und Perspektiven, red. M. Gläser, Lübeck 1997. Por. też np. oceny zawarte w pracach M. Rębkowskiego, *Pierwsze lokacje miast w księstwie zachodniopomorskim. Przemiany przestrzenne i kulturowe*, Kołobrzeg 2001, s. 7-18, oraz *Ratować przeszłość? O uwarunkowaniach i znaczeniu badań archeologicznych prowadzonych przy odbudowie Starówki*, [w:] *Kołobrzeg i okolice poprzez wieki. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, Szczecin 2010, s. 45-47, dla miast położonych w Estonii: E. Russow, H. Valk, A. Haak, A. Pärn, A. Mäesalu, *Medieval Archaeology in the European Context: Towns, Churches, Monasteries and Castles*, [w:] *Archaeological Research in Estonia 1865-2005*, red. V. Lang, M. Laneman, Tartu 2006, s. 164-175.

Pozyskiwane w ich efekcie wielkie ilości niepowtarzalnych źródeł pozwalają w zupełnie nowy sposób spojrzeć na przeszłość tych miast i kulturę ich mieszkańców w średniowieczu i czasach nowożytnych². W niektórych studiach, prowadzonych na ich podstawie, badacze wskazują na istnienie bardzo wyraźnych podobieństw w rozwoju kulturowym miast hanzeatyckich położonych nawet na terenach znacznie od siebie odległych. Niektórzy posuwają się nawet do stwierdzenia, że dla pewnego okresu wyróżniać możemy swoistą, spójną kulturę miast hanzeatyckich³. Problem ten czeka zapewne na dogłębną analizę i nie może oczywiście być przedmiotem niniejszego tekstu. Jego zadaniem jest natomiast pokazanie i porównanie, na wybranych przykładach, wspólnych dla różnych miast hanzeatyckich południowego wybrzeża Bałtyku elementów kultury mieszczańskiej, dobrze czytelnych w źródłach archeologicznych. Owe przykłady dotyczyć będą różnych sfer życia mieszczan w ostatnich stuleciach wieków średnich, tj. w XIII-XV w., a odnoszą się do budownictwa, sfery prywatnej wewnątrz domu, jak też pewnego wycinka zachowań o charakterze religijnym.

2. Kamienica sieniowa

Użyta w tytule podrozdziału nazwa jest dosłownym tłumaczeniem na język polski niemieckiego określenia *Dielenhaus*, używanego do opisu charakterystycznego typu budynku mieszczańskiego, jaki ukształtował się w miastach hanzeatyckich jeszcze w końcu XIII w. Żeby zrozumieć jego genezę i formę, a następnie szerokie rozprzestrzenienie na znacznych obszarach północnej Europy, zacząć należy od zwrócenia uwagi na pewne specyficzne cechy w organizacji przestrzeni miast późnego średniowiecza. Charakterystycznym elementem był zwłaszcza podział tej przestrzeni na kwartały zabudowy, zazwyczaj regularne, które z kolei dzielone były na pojedyncze parcele, mające kształt wydłużonych prostokątów przylegających jednym z krótszych boków do ulicy, a bokami dłuższymi do działek sąsiednich. Taki fragment miejskiej przestrzeni był prywatną własnością mieszczanina, którą mógł on dowolnie dysponować,

² Ważnym przejawem aktywności archeologów badających miasta hanzeatyckie są cykliczne konferencje naukowe odbywające się w ostatnich latach oraz setki coraz to nowych publikacji. Oczywiście nie tu miejsce na ocenę i zestawienie. Należy jednak wymienić największe konferencje poświęcone tej problematyce, z których najważniejszą jest odbywające się od 1995 r. w Travemünde Lübecker Kolloquium zur Stadtarchäologie im Hanseraum, Bd. I-VIII, red. M. Gläser, Lübeck 1997-2012. Wymienić należy też zbiory artykułów pokonferencyjnych w tomach: *The Medieval Town in The Baltic: Hanseatic History and Archaeology*, vol. I-II, red. R. Vissak, A. Mäesalu, Tartu 1999 i 2002; *Archaeologia Elbingensis*, vol. I, red. A. Czacharowski, T. Nawrołski, Gdańsk 1992, vol. II, red. G. Nawrołska, J. Tandecki, Gdańsk 1997; *The Hansa Town Riga as Mediator between East and West*, red. A. Caune, I. Ose, Riga 2009.

³ W tym duchu np. D. Gaimster, *A parallel history: the archaeology of Hanseatic urban culture in the Baltic c. 1200-1600*, "World Archaeology", vol. 37, 2005, No. 3, s. 408-423.

tn. sprzedawać, dzierżawić, czy też zostawiać w spadku. Konieczność opłacania z niej czynszu była najpewniej przyczyną wymierzania jej wielkości w ówczesnych jednostkach miary⁴.

W miastach, których kupcy prowadzili handel dalekosiężny, istotne znaczenie musiało dla nich mieć posiadanie zadaszonych powierzchni, na których można było zmagazynować i bezpiecznie przechowywać towary masowe. W obrębie ograniczonej powierzchni działki miejskiej i gęstej zabudowy skutkowało to koniecznością wznoszenia budynków piętrowych, zazwyczaj wielofunkcyjnych, łączących przeznaczenie gospodarcze i mieszkalne. Tu tkwiła zapewne przyczyna popularności w początkowym okresie istnienia nadbałtyckich miast lokowanych na prawie niemieckim tzw. domów szkieletowych. Podstawę ich konstrukcji stanowił drewniany szkielet, na który składały się rama dolna i górna, połączone pionowymi słupami osadzonymi w gniazdach wydrążonych w przyciesi, niekiedy wzmocnianymi skośnymi zastrzałami. Puste powierzchnie ścian wypełniano natomiast w różnoraki sposób⁵. Na terenach nadbałtyckich ten sposób wznoszenia budynków, wykształcony wcześniej na ziemiach położonych na zachód od Łaby, rozprzestrzenił się wraz z osadnikami niemieckimi. Na jego upowszechnienie wpływ mogło mieć oczywiście ich przywiązanie do własnej tradycji kulturowej, ale raz jeszcze trzeba podkreślić

⁴ B. Zientara, *Przemiany społeczno-gospodarcze i przestrzenne miast w dobie lokacji*, [w:] *Miasta doby feudalnej w Europie środkowo-wschodniej. Przemiany społeczne a układy przestrzenne*, red. A. Gieysztor, T. Rosłanowski, Wrocław-Poznań-Toruń 1976, s. 93-94; R. Czaja, *Socjotopografia miasta Elbląga w średniowieczu*, Toruń 1992, s. 24-25; W. Schich, *Zur Grösse der area in den Gründungsstädten im östlichen Mitteleuropa nach den Aussagen der schriftlichen Quellen*, [w:] *Vera Lex Historiae. Studien zu mittelalterlichen Quellen*, red. S. Jenks, J. Sarnowsky, M.-L. Laudage, Köln-Wien-Weimar 1993, s. 81-115; C. Buśko, *Stan badań nad parcelą mieszczańską w średniowiecznych miastach śląskich*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 43, 1995, nr 3, s. 343-350; M. Rębkowski, *The Size of Original Plots in Pomeranian Port Charter Towns*, „Studia Maritima”, vol. XVII, 2004, s. 5-21.

⁵ G. Fehring *Städtischer Hausbau in Norddeutschland von 1150 bis 1250*, „Zeitschrift für Archäologie des Mittelalters”, Beiheft 4/1986, s. 275 nn.; M. Scheffel, *Mittelalterlicher Holzbau in den Städten des niederdeutschen Raumes und der angrenzenden Küstengebiete*, „Lübecker Schriften zur Archäologie und Kulturgeschichte”, Bd. 20, 1990, s. 64-65; G. Legant-Karau, *Mittelalterlicher Holzbau in Lübeck an der Schwelle vom ländlichen zum städtischen Siedlungsgefüge*, „Archäologisches Korrespondenzblatt”, Bd. 24, 1994, s. 339 nn.; J. Piekalski, *Początki budynków o konstrukcji szkieletowej na terenie Środkowej Europy*, „Archaeologia Historica Polona”, t. 3, 1996, s. 76-77; tenże, *Wczesne domy mieszczan w Europie Środkowej. Geneza – funkcja – forma*, Wrocław 2004, s. 87 nn.; M. Rębkowski, *Pierwsze lokacje....*, s. 121-143; Z. Polak, *Zabudowa lokacyjnego Kołobrzegu*, [w:] *Salsa Cholbergensis. Kołobrzeg w średniowieczu*, red. L. Leciejewicz, M. Rębkowski, Kołobrzeg 2000, s. 161-170. Zob. też artykuły w tomie III Lübecker Kolloquium zur Stadtarchäologie im Hanseraum, red. M. Gläser, Lübeck 2001.

zalety funkcjonalne konstrukcji szkieletowych, pozwalające dowolnie wyznaczać kształt budynków i wznosić obiekty piętrowe, co miało kolosalne znaczenie zwłaszcza w gęsto zabudowanej przestrzeni miejskiej.

W bogatych miastach, takich jak Lubeka, już w 1. poł. XIII w. pojawiły się pierwsze świeckie, należące do mieszczan murowane budynki wznoszone z cegieł⁶. Nie one jednak wywarły decydujący wpływ na ostateczny kształt architektury miast południowobałtyckich. Ciasna zabudowa szkieletowa miast powodowała stałe zagrożenie zniszczenia dużych ich części na skutek pożarów. W związku z tym od mniej więcej połowy XIII stulecia zaczęły pojawiać się, początkowo w Lubece, rozporządzenia rad miejskich nakazujące wznoszenie ceglanych murów ogniowych wzdłuż bocznych granic międzydziałkowych. Po ich powstaniu, zamknięcie granicy frontowej i tylnej, początkowo ścianami szkieletowymi, z czasem wymienianymi na ceglane, prowadziło do powstawania jednoprzestrzennego wnętrza, zwanego sienią (niem. *Diele*). W efekcie pojawiał się szereg bardzo charakterystycznych, murowanych z cegły budynków orientowanych szczytami do ulicy, których dłuższe ściany boczne były wspólne dla dwóch sąsiadujących ze sobą właścicieli działek; ściany te zaopatrywano w charakterystyczne wnęki. Szerokości tak powstałych kamienic równe zatem były szerokościom parcel, na których je wznoszono, czyli wynosiły z reguły kilka metrów. Ich długości sięgały natomiast kilkunastu metrów, co oznacza, że pojedyncza kamienica zajmowała nawet większą część całej powierzchni działki. Do każdego z budynków istniał dostęp od strony ulicy, w ścianie tylnej natomiast umieszczano dodatkowo przejście na tylną część parceli. Były to obiekty dwu- lub nawet trzykondygnacyjne, początkowo zupełnie pozbawione piwnic⁷. Wedle niektórych szacunków, przy budowie takiej kamienicy zużywano kilkadziesiąt tysięcy cegieł⁸.

Pierwotnie przestrzeń przyziemia kamienicy, przykryta drewnianym stropem, nie była dzielona na mniejsze pomieszczenia. Użytkowano ją przede wszystkim jako miejsce pracy i skład towarów, a powierzchnię mieszkalną wydzielano najpewniej na którejs z kondygnacji; z czasem przesuwana była ona

⁶ M. Gläser, *Archäologisch erfaßte mittelalterliche Hausbauten in Lübeck*, [w:] *Lübecker Kolloquium...*, Bd. III, 2001, s. 296

⁷ Charakterystykę wczesnych kamienic sieniowych i ich genezę w polskiej literaturze najpełniej przedstawiają ostatnio Z. Polak, *Uwagi archeologa do historii kamienicy gdańskiej*, [w:] *Stan badań archeologicznych miast w Polsce*, red. H. Paner, M. Fudziński, Z. Borowski, Gdańsk 2005, s. 245-255 oraz J. Piekalski, *Wczesne domy...*, s. 121 nn. Z obcej należy tu przywołać przede wszystkim prace W. Erdmanna, *Entwicklungstendenzen des Lübecker Hausbaus 1100 bis um 1340 – eine Ideenskizze*, „*Lübecker Schriften zur Archäologie und Kulturgeschichte*”, Bd. 7, 1983, s. 24 nn. i G. Fehringa, *Städtischer Hausbau...*, s. 56 nn.

⁸ Hus un Hoff. *Wohnbauten im mittelalterlichen Stralsund*, Stralsund 2008, s. 15.

wręcz do aneksów dostawianych do kamienicy w tylnej partii działki. Oznacza to, że funkcje gospodarcze budynków były znacznie ważniejsze od ich użytkowania jako mieszkanie właścicieli⁹.

Najwcześniej, bo najpewniej już wkrótce po połowie XIII stulecia, jak już wspomniano wyżej, kamienice sieniowe pojawiły się w Lubece. Wyniki powojennych wykopalisk archeologicznych dowodzą, że na przełomie XIII i XIV w. domy takie stają się w tym mieście powszechnym standardem budowlanym, a przed około 1320 r. w ten sposób zabudowana została większość lubeckich działek miejskich¹⁰.

Proces wymiany drewnianych domów na murowane kamienice sieniowe zachodził w całej południowobałtyckiej strefie miast hanzeatyckich, a wyniki badań archeologicznych dostarczają coraz to nowych danych o tempie ich pojawiania się i zasięgu występowania. W Rostoku, podobnie jak w Lubece, najstarsze kamienice ceglane odkrywane w trakcie wykopalisk archeologicznych datowane są na okres tuż po połowie XIII stulecia¹¹. Najpóźniej w 4. ćw. XIII w. budowano pierwsze mury ogniowe w Stralsundzie, a jeszcze przed końcem tego stulecia pojawiły się tam pierwsze kamienice, które w ciągu mnie więcej stu lat pokryły niemal całe miasto¹². W tym samym czasie zaczęto wznosić je w nieodległym Greifswaldzie¹³. W stosunkowo dobrze przebadanym Kołobrzegu najstarsze z odkrytych domów murowanych datowane są na 1. ćw. XIV w. Jak można sądzić, już wkrótce potem nastąpił w mieście wielki boom budowlany, w efekcie którego w ciągu kilkudziesięciu lat na zdecydowanej większości działek miejskich pojawiły się kamienice sieniowe, sprawiające wrażenie wzniesionych przez jeden warsztat budowlany¹⁴.

W leżącym na wschód Elblągu powstawanie najstarszych kamienic również było następstwem wznoszenia murów ogniowych. Proces ten zapoczątkowano po wielkim pożarze, który strawił znaczną część miasta w 1288 r. Sądząc

⁹ J. Piekalski, *Wczesne miasta...*, s. 131.

¹⁰ W. Erdmann, *Entwicklungstendenzen...*, s. 22; G. Fehring, *Städtischer Hausbau...*, s. 56; M. Gläser, *Archäologisch erfaßte...*, s. 298.

¹¹ G. Schmitt, *Der städtebauliche Wandel Rostocks im. 13 Jahrhundert*, [w:] *777 Jahre Rostock. Neue Beiträge zur Stadtgeschichte*, red. O. Pelc, Rostock 1995, s. 15 nn.

¹² J.Ch. Holst, *Stand und Aufgaben der Hausforschung des Mittelalters in der Hansestadt Stralsund. Beobachtungen eines Lübeckers*, [w:] *Archäologie des Mittelalters und Bauforschung im Hanseraum*, red. M. Gläser, Rostock, 1993, s. 398-399; Hus un Hoff..., s. 10-19, 29 nn.

¹³ H. Schäfer, *Früher Holz- und Steinbauten in der Hansestadt Greifswald*, [w:] *Lübecker Kolloquium...*, Bd. III, 2001, s. 428

¹⁴ Z. Polak, *Budownictwo i architektura*, [w:] *Archeologia średniowiecznego Kołobrzegu*, t. 2, red. M. Rębkowski, Kołobrzeg 1997, s. 156; tenże, *Zabudowa mieszkalna i gospodarcza. Typy konstrukcji, przemiany przestrzenne, datowanie*, [w:] *Archeologia średniowiecznego Kołobrzegu*, t. 4, red. M. Rębkowski, Kołobrzeg 1999, s. 187 nn.; tenże, *Zabudowa...*, s. 163-169.

na podstawie tak analizy źródeł pisanych, jak i odkryć archeologicznych, od około 1330 r. nastąpił w mieście gwałtowny rozwój budownictwa ceglano-g¹⁵. Znacznie słabiej, co może dziwić, rozpoznany jest problem początków mieszczańskiej architektury murowanej w pobliskim Gdańsku, chociaż i tutaj wszystko wskazuje na to, że proces przebiegać musiał podobnie jak w innych dużych miastach portowych¹⁶. Z kolei w Rydze, lokowanej bardzo wcześnie, bo już w 1201 r., odkryte w trakcie wykopalisk relikty najstarszych budynków murowanych, w tym także najpopularniejszych kamienic sieniowych, datowane są na XIII-XIV wiek¹⁷. Podobnie musiała wyglądać sytuacja w najdalej na wschód wysuniętych miastach hanzeatyckich południowego wybrzeża Bałtyku, takich jak Tartu (Dorpat) i Tallin (Rewal), które zresztą wyznaczają wschodnią granicę występowania tego typu budynku murowanego¹⁸.

Z powyższego przeglądu wynika, że kamienica sieniowa stała się w ciągu XIV w. wspólnym dla wielu miast nadbałtyckich elementem krajobrazu kulturowego. Oczywiście podlegała ona dalszemu rozwojowi i przemianom, zarówno tym widocznym przez różnicowanie formy ścian frontowych, ale związanych też z powstawaniem podziałów wewnętrznych, charakterystycznych przedproży, dobudowywania aneksów, itd. Zagadnienia te nie są jednak kluczowe dla poruszanej tutaj problematyki.

3. Luksusowa ceramika stołowa

Przedstawione w poprzednim podrozdziale rozpowszechnianie się kamienic sieniowych dobrze obrazuje powstawanie wspólnoty kulturowej miast hanzeatyckich w sferze charakteru zabudowy przestrzeni miejskiej. Za przykład pokazujący podobny proces zachodzący w zamkniętej dla postronnych przestrzeni prywatnej mogą służyć naczynia gliniane, używane na potrzeby każdego z gospodarstw. Fragmenty ceramiki naczyniowej są kategorią źródeł archeologicznych odkrywanych masowo, a dzięki swojej specyfice stanowią

¹⁵ T. Nawroński, Gebäude und topographische Strukturen des 13. und 14. Jahrhunderts in Elbing, "Lübecker Kolloquium zur Archäologie und Kulturgeschichte", Bd. 20, 1990, s. 159 n.; R. Czaja, Socjotopografia..., s. 82 n.; A. Kašinowski, Ein Blick auf die mittelalterliche Raumdisposition von Elbing und ihre Realisierung: Stadt-Baukomplexe-Bauparzelle, [w:] Archaeologia Elbingensis..., t. 1, s. 67-78; tenże, Średniowieczna kamienica mieszczańska: Elbląg, Ryga, Kołobrzeg, [w:] Archaeologia Elbingensis..., t. 2, s. 51-52.

¹⁶ Z. Polak, Uwagi archeologa..., s. 245-253.

¹⁷ A. Caune, Zilišča Rigi XII-XIV vv. Po danym archeologiczeskich raskopok, Riga 1984, s. 175; tenże, Typen der Wohnhäuser Rigas im 12. bis 14. Jahrhundert aufgrund der archäologischen Ausgrabungen, [w:] Lübecker Kolloquium..., Bd. III, 2001, s. 358; Kašinowski, Średniowieczna kamienica..., s. 49 nn.

¹⁸ Np. Mäesalu, Die Haustypen im hansezeitlichen Tartu (Dorpat), [w:] Lübecker Kolloquium..., Bd. III., s. 586-587. Por. uwagi J. Piekalskiego, Wczesne domy..., s. 133.

doskonałą podstawę badań bardzo zróżnicowanych zagadnień. Dla późnego średniowiecza ów wachlarz poruszanej z ich wykorzystaniem problematyki sięga począwszy od poziomu technologicznego wytwórców i stosowanych przez nich technik produkcyjnych po kontakty handlowe, rynek ceramiki oraz upodobania i status społeczny odbiorców¹⁹. Odkrycia bardzo licznych zespołów fragmentów średniowiecznych naczyń dokonywane w różnych miastach hanzeatyckich i prowadzone na ich podstawie studia wskazują na istnienie bardzo charakterystycznych prawidłowości i podobieństw.

Na całym interesującym nas tutaj obszarze, od momentu lokacji miast podstawowym gatunkiem użytkowanej ceramiki były w nich tzw. naczynia siwe, produkowane lokalnie z żelazistych glin i wypalane w atmosferze redukcyjnej bez dostępu powietrza do pieca, bardzo zróżnicowane pod względem funkcjonalnym. Na znacznych obszarach Europy Środkowo-Wschodniej, także nadbałtyckiej, ich rozpowszechnienie się postępowało równoległe do akcji kolonizacyjnych XII i XIII w., na innych natomiast związane mogło być tylko z przejmowaniem nowych technologii²⁰. Zespoły ceramiki użytkowanej w średniowieczu w hanzeatyckich miastach nadbałtyckich cechuje jednak jeszcze pewna specyfika, polegająca na znacznych udziałach bardzo dobrych jakościowo naczyń produkowanych w innych częściach Europy i stamtąd różnymi drogami importowanych nad Bałtyk; chodzi to przede wszystkim o tzw. czerwoną ceramikę szkliwioną oraz wyroby kamionkowe.

We wszystkich badanych wykopaliskowo miastach rejestrowane są w nawarstwieniach datowanych na XIII w. i ewentualnie pierwszą połową następnego stulecia fragmenty naczyń wypalonych na czerwono, których zewnętrzne

¹⁹ Z licznych prac zob. np. S.A. Moorhouse, *The medieval pottery industry and its market*, [w:] *Medieval Industry*,

“CBA Research Report”, vol. 40, red. D.W. Crossley, London 1981, s. 96-125; P.J. Davey, *Theory and Practise in Medieval Ceramic Studies*, “*Medieval Ceramics*”, vol. 12, 1988, s. 3-13; D.H. Brown, *Pottery and Archaeology*, “*Medieval Ceramics*”, vol.12, 1988, s. 15-21. W polskiej literaturze najpełniej A. Buko, *Ceramika wczesnopolska. Wprowadzenie do badań*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1990, s. 26 nn.

²⁰ Z licznych prac zob. np. J. Kruppé, *Garncarstwo późnośredniowieczne w Polsce*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981; G. Mangelsdorf, *Untersuchungen zur Formenkunde spätmittelalterlicher Keramik im westlichen Brandenburg, Frankfurt am Main 1994*; tenże, *Zur mittelalterlichen Keramik des 12. bis 15. Jahrhunderts in Mecklenburg-Vorpommern – ein Bericht zur Forschungslage*, [w:] *Z pravéku do stredověku. Sborník k 70. narozeninám Vladimira Nekudy*, red. P. Michna, R. Nekuda, J. Unger, Brno 1997, s. 230-236; T. Nawrołski, M. Rębkowski, *Ein Beitrag zur Erforschung mittelalterlicher Keramik in Pommern*, “*Offa*”, Bd. 52, 1995, s. 166-167; H. Lüttke, *Grauware des 12. bis 15. Jahrhunderts*, [w:] *Handbuch zur mittelalterlichen Keramik in Nordeuropa*, red. H. Lüttke, K. Schietzel, Neumünster 2001, s. 83-174.

powierzchnie pokrywano ołowiowym szkliwem w odcieniach zieleni, brązu i żółci. Na pewnej części tych wyrobów, dla których przyjęła się specyficzna angielska nazwa *high decorated pottery*, występują jeszcze dodatkowe zdobienia, w postaci np. pobiałych lub plastycznych aplikacji wykonywanych z białej gliny, co po szkliwieniu wzbogacało również paletę kolorystyczną naczyń, ale też motywów rytych lub stempelkowych. Produkty takie reprezentowane są niemal wyłącznie przez naczynia przeznaczone na stół, służące do przechowywania i spożywania płynów, tzn. dzbany i naczynia do picia. Jak wskazują na to szacunki przeprowadzone dla kilku miast, w okresie największej popularności jaki przypadał na 2. poł. XIII w., czerwona ceramika szkliwiona stanowiła bardzo charakterystyczny, kilkuprocentowy komponent w całej strukturze ceramiki użytkowanej przez mieszczan²¹. W Kołobrzegu udział ten dochodził nawet do 7-8%²².

Luksusowa ceramika szkliwiona docierała do miast nadbałtyckich drogą morską z zachodniej Europy. Najwcześniej wyroby takie produkowano bowiem w Flandrii, gdzie niezwykłą popularność zdobyły w ciągu XIII stulecia. Był to wówczas fenomen związany wyłącznie ze środowiskami miejskimi, zarówno w sferze produkcji jak i użytkowania²³. Z czasem migrujący garncarze flamandzcy dali początek produkcji w miastach niderlandzkich. Jeszcze w tym samym stuleciu naczynia takie kopiowane były w warsztatach zlokalizowanych w południowej Danii, w Lubece i okolicach Roztoku²⁴, co było związane z potrzebą przybliżenia miejsc produkcji do tworzącego się wielkiego rynku zbytu w środowiskach nowo lokowanych nad Bałtykiem miast, w których rosło za-

²¹ D. Gaimster, *The Baltic Ceramic Market c. 1200-1600: An Archaeology of the Hanse*, „Fennoscandia archaeologica”, XVI, 1999, s. 59-69; tenże, *Die Keramikmarkt im Ostseeraum 1200 bis 1600: Exportkeramik als Indikator für Fernhandelsbeziehungen und die Wanderung des hansischen Handwerks und der Wohnkultur*, [w:] *Lübecker Kolloquium...*, Bd. II, 1999, zwł. Abb. 1. Zob. też łącznie P.K. Madsen, H. Stielke, *Bleigliasierte Irdenware*, [w:] *Handbuch...*, s. 539-612.

²² M. Rębkowski, *Średniowieczna ceramika miasta lokacyjnego w Kołobrzegu*, Kołobrzeg 1995, tablica 1, s. 20 oraz ryc. 8. Jak się zdaje, tylko w ograniczonym zakresie wyroby takie były redystrybuowane z miast portowych do ośrodków leżących w pewnym oddaleniu od wybrzeża.

²³ F. Verhaeghe, *La céramique tres décorée du Bas Moyen Age en Flandre*, [w:] *Actes du Colloque de Lille (26-27 Mars 1988)*, red. G. Blicke, Lille 1989, s. 19-113.

²⁴ D. Mayer, *Glaserkeramik des Mittelalters von einer Töpfereiproduktion aus der Kleinen Burgstrasse zu Lübeck – ein Vorbericht*, „Lübecker Schriften zur Archäologie und Kulturgeschichte”, Bd. 23, 1993, s. 277-282; H. Schäfer, *Zur Keramik des 13. bis 15. Jahrhunderts in Mecklenburg-Vorpommern*, „Bodendenkmalpflege in Mecklenburg-Vorpommern”, Jb. 1996 (1997), s. 302; U. Braun, *Eine Produktionsstätte der antropomorph verzierten mittelalterlichen roten Irdenware*, „Zeitschrift für Archäologie des Mittelalters”, Jg. 30, 2002, s. 165-171.

potrzebowanie na towary luksusowe²⁵. Naczynia takie, zwłaszcza te zaliczane do kategorii *high decorated pottery*, charakteryzowały się bowiem wysokimi walorami estetycznymi, zaspakajającymi szczególne potrzeby użytkowników i budującymi ich społeczny prestiż.

W ciągu 1. poł. XIV w. zastawy stołowe mieszczan nadmorskich miast hanzeatyckich zostały jednak zdominowane przez wyroby kamionkowe, wypierające z rynku czerwoną ceramikę szkliwioną. Kamionka, ten tak bardzo charakterystyczny wyrób ceramiczny, do produkcji którego niezbędne są specyficzne gliny umożliwiające wypał w wysokiej temperaturze, była najtwardszą i chyba jakościowo najlepszą gatunkowo ceramiką, produkowaną w średniowieczu w kilku tylko rejonach Europy, przede wszystkim w różnych częściach środkowych i północnych Niemiec²⁶. Już wkrótce po połowie XIII w. wczesne wyroby kamionkowe wytwarzane w pracowniach nadreńskich docierały w znaczących ilościach do miast nadbałtyckich. Były to niemal wyłącznie średniej wielkości dzbany, z charakterystycznie ukształtowaną partią górną.

Od początku XIV stulecia masowo zaczęła napływać nad Bałtyk klasyczna kamionka produkowana w nadreńskim Siegburgu²⁷. Te charakterystyczne wyroby o doskonałej jakości, reprezentowane przez dzbany i naczynia do picia, całkowicie zdominowały w XIV i XV w. zestawy stołowe mieszczan, wypierając z rynków nadbałtyckich miast czerwoną ceramikę szkliwioną i dzbany wczesnokamionkowe. Dla uświadomienia sobie znaczenia wyrobów siegburskich warto przywołać szacunki wykonane przed laty dla Kołobrzegu, wedle których w końcu XIV w. nawet co piąte naczynie użytkowane w mieście mogło pochodzić z warsztatów działających w miejscowości położonej nad rzeką Sieg²⁸. Także w innych miastach nadbałtyckich jasnoszare wyroby siegburskie stanowiły bardzo znaczny, tak bardzo charakterystyczny składnik odkrywanych zespołów ceramiki datowanych na ten przedział czasowy. Oprócz kamionki z Siegburga istotne, chociaż istotnie mniejsze znaczenie miały w miastach tego

²⁵ D. Gaimster, *The Baltic Ceramic Market...*, s. 62.

²⁶ H.-G. Stephan, *The development and production of medieval stoneware in Germany*, [w:] *Ceramics and Trade. The production and distribution of later medieval pottery in north-west Europe*, red. P. Davey, R. Hodges, Sheffield 1983, s. 95-120; D.R.M. Gaimster, *German Stoneware 1200-1900. Archaeology and Cultural History*, London 1997; M. Roehmer, Steinzeug, [w:] *Handbuch zur mittelalterlichen Keramik in Nordeuropa*, red. H. Lüdtkke, K. Schietzel, Neumünster 2001, s. 465-538.

²⁷ B. Beckmann, *The main types of the first four production periods of Siegburg pottery*, [w:] *Medieval pottery from excavations*, red. V. I. Evison, H. Hodges, J. G. Hurst, London, s. 183-220; E. Hähnel, *Siegburger Steinzeug, Bestandskatalog*, Köln 1987; D.R.M. Gaimster, *German Stoneware...*, s. 163-185; M. Rohmer, *Steinzeug...*, s. 471-483.

²⁸ M. Rębkowski, *Średniowieczna ceramika...*, tablica 1, s. 20, oraz s. 72 i ryc. 6,

okresu także wyroby kamionkowe produkowane w warsztatach zlokalizowanych w kilku miejscowościach południowej Dolnej Saksonii. Były to bardzo charakterystyczne wyroby stołowe, zazwyczaj pokrywane brązową angobą²⁹.

Kamionka nadreńska i dolnosaska docierały nad Bałtyk drogą morską z portów zachodniej Europy, takich jak np. Utrecht, Brema czy Bergen op Zoom, do których spławiano je z miejsc produkcji wielkimi rzekami: Renem i Wezerą. Jest wielce prawdopodobne, że bezpośrednio na Bałtyk, za pośrednictwem Odry, docierały od schyłku XIV stulecia inne jeszcze produkty kamionkowe, a mianowicie kamionka waldenburska oraz kamionka określana najczęściej mianem tzw. grupy Falkego. Ta pierwsza, imitująca pod wieloma względami naczynia siegburskie, wytwarzana była w położonym w Saksonii Waldenburgu, miejsca produkcji drugiej ciągle nie zostały odkryte, ale najpewniej znajdowały się gdzieś na Łużycach³⁰. Obydwa te gatunki kamionki nie były w stanie skutecznie konkurować z naczyniami siegburskimi i odkrywane są w miastach nadbałtyckich w stosunkowo niewielkich ilościach.

Traktując wyroby kamionkowe łącznie, trzeba stwierdzić, że stanowiły one jeden z najważniejszych składników zespołów ceramiki użytkowanej w interesujących nas tutaj ośrodkach miejskich. W niektórych przypadkach były one bez wątpienia najistotniejszym i najbardziej charakterystycznym elementem zastaw stołowych mieszczan nad Bałtykiem. Ocenę taką potwierdzają analizy wykonane dla zbiorów pozyskanych zarówno w Lubece, miastach meklemburskich, Kołobrzegu czy Gdańsku, jak też w miastach pruskich i inflanckich³¹. Powszechność występowania tych naczyń pozwala wręcz na stwierdzenie, że kamionkę można traktować jako wyznacznik kultury miast hanzeatyckich

²⁹ H.-G. Stephan, *Coppengrave. Studien zur Töpferei des 13. bis 19. Jahrhunderts in Nordwestdeutschland*, Hildesheim 1981; tenże, *The development...*, s. 105 nn.; D.R.M. Gaimster, *German Stoneware...*, s. 300-302; M. Roehmer, *Steinzeug...*, s. 517-527.

³⁰ Dla naczyń waldenburskich zob. przede wszystkim pracę: D. Scheidemantel, Th. Schifer, *Waldenburger Steinzeug. Archäologie und Naturwissenschaften*, Dresden 2005. O najnowszych znaleziskach nad Bałtykiem: H. Schäfer, „Siegburger Steinzeug” des 14. bis 16. Jh. aus Sachsen, „Mitteilungen zur Ur- und Frühgeschichte für Ostmecklenburg und Vorpommern”, Nr. 40, 118-122; M. Rębkowski, *Nowe znaleziska kamionki waldenburskiej w północnej Polsce*, [w:] *Archaeologia et historia urbana*, red. R. Czaja, G. Nawrońska, M. Rębkowski, J. Tandecki, Elbląg 2004, s. 421-428. Z najnowszej literatury dotyczącej tzw. grupy Falkego zob. np. H.-G. Stephan, *Badania nad ceramiką „grupy Falkego”. Bogato zdobiona gotycka kamionka łużycka i jej środowisko archeologiczno-historyczne*, [w:] *Wrocław na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych. Materialne przejawy życia codziennego*, red. J. Piekalski, K. Wachowski, Wrocław 2004, s. 293-330.

³¹ Zob. łącznie D.R.M. Gaimster, *German Stoneware...*, s. 74-78 oraz artykuły w II tomie *Lübecker Kolloquium...*, Lübeck 1999; ostatni dla miast estońskich E. Russow, *Importlerraamika Lääne-Eesti linnades 13.-17. sajandi*, Tallin 2006, s. 41-55.

w XIV-XV wieku³². Warta podkreślenia jest przy tym obserwacja, że podobnie jak w przypadku czerwonej ceramiki szkliwionej, w zdecydowanie mniejszej skali wyroby takie docierały do miast położonych w pewnym oddaleniu od wybrzeża³³.

4. Pielgrzymki

Ostatni przykład, jakim posłużymy się na potrzeby niniejszego tekstu, dotyczyć będzie sfery zachowań religijnych. Już dość dawno zauważono w literaturze przedmiotu, że dla miast lokowanych na prawie niemieckim na południowym wybrzeżu Bałtyku bardzo charakterystyczne i powtarzalne są wezwania kościołów parafialnych. Szczególną popularnością cieszyły się w nich patrocinia NMP, św. Mikołaja i św. Jakuba, pojawiające się w kolejno zakładanych miastach. W dużych ośrodkach podzielonych na dwa lub trzy okręgi parafialne, wezwania te występowały obok siebie, czego przykładem może być Greifswald³⁴. Zjawisko to możemy traktować jako odzwierciedlenie religijnej wspólnoty kulturowej mieszczan w nadbałtyckiej strefie wpływów hanzeatyckich³⁵. Innego przykładu takiej jedności dostarczają badania nad pielgrzymkami prowadzone w ostatnich latach szczególnie intensywnie na podstawie znalezisk znaków pielgrzymich.

W ostatnich stuleciach wieków średnich Europa pokryta była siecią dróg wiodących do setek sanktuariów. Jedną z najbardziej charakterystycznych form zachowań religijnych stawały się bowiem wówczas pielgrzymki do miejsc świętych – *ad loca sancta*. Począwszy od mniej więcej połowy XII w. w wielu z nich produkowano bardzo charakterystyczne dewocjonaalia w postaci cynowo-ołowianych odlewów o wielkości kilku centymetrów, na których znajdowały się wyobrażenia odnoszące się do świętej osoby lub jej relikwii czczonej w danym sanktuarium³⁶. Nabywane przez pątników u celu pielgrzymki, sta-

³² D. Gaimster, *The Baltic Creamic Market...*, s. 63

³³ Dobrym przykładem jest tu pomorski Stargard, gdzie udział kamionki nie przekraczał kilku procent, zob. P. Romanowicz, *Standardy luksusu – naczynia kamionkowe w późnośredniowiecznym Stargardzie*, [w:] *Ekskluzywne życie – dostojny pochówek. W kręgu kultury elitarnej wieków średnich*, red. M. Rębkowski, Wolin 2011, s. 280-281.

³⁴ H. Heyden, *Kirchen Pommerns und ihre Weihetitel*, "Baltische Studien", N. F. 45, 1958, s. 66; J. Petersohn, *Der südliche Ostseeraum im kirchlich-politischen Kräftespiel des Reichs, Polens und Dänemarks vom 10. bis 13. Jahrhundert. Mission – Kirchenorganisation – Kulturpolitik*, Köln-Wien, 1979, s. 435-436; M. Rębkowski, *Pierwsze lokacje...* 2001, s. 113-116.

³⁵ K. Blaschke, *Nikolaikirchen und Stadtentstehung im pommerschen Raum*, "Greifswald-Stralsunder Jahrbuch" 9, 1970-1971, s. 26.

³⁶ Ich pierwowzorem były najpewniej muszle *Pecten Maximum* L. wykorzystywane najpewniej już od XI w. jako symbol pielgrzymki do grobu św. Jakuba Większego w Composteli. Zob. np. K. Köster, *Pilgerzeichen und Pilgermuscheln von mittelalterlichen Santiagostraßen*,

nowiły świadectwo ich bytności w miejscu świętym, a przynoszone w drodze powrotnej do domów, rozchodziły się w ogromnych ilościach po całej Europie. Od lat odkrywane są w całej Europie, początkowo zazwyczaj w rzekach przy ich pogłębianiu, a od dłuższego czasu także w trakcie badań archeologicznych, prowadzonych przede wszystkim w miastach³⁷. Całą serię takich znalezisk znamy również z miast południowego wybrzeża Bałtyku. Przed dekadą dysponowaliśmy wiedzą na temat blisko 70 takich przedmiotów znanych z miast od Lubeki na zachodzie po Parnawę na wschodzie³⁸. W ostatnich latach doszło do nowych odkryć stosunkowo licznych zespołów w Stralsundzie i Wismarze, składających się z kilkunastu przedmiotów³⁹, a na publikację czeka jeszcze największy w tej części Europy zbiór znaków pielgrzymich z Gdańska, liczący setki egzemplarzy i przechowywany w tamtejszym Muzeum Archeologicznym.

Jednym z podstawowych zagadnień badawczych podejmowanych na podstawie znalezisk znaków pielgrzymich jest ich przyporządkowanie konkretnemu sanktuarium, a tym samym m.in. także ustalenie preferencji w wyborze celów pielgrzymowania dawnych mieszczan. Analizowane pod tym względem zespoły znalezisk pochodzących z miast południowobałtyckich wykazują pewne znamienne prawidłowości, zwłaszcza dla XIII i XIV stulecia, odróżniające je od zbiorów plaketek pielgrzymich odkrywanych w Europie Zachodniej. Pierwszą z nich jest niemal całkowity na południowym wybrzeżu Bałtyku brak, poza pojedynczymi egzemplarzami, znaków pochodzących z sanktuariów położonych na terenie Francji, Anglii i Italii, w tym Rzymu. Nieco liczniej re-

Neumünster 1983, s. 142 n.; A. Haasis-Berner, *Die Pilgerzeichen des 11.-14. Jahrhunderts. Mit einem Überblick über die europäische Pilgerzeichenforschung*, [w:] *Archäologie als Sozialgeschichte. Studien zu Siedlung, Wirtschaft und Gesellschaft im frühgeschichtlichen Mitteleuropa*, red. von S. Brather, Ch. Bücker und M. Hoepfer, Rahden 1999, s. 272.

³⁷ Np. B. Spencer, *Medieval pilgrim badges. Some general observations illustrated mainly from English sources*, „Rotterdam Papers” 1, 1968, s. 139, a także uwagi L. Anderssona, *Pilgrimsmärken och vallfahrt. Medeltida pilgrimskultur i Skandinavien*, „Lund Studies in Medieval Archaeology” 7, Lund 1989, s. 188.

³⁸ M. Rębkowski, *Pielgrzymki mieszkańców średniowiecznych miast południowego wybrzeża Bałtyku w świetle archeologii. Wstęp do badań*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 52, 2004, nr 2, s. 153-188.

³⁹ R. Samariter, *Pilgerzeichen und religiöse Zeichen aus Stralsunder Frankenvorstadt*, „Bodendenkmalpflege in Mecklenburg-Vorpommern”, Jb. 56, 2008, (2009), s. 191-212; teŝe, *Neue Pilgerzeichen und religiöse Zeichen aus Stralsund*, [w:] *Wallfahrer aus dem Osten. Mittelalterliche Pilgerzeichen zwischen Ostsee, Donau und Seine*, red. H. Kühne, L. Lambacher, J. Hrdina, Frankfurt am Main 2013, s. 145-178; J. Ansorge, *Mittelalterliche Pilgerzeichen aus der Hansestadt Wismar*, „Bodendenkmalpflege in Mecklenburg-Vorpommern”, Jb. 56, 2008, (2009), s. 213-257; tenŝe, *Pilgerzeichen sowie religiöse und profane Zeichen aus der Grabung für das Ozeaneum in Stralsund*, [w:] *Das Zeichen am Hut im Mittelalter*, red. H. Kühne, L. Lambacher, K. Vanja, Frankfurt am Main 2008, s. 83-114.

prezentowane są specyficzne znaki w postaci muszli małży *Pecten maximus* L., będące świadectwem odwiedzin u grobu św. Jakuba Większego w dalekiej Composteli. Cechą szczególnie charakterystyczną jest natomiast powszechne występowanie znaków wytworzonych w ponadregionalnych sanktuariach położonych w niemieckojęzycznej strefie kulturowej, z wyraźną dominacją kilku miejsc świętych położonych na Renem i Mozą.

Sanktuaria pielgrzymkowe w rejonie nadmozańsko-nadreńskim zaczęły powstawać już w XII w., a cztery z nich: Akwizgran, Kolonia, Maastricht i Trewir, urosły z czasem do rangi najważniejszych celów pielgrzymek położonych w Niemczech⁴⁰. Znaki pielgrzymie z pierwszych trzech wymienionych miejscowości reprezentowane są w znaleziskach nadbałtyckich szczególnie licznie. Rozwój Akwizgranu i Kolonii jako miejsc świętych ułatwił fakt, że znajdowały się na tzw. dolnoniemieckiej drodze (*Niederstraße*) prowadzącej do Composteli.

Akwizgran stał się ważnym celem pielgrzymek w XIII w., a w krótkim czasie w ogóle jednym z największych miejsc pątniczych w całej północnej Europie. W katedrze akwizgrańskiej przechowywano niezwykle relikwie: fragmenty szat i pieluch Chrystusa, szaty Matki Boskiej, chustę św. Jana Chrzyciela, a do tego żywy był tam również kult Karola Wielkiego⁴¹. Akwizgran był jednak przede wszystkim sanktuarium Maryjnym. Na znakach pielgrzymich tam produkowanych najczęściej widoczne jest przedstawienie Tronującej Marii z Dzieciątkiem, tzw. *Maria Aquensis*, albo też szata NMP rozpostarta w sposób, w jaki była okazywana pątnikom z katedralnej galerii⁴². W interesującym nas regionie przedmioty takie odkrywano bardzo licznie m.in. w Gdańsku, Greifswaldzie, Lubece, Stralsundzie i Wismarze⁴³.

Do Kolonii rzesze pielgrzymów przyciągały, począwszy już od 2. poł. XII w., relikwie św. Urszuli i jej towarzyszek, które miały zginąć w okolicy miasta,

⁴⁰ K. Köster, *Mittelalterliche Pilgerzeichen und Wallfahrtdevotionalien*, [w:] *Rhein und Maas. Kunst und Kultur 800-1400*, Köln 1972, s. 146-147; A. Haasis-Berner, *Die Pilgerzeichen des ...*, s. 274, Abb. 2.

⁴¹ Ogólne informacje o Akwizgranie jako centrum pielgrzymkowym można znaleźć w artykule E. Stephany, *Heiligtumsfahrt*, [w:] *Rhein und Maas. Kunst und Kultur 800-1400*, Köln 1972, s. 142-145; zob. też K. Herbers, *Stadt und Pilger*, [w:] *Stadt und Kirche*, red. F.-H. Hye, Linz/Donau 1995, s. 219 i nn.

⁴² K. Köster, *Mittelalterliche Pilgerzeichen...*, s. 21; A. Haasis-Berner, *Pilgerzeichen des Hochmittelalters*, Würzburg 2003, s. 157-166..

⁴³ Zestawienie starszych znalezisk wraz z literaturą znajduje się w artykule M. Rębkowskiego, *Pielgrzymki...*, s. 167-169. Nowsze odkrycia z Wismaru i Stralsundu: J. Ansoerge, *Mittelalterliche Pilgerzeichen...*, s. 221-224; tenże, *Pilgerzeichen und Pilgerzeichenforschung in Mecklenburg-Vorpommern*, [w:] *Wallfahrer aus dem Osten...*, s. 131-135; R. Samariter, *Neue Pilgerzeichen...*, s. 152-153; zob. też M. Rębkowski, *The Finds of the Pilgrim Badges from the Polish Baltic Coast*, [w:] *Wallfahrer aus dem Osten...*, s. 42-45.

jak też relikwie Trzech Króli sprowadzone tam z Mediolanu w 1164 r. Bardzo szybko Kolonia stała się miejscem kultu o ponadregionalnym znaczeniu, a wytwarzane tam znaki pielgrzymie nawiązywały oczywiście do wymienionych wyżej dwóch zespołów relikwii. Plakietki pielgrzymie z charakterystycznym wyobrażeniem „Stateczku św. Urszuli”, odwołującym się do fragmentu hagiograficznej legendy mówiącej o morskiej podróży świętej męczennicy, odkrywano m.in. w trakcie wykopalisk archeologicznych prowadzonych w Gdańsku, Szczecinie i Stralsundzie⁴⁴. Z kolei kolońskie znaki pielgrzymie z wyobrażeniem „Pokłonu Trzech Króli” rejestrowano w Lubece, Elblągu i Stralsundzie⁴⁵.

Licznie reprezentowane są w hanzeatyckich miastach nadbałtyckich także znaki pielgrzymie z wyobrażeniem świętego biskupa z kluczem w dłoni, niekiedy przebijającego dolną częścią pastorału gardło smoka. Przedmioty te związane są z kultem św. Serwacego, którego grób znajduje się w Maastricht. Szczególny rozkwit tego kultu i towarzyszący mu napływ pątników do Maastricht rozpoczął się w 2. poł. XII wieku⁴⁶. W miastach południowobałtyckich odkryć takich dokonywano w Roztoku, Kołobrzegu, Elblągu, Gdańsku, Stralsundzie i Wismarze⁴⁷.

Jak już wspomniano powyżej, dewocjonalia pątnicze związane z trzema wzmiankowanymi powyżej sanktuariami należą do najliczniejszych i występują niemal we wszystkich miastach nadbałtyckich, w których w ogóle odkrywano znaki pielgrzymie. Szacunki wykonywane łącznie dla znalezisk z tych miast wskazują, że łączny udział znaków pochodzących z miejsc pątniczych położonych nad Renem i Mozą wynosi kilkadziesiąt procent wszystkich dewocjonalii pątniczych, a w niektórych zbiorach, jak np. tego ze Stralsundu, przekracza nawet połowę⁴⁸.

⁴⁴ M. Rębkowski, *Pielgrzymki...*, s. 162-165; tenże, *The Finds...*, s. 39-40; J. Ansorge, *Pilgerzeichen und Pilgerzeichenforschung...*, s. 131. O takich znakach pierwszy napisał K. Köster, *Mittelalterliche Pilgerzeichen...*, s. 154.

⁴⁵ M. Rębkowski, *Pielgrzymki...*, s. 165-167; R. Samariter, *Pilgerzeichen...*, s. 201-202, 206-207. Więcej o takich znakach ostatnio: A. Haasis-Berner, J. Poettgen, *Die mittelalterlichen Pilgerzeichen der Heiligen Drei Könige. Ein Beitrag von Archäologie und Campanologie zur Erforschung der Wallfahrt nach Köln*, „*Zeitschrift für Archäologie des Mittelalters*“, Bd. 30, 2002, s. 173-202, tam starsza lit.

⁴⁶ *Lexicon des Mittelalters*, Bd. VII, München 1995, s. 1791-1792; *Lexicon der christlichen Iconographie*, Bd. VIII, Rom-Freiburg-Basel-Wien 1994, s. 330-331. K. Köster, *Mittelalterliche Pilgerzeichen...*, s. 154-155; L. Andersson, *Pilgrimsmärken och...*, s. 67-69.

⁴⁷ M. Rębkowski, *Pielgrzymki...*, s. 160-162; tenże, *The Finds...*, s. 37-38; J. Ansorge, *Pilgerzeichen und Pilgerzeichenforschung...*, s. 131-132.

⁴⁸ M. Rębkowski, *Pielgrzymki...*, s. 184 n.; J. Ansorge, *Pilgerzeichen sowie...*, s. 89; tenże, *Pilgerzeichen und Pilgerzeichenforschung...*, s. 131; R. Samariter, *Neue Pilgerzeichen...*, s. 173 i Tab. 1.

W świetle tych obserwacji można stwierdzić, że wkrótce po lokacjach miast nadbałtyckich, jeszcze w ciągu XIII w., pojawiła się wśród ich mieszkańców idea ruchu pielgrzymkowego; na ten właśnie okres datowane są najstarsze znaleziska znaków pątniczych pozyskane w trakcie badań w takich miastach jak Lubeka, Stralsund, Rostok i Tallin (Rewal)⁴⁹. W XIII i XIV w. mieszkańcy tego regionu najchętniej pielgrzymowali do wielkich, ponadregionalnych sanktuariów położonych w niemieckim kręgu kulturowym, a szczególną popularnością cieszyły się wśród nich miejsca święte położone w rejonie nadreńsko-nadmorzańskim⁵⁰. Obserwacje takie czynione na podstawie znalezisk archeologicznych potwierdzone są również przez wyniki badań prowadzonych dla niektórych miast w oparciu o źródła pisane, takie jak np. testamenty mieszczkańskie⁵¹. Przyczyny tego zjawiska były najprawdopodobniej złożone. Można przypuszczać, iż częste pielgrzymki do wymienionych wyżej sanktuariów mogły mieć np. pośredni związek z kontaktami handlowymi łączącymi miasta nadbałtyckie z Nadrenią, czy też wynikać z faktu, że niektóre z nich wyrosły na szlaku prowadzącym z północnej Europy do Composteli⁵². Istotnej przyczyny tej prawidłowości wolno byłoby się chyba dopatrywać także w identyfikacji kulturowej mieszkańców miast z obszarami północno-zachodnich Niemiec.

5. Podsumowanie

Miasta nadbałtyckie, które z czasem stały się członkami Hanzy, z nielicznymi wyjątkami lokowane były w ciągu XIII w. w ramach różnych struktur politycznych. Każde z nich miało swoją specyfikę wynikającą z lokalnych uwarunkowań w rozwoju, różnego środowiska etnicznego i kulturowego w którym powstawały, warunków topograficznych, itp. Pod wieloma względami dostrzegamy jednak szereg między nimi podobieństw, albo wręcz cech wspólnych, łączących miasta położone w znacznych od siebie odległościach. Część z tych podobieństw, znanych od dawna, odnosi się do analogicznych uwarunkowań prawnych w jakich miasta funkcjonowały, jednakowych zasad organizacji

⁴⁹ M. Rębkowski, *Pielgrzymki...*, s. 181, tam pełna lit.

⁵⁰ Zmiana nastąpi dopiero u schyłku średniowiecza, w XV w., kiedy większe znaczenie w tej części Europy zyskują pielgrzymki krótsze, odbywane do lokalnych miejsc kultu. Proces ten widoczny jest również w źródłach archeologicznych, zob. np. uwagi J. Ansonge, *Pilgerzeichen sowie...*, s. 89.

⁵¹ Zob. np. H. Wernicke, *Religiöses Alltagsleben in den pommerschen Hansestädten während des Spätmittelalters*, *Zeszyty Kulickie*”, nr 2: *Z dziejów chrześcijaństwa na Pomorzu*, red. L. von Zitzewitz, Kulice 2001, ryc. 23, s. 163; M. Rębkowski, *Pielgrzymki...*, s. 167-171.

⁵² Na temat dróg pielgrzymkowych wiodących do Composteli z północnych Niemiec zob. K. Köster, *Pilgerzeichen und Pilgermuscheln...*, s. 14 i Abb. 8; tenże *Mittelalterliche Pilgerzeichen...*, s. 211.

przestrzeni miejskiej, etnicznej wspólnoty większości ich mieszkańców czy podstaw gospodarczych. Nowe światło na te zagadnienia rzuciły wyniki wykopalisk archeologicznych.

Badania archeologiczne nadbałtyckich miast należących w średniowieczu do Hanzy zaczęto na większą skalę prowadzić dopiero począwszy od lat osiemdziesiątych XX w. Od tamtego momentu widoczny jest niezwykle szybki przyrost bazy źródłowej. Prowadzone na jej podstawie studia dotyczą różnorodnych zagadnień odnoszących się do średniowiecznej i nowożytnej przeszłości miast hanzeatycznych, często w zupełnie nowym świetle stawiając, albo wręcz wydobywając na światło dzienne nieznane wcześniej elementy dawnej kultury miejskiej. W wielu z nich dostrzegamy uderzające podobieństwa, wskazujące na istnienie wspólnoty kulturowej mieszczan południowego wybrzeża Bałtyku w XIII-XV w. Godne szczególnego podkreślenia jest przy tym to, że owe podobieństwa widoczne są w zupełnie odmiennych sferach kultury. Opisane powyżej przykłady dotyczą przecież tak różnych elementów, jak pewien charakterystyczny wycinek publicznych zachowań religijnych, budownictwo mieszczańskie, mające zasadniczy wpływ na obraz przestrzeni miejskiej, oraz schowane w przestrzeni prywatnej wyposażenie zastawy stołowej. Jak można się spodziewać, ten fenomen pewnej unifikacji kulturowej znajduje potwierdzenie również w badaniach innych kategorii źródeł archeologicznych, odnoszących się np. do produkcji rzemieślniczej, transportu morskiego i wielu innych.

Na zakończenie wypada zastanowić się nad podstawami i przyczynami wytworzenia się tej wspólnoty kulturowej mieszczan miast południowego wybrzeża Bałtyku⁵³. W pierwszej kolejności raz jeszcze należy podnieść podobne uwarunkowania prawne i gospodarcze rozwoju interesujących nas ośrodków w średniowieczu. Dalej podkreślić trzeba podobne pochodzenie kulturowo-etniczne dominującej części mieszczan wywodzących się z terenów niemieckich oraz wspólny dla tych miast język. Wypada wreszcie zauważyć istotną rolę intensywnych kontaktów handlowych, także – a może przede wszystkim – tych dalekosiężnych, które stanowiły o istocie Hanzy; ich skutkiem była przecież nie tylko wymiana towarów, ale również idei. Wszystkie te czynniki przyczyniły się do wytworzenia charakterystycznej wspólnoty kulturowej miast i nadały im ostateczny kształt.

⁵³ Por. uwagi na ten temat formułowane na podstawie analizy pojedynczych kategorii odkryć, formułowane np. przez D.R.M. Gaimstera, *The Baltic...*, s. 61 i J. Piekalski, *Wczesne domy...*, s. 131-133.

EDWARD BRZĘCZEK
TOMASZ BRZĘCZEK

Wpływ transformacji na rozwój regionu konińskiego – rozwój ekonomiczny i gospodarczy

*The impact of transformation on the development of Konin region –
economic development and economic*

STRESZCZENIE. Gospodarka regionu konińskiego zdominowana została w latach sześćdziesiątych przez powstały i dynamicznie rozwijający się przemysł wydobywczy, energetyczny i hutniczy. Spowodowało to dynamiczny rozwój ośrodków miejskich, szczególnie Konina i Turku. Położone w centrum Polski, na skrzyżowaniu głównych szlaków komunikacyjnych północ-południe i wschód-zachód miasto Konin – ośrodek dynamicznie kształtującego się życia gospodarczego, politycznego, kulturalnego, naukowego i sportowego Wschodniej Wielkopolski stało się w latach siedemdziesiątych stolicą Województwa Konińskiego.

Transformacja ustrojowa i gospodarcza po 1989 roku wywarła znaczący wpływ na sektor przedsiębiorstw, rynek pracy, a w konsekwencji także na strukturę demograficzno-społeczną miasta Konina. Negatywne skutki transformacji wzmogła likwidacja województwa w ramach reformy administracyjnej z 1999 roku. Konin stał się miastem na prawach powiatu. Negatywne skutki częściowo zostały zniwelowane działaniami samorządu i Agencji Rozwoju Regionalnego. Niezbędne jest zwiększenie wsparcia rozwoju miasta i całego Subregionu Wielkopolski Wschodniej środkami unijnymi w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego. Do takich wniosków doprowadziła analiza danych statystycznych miasta Konin z lat 1999-2011 w porównaniu do innych miast Wielkopolski.

Słowa kluczowe: Konin, Wielkopolska Wschodnia, transformacja, rozwój gospodarczy

ABSTRACT. The region's economy is dominated Konin in the sixties by the developed and rapidly developing mining, power and metallurgical. This resulted in dynamic growth of urban centers, especially Konin and Turek. Located in the center of Polish, at the crossroads of major transportation routes north-south and east-west city of Konin – the center of the emerging dynamic of economic, political, cultural, scientific and sporting eastern Greater happened in the seventies the capital of the Province of Konin. Political and economic transformation after 1989 had a significant impact on the corporate sector, labor market and, consequently, also on the demographic and social structure of the city of Konin. The negative effects of intensified eradication transformation of the region in the framework of the administrative reform of 1999. Konin became a city with county rights. The negative effects were partially offset by the actions of local government and the Regional Development Agency. It is necessary to increase support for the development of the city and the entire Greater East Subregion of EU funds as part of Wielkopolska Regional Operational Programme. Such conclusions led analysis of statistical data of Konin in the years 1999-2011 as compared to other cities of Wielkopolska.

Keywords: Konin, Wielkopolska Eastern, transformation, economic development

1. Transformacja sektora przedsiębiorstw miasta Konin

Liczba podmiotów gospodarczych miasta Konina z uwzględnieniem nowo rejestrowanych i tych wyrejestrowywanych została przedstawiona w Tabeli 1. Okazało się, że na rok po pierwszej dekadzie XXI wieku liczba podmiotów gospodarczych przyrosła z 7 096 do 8 115. Zwiększył się też w tym czasie

Lata	Liczba podmiotów gospodarczych				
	ogółem	w tym sektor prywatny		nowo zarejestrowanych	wyrejestrowanych
		razem	podmioty gospodarcze ogółem =100		
1999	7096	6862	96,7	-	-
2000	7139	6905	96,7	-	-
2001	7590	7367	97,1	-	-
2002	7843	7621	97,2	-	-
2003	8067	7796	96,6	691	444
2004	7972	7698	96,6	589	606
2005	8192	7916	96,6	672	437
2006	8237	7961	96,6	703	607
2007	8259	7989	96,7	707	638
2008	8353	8159	97,7	828	674
2009	8032	7838	97,6	823	1085
2010	8358	8166	97,7	950	560
2011	8115	7926	97,7	765	932

Tabela 1. Liczba podmiotów gospodarczych zarejestrowanych w Koninie

Źródło: Urząd Statystyczny w Poznaniu (2012a)

udział podmiotów sektora prywatnego z 96,7% do 97,7%.

Sektor przedsiębiorstw obejmuje podmioty gospodarcze o różnej wielkości i różnej formie prawnej działalności. Skupimy się na przedsiębiorstwach osób fizycznych, mających najprostszą konstrukcję prawnogospodarczą, która jest odpowiednia dla mikroprzedsiębiorstw (mikroprzedsiębiorstwo zatrudnia do 9 pracowników). Ta forma przedsiębiorstwa nastawiona jest głównie na lokalną i małą skalę działalności (np. jednoosobowa działalność gospodarcza rzemieślników). Dlatego zmiany liczby przedsiębiorstw osób fizycznych lub ich udziału w grupie przedsiębiorstw pochytyamy za wskaźnik dla warunków samozatrudnienia i rozwoju przedsiębiorczości. Dane pokazują, że ciągłemu wzrostowi liczby przedsiębiorstw zarejestrowanych w mieście Konin towarzyszył więcej niż proporcjonalny wzrost liczby przedsiębiorstw osób fizycznych w pierwszych latach dekady (zobacz Tabela 2). Jednak w drugiej połowie dekady zarówno liczba przedsiębiorstw osób fizycznych, jak i ich udział procentowy w grupie wszystkich przedsiębiorstw

Lata	Podmioty gospodarcze osób fizycznych	Podmioty gospodarcze ogółem =100
1999	5583	78,7
2000	5571	78,0
2001	6018	79,3
2002	6279	80,1
2003	6425	79,6
2004	6321	79,3
2005	6520	79,6
2006	6514	79,1
2007	6513	78,9
2008	6597	79,0
2009	6272	78,1
2010	6568	78,6
2011	6302	77,7

Tabela 2. Podmioty gospodarcze osób fizycznych z siedzibą w Koninie

Źródło: Urząd Statystyczny w Poznaniu (2012a)

wykazały trend spadkowy.

Transformacja sektora przedsiębiorstw wyraża się też w zmianach jego struktury branżowej. Omówimy tendencję w sektorze przedsiębiorstw prze-

Lata	Przetwórstwo przemysłowe*	
	razem	podmioty gospodarcze ogółem =100
1999	564	7,9
2000	555	7,8
2001	604	8,0
2002	616	7,9
2003	619	7,7
2004	620	7,8
2005	638	7,8
2006	644	7,8
2007	647	7,8
2008	641	7,7
2009	588	7,3
2010	623	7,5
2011	632	7,8

Tabela 3. Liczba przedsiębiorstw przemysłowych z siedzibą w Koninie

Źródło: Urząd Statystyczny w Poznaniu (2012a)

mysłowych, a następnie handlowych i świadczących usługi hotelarskie i gastronomiczne. Pominiemy sektor rolniczy, ponieważ w przypadku miasta ma on marginalny charakter. W pierwszej dekadzie XXI wieku w mieście Konin wystąpił trend wzrostowy liczby przedsiębiorstw przetwórstwa przemysłowego (Tabela 3). Trend ten cofnął się w 2009 roku po ogólnoswiatowym kryzysie finansowym, ale odbudował się w latach następnych.

Zwraca uwagę spadek liczby podmiotów gospodarczych sektora handlu (Tabela 4) z 2 574 w 1999 roku (udział 36,3%) do 2 303 w 2011 roku (udział 28,4%), pomimo okresowego wzrostu np. w roku 2003 do 2 978 (udział

Lata	Handel*	
	razem	podmioty gospodarcze ogółem =100
1999	2574	36,3
2000	2562	35,9
2001	2722	35,9
2002	2842	36,2
2003	2978	36,9
2004	2904	36,4
2005	2965	36,2
2006	2913	35,4
2007	2825	34,2
2008	2757	33,0
2009	2451	30,5
2010	2491	29,8
2011	2303	28,4

Tabela 4. Liczba przedsiębiorstw prowadzących działalność handlową z siedzibą w Koninie

Źródło: Urząd Statystyczny w Poznaniu (2012a)

36,9%).

Wyjaśnieniem spadku liczby przedsiębiorstw handlowych jest koncentracja sektora, którą potwierdza dynamiczny wzrost liczby spółek handlowych (Tabela 5) z 367 w 1999 roku do 691 w 2011 roku, tj. o 88,28%. W tym czasie powstało też wiele spółek handlowych z udziałem kapitału zagranicznego. Ich liczba wzrosła z 79 w roku 2009 do 111 w roku 2011.

Liczba podmiotów gospodarczych świadczących usługi zakwaterowania lub gastronomiczne rosła w pierwszej połowie dekady, a w drugiej spadła do poziomu początkowego (Tabela 6). Ich udział spadł jednak w 2011 r. do 1,7%

Lata	Spółki handlowe	
	razem	w tym z udziałem kapitału zagranicznego
1999	367	79
2000	396	87
2001	430	94
2002	482	94
2003	510	93
2004	524	95
2005	539	100
2006	560	102
2007	583	107
2008	613	110
2009	652	111
2010	668	116
2011	691	114

Tabela 5. Liczba spółek handlowych z siedzibą w Koninie
 Źródło: Urząd Statystyczny w Poznaniu (2012a)

Lata	Działalność związana z zakwaterowaniem i usługami gastronomicznymi*	
	razem	podmioty gospodarcze ogółem = 100
1999	137	1,9
2000	139	1,9
2001	168	2,2
2002	170	2,2
2003	185	2,3
2004	182	2,3
2005	197	2,4
2006	197	2,4
2007	186	2,3
2008	177	2,1
2009	149	1,9
2010	153	1,8
2011	140	1,7

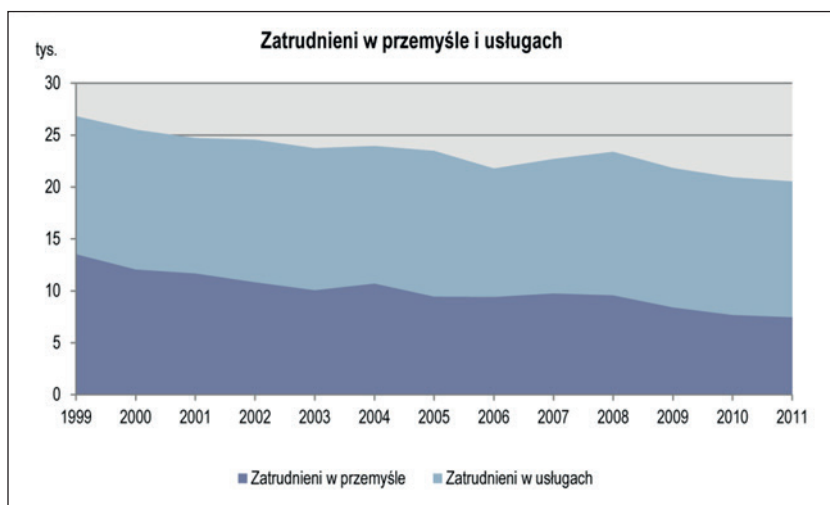
Tabela 6. Liczba przedsiębiorstw usług gastronomicznych i zakwaterowania z siedzibą w Koninie
 Źródło: Urząd Statystyczny w Poznaniu (2012a)

z 1,9% na początku dekady.

2. Transformacja rynku pracy miasta Konin

Wykonaliśmy zestawienie corocznych wielkości zatrudnienia w Koninie (Rysunek 1). Z rysunku odczytujemy znaczące zmiany ilościowe i strukturalne, które zaszły w zakresie zatrudnienia:

- a) zatrudnienie ogółem spadło z 26 972 do 20 625, tj. o 6 347 osób, czyli o 23,53%,
- b) w 1999 roku wielkość zatrudnienia w przemyśle i w usługach były porównywalne,
- c) zatrudnienie w przemyśle spadło z 13 532 osób do 7 463, tj. o 6 069 i o 44,85%,
- d) wielkość zatrudnienia w usługach pomimo niewielkiego spadku była stabilna,
- e) aktualnie wielkość zatrudnienia w usługach stanowi 63,4% zatrudnienia



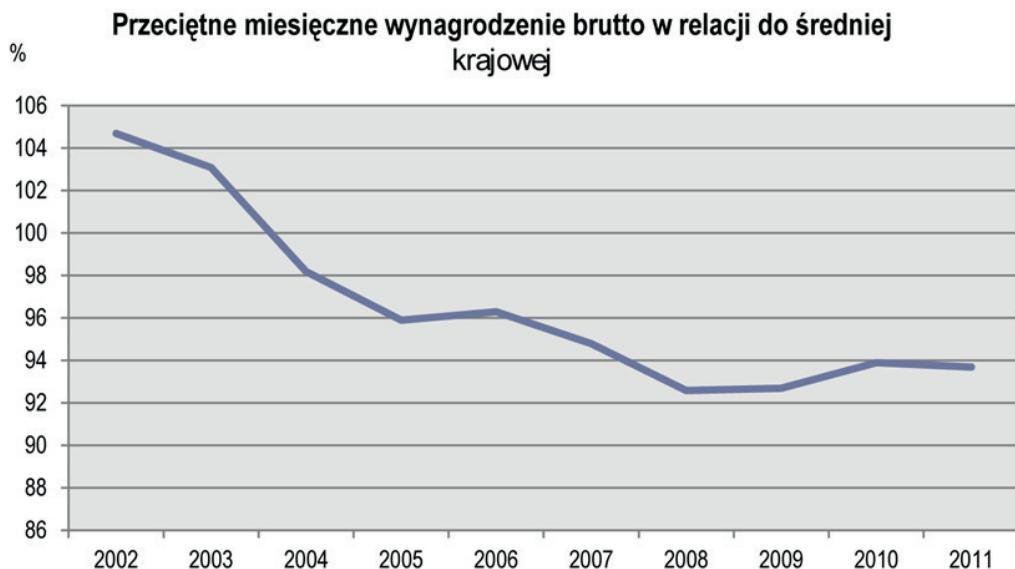
Rysunek 1. Ilościowe i strukturalne zmiany w zakresie zatrudnienia w mieście Konin

Źródło: Urząd Statystyczny w Poznaniu (2012a)

ogółem.

23,5-procentowy spadek wielkości zatrudnienia w Koninie wskazuje nierównowagę w postaci szybko spadającej wielkości popytu na pracę, powodującej znaczną nadwyżkę wielkości jej podaży. Równoważenie doprowadziło do zmniejszania zatrudnienia i spadku wynagrodzenia mierzonego w relacji do średniej krajowej (Rysunek 2):

- a) przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto wprawdzie wzrosło w tym czasie z 2 344,32 zł w 2002 roku do 3 397,78 zł w 2011 roku,
- b) ale stosunek przeciętnego wynagrodzenia brutto w relacji do średniej kra-



Rysunek 2. Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w Koninie w relacji do średniej krajowej (%)

Źródło: Urząd Statystyczny w Poznaniu (2012a)
jowej jednak spadł ze 104,7 w 2002 roku do 93,7% w 2011 roku.

Lata	Stopa bezrobocia
1999*	17,0
2000	16,5
2001	18,8
2002	18,4
2003	19,6
2004	18,4
2005	17,4
2006	14,3
2007	11,0
2008	8,7
2009	11,9
2010	13,5
2011	12,7

Tabela 7. Stopa bezrobocia rejestrowanego w Koninie w latach 1999-2011
Źródło: Urząd Statystyczny w Poznaniu (2012a)

Negatywnym skutkiem omawianego wyżej przebiegu zjawisk gospodarczych i ekonomicznych w Koninie była utrzymująca się w pierwszej połowie dekady wysoka stopa rejestrowanego bezrobocia (Tabela 7), która w następ-

nych latach spadała do poziomu 8,7%, aby w ostatnich trzech latach podnieść się i oscylować w przedziale od 11,9-12,7. Zwraca uwagę fakt, że stopa bezrobocia w Koninie w 2011 r. wynosi 12,7% i jest wyższa niż średnia dla Wielkopolski – 9,2% i w byłych miastach wojewódzkich – szczególnie w Poznaniu – 3,7% (w Kaliszu i Lesznie 7,8%). W literaturze tematu podkreśla się, że rejestrowana stopa bezrobocia w polskich warunkach jest prawdopodobnie nieco zawyżona, ponieważ obejmuje grupę ludzi, którzy chcą podlegać ubezpieczeniu zdrowotnemu, ale nie poszukują pracy, ponieważ utrzymują się z posiadanej własności lub są utrzymywani na odpowiedniej stopie życiowej przez członków rodziny. Zbadajmy liczbę ludzi bezrobotnych oraz strukturę ich wykształcenia (Tabela 8):

- a) udział bezrobotnych z wyższym wykształceniem wzrósł z 1,8% w 1999r. do 13,9% w 2011 r.
- b) wyraźnie spadł udział bezrobotnych z wykształceniem zawodowym

Lata	Ogółem	Wyższe	Policealne i średnie zawodowe	Średnie ogólnokształcące	Zasadnicze zawodowe	Gimnazjalne i poniżej*
1999	6403	117	1822	392	2393	1679
2000	6932	157	1954	427	2602	1792
2001	7845	228	2212	451	2957	1997
2002	7507	341	2146	411	2709	1900
2003	7584	387	2162	429	2709	1897
2004	7016	470	1978	453	2317	1798
2005	6533	508	1829	436	2024	1736
2006	5327	408	1417	450	1518	1534
2007	4112	349	1116	346	1103	1198
2008	3128	342	823	280	796	887
2009	4354	519	1195	411	1131	1098
2010	5011	610	1341	535	1310	1215
2011	4724	658	1225	493	1213	1135
w %						
1999	100	1,8	28,5	6,1	37,4	26,2
2000	100	2,3	28,2	6,2	37,5	25,9
2001	100	2,9	28,2	5,7	37,7	25,5
2002	100	4,5	28,6	5,5	36,1	25,3
2003	100	5,1	28,5	5,7	35,7	25,0
2004	100	6,7	28,2	6,5	33,0	25,6
2005	100	7,8	28,0	6,7	31,0	26,6
2006	100	7,7	26,6	8,4	28,5	28,8
2007	100	8,5	27,1	8,4	26,8	29,1
2008	100	10,9	26,3	9,0	25,4	28,4
2009	100	11,9	27,4	9,4	26,0	25,2
2010	100	12,2	26,8	10,7	26,1	24,2
2011	100	13,9	25,9	10,4	25,7	24,0

Tabela 8. Liczba bezrobotni ogółem i według wykształcenia w latach 1999 – 2011

Źródło: Urząd Statystyczny w Poznaniu (2012a)

z 37,4 w 1999 r. do 25,7% w 2011 r.

Na 35 powiatów województwa wielkopolskiego powiaty subregionu Konińskiego zajmują 20, 25, 29, 32 i 33 miejsce pod względem stopy bezrobocia. To powiat turecki plasuje się na najlepszym 20 miejscu. Biorąc jednak pod uwagę

już zachodzące zwolnienia pracowników KWB Adamów po niedawnej prywatyzacji, można spodziewać się pogorszenia tej sytuacji. Należy podkreślić wyraźne odstawanie miasta Konina, bezrobocie 12,7% i 25-te miejsce na 35 powiatów, w porównaniu z pozostałymi byłymi miastami wojewódzkimi, które plasują się w czołówce zestawienia.

3. Zmiany demograficzne w mieście Konin

W analizowanym okresie można zaobserwować niepokojące zmiany demograficzne (Tabela 9):

- a) liczba ludności w wieku przedprodukcyjnym spadła z 20269 osób do 13760, tj. o 6 509 osób, czyli o 32,11%,
- b) względnie stabilna była liczba osób w wieku produkcyjnym,
- c) wzrosła natomiast znacząco liczba osób w wieku poprodukcyjnym z 8 981

Lata	Ludność w wieku		
	przed- produkcyjnym	produkcyjnym	po- produkcyjnym
1999	20269	53335	8981
2000	19523	53750	9367
2001	18679	54040	9781
2002	17758	54234	10185
2003	16958	54309	10507
2004	16297	54173	10796
2005	15806	53886	11146
2006	15261	53396	11814
2007	14816	52948	12376
2008	14350	52547	12932
2009	14078	52018	13420
2010	13760	51528	13924

Tabela 9. Struktura ludności Konina według wieku
Źródło: Urząd Statystyczny w Poznaniu (2012a)

- do 13 924, tj. o 4 943 osoby, czyli 55,04%,
- d) liczba ludności ogółem spadła z 82 585 w 1999 r. do 79 212 osób w 2010 r.

Starzenie się społeczeństwa i spadek liczby ludności (ujemny przyrost naturalny), poczytujemy za negatywny efekt transformacji gospodarczej przedsiębiorstw i rynku pracy w mieście Konin. Szczególnie, że podobny trend obserwuje się też w skali całych krajów Europy, zaliczanych do rozwiniętych gospodarek rynkowych. Niższa liczba ludności i starzenie się społeczeństwa dają jednak sprężenie zwrotne do gospodarki, co świetnie obrazuje związana

Lata	Mieszkania oddane do użytkowania
1999	187
2000	218
2001	203
2002	198
2003	302
2004	349
2005	109
2006	204
2007	125
2008	178
2009	176
2010	117
2011	74

Tabela 10. Mieszkania oddane do użytkowania

Źródło: Urząd Statystyczny w Poznaniu (2012a)

z nimi liczba mieszkań oddawanych do użytkowania (Tabela 10). W latach 2001-2011 średni spadek rocznej liczby tych mieszkań wyniósł 9,6%.

Zaobserwowany negatywny trend dotyczący liczby ludności w latach 1999-2010 w prognozie liczby ludności Konina na następne lata nabiera niepokojącego przyspieszenia (Urząd Statystyczny w Poznaniu 2012). Utrzymanie trendu oznaczałoby spadek liczby ludności z 79 212 w 2010 roku do 74 726 i dalej do 66 664 odpowiednio w latach 2020 i 2030.

4. Zarządzanie zmianami społecznymi w Koninie a Wielkopolski Regionalny Program Operacyjny

Rozwój szkolnictwa wyższego, w formie przede wszystkim Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, jest znanym instrumentem krajowym wspierania polskich i europejskich regionów w podwyższaniu kwalifikacji młodych ludzi i ograniczaniu podaży niewykwalifikowanej siły roboczej. Warunkiem sukcesu, a nie tylko odroczenia problemu, jest jednak inwestowanie w edukację zgodną z profilem branżowym regionu i strategią jego rozwoju. Tabela 11, w części a oraz b, obrazuje rozwój szkolnictwa wyższego w Koninie w latach 2002-2011:

- a) liczba kierunków kształcenia wzrosła z 8 do 19,
- b) liczba studentów wzrosła z 2 818 do 3 839, osiągając w roku 2010 liczbę 4 197.

Lata	Liczba kierunków	W tym liczba nowych kierunków	Lata	Studenci (łącznie z cudzoziemcami)*	
				uczelnie z siedzibą w Koninie, wraz z ich ośrodkami zamiejscowymi	ośrodki zamiejscowe uczelni spoza Konina umiejscowione w Koninie
2002	8	-	2002	2818	-
2003	8	0	2003	3324	-
2004	10	2	2004	3574	-
2005	14	4	2005	3905	-
2006	9	1	2006	3897	1350
2007	10	1	2007	3888	951
2008	16	6	2008	3558	853
2009	18	3	2009	4054	382
2010	19	-	2010	4197	583
2011	19	-	2011	3839	409

Tabela 11. Rozwój szkolnictwa wyższego w Koninie
 11a. Liczba kierunków kształcenia, 11b. Liczba studentów
 Źródło: Urząd Statystyczny w Poznaniu (2012a)

Urząd Miasta Konin, jako centrum administracyjne, jest odpowiedzialny za zarządzanie zmianami społecznymi w mieście. Zmiany wynikają z transformacji gospodarczej i ustrojowej, i są głębokie z racji robotniczo-przemysłowego charakteru miasta Konin. W międzyczasie w roku 1999 wprowadzono reformę województw, na skutek której miasto przestało być stolicą województwa, a stało się jedynie siedzibą powiatu. Urząd miasta przyjął Strategię Rozwoju Konina na lata 2007-2015, zgodnie z którą realizował, realizuje lub planuje następujące działania (Rada Miasta Konina 2007):

- w 2007 roku Rada m. Konina podjęła uchwały dotyczące zwolnień od podatku dla inwestorów tworzących nowe miejsca pracy,
- blisko w 100 % pokryto miasto planami zagospodarowania przestrzennego,
- w latach 2007-2012 zrealizowano 38 projektów z udziałem środków unijnych o wartości 70 mln zł,
- zbudowano drugą przeprawę przez Wartę – nowy przebieg drogi E25 koszt 203 mln zł pokryty w 75% z Sektorowego Programu Operacyjnego Transport,
- z inicjatywy m. Konina podjęto budowę Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów Komunalnych w ramach spółki zrzeszającej 35 gmin regionu konińskiego koszt 364 mln zł, z czego 155 mln zł z funduszy unijnych,
- podjęto współpracę z KIG, ARR, środowiskami akademickimi, LOT (Lokalną Organizacją Turystyczną „Marina”),
- powołano Radę Konsultacyjną ds. Gospodarczych przy Prezydencie Miasta Konina.

Warto odnotować również starania prorozwojowe organizacji pozarządowych na przykładzie powstałej w 1992 roku **Agencji Rozwoju Regionalnego** (2012). W opracowaniu ARR z okazji 20-lecia jej powstania, Agencja wymienia następujące działania:

- w latach 2001-2008 ARR pełniła funkcję Regionalnej Instytucji Finansującej RIF,
- w ramach RIF ARR zawarła 2900 umów wsparcia – pomoc finansowa dla MSP 340 mln zł,
- w ramach Działania 2.5 ZPORR (Promocja Przedsiębiorczości) działalność gospodarczą uruchomiło 497 osób, wsparcie wyniosło 12 mln zł,
- w ostatnim 5-leciu w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki powstało 200 nowych podmiotów gospodarczych. Dotacje inwestycyjne i wsparcie pomostowe wyniosło 9 mln zł,
- w ramach działania 3.4. (Mikroprzedsiębiorstwa) wsparcie otrzymało 156 mikro przedsiębiorców – 12,9 mln zł,
- pomoc przedsiębiorcom i osobom zamierzającym rozpocząć działalność gospodarczą w ramach projektu „Regionalny Punkt Konsultacyjny w Koninie” (RPK), w którym zrealizowano ponad 10 tys. usług,
- od 2008 roku w ramach projektu systemowego PARP z dostępu do przeprowadzenia audytu technologicznego i transferu technologii skorzystało 103 przedsiębiorców.

Analiza danych statystycznych potwierdziła, że Konin i subregion konińskiego przechodzą bardzo głęboką transformację gospodarczą od wielkiego przemysłu i dużych zakładów pracy do zrównoważonej gospodarki, co spowodowało zapóźnienie względem innych subregionów Wielkopolski. Stąd nasuwa się potrzeba wsparcia rozwoju subregionu konińskiego, w tym za pomocą środków unijnych. Celowe byłoby więc uruchomienie **Subregionalnego Programu Rozwoju Wielkopolski Wschodniej**. Program ten mógłby powstać przy poparciu lokalnych posłów i radnych Sejmiku Województwa Wielkopolskiego, tym bardziej że:

- dotychczasowe wielkości dofinansowania ze środków unijnych w latach 2007 – 2011, wskazują na widoczne dysproporcje na niekorzyść powiatów tego subregionu (Urząd Statystyczny w Poznaniu 2012c).
- Precedensem w skali kraju jest funkcjonujący Program Operacyjny Rozwoju Polski Wschodniej,
- Precedensem w skali regionalnej są subregionalne programy rozwoju uruchomione w województwie śląskim w perspektywie finansowej 2007 – 2013 (Zarząd Województwa Śląskiego 2011). Strategię subregionalnego rozwoju na lata 2014-2020 przygotowuje województwo małopolskie.

5. Przyczyny przedstawionego przebiegu zjawisk gospodarczych i społecznych – podsumowanie

W niniejszym artykule udokumentowano danymi statystycznymi ogrom zmian gospodarczych, które miastu Konin przyniosła transformacja ustrojowa i reforma administracyjna województw. Tym bardziej dziwi fakt, związany widać z poza gospodarczą polityką, że subregion, a szczególnie miasto Konin, otrzymuje mniejsze wsparcie w ramach funduszy unijnych programowanych przez Województwo Wielkopolskie. W podsumowaniu wymieniamy najważniejsze wyzwania dla Konina i subregionu konińskiego oraz dla programu zrównoważonego rozwoju regionów Wielkopolski:

- Konin był szczególnie silnie uzależniony przez wiele lat od przemysłu ciężkiego, co wymusiło duże przemiany na rynku pracy. Dlatego gospodarka Konina wolniej rozwija się od innych byłych miast wojewódzkich Wielkopolski. Podobnie subregion koniński odstaje, np. pod względem stopy bezrobocia od innych subregionów Wielkopolski.
- Reformą administracyjną w 1999 roku zlikwidowano województwo konińskie. Zdecydowanie zostały ograniczone lokalne kompetencje dotyczące zarządzania, ale także ograniczono możliwości zatrudnienia wysoko wykwalifikowanych kadr.
- Na skutek reformy województw zlikwidowano również szereg instytucji szczebla wojewódzkiego, w tym Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska z dopływem środków z opłat za środowisko i możliwością dysponowania tymi środkami.
- Pozbawiono ARR funkcji RIF (regionalnej instytucji finansującej) od 2008 r.
- Negatywne efekty lub nawet likwidację przyniosła prywatyzacja niektórych dużych przedsiębiorstw przemysłowych w Koninie, np. FUGO, Konwart.
- Prywatyzacja kopalń i dużych zakładów przemysłowych w Koninie wpłynęła na rynek pracy po wygaśnięciu gwarancji pracowniczych. Szczególnie jeśli rozwój górnictwa węgla brunatnego i energetyki węglowej, które są ważnym elementem gospodarki Konina, będą dalej ograniczane przez plany i regulacje krajowe oraz Unii Europejskiej.
- Stosunkowo niskie wsparcie powiatów Subregionu Wielkopolski Wschodniej, a szczególnie miasta Konin, dofinansowaniem ze środków Unii Europejskiej w ramach programów operacyjnych w latach 2007-2011 (Urząd Statystyczny w Poznaniu 2012b):
 - Koło – 3 031 zł/1 mieszkańca
 - m. Konin – 3 078 zł/1 mieszkańca
 - Słupca – 3 360 zł/1 mieszkańca
 - Konin – 3 775 zł/1 mieszkańca
 - Turek – 5 516 zł/1 mieszkańca
 - Poznań dla porównania – 10 748 zł.

BIBLIOGRAFIA:

- Agencja Rozwoju Regionalnego, Konin 2012, *20 Lat Agencji Rozwoju Regionalnego S.A. w Koninie*.
- Rada Miasta Konina, Konin 2007, *Strategia Rozwoju Konina 2007-2015*.
- Urząd Statystyczny w Poznaniu, Poznań 2012a, *Konin 2012. Podstawowe dane statystyczne*.
- Urząd Statystyczny w Poznaniu, Poznań 2012b, *Statystyczne vademecum samorządowca. Portret województwa. Województwo wielkopolskie*.
- Urząd Statystyczny w Poznaniu, Poznań 2012c, *Statystyczne vademecum samorządowca. Portrety miast. Miasto Konin*.
- Urząd Statystyczny w Poznaniu, Poznań 2012d, *Statystyczne vademecum samorządowca. Portrety powiatów*.
- Zarząd Województwa Śląskiego, Katowice 2011, *Program Rozwoju Subregionu Centralnego Województwa Śląskiego na lata 2007-2013*.

Intelektualne i kulturowe oblicze miasta Konina

Intellectual and cultural face of the city of Konin

STRESZCZENIE. Autor prowadząc rozważania o kulturze i związanym z nią organicznie rozwojem intelektualnym zastanawia się czym w istocie jest kultura i na ile jest ważna dla człowieka jako jednostki, oraz dla społeczności, w której przeżywa swe życie. Szuka jednocześnie odpowiedzi na pytanie: czy kulturowe potrzeby człowieka realizują się w sposób wystarczający wtedy, gdy istnieje dostęp do pracy, nauki zawodu i wypoczynku w przyzakładowym ośrodku. Swoje przemyślenia odnosi do Wielkopolski Wschodniej i dawnego miasta wojewódzkiego Konina.

Słowa kluczowe: Konin, Wielkopolska Wschodnia, węgiel brunatny, elektrownia, kultura, rozwój intelektualny

ABSTRACT. Author leading the consideration of culture and related intellectual development organically wondering what in essence is the culture and how it is important for man as an individual and for the community in which survives his life. Looking at the same time answering the question: is the cultural needs of man are realized in a sufficient when there is access to jobs, vocational training and rest at the capital center. Your thoughts refers to the Wielkopolska East and the former provincial city of Konin.

Keywords: Konin, Wielkopolska East, lignite, power, culture, intellectual development

1. Z historii miasta Konina

Najstarsze znaleziska archeologiczne, świadczące o pobycie człowieka w okolicach dzisiejszego Konina, pochodzą z dziewiątego tysiąclecia przed naszą erą¹. Był to schyłek epoki kamiennej, zwanej paleolitem. Na wydmach nadwarciańskich – jako, że Konin leży nad Wartą – znaleziono między innymi takie wytwory ludzkiej kultury tamtego czasu, jak: kamienne ostrza trzoneczkowe, ryłce, noże i drapacze. Przedmioty te są więc najstarszymi dowodami nieprzerwanej obecności człowieka nieopodal miejsca, które współcześnie zajmuje miasto, liczące ponad osiemdziesiąt tysięcy mieszkańców.

Jako, że nie zachował się żaden dokument lokacyjny, za umowną datę, od której można z pewnością mówić o istnieniu miasta Konina, przyjmuje się rok 1293. Z tego bowiem roku pochodzi najstarsza wzmianka pisemna o wójcie konińskim Gosławie. Historycy przypuszczają, iż dokument lokacyjny uległ zniszczeniu podczas najazdu krzyżackiego w roku 1331. Zachowały się jednak dowody pośrednie, świadczące o istnieniu osady oraz o aktywnej działalności wytwórczej i handlowej jej mieszkańców z czasów znacznie dawniejszych.

¹ or. P. Małuśkiewicz, J. Wiśniewski, *Konin, Licheń Stary, Ślesin*, Firma Księgarska MAWI, Konin 2012, s. 18

„Jednym (z nich – *dopisek autora*) jest słup milowy z wyrytym napisem, stanowiącym jeden z najciekawszych polskich zabytków epigraficznych² z XII wieku. Wykonany z piaskowca brzezińskiego, sięga swymi korzeniami okresu przedchrześcijańskiego. Samą inskrypcję sporządzono w 1151 r., a informowała ona o połowie drogi z Kalisza do Kruszwicy. Drugim zabytkiem jest romański kościółek parafialny pod wezwaniem św. św. Piotra i Pawła, powstały w pierwszej połowie XIII w. na terenie osady w Starym Mieście. Cechą łączącą oba zabytki jest materiał, jakiego użyto do ich wykonania – piaskowiec z Brzeźna”³. Ów słup milowy, znany dziś powszechnie, jako najstarszy znak drogowy w Polsce, był jednym z wielu znaków orientacyjnych, jakie wyznaczały Szlak Bursztynowy⁴. Ów szlak handlowy, łączący kraje basenu Morza Śródziemnego z ziemiami przylegającymi do Bałtyku, przebiegał przez dzisiejszą wschodnią Wielkopolskę i Kujawy, zaś koniński słup drogowy określał dokładnie miejsce, z którego odległość zarówno do Kalisza, jak i do Kruszwicy wynosi dokładnie po 52 km. Inskrypcja na słupie wychwala zasługi jednego z palatynów (prawdopodobnie Piotra Włostowica, fundatora siedemdziesięciu siedmiu kościołów) słowami:

*Roku Wcielenia Pańskiego 1151
do Kalisza z Kruszwicy tu prowadzi punkt,
wskazuje to formuła drogi i sprawiedliwości,
którą kazał uczynić komes palatyn Piotr
i starannie tę drogę przepołożył,
aby był go pamiętny,
racz każdy podróżny modlitwą prosić
laskawego Boga.⁵*

Na ile starannie wyznaczono te odległości, postanowiono sprawdzić wspólnie, wykorzystując do tego celu metodę zwaną Global Positioning System (GPS)⁶. Badania te wykazały poprawność pomiaru, dokonanego prawie dziewięćset lat temu⁷.

² Epigrafika – nauka zajmująca się badaniem napisów (epigrafów) na materiale twardym, jak kamień, metal, czy drewno

³ <http://konin2005.republika.pl/historia3.html>, aktualizacja z dnia 15.03.2002

⁴ Szlak Bursztynowy – szlak handlowy między europejskimi krajami basenu Morza Śródziemnego a ziemiami przylegającymi do Bałtyku. Zorganizowany został celem wypraw po bursztyn i istniał już w I wieku naszej ery. Wiadomo że wiodł również przez wschodnią Wielkopolskę i Kujawy.

⁵ Tekst w tłumaczeniu Krzysztofa Dunin-Wąsowicza w: W. Kościelniak, *Jak budowano kolej kalisko-warszawską?*, Kalisia Nowa, nr 8-10 rocznik 2007

⁶ GPS – Global Positioning System – system pomiaru odległości między wyznaczonymi punktami, wykorzystujący dane satelitarne, system nawigacji satelitarnej, stworzony przez Departament Obrony USA, obejmujący zasięgiem całą kulę ziemską

⁷ Por. P. Małuśkiewicz., dz. cyt., s. 99

Wspomniano wcześniej, iż Krzyżacy w roku 1331 spalili doszczętnie cały ówczesny gród. „Prawie natychmiast przystąpiono do odbudowy, przenosząc ostatecznie centrum miasta na kępę położoną w rozlewisku Warty. Tutaj za czasów Kazimierza Wielkiego – jak zgodnie podają dwaj kronikarze – Janko z Czarnkowa i Jan Długosz – zaczęto budowę konińskiego zamku. Miał on wchodzić w skład wewnętrznej linii obronnej państwa – wiodącej od Pyzdr przez Konin, Koło, Przedecz do Łęczycy. Równocześnie z budową zamku powstawało miasto o charakterystycznym średniowiecznym kształcie. Jego serce stanowił rynek (obecny Plac Wolności), na którym stanął najstarszy koniński ratusz. Rozpoczęto budowę kościoła farnego pod wezwaniem św. Bartłomieja (dzisiejsza fara). Niewiele przetrwało do naszych czasów informacji o wyglądzie średniowiecznego miasta. Posiadało kształt regularnego czworoboku wytyczonego przez ceglane mury wzniesione na kamiennym fundamencie. W południowo – wschodnim narożniku posiadało ośmioboczną wieżę. Wzdłuż zachodniego odcinka zamkowego muru znajdował się główny, trzykondygnacyjny budynek mieszkalny. Drugi, mniejszy budynek, przylegał do północnego odcinka muru obwodowego.

Od czasu powstania zamek w Koninie był siedzibą starosty i często gościł w swych murach królów. W roku 1433 był centrum dowodzenia armii polskiej, skąd schorowany Władysław Jagiełło śledził przebieg wyprawy przeciw Krzyżakom. W późniejszych wiekach nie modernizowany koniński zamek zaczął tracić powoli swe znaczenie. Kres jego świetności przyniósł „potop szwedzki”. W roku 1656, podczas oblężenia szwedzkiego garnizonu przez okoliczną szlachtę, został on poważnie uszkodzony. Jakby tego było mało, wycofujący się Szwedzi spalili zamek. Wprawdzie zostały podjęte prace przy jego odbudowie, ale już w roku 1707 kolejne działania militarne (...) dopełniły dzieła zniszczenia. Z rozkazu króla szwedzkiego Karola XII zamek został doszczętnie spalony. Położyło to kres jego istnienia. Zamkowe ruiny zostały rozebrane w czasie zaborów. Jedyne pamiątkami po królewskim zamku są dzisiaj ulica Zamkowa oraz stare XIX-wieczne akwarele⁸. Dla porządku wspomnieć należy, iż w latach 1572-1573, zaraz po śmierci króla Zygmunta Augusta, zamek koniński był siedzibą posła dworu francuskiego, biskupa Jeana de Monluca⁹, którego zadaniem było promowanie na tron polski Henryka Walezego.

W roku 1793, w wyniku II rozbioru Polski, Konin znalazł się w zaborze pruskim. Piotr Małuśkiewicz i Jacek Wiśniewski podają¹⁰, iż miasto liczyło

⁸ <http://konin2005.republika.pl/historia3.html>, aktualizacja z dnia 15.03.2013

⁹ Jean de Monluc (1502-1579) francuski duchowny, biskup Walencji, poseł dworu francuskiego, promujący na tron polski Henryka Walezjusza

¹⁰ Por. P. Małuśkiewicz., dz. cyt., s. 18

wówczas 780 mieszkańców, którzy utrzymywali się głównie z rolnictwa i rzemiosła. Czwartą część tej liczby stanowili Żydzi, którzy aż do czasów II wojny światowej w takich miasteczkach, jak Konin, znajdowali swoje spokojne miejsce do życia i rozwoju, które sami nazwali *paradisus iudaeorum*¹¹.

„Cechą charakterystyczną XIX-wiecznego Konina była wyodrębniona, liczna i znakomicie zorganizowana społeczność żydowska. Miasto należało do dwunastu pierwszych żydowskich osiedli założonych w Polsce. Żydzi przybywali do Polski z zachodu Europy od wczesnego Średniowiecza, uciekając przed krwawymi prześladowaniami religijnymi. W Koninie ludność żydowska osiedlała się w okolicach podzamcza, a więc dzisiejszego Placu Zamkowego. Tutaj zbudowano synagogę¹² (...) i mykwę¹³. W 1883 r. Konin liczył 6 553 mieszkańców, z czego ponad połowę stanowili Żydzi.

W roku 1939, tuż przed wybuchem II wojny światowej, na 25 konińskich przedsiębiorstwach przemysłowych, 10 było własnością Żydów, a na 382 firmy handlowe aż 249 miało właścicieli pochodzenia żydowskiego¹⁴. Dane, zapisane w statystykach niemieckich podają, iż dnia 10. października 1940 roku w Koninie mieszkało 11 571 mieszkańców, z czego 567 było *Reichsdeutscheami*¹⁵, 1 101 *Volksdeutscheami*¹⁶, 328 *Baltendeutscheami*¹⁷ oraz 108 było Niemcami z Wołynia i Galicji¹⁸. Statystyka ta ani słowem nie wspomina o Żydach,

¹¹ *Paradisus iudaeorum* – (łac.) raj żydowski. Wiek XVI i początek XVII były okresem rozkwitu życia żydowskiego w Polsce. Był to także czas rozwoju Rzeczypospolitej Obojga Narodów, która od Unii Lubelskiej (1569 r.) stała się wieloetniczną i zróżnicowaną religijnie monarchią stanową. Polscy Żydzi cieszyli się szeroką autonomią: w 1580 r. uzyskali własną centralną instytucję samorządową – unikatowy w Europie Sejm Czterech Ziem (hebr. *Waad Arba Aracot*). Nigdy wcześniej interesy społeczności żydowskiej nie były zbieżne w takim stopniu z interesami elity rządzącej. Na przełomie XVI i XVII w. to do Polski przesunęło się centrum świata Żydów aszkenazyjskich. Żydzi w Rzeczypospolitej stali się wówczas jedną z najliczniejszych i najważniejszych żydowskich społeczności w diasporze. To właśnie na krakowskim Kazimierzu, w samym sercu wpływowej gminy żydowskiej, żył i tworzył słynny rabin i myśliciel Mojżesz Isserles, zwany Remu. Pod koniec XVI w. zachęceni przez magnaterię Żydzi osiedlali się w latyfundiach, czyli wielkich majątkach magnackich, przede wszystkim na wschodzie kraju. Podejmowali się zupełnie nowych dla siebie zajęć: dzierżaw karczem, młynów i browarów, handlu zbożem, spędu bydła. Por. <http://www.jewishmuseum.org.pl/pl/cms/paradisus-iudaeorum>, aktualizacja z dnia 15.03.2013

¹² synagoga – żydowski dom modlitwy oraz miejsce zebrań społeczności religijnej

¹³ mykwa – rytualna łaźnia żydowska

¹⁴ Por. P. Maluśkiewicz, dz. cyt., s. 101

¹⁵ Niemcy, przesiedleni do Konina z głębi Rzeszy

¹⁶ Polacy, którzy z własnej woli podpisali tak zwaną Volkslistę, przyjmując obywatelstwo niemieckie

¹⁷ Niemcy, przesiedleni z terenów nadbałtyckich

¹⁸ Por. Z. Kowalczykiewicz, *Kalendarium konińskie wiek XX*, AAR PARADA, Konin 2002, s. 27

których dnia 9. listopada 1940 roku zaczęto przesiedlać między innymi do Ostrowca Świętokrzyskiego (w ilości 1 000 osób), zaś we wrześniu następnego roku pozostałych wymordowano w lasach nieopodal Kazimierza Biskupiego oraz Rudzicy. W raportach, składanych przez niemieckie Starostwo Konińskie, zachowało się sprawozdanie z 20. września 1941 roku ze znamienym stwierdzeniem, że Konin jest wolny od Żydów¹⁹. W istocie nie wszystkich Żydów zabito przed tą datą. Na terenie wsi Czarków, w miejscu, w którym obecnie jest centrum Konina z dworcem kolejowym i ulicami: Dworcową, Kolejową, aleją 1. Maja, aż do roku 1944 istniał niemiecki obóz pracy dla Żydów, zwany *Arbeits Judenlager*, o średniorocznym stanie 1 100 uwięzionych. Przypuszcza się, iż tylko przez ten obóz pracy przymusowej przewinęło się około 3 000 więźniów²⁰. W czasy powojenne wszedł Konin, jako miasteczko małe, zniszczone, o zdewastowanej strukturze społecznej i nieco zapomniane.

2. Miasto nagle przebudzone

W roku 1945 nikt raczej nie przewidywał, iż w tym miejscu powstanie już niebawem silny ośrodek przemysłowy o znaczeniu strategicznym z punktu widzenia rozwoju powojennej Polski. Co prawda w roku 1916 pobudowano w Koninie, u zbiegu dzisiejszych ulic Kilińskiego i ks. Stanisława Staszica, niewielką elektrownię, która z dwóch generatorów, napędzanych lokomobilą produkowała energię elektryczną o łącznej mocy 120 kW, ale pracowała ona jedynie do roku 1950²¹. Co prawda już w czasie II wojny światowej Niemcy założyli w Koninie *Braunkohlenwerke*²² i rozpoczęli wydobywanie węgla brunatnego²³ na odkrywce Morzysław, ale jednak dopiero w latach pięćdziesiątych XX wieku zaczęła się urzeczywistniać koncepcja zbudowania ośrodka przemysłowego, w którym na wielką skalę będzie się wydobywać węgiel brunatny i produkować w bezpośrednim sąsiedztwie odkrywek energię elektryczną. Obok kopalni węgla brunatnego powstały niebawem dwie elektrownie KONIN i PĄTNÓW oraz Huta Aluminium KONIN i Fabryka Urządzeń Górnicwa Odkrywkowego (FUGO).

Dynamiczny rozwój przemysłu spowodował, iż do kilkunastotysięcznego Konina w krótkim czasie przybyło wiele tysięcy osób, natychmiast zatrudnianych w powstających zakładach pracy. Bardzo ceniony za swą warsztatową dociekliwość wielkopolski historyk Piotr Maluśkiewicz podaje, iż w 1950 roku Konin

¹⁹ Por. Z. Kowalczykiewicz, dz. cyt., s. 31

²⁰ Por. Z. Kowalczykiewicz, dz. cyt. s. 31

²¹ Por. P. Maluśkiewicz, dz. cyt. s. 106-107

²² Braunkohlenwerke – (niem.) kopalnia węgla brunatnego

²³ o istnieniu którego wiedziano już w wieku XIX (przyp. aut.)

liczył 12 145 mieszkańców, w dziesięć lat później – 17 638, w roku 1970 – 40 744. Natomiast w roku 1998 miasto zamieszkiwało już ponad 83 500 osób. Tak niespotykana dynamika przyrostu (prawie 700% w ciągu niespełna pięćdziesięciu lat) musiała spowodować ogromne zmiany społeczne i kulturowe miasta.

W czasach powojennych miasto odmieniło swe oblicze w sposób radykalny. Dotychczasowe, małe miasteczko nad Wartą, w którym w symbiozie mieszkali Polacy, Niemcy i Żydzi, uprawiając rolę, trudniąc się handlem i drobną tylko wytwórczością, zaczęło rosnąć i przybierać na znaczeniu. Szybkiemu zapomnieniu uległa kilkuwiekowa obecność licznej społeczności żydowskiej, o znaczeniu której świadczyć może fakt, iż jeszcze w roku 1922 to w Koninie właśnie znajdowała się „największa w Polsce biblioteka żydowska, gromadząca 5 225 tomów: w języku polskim 2 600, jidysz 1 275, oraz po hebrajsku, niemiecku, rosyjsku i esperanto. Bibliotekę zainicjowano w 1901 roku”²⁴.

Ówczesna polityka odbudowy i rozwoju Polski, zwana umownie *gospodarką socjalistyczną*, w swoich hasłach sztandarowych operowała takimi terminami, jak: postęp, budownictwo, przemysł, masy pracujące, dobrobyt, współzawodnictwo pracy, planowa gospodarka socjalistyczna itd. Indywidualne potrzeby człowieka, a pośród nich: kultura, szacunek dla przeszłości, historia, tożsamość, religia, prawa osoby ludzkiej, wolność, czy wypoczynek brane były pod uwagę o tyle, o ile służyły owej głównej linii rozwoju.

Należy zauważyć, iż szybko rozwijające się, duże zakłady pracy, jak: Kopalnia Węgla Brunatnego KONIN, Elektrownia KONIN, Elektrownia PĄTNÓW, Fabryka Urządzeń Górnicztwa Odkrywkowego FUGO oraz Huta Aluminium KONIN, w sposób kompleksowy niejako zadbały o potrzeby bytowe swoich pracowników i nierzadko ich rodzin. Szybko wyrastały kolejne osiedla mieszkaniowe, prawie każde z wymienionych przedsiębiorstw pobudowało własny dom kultury, przedszkola, szkoły zawodowe i ośrodki wypoczynkowe nad pobliskimi jeziorami. Do dziś wiadomo, które bloki mieszkalne są górnicze, które hutnicze, a w których mieszkają byli pracownicy zamkniętej już fabryki FUGO. Wydawać by się mogło, iż powstało tu w ekspresowym tempie miasto marzeń. Ówczesne władze zaczęły Konin nazywać *Nową Hutą Polnocy*.

3. Kultura i rozwój intelektualny

W tym miejscu wypada zadać pytania natury zasadniczej, zapowiedziane niejako w tytule:

A co z kulturą i związanym z nią organicznie rozwojem intelektualnym?

Czym w istocie jest kultura i na ile jest ważna dla człowieka jako jednostki, oraz dla społeczności, w której przeżywa swe życie?

²⁴ Z. Kowalczykiewicz, dz. cyt., s. 19

Czy kulturowe potrzeby człowieka na pewno realizują się w sposób wystarczający wtedy, gdy istnieje dostęp do pracy, nauki zawodu i wypoczynku w przyzakładowym ośrodku?

Kulturę definiuje się niełatwo. Odpowiedzi na pytanie o jej istotę wypada szukać chyba w naukach filozoficznych. Polskie słowo kultura wywodzi się od łacińskiego czasownika *colo, colere* – uprawiać, pielęgnować, dbać, kształtować. Kultura oznaczać więc może całokształt osiągnięć człowieka, wszystko to, przez co człowiek się wyraża, co go kształtuje, do czego człowiek dociera w swych twórczych poszukiwaniach o charakterze naukowym, zawodowym i etycznym. Jan Paweł II, przemawiając dnia 2. czerwca 1980 roku w paryskiej siedzibie UNESCO²⁵ do przedstawicieli świata kultury, mówił: „Człowiek, który w widzialnym świecie jest jedynym ontycznym podmiotem kultury, jest też jedynym właściwym jej przedmiotem i celem. Kultura jest tym, przez co człowiek, jako człowiek, staje się bardziej człowiekiem”²⁶. Dokładnie rok wcześniej, dnia 3. czerwca 1979 roku, przemawiając do młodzieży w Gnieźnie, mówił o kulturze tak: „Kultura jest wyrazem człowieka. Jest potwierdzeniem człowieczeństwa. Człowiek ją tworzy – i człowiek przez nią tworzy siebie. Tworzy siebie wewnętrznym wysiłkiem (...). Kultura jest wyrazem międzyludzkiej komunikacji, współmyślenia i współdziałania ludzi. Powstaje ona na służbie wspólnego dobra – i staje się podstawowym dobrem ludzkich wspólnot. Kultura jest przede wszystkim dobrem wspólnym narodu. (...). Ona wyodrębnia nas jako naród. Ona stanowi o nas przez cały ciąg dziejów. Stanowi bardziej niż siła materialna. Bardziej nawet niż granice polityczne. Wiadomo, że naród polski przeszedł przez ciężką próbę utraty niepodległości, która trwała z górą sto lat – a mimo to pośród tej próby pozostał sobą. Pozostał duchowo niepodległy, ponieważ miał swoją kulturę. Więcej jeszcze. (...) Wiemy, że w okresie najtragiczniejszym, w okresie rozbiorów, naród polski tę swoją kulturę ogromnie jeszcze ubogacił i pogłębił, bo tylko tworząc kulturę, można ją zachować”²⁷.

Wypada tedy zapytać, czy wyżej przywołany, żywiolowy rozwój miasta, powodujący w krótkim czasie siedmiokrotny wzrost ilości mieszkańców, spowodował proporcjonalny przyrost dóbr o charakterze kulturowym i intelektualnym? Odpowiedź na to pytanie będzie możliwa, gdy odpowie się na pytanie

²⁵ UNESCO – (ang.) United Nations Educational Scientific and Cultural Organization – Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Oświaty, Nauki i Kultury; łac. *unesco* – łączy się w jedno) – agenda Organizacji Narodów Zjednoczonych, której podstawowym celem jest wspieranie współpracy międzynarodowej w dziedzinie kultury, sztuki i nauki, a także wzbudzanie szacunku dla praw człowieka, bez względu na kolor skóry, status społeczny i religię.

²⁶ http://laboratorium.wiez.pl/tekstykorepetycje.php?przyszlosc_czlowieka_zalezy_od_kultury_przemowieni&p=3, aktualizacja z dnia 16.03.2013

²⁷ <http://mateusz.pl/jp99/pp/1979/pp19790603d.htm>, aktualizacja z dnia 08.05.2013 r.

bardziej szczegółowe: czy ówczesnym kreatorom nowej, powojennej rzeczywistości zależało na tak harmonijnym rozwoju, który wraz z postępem o charakterze technicznym powodowałby postęp intelektualny i kulturowy? Otóż nie zależało, bowiem ideologia marksistowska, która legła u podstaw nowego, powojennego porządku społecznego – *socjalizmu* – nie zaliczała do swych pryncypiów poszerzania obszarów wolności jednostki, a raczej postęp w rozumieniu ogólnym. Zupełnie obce jej były zasady społeczne, pojęcia samorządności, podmiotowości, czy słusznych aspiracji osoby. Liczyły się raczej procenty wzrostu, rozwiązywanie problemów technicznych, budowanie kolejnych odkrywek i rytmiczne dostarczanie na nie kolejnych brygad, złożonych z absolwentów szkół górniczych. Nowi mieszkańcy Konina, którzy przybywali tu do pracy z różnych środowisk, zmuszeni byli dość szybko odnajdować się w nowej rzeczywistości, czemu w jakiejś mierze sprzyjał łatwy dostęp do nowych mieszkań, poczucie bezpieczeństwa zawodowego, socjalnego, a w konsekwencji również rodzinnego. Niewiele zaś można powiedzieć o trosce o rozwój intelektualny i kulturowy tego tygła społecznego, w którym spotkali się ze sobą młodzi inżynierowie z Bełchatowa i Poznania, rolnicy świeżo wysiedleni ze swych gospodarstw w związku z wykupem ziemi pod nowe odkrywki, oraz ich dzieci, które pokończyły szkoły, przygotowujące do pracy w kopalni, elektrowni i hucie.

Miasto Konin nigdy nie dorobiło się takich ważnych elementów miastotwórczych, jak stabilne centra kultury, teatr, czy wyższe uczelnie. Te pierwsze – owszem – istniały, ale miast realizować misję tak zwanej kultury wysokiej, zajmowały się organizowaniem barbórek, karczm piwnych, babskich combrów oraz oprawy oficjalnych uroczystości o akcentach bardziej ideologicznych i partyjnych, niż patriotycznych i narodowych. Te ostatnie zaś pojawiły się w Koninie dopiero w ostatnich latach, gdy czas rozwoju miasta wydaje się mijać. Teatru natomiast – takim miastom, jak Gniezno, czy Kalisz – zazdrości Konin do dziś.

W roku 1980 wykształciło się bardzo silne środowisko związkowe, związane z Niezależnym Samorządnym Związkiem Zawodowym SOLIDARNOŚĆ. Wraz z nastaniem w roku 1981 stanu wojennego, zakazana oficjalnie działalność związkowa skupiła się w dwóch ośrodkach parafialnych: u św. Wojciecha na osiedlu Morzysław i u św. Maksymiliana. W Morzysławiu powstała Konfraternia²⁸ im. Ks. Jerzego Popiełuszki²⁹, której zasługi opisane zostały

²⁸ Por. http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=T02043_Konfraternia_Konin, aktualizacja z dnia 17.03.2013

²⁹ Ks. Jerzy Popiełuszko (1947-1984) – polski duchowny, duszpasterz ludzi pracy, organizator słynnych Mszy za Ojczyznę w kościele pw. Św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu, zamordowany przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, beatyfikowany dnia 6 czerwca 2010 roku w Warszawie, zob.: <http://www.popieluszko.net.pl/xjerzy/biografia.php>, aktualizacja z dnia 17.03.2013

w „Encyklopedii Solidarności”³⁰. W ramach działalności Konfraterni udzielano pomocy materialnej i prawnej zwalnianym z pracy, rodzinom internowanych i uwięzionych, organizowano wykłady i prelekcje takich ówczesnych dysydentów, jak: Wiesława Chrzanowskiego, Lecha Falandysza, Marka Jurka, Zbigniewa Romaszewskiego, Andrzeja Wielowieyskiego, ks. Józefa Maja, Stefana Wilkanowicza. Konfraternia „organizowała lub współorganizowała Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej, Tygodnie Społecznej Nauki Kościoła, wystawy (np. w 1985 *Kapłan* poświęconą ks. J. Popiełuszcze i *Sztukę uwięzioną* – prac wykonanych przez internowanych i więźniów politycznych; w 1986 *Sztuka sakralna*, w 1989 wystawę wydawnictw niezależnych); organizowano Rajdy Konfraterni, uroczystości rocznicowe i msze w intencji powstańca styczniowego o. Maksymiliana Tarejwy³¹, pielgrzymki na Jasną Górę i do Lichenia, coroczne opłatki dla środowiska „S”.

Niektórzy członkowie Konfraterni byli zaangażowani w inne niezależne inicjatywy przy kościele św. Wojciecha (*Katolicki Klub Dziennikarzy, Polska Organizacja Harcerska*) i podziemnych struktur „S”, kolportowali wydawnictwa podziemne. (...) Konfraternia wciąż istnieje i organizuje coroczne piesze Pielgrzymki Ludzi Pracy z kościoła św. Wojciecha do Lichenia oraz uroczystości patriotyczno-religijne³². Konfraternia zajmowała się również troską o dzieci i młodzież. To spośród jej członków rekrutowali się trzej założyciele Polskiej Organizacji Harcerskiej, o której będzie mowa poniżej.

Drugim ważnym miejscem był Ośrodek Kultury Chrześcijańskiej przy parafii pod wezwaniem św. Maksymiliana Kolbe. Jako, że posiadała ona sporej wielkości salę widowiskową, odbywały się tu, począwszy od roku 1982, występy artystów, którzy wówczas bojkotowali tak zwaną reżimową telewizję i na takich właśnie, alternatywnych scenach, prezentowali treści narodowe i patriotyczne. Oprócz nich gościli tu często znani satyrycy oraz dziennikarze. Wypada wymienić kilka nazwisk najbardziej wówczas znanych: Stefan Bratkowski, Jan Pietrzak, Jacek Fedorowicz, Krzysztof Kolberger, Anna Dymna, Katarzyna Łaniewska, Danuta Rinn, czy Jerzy Zelnik. Te nielegalne spotkania (nie było na nie żadnych biletów, a informacje o nich kolportowane były jedynie *pocztą pantoflową*), dawały licznym ich uczestnikom możliwość żywego kontaktu z nieocenzurowanym komentarzem politycznym, z polską poezją patriotyczną,

³⁰ Por. http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Strona_g%C5%82%C3%B3wna, aktualizacja z dnia 17.03.2013

³¹ O. Maksymilian Tarejwo – (1832-1864) polski duchowny, kapucyn, kapelan Powstania Styczniowego, za pomoc powstańcom w wieku trzydziestu zaledwie stracony na błoniach konińskich dnia 9 lipca 1864 r. Był patronem Polskiej Organizacji Harcerskiej.

³² http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=T02043_Konfraternia_Konin, aktualizacja z dnia 17.03.2013

ale również z satyrą, która na swój sposób pozwalała dokonywać oceny bieżących zdarzeń.

Zauważono wcześniej, iż w Koninie nie było wyższych uczelni, zaś rozwinęło się jedynie szkolnictwo na poziomie średnim, zwłaszcza technicznym. Dopiero w lipcu roku 1998 powstała Wyższa Szkoła Zawodowa, przemianowana później na Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Koninie. Jest to pierwsza rodzima uczelnia wyższa na terenie miasta. W roku 2007 otworzyła swe podwoje pierwsza niepubliczna uczelnia wyższa o rodowodzie konińskim, Wyższa Szkoła Kadr Menedżerskich w Koninie. Powołało ją do istnienia Stowarzyszenie Kadry dla Konina, które za cel swego działania przyjęło między innymi przygotowywanie wykształconych na miejscu menedżerów nowej rzeczywistości lokalnej. Powstanie tej uczelni poprzedzone było dłuższym namysłem grupy ludzi, których łączyła troska o przyszłość miasta w kontekście jakościowych zmian, z którymi wypadnie się mierzyć na kolejnym etapie historii miasta, zwanym przez socjologów etapem postindustrialnym. Wydaje się, iż właśnie kończy się okres rozwoju Konina, oparty na łatwym do opisanego paradigmaty: *decyzja władz centralnych – rządowe finansowanie inwestycji – zakontraktowany zbyt – stabilna praca*. Nowy okres wypadnie opisywać przy użyciu zupełnie innych determinant: *wolny rynek, konkurencja, konflikt, kryzys, zmiana, kreatywność, współdziałanie*. Do swobodnego poruszania się w tak odmienionej rzeczywistości społecznej pragną przyuczać studentów wykładowcy Wyższej Szkoły Kadr Menedżerskich. Dobór kierunków studiów oraz realizowanych w ich ramach specjalności wynika z analizy potrzeb aktualnego rynku pracy. Jako, że na wytyczenie ścieżki kariery zawodowej młodych ludzi nie ma łatwych recept, Uczelnia stara się kształcać u swych adeptów takie umiejętności, jak: *samodzielne myślenie, sztuka analizowania, współdziałanie, realne budżetowanie pomysłów, kreatywność, radzenie sobie ze stresem i niepowodzeniami*.

Oprócz kierunku humanistycznego oraz ekonomii i administracji, istnieje tu wydział energetyki. W roku 2011 opuścił mury uczelni pierwszy inżynier energetyk, wykształcony w Koninie. Począwszy od roku 1950 wszyscy inżynierowie, zatrudniani w tutejszym kompleksie paliwowo-energetycznym, legitymowali się dyplomami uczelni innych miast. Miasto Konin „dorobiło się” pierwszego własnego inżyniera dopiero niedawno. Gdy mowa o elementach kulturotwórczych, a w ślad za nimi i miastotwórczych, wypada powiedzieć też o ważnym wydarzeniu, mającym miejsce w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku. To właśnie w Koninie, przy wspomnianej już Konfraterni im. Ks. Jerzego Popiełuszki, zawiązała się i przez kilkanaście lat funkcjonowała niezależna, ogólnopolska organizacja harcerska, która nawiązała bezpośrednio do

tradycji i wzorów z czasów założyciela skautingu gen. Roberta Baden-Powella i II Rzeczypospolitej³³. Powstała w roku 1985 i istniała do roku 1997, kiedy to weszła w szersze struktury Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Przyjęła nazwę Polskiej Organizacji Harcerskiej. Założyło ją trzech działaczy Związku Zawodowego *Solidarność*, by wyrazić czynny sprzeciw wobec niewłaściwych zachowań ówczesnych działaczy Związku Harcerstwa Polskiego. Bezpośrednią przyczyną powstania POH było wyrzucenie z szeregów ZHP grupy zuchów i harcerzy, którzy wzięli udział we Mszy za Ojczyznę w mundurach harcerskich. Wówczas to członkowie Konfraterni, będący jednocześnie instruktorami harcerskimi, postanowili zająć się tą grupką odrzuconych, organizując dla nich zajęcia u św. Wojciecha w Morzysławiu. „Analiza działalności organizacyjnej i wychowawczej POH wykazała szereg pozytywnych wartości, wniesionych (...) w rozwój ruchu harcerskiego w rodzącej się w tamtym czasie III Rzeczypospolitej, zarówno w samodzielnej działalności, jak i we współpracy z innymi środowiskami harcerskimi. Zasadniczą wartością programu wychowawczego POH był fakt powrotu do korzeni ruchu skautowego i harcerskiego, do Przyrzeczenia Harcerskiego, przyjętego w roku 1936 i Prawa Harcerskiego, którym w latach wojny i okupacji posługiwały się *Szare Szeregi*”³⁴. W okresie swego kilkunastoletniego zaledwie istnienia zdołała POH wyartykułować swe własne deklaracje wychowawcze, ideowe, założyć regularne struktury terenowe, własną Drukarnię Harcerską oraz Harcerskie Liceum Ogólnokształcące. Wszystkie te idee dojrzały przed rokiem 1989, a więc w czasach, gdy nie mówiło się jeszcze w Polsce ani o wolnym rynku, ani o swobodzie działalności gospodarczej, ani o niepublicznym szkolnictwie, zaś POH była przez pierwsze cztery lata istnienia organizacją nielegalną.

4. Zakończenie

Wiele elementów składać się musi na to, by dynamicznie rozwijająca się społeczność osiągnęła wysoki stopień wewnętrznej integracji. Ponadto ów proces musi przebiegać jednocześnie na kilku płaszczyznach. Ważny jest wzrost liczebny, istotne znaczenie ma rozwój o charakterze ekonomicznym i industrialnym, jednak jeśli nie towarzyszy im przyrost spoiwa kulturowego, wówczas powstają jedynie nowoczesne skupiska niczym nie połączonych ze sobą osiedli mieszkaniowych, które zamieszkują liczni, anonimowi lokatorzy. Wydaje się, iż taki żywiłowy proces następował w Koninie w drugiej połowie XX wieku. Do dziś zachował się w języku potocznym zwyczaj nazywania kolejnych osiedli numerami. Osiedla te w istocie budowane były dla kolejnych

³³ Por. D. Wesołowski, *O wartościach w harcerskim mundurze*, WSKM, Konin 2011, s. 61.

³⁴ Por. D. Wesołowski, dz. cyt., s. 61-62.

grup zawodowych: jedna grupa bloków dla górników, inna dla hutników, inna jeszcze dla pracowników elektrowni. Współcześnie zaczyna dominować inny, mniej techniczny, bardziej stabilny i chyba bliższy kulturowym konotacjom kod rozpoznawczy: ulice, których nazwy dotyczą muzyków – to osiedle Zatorze, polskich królów – to Chorzeń willowy, kwiatów – to Chorzeń domów wielorodzinnych itd.

Rozwój kulturowy, którego elementem składowym jest rozwój intelektualny, jest w swej istocie procesem powolnym i znacznie mniej dynamicznym, niż ten przemysłowy. Na temat sukcesów okresu najbardziej burzliwego rozwoju miasta powstało sporo opracowań naukowych, publicystycznych i promocyjnych. Celem niniejszego opracowania było z kolei wskazanie i analiza tych elementów rzeczywistości życia społecznego Konina, które – w odniesieniu do jego bardzo ciekawej historii – zdają się świadczyć o rozwoju intelektualnym miasta, wciąż pozostającego głównym ośrodkiem Wielkopolski Wschodniej.

BIBLIOGRAFIA

Literatura przedmiotu:

- Dragan A., *Pod końskim kopytem*, Konin 1995
- Kowalczykiewicz Z., *Kalendarium konińskie wiek XX*, AAR PARADA, Konin 2002
- Kowalczykiewicz Z., *Nadwarciańskie gawędy*, Wydawnictwo APEKS, Konin 1997
- Łojko J. (red.), *Civitas Konin*, Wydawnictwo SERIDAVA, Konin 2011
- Majewski A., *Rosłem z moim miastem*, Firma Księgarska MAWI, Konin 2012
- Maluśkiewicz P., Wiśniewski J., *Konin, Licheń Stary, Ślesin*, Firma Księgarska MAWI, Konin 2012
- Maluśkiewicz P., *Województwo konińskie. Szkic monograficzny*, Warszawa – Poznań 1993
- Rusin S., *Znani i nieznani w Koninie*, Firma Księgarska MAWI, Konin 2012
- Rybczyński P., *Spacerkiem w przeszłość. Szkice z dziejów Konina*, Wydawnictwo APEKS, Konin 1997
- Wesołowski D., *O wartościach w harcerskim mundurze*, WSKM, Konin 2011
- Wędzki W., *Konin w czasach przedrozbiorowych*, Konin 2000
- Wiśniewski J., *Wspomnienia konińskiego adwokata*, Firma Księgarska MAWI, Konin 2012
- Wojnarowski Z., *Widziane z Konina*, Firma Księgarska MAWI, Konin 2012

Strony internetowe:

- www.konin.pl
- www.lm.pl
- www.konin-starowka.pl
- www.turystyka.konin.pl
- www.konin2005.republika.pl
- www.encyklopedia-solidarnosci.pl
- www.jewishmuseum.org.pl
- www.mateusz.pl
- www.popieluszko.net.pl
- www.laboratorium.wiecz.pl

Aktywna integracja poprzez zatrudnienie

Active inclusion through employment

STRESZCZENIE. Artykuł jest refleksją na temat wykluczenia społecznego (często nazywanego marginalizacją), które to pojęcie używane w wielu częściach świata, aby scharakteryzować współczesne formy złej sytuacji społecznej i zmarginalizowania społeczeństwa. Światowy kryzys gospodarczy i spowolnienie gospodarcze spowodowało, że kiedy mówimy o wykluczeniu społecznym w Polsce, zwykle mówimy o niej w kontekście bezrobocia. Celem rozważań jest pokazanie nowych rozwiązań dotyczących włączania osób dotychczas zmarginalizowanych do życia społecznego, przewidzianych w nowych przepisach prawnych – zmianach w ustawie o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy.

Słowa kluczowe: wykluczenie społeczne, bieda, ubóstwo, bezrobocie, zatrudnienie, praca, integracja, profilowanie.

ABSTRACT. This article is a reflection on social exclusion (also referred to as marginalization), which is a concept used in many parts of the world to characterise contemporary forms of social disadvantage and relegation to the fringe of society. The global economic crisis and economic slowdown resulted in the fact that when we talk about social exclusion in Poland, we usually talk about it in the context of unemployment. The aim of the discussion is to present new solutions for the active inclusion provided under the law – changes in Act on promotion of employment and labour market institutions.

Key words: social exclusion, poverty, unemployment, employment, work, integration, profiling.

1. Wprowadzenie.

Bieda znacznej części społeczeństwa należy do najpoważniejszych kwestii społecznych. Z danych Eurostatu wynika, że w 2011 r. aż 121 mln mieszkańców Unii Europejskiej (28% populacji) było zagrożonych ubóstwem lub wykluczeniem społecznym.¹ Oznaczało to, że ich dochód był zbyt niski albo mieszkali w rejonie z bardzo wysokim bezrobociem i niskim przeciętnym dochodem. Przed kryzysem gospodarczym ubóstwem zagrożonych było 80 mln osób, z czego 19 mln stanowiły dzieci. Statystyki pokazują także, że 8% osób ubogich to osoby pracujące, ale zarabiające niewystarczająco. Ich praca nie gwarantuje więc wystarczających dochodów.

Charakterystyczne dla wielu krajów i regionów Unii Europejskiej jest utrwalanie się, a nawet pogłębianie, powstałych sfer nierówności szans oraz narastanie różnorodności i kontrastów w składzie społecznym. Wyzwaniem są

¹ EU-SILC 2011: *European Union Statistics on Income and Living Conditions*.

terytorialne kumulacje problemów społecznych, zagrożenia dla bezpieczeństwa, niedobory funkcjonalne i infrastrukturalne, które wymagają interwencji. W poszczególnych krajach europejskich problemy te rozwiązuje się w różny sposób. We wszystkich panuje zgoda, że państwo powinno pomóc bezrobotnemu, rodzinie, słabszemu, rozwiązywać podstawowe problemy społeczne. Zasięg ubóstwa stał się przyczyną ustanowienia walki z ubóstwem jednym z priorytetów w strategicznych programach rozwojowych na najbliższe lata.

Celem niniejszych rozważań jest pokazanie nowych rozwiązań dotyczących włączania osób dotychczas zmarginalizowanych do życia społecznego, w tym głównie poprzez aktywizację zawodową i społeczną przewidzianych w nowych przepisach prawnych.

2. Konstytucyjna odpowiedzialność władz za osoby zagrożone marginalizacją.

Każdy człowiek może stać się wykluczonym. Wykluczenie społeczne to brak lub ograniczenie możliwości uczestnictwa w życiu społecznym (zbiorowym) oraz brak dostępu do zasobów, dóbr, instytucji i systemów społecznych. Wykluczenie ma o wiele bardziej wielowymiarowy (nie tylko ekonomiczny) i trwały charakter niż ubóstwo.² Wykluczenie może nastąpić poprzez to, że człowiek jest pozbawiony możliwości korzystania z praw społecznych, takich jak prawo do pracy, płacy, praw obywatelskich, wyżywienia, mieszkania czy prawa do nauki. Pomoc społeczna, na którą przeznaczona jest znaczna część ogółu wydatków publicznych, nie zapobiega w pełni ubożeniu i wykluczeniu pewnych grup społecznych. Obok trudności materialnych, wiele rodzin dotkniętych jest dysfunkcjami, które zaburzają możliwości prawidłowego rozwoju dzieci oraz wpływają na pogorszenie jakości życia rodziny.

Autorzy „Diagnozy społecznej 2013” definiując wykluczenie społeczne wskazują, że możemy mówić o tym zjawisku wtedy, gdy dana jednostka lub jakaś grupa społeczna będąc członkami wspólnoty (najczęściej chodzi o wspólnotę obywateli państwa) nie może uczestniczyć w pełni w ważnych dziedzinach życia tejże wspólnoty.³ Dodają jednocześnie, że ograniczenie to nie wynika z przekonań tych, którzy są wykluczeni, ale z deficytów całkowicie lub w dużej mierze niezależnych od wykluczonych a wykluczenie dotyczy może pracy, konsumpcji, uczestnictwa w kulturze, życiu społeczności lokalnych czy

² Ł. Zamecki, *Społeczne podstawy ładu politycznego*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2011, s. 79.

³ Panek, T., Czapiński, J. (2013). *Wykluczenie społeczne. Diagnoza Społeczna 2013. Warunki i Jakość Życia Polaków – Raport*. [Special issue]. *Contemporary Economics*, 7, 342-375 DOI: 10.5709/ce.1897-9254.115, s.342.

w polityce. Obecnej do niedawna tezie, że to ubóstwo jest przyczyną wykluczenia przeciwstawia się dominujące aktualnie przekonanie że jest ono częściej skutkiem wykluczenia z powodu dyskryminacji na rynku pracy, niepełnosprawności, wykształcenia czy miejsca zamieszkania.⁴

Zadaniem państwa jest zapobiegać wykluczeniu, które może stać się prawdziwą przegraną społeczną. Chodzi o to, aby instytucje powołane przez państwo stworzyły warunki wychodzenia z zagrożenia marginalizacją, a nie były nakierowane na konserwowanie podziałów społecznych. Nie ma ważniejszej dla dynamicznego rozwoju kraju sprawy niż dbałość o ludzi, czyli pomaganie w tworzeniu właściwych warunków życia i zasadne zaspokajanie potrzeb społeczności lokalnych oraz działania idące w kierunku umożliwiania osobom wykluczonym powrotu na rynek pracy. Temat problemu wykluczenia w Polsce i na świecie podejmuje ks. prof. dr hab. H. Skorowski: „(...) każdy człowiek w swojej osobowości jest wartością i każda osoba musi mieć poczucie własnej wartości oraz integracji w życiu społecznym”.⁵ Jego zdaniem społeczeństwo wychowane w poczuciu bezpieczeństwa socjalnego w PRL, nie umiało się odnaleźć w Polsce po 1989 r. Tym bardziej, że coraz szersze kręgi zataczała bieda związana z bezrobociem i patologiami społecznymi: alkoholizmem, narkomanią, prostytutką czy seksualnym wykorzystywaniem nieletnich. Inni badacze zwracali uwagę na fakt, że niedostatek materialny (bieda) nieuchronnie doprowadzał do braku partycypacji jednostki w różnych sferach życia społecznego.⁶

Istniejące przed 1989 r. formy pomocy osobom biednym w nowej rzeczywistości gospodarczej musiały ulec przekształceniu lub likwidacji. Zmianom sytuacji ekonomicznej towarzyszyły silne przeobrażenia w wymiarze społecznym.⁷ W sytuacji, gdy rola państwa z głównego organizatora usług społecznych zmierzała w kierunku pełnienia funkcji wspierających i pomocniczych, okazało się, że niektóre grupy nie są w stanie sprostać wyzwaniom nowej rzeczywistości. Długotrwałe, masowe bezrobocie doprowadziło do kumulacji negatywnych cech położenia materialnego, społecznego oraz politycznego szerokich grup społecznych. Całe społeczeństwo dotknęły jego negatywne konsekwencje.⁸ Dlatego położenie akcentu na walkę z bezrobociem,

⁴ Tamże.

⁵ Ks. prof. dr hab. H. Skorowski, ks. dr Jerzy Zając, Wykład na konferencji „*Rola diagnozy w działaniach prospołecznych*”, Płońsk 16 listopada 2012.

⁶ Por. M. Jarosz, *Obszary wykluczenia w Polsce*, w: red. M. Jarosz, *Wykluczeni. Wymiar społecznym materialny i etniczny*, PAN, Warszawa 2008, s. 10.

⁷ Por. M. Jarosz (red.), *Manowce polskiej prywatyzacji*, Warszawa 2001, s. 11.

⁸ J. Koral, *Etyczno – społeczne aspekty bezrobocia*, AKCES, Warszawa 2004, s. 118 i nast.

ubóstwem i wykluczeniem społecznym stało się elementem programów politycznych kolejnych rządów.

W rozważaniach na temat marginalizacji osób społecznie wykluczonych, wskazać należy, że kwestie związane z wykluczeniem znalazły się w konstytucjach wielu państw. Prawa socjalne są coraz częściej postrzegane jako obowiązek państwa względem obywateli, którzy już przez sam fakt posiadania obywatelstwa powinni być uprawnieni do otrzymywania pomocy socjalnej od państwa. W Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. znajdują się również zapisy ustanawiające odpowiedzialność władz publicznych za bezpieczeństwo socjalne obywateli. „Každemu zapewnia się wolność wyboru i wykonywania zawodu oraz wyboru miejsca pracy. (...) Władze publiczne prowadzą politykę zmierzającą do pełnego, produktywnego zatrudnienia poprzez realizowanie programów zwalczania bezrobocia, w tym organizowanie i wspieranie poradnictwa i szkolenia zawodowego oraz robót publicznych i prac interwencyjnych.”⁹ Tym samym wskazano na niektóre aspekty odpowiedzialności państwa za gospodarkę zasobami pracy. Konstytucja postanawia, że obywatel pozostający bez pracy nie z własnej woli, nie mający innych środków utrzymania ma prawo do zabezpieczenia społecznego, którego zakres i formy określa ustawa. Istotny jest także zapis art. 71 Konstytucji, który podkreśla, że: „Państwo w swojej polityce społecznej i gospodarczej uwzględnia dobro rodziny. Rodziny znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej i społecznej, zwłaszcza wielodzietne i niepełne, mają prawo do szczególnej pomocy ze strony władz publicznych.”¹⁰ Ludzie trwale wykluczeni z rynku pracy, w przypadku, gdy inne formy zabezpieczenia społecznego (takie jak emerytury czy zasiłki dla bezrobotnych) nie są dla nich dostępne, mają zapewnione podstawowe zabezpieczenie przed w postaci świadczeń z pomocy społecznej. Zasady przyznawania świadczeń i ustalania praw do tych świadczeń regulują przepisy ustawy z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej.¹¹

Działania państwa (rządu i samorządu) wchodzące w zakres polityki społecznej dedykowane są przede wszystkim dla poprawy sytuacji osób doświadczających ubóstwa i wykluczenia społecznego. Zjawisko ubóstwa wynikające w dużej mierze z cyklicznie pojawiającego się wzrostu bezrobocia, jest impulsem do kreowania nowych pomysłów i nowych rozwiązań, które temu groźnemu społecznie zjawisku mają zapobiegać. Stąd i nowe pomysły na aktywizację poprzez zatrudnienie.

⁹ *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.* (Dz. U. 1997 Nr 78, poz. 483, z późn. zm.).

¹⁰ Tamże.

¹¹ *Ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej* (Dz. U. 2008 Nr 115, poz. 728, z późn. zm.).

3. Wyzwania europejskie.

Waga, jaką Komisja Europejska przywiązuje dla problemów bezrobocia i ubóstwa wynika z faktu, że na tym mieniącym się być najbardziej przyjaznym człowiekowi kontynencie ciągle – jak już wspomniałam wyżej – 121 mln obywateli doświadcza głodu, ubóstwa czy bezdomności. Kraje członkowskie wzięły na siebie obowiązek urealnienia sposobu zmierzenia się z tymi wspólnymi dla całej Europy wyzwaniami w sposób adekwatny dla swojego poziomu rozwoju. W Strategii „Europa 2020” Unia Europejska zakłada wydzwignięcie co najmniej 20 mln osób z sytuacji zagrożenia ubóstwem i wykluczenia społecznego do 2020 r. Trzeci priorytet Strategii obejmuje rozwój sprzyjający włączeniu społecznemu: wspieranie gospodarki o wysokim poziomie zatrudnienia, zapewniającej spójność społeczną i terytorialną.¹² W Strategii określono siedem inicjatyw – projektów przewodnich, które przyczynią się do postępów w ramach każdego z priorytetów. Dwa z nich nakierowane są na włączanie osób zmarginalizowanych do życia społecznego:

„Program na rzecz nowych umiejętności i zatrudnienia” – projekt na rzecz modernizacji rynków pracy i wzmocnienia pozycji obywateli poprzez podnoszenie kwalifikacji przez całe życie i mobilność zawodową, co przyczyni się do zwiększenia współczynnika aktywności zawodowej i lepszego dopasowania popytu do podaży na rynku pracy. Projekt – poprzez unowocześnienie rynków pracy – zakłada także trwałość modeli społecznych w obliczu odchodzenia na emeryturę pokolenia wyżu demograficznego.

„Europejski program walki z ubóstwem” – projekt na rzecz zapewnienia spójności społecznej i terytorialnej, tak aby korzyści płynące ze wzrostu gospodarczego i zatrudnienia były szeroko dostępne, a osoby ubogie i wykluczone społecznie mogły żyć godnie i aktywnie uczestniczyć w życiu społeczeństwa.

Powyższe cele są ze sobą wzajemnie powiązane. Na przykład lepsze wykształcenie przekłada się na większe szanse na rynku pracy, a zwiększanie stopy zatrudnienia przyczynia się do zmniejszania ubóstwa.¹³ W komunikatach Komisji Europejskiej dotyczących kluczowych inicjatyw związanych ze Strategią „Europa 2020” oraz promowaniem integracji społecznej i zwalczaniem ubóstwa przedstawiono wiele szczegółowych koncepcji unijnych, m.in.: walka z ubóstwem i wykluczeniem społecznym nieuprzywilejowanej młodzieży poprzez metody nieformalnego uczenia się i uczestniczące, plan wspólnych zasad i skutecznych narzędzi monitorujących, aby zwalczać ubóstwo i zapobiegać mu

¹² *Komunikat Komisji Europa 2020. Strategia na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu*, Bruksela, 3.3.2010, KOM(2010) 2020 wersja ostateczna.

¹³ Tamże, s. 13.

we wczesnych latach życia, promocja bardziej skutecznych interwencji przeciw dziedzicznemu ubóstwu (deprywacji) na wszystkich poziomach edukacji, umożliwianie obywatelom państw trzecich z różnych środowisk kulturowych, religijnych, językowych czy etnicznych aktywnego uczestnictwa w europejskim życiu społecznym i gospodarczym, promowanie włączenia społecznego osób z zaburzeniami psychicznymi, zapewnienie właściwego wdrażania programu pomocy żywnościowej dla osób najuboższych w UE, określenie i realizacja działań politycznych i programów w zakresie walki z ubóstwem i wykluczeniem społecznym.¹⁴ To pokazuje, że Komisja Europejska zaproponowała szeroki zestaw różnych działań nakierowanych na włączenie społeczne osób zmarginalizowanych i wykluczonych.

Podstawowym instrumentem realizacji na poziomie państw członkowskich przyjętej w 2010 roku Strategii „Europa 2020” są Krajowe Programy Reform (KPR). Polski Krajowy Program Reform na rzecz realizacji Strategii „Europa 2020”, przyjęty przez Radę Ministrów 26 kwietnia 2011 r., określa, jak Polska w perspektywie do roku 2020 będzie realizować zobowiązania podjęte w zakresie wiodących celów strategii „Europa 2020”, uwzględniając przy tym specyficzne krajowe uwarunkowania i kierunki działań wytyczone w polskich dokumentach strategicznych.¹⁵ Jako cele krajowe Strategii „Europa 2020” Polska przedstawiła m.in. zwiększenie wskaźnika zatrudnienia osób w wieku 20-64 lata do co najmniej 71% (dla UE wskaźnik ustalono na poziomie 75%) oraz zmniejszenie o 1,5 mln liczby osób żyjących poniżej relatywnej granicy ubóstwa (dla UE założono 20 mln osób).¹⁶ Tak sformułowane przedsięwzięcia, aby mogły być zrealizowane, muszą znajdować odzwierciedlenia w tworzonych przepisach prawnych i rokrocznie ustalonym budżecie narodowym. Nie bez znaczenia dla krajów postkomunistycznych jest również dostępność niwelujących choćby w części różnice w poziomie rozwoju środki na rozwój dedykowane w budżecie unijnym na lata 2014- 2020. Polsce przyznano 72,9 mld euro na realizację polityki spójności. Środki te będzie można zainwestować m.in. w badania naukowe i ich komercjalizację, kluczowe połączenia drogowe

¹⁴ R. Szarfenberg, *Strategia Europa 2020 oraz aktualizacja Krajowego Programu Reform 2012/2013 – przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu (Wersja 1.0, 29.05.2012)*, Polski Komitet Europejskiej Sieci Przeciwdziałania Ubóstwu, Instytut Polityki Społecznej, Uniwersytet Warszawski 2012, s. 2.

¹⁵ *Krajowy Program Reform. Europa 2020*, Przyjęty przez Radę Ministrów 30 kwietnia 2013 r., Warszawa 2011, s. 3.

¹⁶ Informacje na temat wskaźników Strategii „Europa 2020”, dane dla Unii Europejskiej, Polski i innych krajów członkowskich na stronie Eurostatu:
http://epp.eurostat.ec.europa.eu/portal/page/portal/europe_2020_indicators/headline_indicators.

(autostrady, drogi ekspresowe), rozwój przedsiębiorczości, transport przyjazny środowisku (kolej, transport publiczny), cyfryzację kraju (szerokopasmowy dostęp do Internetu, e-usługi administracji) czy włączenie społeczne i aktywizację zawodową.

Uwzględniając specyfikę sytuacji krajowej w zakresie ubóstwa i wykluczenia społecznego, Polska przyjęła „Krajowy Program Przeciwdziałania Ubóstwu i Wykluczeniu Społecznemu 2020. Nowy wymiar aktywnej integracji”, który zakłada zmniejszenie liczby osób zagrożonych ubóstwem i wykluczeniem społecznym o 1,5 miliona oraz wzrost spójności społecznej. W perspektywie międzynarodowej, Polskę charakteryzuje wysoka, choć względnie ustabilizowana na poziomie ok. 16%, stopa ubóstwa relatywnego (mierzonego w relacji do dochodów rozporządzalnych gospodarstw domowych w kraju).¹⁷ Ubóstwo dotyka różnych kategorii osób i grup społecznych, stanowiąc nierzadko przyczynę ich późniejszego wykluczenia z udziału w życiu społecznym. W programie określono, że walka z ubóstwem i wykluczeniem musi opierać się na wzroście gospodarczym i zatrudnieniu oraz na nowoczesnej i skutecznej ochronie socjalnej. Interwencja innowacyjnej ochrony socjalnej musi być połączona z szerokim zestawem polityk społecznych, łącznie z ukierunkowaną edukacją, pomocą społeczną, mieszkalnictwem, zdrowiem, godzeniem życia prywatnego i zawodowego oraz polityk rodzinnych.¹⁸

4. Integracja poprzez aktywizację zawodową.

Brak pracy oraz jej odzyskiwanie powoduje szereg konsekwencji w życiu człowieka. Zmieniają się nie tylko dochody, ale również relacje społeczne, samopoczucie psychiczne i plany życiowe. Oprócz trzech identyfikowanych czynników wykluczenia tj. wykluczenia fizycznego, strukturalnego i normatywnego, z czwartym czynnikiem tj. wykluczeniem materialnym najsilniej związane jest bezrobocie i ubóstwo. Podstawową jego przyczyną jest brak stałych dochodów z pracy.¹⁹

Przeciwdziałanie bezrobociu oraz ubóstwu stanowić powinno zasadniczy cel polityki włączenia społecznego. Różne powody wykluczenia społecznego wymagają podejmowania różnych działań i programów integracji społecznej. Dotychczasowe doświadczenia w aktywizacji zawodowej osób będących w szczególnej sytuacji na rynku pracy wskazują na potrzebę realizacji odpo-

¹⁷ *Ubóstwo w Polsce w 2012 – na podstawie badań budżetów gospodarstw domowych*, GUS, 2013.

¹⁸ *Krajowy Program Przeciwdziałania Ubóstwu i Wykluczeniu Społecznemu 2020. Nowy wymiar aktywnej integracji*, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2013, s. 3.

¹⁹ Panek, T., Czapiński, J. (2013). *Wykluczenie społeczne. Diagnoza Społeczna 2013. Warunki i Jakość Życia Polaków – Raport*, op. cit. s.370.

wiednich aktywnych programów rynku pracy, obejmujących zintegrowane działania i uwzględniających specyfikę wyodrębnionych grup bezrobotnych. Działania te powinny polegać na łączeniu i zastosowaniu różnych instrumentów rynku pracy, przy zapewnieniu udziału przy ich realizacji zainteresowanych partnerów i instytucji działających w tym obszarze. Nie ma jednego przepisu na skuteczne włączanie ludzi do zatrudnienia, a zmieniający się rynek pracy powoduje konieczność poszukiwań i rozglądania się za nowymi rozwiązaniami polegającymi na udzielaniu pomocy bezrobotnym w dotarciu do zatrudnienia i jego utrzymaniu, jak również przeciwdziałaniu zbytniemu oddaleniu się bezrobotnych od rynku pracy.

Właściwemu oferowaniu zakresu pomocy służyć ma wprowadzane nowelizacją ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy oraz niektórych innych ustaw profilowanie pomocy. Profilowanie jest tu rozumiane jako wczesna identyfikacja osób narażonych na długookresowe bezrobocie. Profilowanie umożliwia zaproponowanie najbardziej odpowiednich form pomocy i tym samym doprowadzenie bezrobotnego do wejścia lub powrotu na rynek pracy. Daje również możliwość wstępnego wyznaczenia kierunku podejmowanych działań aktywizujących uzależnione od rodzaju potrzeb bezrobotnego. Profilowanie polega na identyfikacji bezrobotnych poprzez zastosowanie dwóch zmiennych: oddalenia od rynku pracy i gotowości do powrotu na rynek pracy. Na podstawie oceny potencjału jakim dysponuje osoba bezrobotna i rodzaju jej potrzeb, określony i przypisany jej zostanie jeden z trzech profili, w ramach którego koncentrować się będą działania prowadzone na jej rzecz przez powiatowy urząd pracy.²⁰ Bezrobotni zostaną podzieleni na: aktywnych, wymagających wsparcia i bezrobotnych „drugiej szansy” (czyli często osoby korzystające z pomocy społecznej). Do pierwszej grupy wejdą wszyscy ci, którzy potrzebują po prostu ofert zatrudnienia, bo mają kwalifikacje i zapał, by wkrótce znaleźć nowe miejsce zatrudnienia. W drugiej znaleźć mają się osoby, które powinny podnieść kwalifikacje oraz te zniechęcone utratą pracy, z obniżoną motywacją do jej szukania. Potrzebują szkoleń i czasem wsparcia o charakterze psychologicznym. Trzecia grupa to ludzie długotrwale bezrobotni – zwykle ze względu na poważne tego przyczyny: słabo wykształceni, byli więźniowie, osoby z epizodami chorób psychicznych itp. Co wydaje się być szczególnie ważne to pomysł na pracę z tymi tzw. „niezatrudnialnymi”, wiecznymi klientami pomocy społecznej. W trzecim bowiem profilu znajdują się bezrobotni zarówno tacy, którzy z różnych powodów zagrożeni są wyklucze-

²⁰ *Ustawa o zmianie ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy oraz niektórych innych ustaw – wersja przekazana do Sejmu, Uzasadnienie projektu ustawy, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, s. 83-85.*

niem społecznym, jak i tacy którzy z własnego wyboru nie są zainteresowani podjęciem pracy lub uchylają się od pracy legalnej. Bezrobotni ci będą obejmowani „Programem aktywizacja i integracja” (PAI), na który składać się będą dwa bloki działań obejmujące: aktywizację zawodową (blok „aktywizacja”) oraz reintegrację społeczną (blok „integracja”). Osoba bezrobotna będzie zaangażowana przez 20 godzin w tygodniu, z czego 10 godzin to prace społecznie użyteczne, wykonywane na rzecz gminy.

Profilowanie bezrobotnych jest zatem przykładem nowego sposobu aktywnych działań na rynku pracy i lepszej diagnozy potrzeb osób bezrobotnych. Wdrożenie go na rynek pracy będzie wymagało czasu i współpracy urzędów pracy z ośrodkami pomocy społecznej. Zamysłem ustawodawcy jest taka indywidualizacja wsparcia bezrobotnych, żeby pomoc mogła być lepiej adresowana. Bezrobotni mają być profilowani np. ze względu na wykształcenie, wiek czy okres pozostawania bez pracy.

Inspiracją dla koncepcji profilowania pomocy dla bezrobotnych zaproponowanej w przepisach polskich jest profilowanie stosowane w krajach Unii Europejskiej i OECD.²¹ Dodać trzeba, że zdecydowana większość działań podejmowanych w zakresie Strategii „Europa 2020” jest związana z modernizacją polityki zatrudnienia oraz kreowaniem na rynku pracy pozytywnych zmian.

5. Podsumowanie.

Wykluczenie w różnych sferach życia społecznego dotyka ciągle w Europie milionów ludzi. Zjawiska te występują również ze zróżnicowanym natężeniem w Polsce. Zważywszy na fakt, że wykluczenia z ubóstwem wzajemnie na siebie oddziałują, usamodzielnianie ekonomiczne obywateli wydaje się być najlepszym antidotum na te zjawiska. Doskonalenie polityki prozatrudnieniowej państwa, dedykowanie aktywnej polityce rynku pracy większych nakładów, czy w końcu kreowanie takiej polityki gospodarczej, by jej unowocześnianiu towarzyszyły procesy tworzenia nowych miejsc pracy, stają się dzisiaj podstawowym nakazem dla władzy publicznej. Gwarancją spokoju społecznego jest ograniczanie sfery ubóstwa i przesłanek do jakiegokolwiek z rodzajów wykluczeń.

²¹ *Nowe podejście do aktywizacji osób bezrobotnych. Doświadczenia polskie i międzynarodowe*, KPMG, Warszawa 2013, <http://www.kpmg.com/PL/pl/IssuesAndInsights/ArticlesPublications/Documents/2013/Nowe-podejscie-do-aktywizacji-osob-bezrobotnych-2013.pdf>.

Sprawy ciszy, pokoju i spokoju w najstarszej prasie studentów seminariów polskich

*Cases of silence, peace and tranquility
the oldest press seminarians Polish*

STRESZCZENIE. Cisza, pokój i spokój to grupa tematów podejmowanych na łamach najstarszej prasy studentów polskich seminariów duchownych zarówno obrządku greko – jak i rzymsko-katolickiego. O ciszę, pokój i spokój czasami gorącą się modlono. Tak było w latach I wojny światowej, kiedy to w wielu wspólnotach kleryckich, jak na przykład w Chicago, Detroit, Łucku, Petersburgu, Płocku, Pułaski, Wilnie, Włocławku, w Krakowie i wielu innych jeszcze polskich miejskich ośrodkach kształcenia seminaryjnego spontanicznie błagano o pokój w Europie i w świecie. Święta Bożego Narodzenia potęgowały żar owych modlitw, wyzwalając przy okazji niejednokrotnie odważne zamysły. Jednym z nielicznych przykładów tego rodzaju solidarnościowych przedsięwzięć może być postawa kleryków Księży Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu, spośród których – w wyniku polityki zaborców i ciemniźcyieli narodu polskiego – kilkunastu wcielono do walczących wówczas ze sobą armii.

Słowa kluczowe: pokój, spokój, cisza, czasopisma studentów seminariów duchownych, najstarsze czasopisma kleryckie

ABSTRACT. Silence, peace and tranquility is a group of topics covered in the pages of the press oldest Polish students of seminaries both the Greek rite – as well as the Roman Catholic Church. About silence, peace and tranquility sometimes hot we prayed. So it was in the years of World War I, when in many communities clerical, such as Chicago, Detroit, Luck, St. Petersburg, Plock, Pulaski, Vilnius, Wloclawek, in Krakow and many other urban centers are Polish training seminar spontaneously pleads for peace in Europe and in the world. Christmas intensified the heat of those prayers on the occasion of releasing often bold intentions. One of the few examples of this kind of solidarity ventures may be the attitude of the Vincentian seminarians in Krakow Stradom, of which – as a result of the policy invaders and oppressors of the Polish people – more than a dozen fighters then drafted into the army together.

Keywords: peace, peace, silence, journal of students of seminaries, the oldest clerical magazines

Cisza,²² pokój²³ i spokój,²⁴ od dawna należące do najbardziej preferowanych stanów człowieka i jego środowiska – stanowiły grupę tematów najchętniej podejmowanych na łamach najstarszej prasy alumnów seminariów polskich zarówno obrządku greko-jak i rzymsko-katolickiego.²⁵ Ciszy, owego silentium sacrum, klerycy doświadczali i nadal doświadczają przez cały rok akademicki każdej doby, od późnego wieczoru do wczesnego poranku. Taka postawa owocowała i wciąż owocuje pokojem ich własnej duszy i spokojem najbliższego ich otoczenia.²⁶

1. Betlejemskie przesłanie pokoju

Cichej nocy, z pierwszą gwiazdką pokoju, i specjalnego spokoju spod miasta Betlejem oraz niepowtarzalnej atmosfery wigilii Bożonarodzeniowej i Pasterki przeżywanych w gronie swoich kolegów, wspólnie z przełożonymi i profesorami, często również z księżmi biskupami, co roku oczekiwali alumni w murach swoich uczelni i świątyń. Np. klerycy u Księży Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu tak wspominali święta Bożego Narodzenie z 1910 r. „Spędziliśmy je wesoło i radośnie. Wilia jak zwykle pełna starań i bieganina. Wieczorem łamaliśmy się opłatkiem, życząc sobie wzajemnie w co serce bogate [...]. Ukołysani cali, z sercami pełnymi betlejemskich wrażeń, zgromadziliśmy się następnie w sali rekreacyjnej na śpiewanie kolęd i muzyczną improwizację. Obecni byli także Czcigodni Księża z Przew. Ks. Superiorem [...]. Na pasterce śpiewaliśmy z całej duszy rzewne kolędy wraz z ludem, który po otwarciu drzwi

²² Inaczej „spokojne życie, spokojny czas bez zaburzeń, niezwykłych wydarzeń i wstrząsów; okres pokoju” albo też „wewnętrzny spokój, równowaga duchowa; ukojenie, uspokojenie”. Zob. „cisza”, Słownik języka polskiego PWN t. 1, Warszawa 1988 s. 308.

²³ M. in. „stan w[y]pływający z braku trosk i kłopotów, równowaga ducha i umysłu”. Zob. „pokój”, Słownik języka polskiego PWN t. 2, Warszawa 1979 s. 773. Szerokie omówienie hasła „pokój” jako wewnętrznego stanu człowieka, który w zaufaniu okazywanym Bogu odnajduje poczucie bezpieczeństwa i jest dysponowany do wprowadzenia życzliwych relacji między ludźmi i z całym stworzeniem, podaje Encyklopedia katolicka (A. Jasiński, Pokój, t. 15 k. 1022); natomiast w aspekcie społecznym – według tego samego źródła – „Pokój oznacza spokój, bezpieczeństwo i sprawiedliwość społeczną, poszanowanie dóbr człowieka, jego praw i godności, swobodną wymianę myśli, zgodną współpracę, braterskie, rozwój, ład i porządek w świecie oraz jest wyrazem prawdy, wolności i miłości” (L. Cynarzewska-Właźlik t. 15 k. 1025).

²⁴ Np. „stan równowagi psychicznej lub fizycznej [...], stan, w którym nie ma wojny, zatargów”. Zob. „spokój”, Słownik języka polskiego PWN t. 3, Warszawa 1981 s. 295.

²⁵ Najwięcej odniesień do tej tematyki można spotkać w następujących czasopismach: „Lirwak znad Sanu”, „Meteor”, „Wrzos”, „Tempus Liberum”, „Przedświt”, „C[h]aritas”, „Eos”, „Sodalis Maryański”, „Życie Eucharystyczne”, „Biegun”, „Sursum Corda”, „Młodzież Seraficka”, „Druh”, „Wzlot Seraficki”, „Aurora Seraficka”, „Alumnus”, „Vox Eremi” oraz „Moderator-Nasze Myśli”.

²⁶ Zob. „silentium”, Słownik łacińsko-polski pod red. M. Plezi, t. 5, Warszawa 1979 s. 148.

fałą napłynął w kościół”.²⁷ Z kolei w Łucku, np. w 1936 r., po przemówieniu Biskupa A. Szelażka, po tradycyjnym połamaniu się opłatkiem i złożeniu sobie wzajemnych życzeń „były ryby, potem szczupaki, potem karpie [...], potem torba smakołyków, kompot, no i koniec. Po odjeździe J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza nasza orkiestra święciła swój pierwszy występ, grając rozmaite kolędy [...]. Po skończonym obiedzie w spokoju oczekiwaliśmy wyjścia na pasterkę”.²⁸ Akuratnie ten sam dzień w Seminarium u krakowskich OO. Franciszkanów tamtejszy kronikarz opisał następująco: „Wigilia. Cały nasz konwent zebrał się w rześście oświetlonym refektarzu. Oczy wszystkich radośnie zwracały się do pięknie ustrojonej zielenią stajenki, gdzie w prostym żłóbku na sianie spoczywało Małe Dziecię Boże i myśl mimo woli przenosiła się do dawnych, dawnych chwil. N. O. Prowincjał życzył wszystkim Pokoju i Szczęścia. Po tym nastąpiło łamanie się opłatkiem – wiele przeróżnych życzeń i pragnień krzyżowało się w niewielkiej przestrzeni naszego refektarium. Po paru godzinach wspólnej wśród gwaru i śpiewu kolęd rekreacji, udaliśmy się na pasterkę. Noc i rześście iluminowany kościół, rozśpiewane tłumy wiernych i asysta w białych szatach tworzyły cudowny i wspaniały nastrój. Co chwila z setek piersi buchała radosna pieśń i dzwoniła o gwiazdzisty strop bazyliki...”.²⁹

2. Przyfrontowe kontrasty cichej świętej nocy

Ale o ciszę, pokój i spokój czasami zanoszono gorące modlitwy. Tak było w latach I wojny światowej, kiedy to w wielu wspólnotach kleryckich, jak na przykład w Chicago, Detroit, Łucku, Petersburgu, Płocku, Pułaski, Wilnie, Włocławku, w Krakowie i wielu innych jeszcze polskich miejskich ośrodkach kształcenia seminaryjnego spontanicznie błagano o pokój w Europie i w świecie. Święta Bożego Narodzenia potęgowały żar owych modlitw, wyzwalając przy okazji niejednokrotnie odważne zamysły. Jednym z nielicznych przykładów tego rodzaju solidarnościowych przedsięwzięć może być postawa kleryków Księży Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu, spośród których – w wyniku polityki zaborców i ciemężycieli narodu polskiego – kilkunastu wcielono do walczących wówczas ze sobą armii. Do nich to właśnie, do ukochanych konfratrów, grudniowy numer stradomskiego „Meteor”, wydany na 1915 r., przekazał swój wigilijny adres. Ludwik Moska – jego autor, poruszony dotychczasowym zniwem wojny i dramatycznym losem kolegów zapędzonych na fronty w okolice Verdun, błot pińskich, czy gór serbskich skierował ku nim poruszające słowa i refleksje: „Noc jednak, która Was otacza, jakżesz odmien-

²⁷ *Kronika*, „Meteor” R. 3: 1911 nr 1 s. 18-19.

²⁸ *Kronika*, „Caritas” R. 17:1937 nr 1 s. 22-23.

²⁹ *Kronika*, „Bratni Zew” R. 2: 1937 nr 2(6) s. 17-18.

ną jest od owej cichej, świętej, w której Zbawiciel przyszedł na świat. Tam panuje głęboka cisza. Nagle wśród tego spokoju otwierają się niebiosa, w rażącej światłości pokazuje się chór aniołów, głosi chwałę Boga na wysokościach i zwiastuje pokój ludziom dobrej woli. Dookoła Was są jednak same kontrasty tej cichej świętej nocy. Spokój on błogi przerywa huk dział [...]. Tam, nad chmurami unosi się posłaniec Boży, zwiastuje miłość i głosi ludziom dobrej woli pokój; nad Wami unosi się ze złowrogim warczeniem aeroplan, ale zwiastuje nienawiść i posyła dokumenty śmierci; tam ogłaszano wesele, tu smutek, cierpienie i śmierć [...]. Ale narzekać i szemrać przeciw woli Bożej nie będziecie, bo jesteście ludźmi dobrej woli i pokój gości w Waszych sercach [...]. Pokazaliście nam, że spokojem myśli i powagą ciała dokonują się wielkie rzeczy [...]. Jezus zaś, jako Księżę pokoju, który już Wam wlał w serca pokój, niech udzieli także siły do ofiar jeszcze większych”.³⁰

3. Papieskie krucjaty pokojowe

Jednocześnie były to czasy papieskich krucjat pokojowych. Podjął je w 1914 r. Benedykt XV encykliką „*Ad beatissimi Apostolorum Principis cathedram*” w sprawie zachowanie pokoju, w rok później wprowadził on w Kościele w tej intencji specjalne nabożeństwo, a w 1917 r. wydał do walczących notę z propozycją podpisania porozumienia pokojowego. Kiedy zaś wszystkie te inicjatywy pozostawały bez większego echa – Benedykt XV stał się orędownikiem interesów krzywdzonych narodów, m. in. Ormian i Polaków.³¹

Jeszcze większe zaangażowanie na rzecz pokoju znamionowało pontyfikat kolejnego papieża – Piusa XI.³² Właściwie jest to jedyny papież, który w miarę szczegółowo został zaprezentowany na łamach polskiej prasy kleryckiej z lat do 1945 r. Wpłynęły na to zapewne najpierw jego lata nuncjatury w Polsce, a następnie bogate w wielkie dla Kościoła wydarzenia odnotowane w trakcie jego pontyfikatu, wreszcie zachowane do końca życia jego nieskrywane ukochanie Polski i Polaków.³³

Krakowski „Meteor” w pośmiertnym obrazie Piusa XI zwrócił uwagę na dewizę jego pontyfikatu – „Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowym”

³⁰ L. Moska, *Z okazji Bożego Narodzenia – Konfratrom*, „Meteor”. Dwumiesięcznik kleryków Księży Misjonarzy, R. 7: 1915 nr 3 s. 43-44.

³¹ Z. Zieliński, *Benedykt XV*, Encyklopedia Katolicka [dalej: EK], t. 2, Lublin 1976 k. 224-225.

³² E. Gigilewicz, S. Wilk, *Pius XI, Achille, Ratti*, EK, t. 15, Lublin 2011 k. 758-763.

³³ Świadczyć mogą o tym następujące słowa Piusa XI wypowiedziane do angielskiego dyplomaty Sir E. S. Howarda: „Kocham polski naród za jego piękną prostotę ducha, wypełnionego mocną wiarą. Według mnie nie ma wiary bez prostoty ducha. I właściwie dlatego, że Polacy są w duchu prości, ich dobroć – jeśli są tacy – jest niezrównana”. W. Adamczyk, *Pius XI wielkim Papieżem*, „Meteor”, R. 31: 1939 nr 3 s. 96. Zob. też: *Papież Pius XI a Polska*, „Sodalis” R. 19: 1939 nr 7 s. 2-4.

dodając przy tym: „Wdzięczność całego świata zyskał sobie Pius XI za swą miłość ojcowską jaką ukochał ludzkość, za umiłowanie i wytrwałą obronę godności ludzkiej i pokoju światowego. Lękał się wojny [...]. Zdając sobie dobrze sprawę z tych nieszczęść, dwukrotnie ofiarował w chwilach ogólnego napięcia stosunków, w zamian za pokój, swe życie Bogu”.³⁴

Z podobną atencją napisano o Piusie XI w „Aurorze Serafickiej”, rozpoczynając poświęcony mu biogram znamienym wprowadzeniem: „Śmierć Ojca Świętego Piusa XI okryła cały świat wielką żałobą. W każdym kraju, w każdym mieście, w każdym kościele, a nawet w każdym domu w różnoraki sposób wyrażano żal po stracie tak dzielnego Papieża. Przyczynę tak ogólnej żałoby tłumaczy zapewne hasło jego pontyfikatu: „Pokój w Chrystusie”, dla którego Pius XI żył, działał i z którym na ustach umarł”.³⁵ Po szczegółowym opisie pierwszego okresu życia A. Ratti’ego i po przejściu do jego chwalebego pontyfikatu, „Aurora” powróciła do pokojowych akcentów działalności papieskiej, zauważając iż już samo „ukazanie się Ojca św. Piusa XI na balkonie św. Piotra dla udzielenia błogosławieństwa „Urbi et Orbi” świadczyło o jego pragnieniu pokoju i miłości względem ludu. Zresztą lata pontyfikatu Piusa XI zaznaczały się tymi cechami. Wszelkimi swymi siłami starał się o utrzymanie pokoju wśród narodów, a w miłości ludu nie robił żadnej różnicy narodowości lub klasy”.³⁶ Te – po części ogólne – stwierdzenia w dalszej treści publikacji zostały rozwinięte poprzez wskazanie na encyklikę „Ubi arcano Dei” z mottem „Pax Christi in regno Christi” i na inne pokojowe starania Papieża. „Wiadomym nam jest – czytamy w „Aurorze” – że dla utrzymania tego pokoju czynił on wszelkie możliwe wysiłki, a szczególnie starał się podźwignąć świat z przygniatającego go kryzysu. O jego wysiłkach nad utrzymaniem pokoju świadczą również encykliki wystosowane wprost do pojedynczych narodów, jak np. Hiszpanii, Niemiec i Meksyku. Nie dziw więc, że zasłużył sobie na tytuły, jak „Papieża pokoju” [...]”.³⁷

O takim Papieżu pisał również łucki „Charitas” w 1933 r. Po przypomnieniu popularnego wówczas powiedzenia papieskiego, iż *człowiek – to czyn* podkreślono „I wiedzie Pius XI ludzkość całą do czynu najwyższego, do czynu – spokoju. *Pius jest imieniem pokoju. Pragnąc poświęcić me siły pacyfikacji świata, czemu poświęcił się mój Poprzednik Benedykt XV, przeto wybieram imię Piusa.* A dalej do św. Kolegium Kardynałów tak mówi między innymi: *Pragnę, aby*

³⁴ W. Adamczyk, *Pius XI wielkim Papieżem*, „Meteor”, R. 31: 1939 nr 3 s. 89-96.

³⁵ *Ojciec święty Pius XI*, „Aurora Seraficka”, R. 4: 1939 nr 5(18) s. 219; Zob. też *Pius XI – pierwszy nuncjusz odrodzonej Polski*, „Aurora Seraficka”, R. 4: 1939 nr 5(18) s. 266-269; Zob. również: *Ojciec Święty...*, „Bratni Zew” R. 4: 1939 nr 4(21) s. 1.

³⁶ Tamże, s. 221.

³⁷ Tamże.

moje pierwsze błogosławieństwo, jako rękojmnia pokoju, do którego wzdycha cała ludzkość, poszło nie tylko na Rzym i na Włochy, ale na cały Kościół i na świat cały – „*Urbi et Orbi*”. Z tych słów widać – czytamy dalej – że działalność Jego miała być poświęcona pokojowi: pokój między narodami, między rodzinami i jednostkami. Nie będzie tego pokoju, jeśli on nie zapanuje w serca ludzkich. I w sercach ludzkich nie będzie pokoju dopóki ludzie nie przejmą się głęboko zasadami miłości i sprawiedliwości”.³⁸

Myśl ta znalazła swoje rozwinięcie w cytowanej wcześniej „Aurorze Seraficznej”. Nazywając tam Piusa XI „Papieżem encyklik”, przy wzmiance o pierwszej z nich odnotowano: „Pius XI twierdzi, że nienawiść, zazdrość i samolubstwo panują między narodami i dlatego świat nie może spodziewać się upragnionego pokoju i wzajemnej miłości. Wszystkie współczesne błędy i grzechy narodów wyłoniły się z odrzucenia słodkiego jarzma Chrystusowego. Taki stan rzeczy trwał będzie tak długo, aż ludzkość upokorzy się przed Bogiem i na powrót przyjmie naukę Syna Bożego”.³⁹

4. Piusowa koncepcja pokoju

Koncepcja pokoju w rozumieniu Piusa XI została przedstawiona w jego encyklice papieskiej „*Ubi arcano Dei*” z 23 grudnia 1922 r., nazywanej później encykliką pokoju. W Polsce jej pierwsze publikacje ukazały się w języku łacińskim.⁴⁰ W prasie seminaryjnej natomiast szerzej dokument ten został zaprezentowany po raz pierwszy w łuckim „*Caritasie*” dopiero w 1933 r., czyli w 10 lat po wydaniu tej encykliki. Jest to fragment dopiero co cytowanego artykułu o ideach pontyfikatu Piusa XI. „W encyklice swej *Ubi arcano Dei*” – pisał wtedy „*Caritas*” – Pius XI mówi, że ludzie zdobędą pokój w swym życiu prywatnym i publicznym jedynie tylko w królestwie opartym na prawdach Chrystusowych, w Królestwie Chrystusowym. Ojciec święty gorąco nawołuje wszystkich, aby gorliwie i dokładnie wypełniali nakazy wiary, by byli ściśle konsekwentni w życiu, a wreszcie wskazuje na rozwój życia społecznego w postaci tzw. „*Akcji Katolickiej*”.⁴¹ Dalej przytoczono in extenso kilka wierszy encykliki mówiące o tym, że „gdy społeczeństwa i państwa uczynią sobie prawo i punkt honoru z tego, by trwać w wierności dla nauki i zasad Jezusa Chrystusa

³⁸ W. Zabiegło, *Idee pontyfikatu Piusa XI*, „*Caritas*” R. 13: 1933 nr 1 s. 2-6. Zob. też: K. Solarz, *Fides intrepida*, „*Caritas* » R. 17 :1937 nr 1 s. 2-4.

³⁹ *Papież encyklik*, „*Aurora Seraficka*”, R. 4: 1939 nr 5(18) s.193.

⁴⁰ Zob. np. *Sanctissimi Domini Nostri Pii Divina Providentia Papae XI Litterae Encyclicae ad Venerabiles Fratres Patriarchas, Primate, Archiepiscopos, Episcopos aliosque locorum ordinarios pacem et communionem cum Apostolica Sede habentes de Pace Christi in Regno Christi quaerenda*, „*Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie*” R. 13: 1923 nr 1-2 s. 2-20.

⁴¹ W. Zabiegło, *Idee pontyfikatu Piusa XI*, art. cyt., s. 4.

w ich sprawach wewnętrznych i zewnętrznych wówczas dopiero cieszyć się będą dobrodziejstwami pokoju. Wzajemne zaufanie stanie się regułą i jeżeli powstaną przyczyny konfliktów, trudności będą usuwane w sposób pokojowy”.⁴² Przytoczony fragment publikacji poświęconej przez kleryków łuckich pokojowej encyklice papieskiej zamyka następująca konkluzja: „I wtedy to nastąpi *Pax Christi in regno Christi*, ten pokój tak oczekiwany przez wszystkich, a jest on tylko dziełem sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej”.⁴³

Kleryckiej analizie treści encykliki pokojowej Piusa XI, w oparciu o jej łaćcińskie i francuskie wydania, podjął się w 1933 r. Władysław Chrzanowski z Seminarium Duchownego w Płocku. Przygotowane na ten temat studium wydrukowało „Sursum Corda” – czasopismo alumnów tejże uczelni.⁴⁴ Publikowana praca, podobnie jak encyklika „*Ubi arcano Dei*” ukazuje poruszające zło ówczesnego świata, następnie główne przyczyny takiego stanu rzeczy, wreszcie szeroki wachlarz środków zaradczych. Przed oczy czytelnika pochylonego nad wakacyjnym egzemplarzem „Sursum Corda” z 1933 r. powraca więc skarga narodów na brak prawdziwego pokoju, ich wielka tęsknota za upragnioną ciszą, upadek rodziny, niepokoje polityczno-ekonomiczne na Wschodzie, szkody w dziedzinie ducha, trudne do usunięcia na skutek zdziesiątkowanego duchowieństwa oraz zdemoralizowanej i zmateralizowanej znacznej części społeczeństwa. A dalej: prawo siły triumfuje po dawnemu przytępiając zmysł miłosierdzia i miłości, wzgarda świata Bogiem i systematyczna walka z Nim, począwszy od życia prawodawczego; powracający poganizm, atak na rodzinę, małżeństwo, religię w szkole.

Po tym – po części tylko tutaj zacytowanym – katalogu dramatycznych postaw i ich skutków niszczących morale powojennej Europy, płocki redaktor, idąc tropem autora encykliki pokojowej, całą swoją uwagę skupił na środkach naprawy upadającego świata. Pośród zaś wielu z nich, w pierwszej kolejności wymienił pokój Chrystusowy korespondujący ze sprawiedliwością przepojoną duchem miłości; pokój możliwy do zaprowadzenia jedynie przez Kościół Chrystusowy wyposażony w sakramenty i uposażony w pomoc i Opatrzność Bożą.⁴⁵

5. Pokój na dziś i jutro i po wieczny czas

Pius XI, podpisując 23 grudnia 1922 r. swą pokojową encyklikę, podkreślał: „Pragnąc by ludzie jak najrychlej doznali błogich owoców pokoju, gorąco wzywamy wszystkich wiernych, by w świętej modlitwie połączyli się z Nami,

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ W. Chrzanowski, *Idea pokoju w encyklice „Ubi arcano Dei” Piusa XI*, „Sursum Corda” R. 7: 1933 nr 3(32) s. 2-5.

⁴⁵ Tamże. Zob. też K. Świąś, *Ubi arcano Dei*, EK, t. 19, Lublin 2013 k. 1264-1265.

mianowicie w tych dniach uroczystości Narodzenia Pańskiego, Pana i Króla Pokoju, którego na świat przyjdzie witały chóry anielskie śpiewając *Chwała Bogu w niebie a na ziemi pokój ludziom dobrej woli* (Łk 2.14).

W ten sposób *Papież Pokoju* zapewne pragnął zwrócić uwagę, że przeżywając co roku pamiątkę Bożego Narodzenia mamy wtedy szczególną okazję doświadczać pokoju, któremu tyle miejsca poświęcono we wspomnianej encyklice.⁴⁶ Co więcej i co najważniejsze – nadzieje te można odnosić do każdego autentycznego spotkania z własnym „ja”, z każdym człowiekiem i z Bogiem, w szczególności podczas Eucharystii – z Chrystusem zapewniającym *Pozostawiam wam pokój, mój pokój daję wam; nie tak jak świat daję [go] wam* (J 14,27).⁴⁷

To wielkie i ponadczasowe pokojowe przesłanie Piusa XI bezbłędnie odczytano już w 1939 r. w redakcji „Sodalisa” – czasopisma alumnów Polskiego Seminarium Duchownego w Orchard Lake, drukując wiersz o treści jak niżej:

Testament Piusa XI

Pokój Chrystusa w królestwie Chrystusa

To było hasło Papieża Piusa...

W którym się zawarł duszy jego zew,

I spłynął na świat, jak anielski śpiew.

Weźmyż to hasło za testament sobie

I choć już Pius XI w grobie,

Niech nam to hasło gra w uszach jak dzwon,

I niech prowadzi nas przed Boży tron.

Pokój Chrystusa w królestwie Chrystusa...

To było hasło Papieża Piusa...

Niech więc ten pokój panuje wśród nas

Dzisiaj, i jutro i po wieczny czas.⁴⁸

⁴⁶ *Gdy się Chrystus rodzi...*, „Wzlot Seraficki”. Miesięcznik redagowany przez kleryków OO. Kapucynów w Krakowie. R. 1: 1935 nr 3 s. 29-30; S. Grabowski, „*Przyjdź Królestwo Twoje...*”, „Sursum Corda” R. 7: 1933 nr 4(33) s. 3-7; S. Grabowski, *Pokój ludziom dobrej woli...*, „Sursum Corda” R. 10: 1935 nr 4(41) s. 12-15.

⁴⁷ „*Pokój Wam...*”, „Aurora Seraficka”. Urzędowy Organ Kółka Literackiego im. św. Bonawentury Seminarium św. Jacka OO. Franciszkanów w Granby, R. 2: 1937 nr 3(7) s. 66-69.

⁴⁸ *Testament Piusa XI*, „Sodalis” R. 19: 1939 nr 7 s. 4.

Żandarmeria Wojskowa – charakterystyka formacji

Polish Military Police – Characteristics formation

STRESZCZENIE. Opracowanie składa się z dwóch części. Pierwszy element zawiera zarys historii Żandarmerii Wojskowej, ze szczególnym uwzględnieniem okresu XIX oraz XX wieku do przemian w Polsce w 1990 roku. Opis ten został powiązany z wydarzeniami historycznymi zachodzącymi na ziemiach polskich w omawianym okresie. Przedstawiono tam zadania i przemiany owej struktury. Druga część opracowania prezentuje zadania i uprawnienia Żandarmerii Wojskowej po 1990 roku.

Słowa kluczowe: Bezpieczeństwo wewnętrzne, system bezpieczeństwa, służby, Żandarmeria Wojskowa

ABSTRACT. The draft consists of two parts. The first part contains the framework of the history of the Polish Military Police, especially the times of XIX and XX century up to the transformation in Poland in 1990. The information is connected with the historical events that happened in Poland in the above mentioned time and explains the assignments and transformations of the formation. The second part of the draft presents the tasks and entitlements of the Polish Military Police after 1990 to the present.

Keywords: Internal security, security system, security services, Military Police

Żandarmeria Wojskowa odgrywa szczególną rolę wśród innych podmiotów związanych z bezpieczeństwem państwa. Jest to podyktowane faktem, że jako formacja wojskowa jest usytuowana w przestrzeni działań związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa zewnętrznego państwa, a ponadto realizuje ona działania w sferze bezpieczeństwa wewnętrznego o charakterze policyjnym.

1. Rys historyczny Żandarmerii Wojskowej

1.1 Krótki rys historyczny Żandarmerii Wojskowej na Ziemiach Polskich do 1945 r.

Wraz z powstawaniem dużych oddziałów i rozwojem struktur armijnych musiały powstawać i funkcjonować siły wydzielone do utrzymania porządku i dyscypliny wśród żołnierzy. W czasach średniowiecznych odnajdujemy wzmianki na temat formacji żandarmeryjnej funkcjonującej jako doborowa gwardia Karola VII w XV-wiecznej Francji. Nazywano ją *gens d'armes* i zajmowała się ona wspieraniem działań związanych z zarządzaniem państwem¹. Podobna formacja istniała

¹ B. Pacek, J. Suliński, *Od Napoleona do III RP. Szkice z dziejów 200 lat Żandarmerii Wojskowej*, Warszawa 2013, s. 17.

w państwie pierwszych Piastów i rozwijającej się armii Polski szesnastowiecznej. Potwierdzają to akty prawa hetmańskiego, spisujące czyny karalne i sankcje za ich popełnienie oraz zakresy uprawnień królewskich, hetmańskich, rotmistrzowskich czy rycerskich².

Prawdziwe początki żandarmerii na Ziemiach Polskich możemy przypisać do okresu wielkich nadziei, związanych z utworzeniem Księstwa Warszawskiego (traktaty podpisane 7 i 9 lipca 1807 r. w Tylży)³. Tradycje francuskie dotyczące żandarmerii przeniesione zostały na grunt Litwy i Księstwa Warszawskiego. 1 lipca 1812 r. cesarz wydał rozkaz utworzenia w guberniach litewskich pułków żandarmerii⁴. Po klęsce Napoleona, 9 czerwca 1815 r. podpisano akt końcowy kongresu wiedeńskiego, na mocy którego utworzono Królestwo Polskie. W dniu 17 października 1816 r. w Królestwie Polskim powołano żandarmerię, która została zdefiniowana jako: „korpus policyjno-wojskowy dowodzony przez generała dywizji jazdy i należący do tej broni, powołany do utrzymania porządku i zapewnienia prawidłowego wykonywania praw”⁵. Po klęsce Powstania Listopadowego w 1832 roku żandarmeria Królestwa Polskiego została włączona w struktury żandarmerii rosyjskiej⁶.

² Por. M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Londyn 1949, s. 30; J. Kamiński, *Historia sądownictwa wojskowego w dawnej Polsce*, Warszawa 1928, s. 87-99; J. Tarnowski, *Consilium rationis bellicae*, Kraków 1987; S. Dziużyński, *Historia Żandarmerii*. Centralne Archiwum Wojskowe, mps. odczytu, sygn. I.375.2.34.; K. Górski, *Historia jazdy polskiej*, Kraków 1894, s. 93-97.

³ B. Grochulska, *Księstwo Warszawskie*, Warszawa 1966; M. Kukiel, *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej 1795-1815*, Poznań 1912; K. Ossowski, *Prasa Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 2004.

⁴ W pierwszej fazie rozkaz cesarski nie dotyczył obszaru Księstwa Warszawskiego, ale i tam zaczęto tworzyć kompanie żandarmerii, podległe pod poszczególnych prefektów. Choć nie podlegały one pod władze wojskowe to często były wykorzystywane do walki. Tworzona po odwoicie Napoleona formacja miała jednak pełnić funkcje typowo policyjne, związane z zapewnieniem bezpieczeństwa wewnętrznego. Do zadań tej formacji należała ochrona ważnych transportów i ściąganie należnych państwu podatków oraz zwalczanie przestępstw i wykroczeń. Formacja ta była wykorzystywana również w działaniach zbrojnych w okresach osłabienia armii. Wraz z wycofującymi się wojskami francuskimi, kompanie żandarmerii opuściły terytorium Księstwa Warszawskiego. Tylko nieliczni powrócili do kraju we wrześniu 1814 r. razem z pułkiem szwoleżerów gen. Wincentego Krasieńskiego (1782-1858). (S. Korzeniowski, *Żandarmeria Wojskowa w działaniach taktycznych*, Warszawa 2001, s. 9; Zob. M. Kukiel, *Dzieje Wojska Polskiego w dobie napoleońskiej 1795-1815*, T. 2. Warszawa 1938, s. 154).

⁵ B. Pacek, J. Suliński, dz. cyt., s. 24. Zakres obowiązków tworzonej formacji zamknięto w dwóch płaszczyznach. Służba zwyczajna związana była ze staniem na straży przestrzegania praw administracyjnych, sądowych, celnych i policyjnych. Natomiast służba nadzwyczajna skupiała się na rozpoznaniu, czyli sprawowaniu niejawnnej kontroli nad władzami cywilnymi. Ta forma działań operacyjnych była dokumentowana niejawnymi raportami.

⁶ Z. Mikołajczyk, *Nowogeorgijewskie więzienie*. W: *Życie religijne Twierdzy Modlin*, Warszawa

W czasie Powstania Styczniowego została utworzona przez Rząd Czerwonych Prawników żandarmeria narodowa. Jej dowódca, Paweł Landowski miał za zadanie rozpoznawać inwigilację rosyjską, ochraniać władze powstańcze i całe powstanie⁷.

Powrót żandarmów polskich nastąpił wraz z działalnością Józefa Piłsudskiego. Legiony Polskie utworzone 16 sierpnia 1914 r. przez Naczelny Komitet Narodowy potrzebowały własnych formacji bezpieczeństwa. Tak zrodziły się pierwsze formacje żandarmerii polowej⁸.

Po rozłamie w Legionach Polskich w sierpniu 1917 r. żandarmi pełnili służbę w dwóch grupach: przy Polskim Korpusie Posiłkowym i przy *Polnische Wehrmacht*. Taki stan rzeczy trwał do odzyskania niepodległości.

Ogrom problemów jaki towarzyszył tworzącej się polskiej państwowości niósł ze sobą szereg zagrożeń. Zapewnienie bezpieczeństwa spoczywało w tym okresie w rękach tworzonych miejscowo i przy partiach politycznych – milicji oraz Żandarmerii Krajowej, zwanej Żandarmerią Polską⁹.

2012, s. 101-105.

⁷ B. Pacek, J. Suliński, dz. cyt., s. 33-34. Zadaniem żandarmów była przede wszystkim ochrona działalności powstańczej poprzez rozszyfrowywanie zdrajców, konfidentów carskich oraz werbunek do szeregów powstańczych, organizowanie dostaw dla wojska, przechwytywanie korespondencji carskiej i utrzymywanie dyscypliny w szeregach powstańczych.

⁸ Zob. CAW, *Odczyt na temat historii żandarmerii w czasie pokoju i wojny*, sygn. I.375.2.34. Do marca 1917 r. w Legionach działały dwie formacje żandarmeryjne: jedna w I Brygadzie, a druga w Dowództwie Legionów. Wynikało to z sytuacji jaka panowała w Legionie Wschodnim i w Legionie Zachodnim. Po zlikwidowaniu żandarmerii I Brygady, pozostawiono tylko ekspozyturę podległą Szefostwu Żandarmerii Polowej Dowództwa Legionów. Sierpień 1917 r. przyniósł kolejny podział na żandarmerię Polskiego Korpusu Posiłkowego i żandarmerię Polskiej Siły Zbrojnej. 11 września 1914 r. rozkazem nr L. 254 wprowadzono pierwszy regulamin żandarmerii 1-go Pułku Legionów Polskich. Podczas działań zbrojnych żandarmi cieszyli się dużym zaufaniem dowództwa. Stąd też doręczali tajne rozkazy, nadzorowali budowy mostów i dróg, dostarczali robotników do prac fortyfikacyjnych spośród okolicznej ludności, prowadzili rozpoznanie wśród cywilów i w szeregach własnych wojsk. (J. Suliński, W. Chrzanowski, *Rozwój żandarmerii polowej na ziemiach polskich*, Warszawa 2011, s. 32; J. Suliński, *Żandarmeria organ bezpieczeństwa armii 1918-1945*, Warszawa 2003, s. 16-17).

⁹ CAW, *Ogólne zasady organizacji żandarmerii w Polsce Odrodzonej*, Zbiór: Ministerstwo Spraw Wojskowych, Dowództwo Żandarmerii, sygn. I.300.51.129; Ta ostatnia też nie stanowiła jednolitej struktury. Różnice związane były z właściwymi zaborami. Niemniej jednak był to okres najintensywniejszych działań formacji. Roli Żandarmerii w owym okresie niemożna przecenić. Położyła dla kraju ogromne zasługi w działaniach na rzecz walki z bandytyzmem, zdusiła lub częściowo unieszkodliwiła szerzący się komunizm i udaremniła agitację bolszewicką. Zwracano obywatelom mienie zrabowane przez okupantów, bandytów i zrewolucjonizowanych chłopów. Formacja ta zaprowadzała ład i porządek w państwie. (J. Suliński, *Żandarmeria organ bezpieczeństwa armii...*, dz. cyt., s. 32).

13 listopada 1918 r. Dowództwo Żandarmerii Polowej Wojsk Polskich zmieniło nazwę na Dowództwo Żandarmerii Wojsk Polskich. Rozpoczęto tworzenie struktur oddziałowych w województwie warszawskim, łódzkim, lubelskim oraz kieleckim¹⁰.

Z końcem 1918 roku rozpoczęto proces uszczuplania praw żandarmerii wobec osób cywilnych i ukierunkowywania służby na działania wojskowo-policyjne, zmierzające do zapewnienia bezpieczeństwa armii. 17 kwietnia 1919 r. wydano regulamin Żandarmerii Wojskowej, podporządkowanej Ministerstwu Spraw Wojskowych, jednocześnie kończąc działalność żandarmerii krajowej w Kongresówce jako organu bezpieczeństwa cywilno-wojskowego. Jurysdykcję wobec cywili przejęła nowotworzona policja państwowa¹¹. Część żandarmów wstąpiła do policji. Uporządkowanie struktur trwało do stycznia 1920 r.¹². W tym okresie funkcjonowała również Żandarmeria Polowa, której Generalna Ekspozytura podporządkowana była Głównemu Kwatermistrzostwu¹³.

Wojna polsko-bolszewicka wymogła na Żandarmerii Wojskowej potrzebę szkolenia rezerw dla Żandarmerii Polowej¹⁴.

¹⁰ Zgodnie z rozkazem nr 45 z 7 grudnia 1918 r. Sztabu Generalnego na każdy okręg generalny wyznaczono Dowódcę Żandarmerii, który kierował całą służbą bezpieczeństwa. Jemu z kolei podporządkowano dowódców ze szczebla powiatu. Zmieniono nazwę dowództwa szczebla centralnego na Wydział Żandarmerii Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Na uwagę zasługuje fakt, że pomimo podporządkowania władzom wojskowym Żandarmeria realizowała zdania dotyczące zapewnienia bezpieczeństwa zarówno wobec wojskowych, jak i cywili. (J. Suliński, *Żandarmeria organ bezpieczeństwa armii...*, dz. cyt., s. 33-34).

¹¹ A. Misiuk, *Historia policji w Polsce od X wieku do współczesności*. Warszawa 2012, s. 109-121.

¹² Struktury uzupełniano ochotnikami posiadającymi polskie obywatelstwo, dobrą kondycję zdrowotną i budowę ciała, nienaganną opinię, potrafiącymi czytać, pisać i liczyć oraz kawalerami w wieku od 21 do 40 lat. Oddziały Żandarmerii Wojskowej utworzono przy wszystkich Dowództwach Okręgów Generalnych. Plutony ŻW utworzono w powiatach, ważnych strategicznie punktach granicy państwowej. Natomiast posterunki wystawiano w miejscach stacjonowania jednostek, szpitali i zorganizowanych obozach jenieckich. Rozkaz organizacyjny nr 1792 z 20 lutego 1920 r. wprowadzał nową strukturę inspektoratów, tworząc Dowództwo Żandarmerii Wojskowej. Podlegało mu dziewięć dywizjonów ŻW (J. Suliński, *Żandarmeria organ bezpieczeństwa armii...*, dz. cyt., s. 85-86).

¹³ CAW, *Rozkaz nr 253 z 8 września 1920 r. Dowództwa Żandarmerii Polowej przy Naczelnym Dowództwie Wojska Polskiego. Śmierć mjr. Stanisława Krzaczynskiego*. Zbiór: Biuro Personalne Ministerstwa Spraw Wojskowych, sygn. I.300.18.1-2.

¹⁴ Jedną z takich szkół była szkoła w Modlinie, dowodzona przez mjr. Engela. W związku ze stworzeniem na czas wojny struktur armijnych, stworzono również ekspozytury żandarmerii polowej armii – zwane później dywizjonami żandarmerii polowej przyfrontowej armii. W styczniu 1921 roku wprowadzono Tymczasową Organizację ŻW na czas „W”. Jednak 27 maja 1921 r. Żandarmeria Polowa została rozformowana.

Od sierpnia 1921 roku pozycja Żandarmerii Wojskowej w siłach zbrojnych znacznie osłabła. Podporządkowano ją Departamentowi I Piechoty Ministerstwa Spraw Wojskowych. Pojawiały się nawet koncepcje jej zlikwidowania i przekazania zadań Policji Państwowej¹⁵.

Rok 1926 przyniósł żandarmom dodatkowe zadanie w postaci ochrony sztabów dowództw okręgów i instytucji centralnych. Po przewrocie majowym ranga armii wzrosła, a tym samym i żandarmerii. Powstał nawet etatowy samodzielny „Zamkowy pluton żandarmerii”, wchodzący w skład utworzonego Gabinetu Wojskowego Prezydenta RP¹⁶. 1 czerwca 1927 roku rozkazem nr 4728 Ministra Spraw Wojskowych przywrócono Dowództwo Żandarmerii i jej samodzielną strukturę. Dowództwo składało się z czterech referatów: śledczego, personalnego, organizacyjno-mobilizacyjnego i kancelarii. Wprowadzono Instrukcję Żandarmerii, określającą zadania i kompetencje jej żołnierzy.

Lata trzydzieste XX wieku przyniosły poprawę sytuacji żandarmerii. Dostosowano struktury formacji do rozmiarów armii i dyslokacji jednostek oraz garnizonów. Opracowano i przydzielano zakresy zadań. Można stwierdzić, że głównym zadaniem przedwojennej żandarmerii była walka z przestępczością w wojsku¹⁷. Wielonarodowościowy, wieloreligijny i wielokulturowy¹⁸ charakter polskiej armii dostarczał dowództwu wielu problemów natury wychowawczej, edukacyjnej, dyscyplinarnej, a często i karnej.

Z chwilą wybuchu wojny zadania związane z organizacją tej struktury na czas „W” nie zostały zrealizowane. Spowodowane to było szybką zmianą sytuacji na froncie. Przy braku łączności i odwodów, siły żandarmeryjne z podporządkowanymi im nielicznymi policjantami działały praktycznie po omacku¹⁹.

Część formacji wzięła czynny udział w walce podczas kampanii wrześniowej. Wielu spośród żandarmów, którzy po 17 września 1939 r. znalazło się na

¹⁵ J. Suliński, *Żandarmeria organ bezpieczeństwa armii...*, dz. cyt., s. 88.

¹⁶ Tamże, s. 93.

¹⁷ Z. Mikołajczyk, *Planowane zarządzanie garnizonem i zmiany organizacyjne*. Opis funkcjonowania placówki żandarmerii w Modlinie. W: *Życie religijne w Twierdzy Modlin*. Warszawa 2012, s. 133-134; CAW, *Sprawozdanie Dowództwa Twierdzy Modlin za czas od 11.X.1918 r. do 20.VII.1919 r.* sygn. I.300.7.38.

¹⁸ A. Wesołowski, A. Cz. Żak, *Spółczesność i Wojsko Polskie wobec zagrożenia wojennego 1939. Polska i jej armia 1935-1939*, Warszawa 2009, s. 127.

¹⁹ Oddział ochronny pełnił służbę przy Naczelnym Dowództwie od Warszawy do Kołomyi, a siedmioosobowa grupa żandarmów konwojowała skarbiec Banku Polskiego z Warszawy do Śniatynia. W nocy z 17 na 18 września 1939 r. szef Żandarmerii płk Felicjan Bałaban przekroczył z Naczelnym Dowództwem granicę polsko-rumuńską. Cała działalność żandarmów skupiała się na organizacji stacji zbornych na tyłach i uporządkowywaniu niedobitków oraz rozproszonych oddziałów, zagubionych w walce. (J. Suliński, *Oficerowie Żandarmerii II RP – biogramy*, Warszawa 2009, s. 43-44).

terenach zajętych przez Armię Sowiecką, dostało się do niewoli i zostało później zamordowanych w sowieckich obozach²⁰.

Po klęsce wrześniowej na terenie Francji i Wielkiej Brytanii formowano struktury żandarmerii polowej. Także w strukturach Armii Polskiej w Związku Sowieckim funkcjonowały formacje żandarmeryjne.

1.2. Przekształcenia formacji w latach 1945 – 1990

Korzenie powojennych służb bezpieczeństwa w Wojsku Polskim sięgają okresu tworzenia jednostek wojskowych, wchodzących w skład Armii Radzieckiej²¹.

Należy z całą mocą podkreślić, iż działalność operacyjna i śledcza owej „żandarmerii” skupiała się na zwalczaniu przeciwników politycznych nowego ustroju. Służba ta przyjęła sowieckie metody śledcze. Były to praktyki niestosowane dotąd przez polską żandarmerię czy policję. Cechowały się one wymuszaniem zeznań poprzez bicie, zastraszanie i torturowanie. Zgromadzony w ten sposób materiał dowodowy wnoszono do tendencyjnie nastawionego sądu. Wymierzał on kary na podstawie spreparowanych dowodów i wymuszonego przyznania się do winy²².

Informacja Wojskowa stała się służbą skoncentrowaną na inwigilacji, szykanach i prowokacjach skierowanych wobec przeciwników polityki sowieckiej²³. Cała antypolska działalność wojskowych organów ścigania i wymiaru

²⁰ Szerzej: J. Suliński, *Żandarmi zamordowani na Wschodzie w latach 1939-1949*, Mińsk Mazowiecki 2011, s. 7-77.

²¹ Większość kadry dowódczej stanowili sowieccy oficerowie lub zagorzali polscy komuniści. Podyktowane to było polityką stalinowską, ukierunkowaną na podporządkowanie władz polskich. Za sprawą Ludowego Komisarjatu Spraw Wewnętrznych (NKWD) i kontrwywiadu wojskowego SMIESZ działającego w strukturach Armii Czerwonej, przy 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki powstał Oddział Informacji. Zapoczątkował on formowanie struktur Informacji Wojskowej. Formacja ta była tworzona przy poszczególnych jednostkach wojskowych i w swojej działalności łączyła przedsięwzięcia kontrwywiadowcze i porządkowe ze szczególnym nastawieniem na inwigilację polskich struktur wojskowych. Już 10 września 1944 r. gen. broni Michał Rola-Żymierski powołał rozkazem nr 22 Zarząd Informacji Naczelnego Dowództwa. Nazwę tę zmieniono następnie na Główny Zarząd Informacji Naczelnego Dowództwa. 11 marca 1945 r. utworzono Główny Zarząd Informacji Wojska Polskiego. (B. Pacek, J. Suliński, dz. cyt., s. 213).

²² Informacja Wojskowa stała się służbą skoncentrowaną na inwigilacji, szykanach i prowokacjach skierowanych wobec przeciwników polityki sowieckiej. Cała antypolska działalność wojskowych organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości została skrytykowana, oceniona i upubliczniona dopiero w latach dziewięćdziesiątych po zmianach społeczno-ustrojowych w Polsce.

²³ Szerzej o działalności Informacji: J. Poksiński, *TUN. Tatar-Utnik-Nowicki*, Warszawa 1992; P. Semków, *Informacja Marynarki Wojennej w latach 1945-1957*, Warszawa 2006; A. Świdorski,

sprawiedliwości została skrytykowana, oceniona i upubliczniona dopiero w latach dziewięćdziesiątych po zmianach społeczno-ustrojowych w Polsce.

Po „odwilży październikowej” w 1956 roku, 10 stycznia 1957 r. w miejsce Informacji powołana została Wojskowa Służba Wewnętrzna²⁴, której zadania ochrony kontrwywiadowczej wojska zostały poszerzone o utrzymanie porządku²⁵.

Działalność dochodzeniowo-śledcza skupiała się na prowadzeniu czynności wykrywczych i dowodowych w ramach prowadzonych postępowań przygotowawczych na zasadach określonych w Kodeksie Postępowania Karnego i ustawy o prokuraturze²⁶.

Działania pionu prewencji skupiały się na realizacji służby patrolowej w formie patroli pieszych, kolejowych, zmotoryzowanych i interwencyjnych oraz wojskowej kontroli ruchu drogowego. Żołnierze WSW zajmowali się prowadzeniem poszukiwań, czynności profilaktycznych oraz konwojowaniem.

Ten rodzaj przedsięwzięć z pewnością kreuje służbę jako policję wojskową.

Należy jednak pamiętać, że działalność kontrwywiadowcza upolityczniona i zdecydowanie ukierunkowana na inwigilację środowiska wojskowego, celem rozpoznawania zagrożeń politycznych, wywarła negatywne piętno na całej działalności służby.

18 kwietnia 1990 r. Minister Obrony Narodowej rozkazem nr pf-42/Org. rozformował Wojskową Służbę Wewnętrzną²⁷.

System kształcenia kadr oficerskich dla służb informacyjnych Wojska Polskiego w Oficerskiej Szkole Informacji w latach 1945-1956, Wrocław 1999, mps.; W. Tkaczew, *Organa Informacji Wojska Polskiego 1943-1956. Kontrwywiad wojskowy*, Warszawa 2007.

²⁴ P. Piotrowski, *Wojskowa Służba Wewnętrzna 1957-1989*, *Biuletyn IP*, R. 2002, nr 6.

²⁵ W strukturę służby wchodziło Szefostwo WSW w Warszawie, zarządy okręgowe przy warszawskim, pomorskim i śląskim okręgu, 18 wydziałów, 25 delegatur, 7 posterunków i Oddział WSW Marynarki Wojennej. Po roku utworzono jeszcze Zarząd WSW Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej Kraju. Lata sześćdziesiąte przyniosły podporządkowanie Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Wojsk Ochrony Pogranicza. Szef WSW podlegał bezpośrednio Ministrowi Obrony Narodowej, któremu składał meldunki na temat stanu gotowości bojowej wojska i wszystkich negatywnych zjawisk związanych z funkcjonowaniem sił zbrojnych. (P. Piotrowski, *Wojskowa Służba Wewnętrzna 1957-1989*, *Biuletyn IP*, R. 2002, nr 6); Służba posiadała własną bazę szkoleniową w postaci Ośrodka Szkolenia Wojskowej Służby Wewnętrznej w Mińsku Mazowieckim im. Feliksa Dzierżyńskiego. 28 lutego 1986 r. nazwę ośrodka zmieniono na Centrum Szkolenia WSW (CS WSW) z działającą w jego ramach Szkołą Chorążych WSW i Szkołą Oficerów Rezerwy WSW. (J. Suliński, L. Dąbroś, W. Chrzanowski, *Ewolucja i działalność szkół Żandarmerii Wojskowej w Polsce w latach 1918-2012*, Warszawa 2012, s. 53-113).

²⁶ W działalności tej stosowano przepisy prawa karnego materialnego. Prężnie funkcjonowała i rozwijała się technika kryminalistyczna na bazie dobrze wyposażonego w sprzęt dydaktyczny CS WSW. Prowadzono również szeroko pracę profilaktyczną. (Opracowano na podstawie zbiorów własnych autora).

²⁷ Tamże.

2. Podstawy prawne działania i zadania Żandarmerii Wojskowej po 1990 roku

Zmiany społeczno-ustrojowe jakie miały miejsce na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia w zdecydowany sposób odpolityczyły działanie formacji żandarmeryjnych. Z chwilą powołania Żandarmerii Wojskowej została ona ukierunkowana na działania strictly policyjne w środowisku wojskowym²⁸.

2.1. Unormowania prawne

Obecnie podstawę prawną funkcjonowania formacji określa akt prawny w randze ustawy²⁹.

Niektóre z uprawnień Żandarmerii Wojskowej nadane zostały przez akty prawne w randze rozporządzeń Prezesa Rady Ministrów, jak na przykład kwestia współdziałania z innymi organami. Większość aktów w randze rozporządzenia lub zarządzenia, dotyczących funkcjonowania ŻW wydawanych jest przez Ministra Obrony Narodowej, z racji właściwości i podporządkowania służby. Rozstrzygają one kwestie: dodatkowego umundurowania, uzbrojenia i wyposażenia, kwalifikacji jakie muszą spełniać żołnierze ŻW, szkolenia specjalistycznego, form prowadzenia działalności służbowej, współdziałania

²⁸ Funkcjonowanie Żandarmerii Wojskowej rozpoczęło się od wspomnianego aktu prawnego likwidującego WSW. Tym samym Rozkazem nr PF-42/Org. Ministra Obrony Narodowej z dnia 18 kwietnia 1990 r. została powołana do życia Żandarmeria Wojskowa. Żandarmerię stworzono w oparciu o struktury prewencyjno-porządkowe i dochodzeniowo-śledcze rozformowanej WSW. Natomiast dotychczasowe struktury kontrwywiadowcze WSW zostały połączone z wywiadem wojskowym tworząc Zarząd II Wywiadu i Kontrwywiadu Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Struktura ta była przejściowa. Rok później, 22 lipca 1991 r. utworzono Wojskowe Służby Informacyjne. Zostały one zlikwidowane 30 września 2006 r. i w ich miejsce powołano do życia dwie odrębne formacje: Służbę Wywiadu Wojskowego i Służbę Kontrwywiadu Wojskowego. Na mocy powyższego rozkazu i Zarządzenia Szefa Sztabu Generalnego nr 062/Org. z dnia 15 czerwca 1990 r., Komendant Główny Żandarmerii Wojskowej, podporządkowany został pod szefa Głównego Zarządu Szkolenia Bojowego Wojska Polskiego. Od 1 września 1990 r. rozpoczęła funkcjonowanie Żandarmeria Wojskowa. (B. Pacek, J. Suliński, dz. cyt., s. 255).

²⁹ Ustawa z dnia 24 sierpnia 2001 r. o *Żandarmerii Wojskowej i wojskowych organach porządkowych* (tekst jedn. Dz.U. z 2013 r., poz. 568 z późn. zm.); Ustawowe umocowanie mają również kwestie użycia broni i środków przymusu bezpośredniego przez żołnierzy Żandarmerii Wojskowej. Świętem formacji jest dzień 13 czerwca. Ustawodawca określił formację jako „wyodrębnioną i wyspecjalizowaną służbę wchodzącą w skład Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej”. Znakiem rozpoznawczym Żandarmerii Wojskowej jest emblemat koła, którego krawędź opasana jest wieńcem laurowym z wnętrzem koloru szkarłatnego tak jak berety munduru żandarmskiego. W środku umieszczone są nakładające się białe litery skrótu nazwy formacji – „ŻW”. Kropka nad literą „Z” ma kształt czary znicza z płonącym płomieniem koloru żółtego. Emblemat ten stanowi oficjalny znak Żandarmerii Wojskowej od 1 stycznia 2002 r.

z organami wojskowymi, stosowania postępowania mandatowego, wykonywania czynności z zakresu policji sądowej, wykonywania czynności ochronnych i współdziałania z Biurem Ochrony Rządu, czy czynności operacyjnych oraz wiele innych obszarów funkcjonowania służby.

Ogrom przepisów karnych i wykroczeniowych jednoznacznie wskazuje, że Żandarmeria Wojskowa pełni funkcje policyjne w wojsku. Jej zakres krajowy został poszerzony o działalność w ramach misji zagranicznych i przedsięwzięć specjalnych.

2.2. Zadania Żandarmerii Wojskowej

Powołanie Żandarmerii Wojskowej jako formacji policyjno-wojskowej wymogło na niej realizację całokształtu przedsięwzięć związanych z utrzymaniem bezpieczeństwa Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. Tym samym ŻW jest służbą zapewniającą bezpieczeństwo wewnętrzne państwa, a przez ochronę armii również i bezpieczeństwo zewnętrzne.

Ustawodawca w przytoczonym już akcie prawnym określił właściwość Żandarmerii Wojskowej³⁰.

Żandarmi mają też prawo do podejmowania czynności służbowych wobec żołnierzy innych państw, przebywających na terytorium naszego kraju, a także członków ich personelu cywilnego, jeżeli pozostają w związku z pełnieniem obowiązków służbowych. Właściwość taka pozostaje skuteczna jeśli w tym zakresie została zawarta umowa międzynarodowa.

Całokształt zadań formacji odzwierciedlają jej obowiązki służbowe, do których należy: zapewnianie przestrzegania dyscypliny wojskowej; ochranianie porządku publicznego na terenach i obiektach jednostek wojskowych oraz w miejscach publicznych; ochranianie życia i zdrowia ludzi oraz mienia wojskowego przed zamachami naruszającymi te dobra; wykrywanie przestępstw i wykroczeń, w tym skarbowych, popełnionych przez osoby, o których mowa w art. 3 ust. 2 ww. ustawy, ujawnianie i ściganie ich sprawców oraz ujawnianie i zabezpie-

³⁰ Żandarmeria Wojskowa jest właściwa w stosunku do osób pełniących czynną służbę wojskową; nie będących w czynnej służbie wojskowej w czasie noszenia przez nich mundurów oraz odznak i oznak wojskowych; jak również względem: pracowników zatrudnionych w jednostkach wojskowych w związku z: ich zachowaniem się podczas pracy w tych jednostkach, popełnieniem przez nich czynu zabronionego przez ustawę, pod groźbą kary, wiążącego się z tym zatrudnieniem; osób przebywających na terenach lub w obiektach jednostek wojskowych; innych osób, podlegających orzecznictwu sądów wojskowych albo jeżeli wynika to z odrębnych przepisów; osób niebędących żołnierzami, jeżeli współdziałają z osobami pozostającymi we właściwości, w popełnieniu czynu zabronionego przez ustawę pod groźbą kary albo też jeżeli dokonują czynów zagrażających dyscyplinie wojskowej albo czynów przeciwko życiu lub zdrowiu żołnierza albo mieniu wojskowemu. (Ustawa z dnia 24 sierpnia 2001 r. o Żandarmerii Wojskowej..., art. 30).

czanie dowodów tych przestępstw i wykroczeń; dokonywanie analizy oświadczeń o stanie majątkowym żołnierzy zawodowych i przedstawianie Ministrowi Obrony Narodowej wniosków w tym względzie; zapobieganie popełnianiu przestępstw i wykroczeń przez osoby, o których mowa w art. 3 ust. 2 ustawy, oraz innym zjawiskom patologicznym, a w szczególności: alkoholizmowi i narkomanii w Siłach Zbrojnych; współdziałanie z polskimi oraz zagranicznymi organami i służbami właściwymi w sprawach bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz policjami wojskowymi; zwalczanie klęsk żywiołowych, nadzwyczajnych zagrożeń środowiska i likwidowanie ich skutków oraz czynne uczestniczenie w akcjach poszukiwawczych, ratowniczych i humanitarnych, mających na celu ochronę życia i zdrowia oraz mienia; wykonywanie innych zadań określonych w odrębnych przepisach³¹.

Wszystkie powyżej przedstawione zadania ustawowe realizowane są poprzez: kontrolowanie przestrzegania dyscypliny wojskowej oraz porządku publicznego; interweniowanie w przypadkach naruszenia dyscypliny wojskowej lub porządku publicznego; opracowywanie dla właściwych organów informacji o stanie dyscypliny wojskowej i przestępczości w Siłach Zbrojnych, a także występowanie do tych organów z wnioskami mającymi na celu zapobieżenie popełnianiu przestępstw, wykroczeń i przewinień dyscyplinarnych; wykonywanie czynności operacyjno-rozpoznawczych; wykonywanie czynności procesowych w zakresie i na zasadach przewidzianych w przepisach o postępowaniu karnym i karnym skarbowym; zabezpieczanie śladów i dowodów popełnienia przestępstw i wykroczeń oraz sporządzanie ekspertyz i opinii kryminalistycznych; poszukiwanie sprawców przestępstw i wykroczeń oraz zaginionych żołnierzy, a także poszukiwanie utraconych przez jednostki wojskowe: broni, amunicji, materiałów wybuchowych i innego mienia wojskowego oraz materiałów zawierających informacje niejawne; wykonywanie kontroli ruchu drogowego, pilotowanie kolumn wojskowych oraz kierowanie ruchem drogowym, w zakresie i na zasadach przewidzianych w przepisach o ruchu drogowym i o drogach publicznych; kontrolowanie uprawnień żołnierzy do noszenia munduru oraz odznak i oznak wojskowych, posiadania uzbrojenia i ekwipunku wojskowego oraz przebywania poza terenami i obiektami jednostek wojskowych; kontrolowanie posiadania uprawnień do używania munduru oraz odznak i oznak wojskowych, w zakresie i na zasadach przewidzianych w przepisach o odznakach i mundurach; konwojowanie osób, dokumentów i mienia wojskowego; przymusowe doprowadzanie osób, w zakresie i na zasadach przewidzianych w przepisach o postępowaniu karnym, karnym skarbowym, karnym wykonawczym i cywilnym; asystowanie przy czynnościach egzekucyjnych, w zakresie

³¹ Tamże, art. 4.

i na zasadach przewidzianych w przepisach o postępowaniu cywilnym i o postępowaniu egzekucyjnym w administracji; współuczestniczenie w zapewnianiu porządku podczas trwania imprez masowych przeprowadzanych na terenach i w obiektach jednostek wojskowych, w zakresie i na zasadach przewidzianych w przepisach o bezpieczeństwie imprez masowych; wykonywanie zadań policji sądowej w sądach wojskowych i wojskowych jednostkach organizacyjnych prokuratury; kontrolowanie ochrony mienia wojskowego, a w szczególności przechowywania uzbrojenia i środków bojowych; kontrolowanie przestrzegania przepisów o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi oraz o narkomanii, a także wykonywanie czynności przewidzianych w tych przepisach dla organów wojskowych; przyjmowanie i zwalnianie z izby zatrzymań osób, o których mowa w art. 26a, oraz prowadzenie ich ewidencji, przechowywanie dokumentów dotyczących pobytu tych osób w izbach zatrzymań oraz ich rzeczy osobistych, złożonych do depozytu, a także nadzorowanie osób przebywających w izbach zatrzymań; wykonywanie czynności ochronnych w stosunku do uprawnionych osób, a także zabezpieczanie pobytu w jednostkach wojskowych osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe i delegacji zagranicznych³².

Należy podkreślić, iż zakres czynności wykonywanych przez funkcjonariuszy ŻW jest dużo szerszy. Poza realizacją zadań śledczych, żandarmi wykonują czynności na polecenie prokuratorów wojskowych i prokuratorów z powszechnych jednostek prokuratury. Mają też obowiązek realizowania poleceń sądów wojskowych i powszechnych. Dodatkowo, na podstawie szczególnych przepisów, wykonują czynności zlecone przez inne organy administracji rządowej i wojskowej, Wojskowej Agencji Mieszkaniowej czy samorządu terytorialnego.

Żołnierze ŻW w toku realizacji swoich obowiązków służbowych mają prawo do: legitymowania w celu ustalenia tożsamości; sprawdzania posiadania uprawnień określonych w odrębnych przepisach; zatrzymywania w przypadkach i w trybie określonym w przepisach o postępowaniu karnym; zatrzymywania w przypadkach określonych w art. 18 i w przepisach innych ustaw; doprowadzania do miejsca pełnienia czynnej służby wojskowej lub miejsca zamieszkania, w przypadkach określonych ustawą; osadzania w izbie zatrzymań, w przypadkach i w trybie określonym w przepisach o dyscyplinie wojskowej; nakładania grzywien w drodze mandatu karnego za wykroczenia, na zasadach i w trybie określonym dla funkcjonariuszy Policji w przepisach o postępowaniu w sprawach o wykroczenia, a także wykonywania czynności sprawdzających oraz zawiadamiania prokuratora wojskowego o popełnieniu wykroczenia, na zasadach i w trybie określonym

³² Tamże, art. 4.

w przepisach o postępowaniu karnym; występowania do dowódców jednostek wojskowych z wnioskami o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego, na zasadach i w trybie określonym w przepisach o dyscyplinie wojskowej, postępowaniu karnym i w innych przepisach; przeszukiwania osób i pomieszczeń w przypadkach i w trybie określonym w przepisach o postępowaniu karnym i w innych przepisach; dokonywania kontroli osobistej, przeglądania zawartości bagażu osobistego i sprawdzania ładunków w środkach transportu lądowego, powietrznego i wodnego, z wyjątkiem środków transportu przewożących znaki pieniężne, w razie istnienia uzasadnionego podejrzenia popełnienia czynu zabronionego przez ustawę pod groźbą kary albo w celu ustalenia miejsca pobytu lub ujęcia poszukiwanej osoby; udzielania pouczeń oraz wydawania rozkazów (poleceń) w granicach niezbędnych do wykonania czynności służbowej; żądania niezbędnej pomocy od instytucji państwowych, organów administracji rządowej i samorządu terytorialnego oraz przedsiębiorców; zwracania się o niezbędną pomoc do innych jednostek organizacyjnych niż wymienione w pkt 12 oraz stowarzyszeń i fundacji, jak również zwracania się w nagłych wypadkach do każdej osoby o udzielenie doraźnej pomocy; usuwania pojazdów i blokowania kół pojazdów w przypadkach i w trybie określonym w przepisach o ruchu drogowym; stosowania środków przymusu bezpośredniego, w przypadkach i na zasadach określonych w ustawie o użyciu broni palnej i środków przymusu bezpośredniego³³.

Z mocy prawa wszelkie instytucje, organy władzy rządowej i samorządowej oraz przedsiębiorcy mają obowiązek pomocy żądającemu jej żandarmowi³⁴. Udzielona pomoc ma pozostawać w granicach działania i możliwości prawnych danego podmiotu.

2.3. Struktura organizacyjna Żandarmerii Wojskowej

Żandarmeria Wojskowa na przestrzeni lat przechodziła szereg zmian organizacyjnych i kompetencyjnych wraz ze zmianami jakie następowały w kraju i Siłach Zbrojnych. Centralnym organem Żandarmerii Wojskowej jest dowódca, komendant główny ŻW. Podlega on bezpośrednio pod Ministra Obrony Narodowej i jest przełożonym wszystkich żandarmów. Cała formacja składa się obecnie z: Komendy Głównej ŻW; jednostek terenowych ŻW (oddziałów, wydziałów i placówek) oraz jednostek specjalistycznych ŻW (Oddziału Zabezpieczenia ŻW, Centrum Szkolenia ŻW i oddziałów specjalnych).

* * *

³³ Tamże, art. 17, ust. 1.

³⁴ Tamże, art. 17, ust. 2.

Podkreślenia wymaga fakt, że żołnierze ŻW w trakcie wykonywania czynności służbowych mają obowiązek poszanowania godności ludzkiej i ochrony praw człowieka. Czynności z mocy prawa wkraczające w zakres wspomnianych praw osobistych mają być przez żandarmów realizowane w sposób możliwie najmniej naruszający te dobra.

Duża ilość zadań na Żandarmerii Wojskowej spoczywa w czasie wojny i mobilizacji. W tym zakresie można zadania te porównać do zadań dawnej Żandarmerii Polowej. Podobna sytuacja ma miejsce w czasie ogłaszania stanów nadzwyczajnych.

Właściwość Żandarmerii Wojskowej została przypisana do terytorium RP. Ta formacja może jednak działać poza granicami państwa, jeśli podlegają one właściwości sądów wojskowych, z tym zastrzeżeniem, że nie jest to zastrzeżone warunkami umowy międzynarodowej. Ważne jest również zaangażowanie Żandarmerii w ramach wielonarodowego batalionu policji wojskowej NATO czy realizacja zadań przez oddziały specjalne.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne:

Centralne Archiwum Wojskowe im. mjr. Bolesława Waligóry w Warszawie

Dziuzuński S., Historia Żandarmerii., mps. odczytu. sygn. I.375.2.34.

Ogólne zasady organizacji żandarmerii w Polsce Odrodzonej. Zbiór: Ministerstwo Spraw Wojskowych, Dowództwo Żandarmerii. sygn. I.300.51.129.

Rozkaz nr 253 z 8 września 1920 r. Dowództwa Żandarmerii Połowej przy Naczelnym Dowództwie Wojska Polskiego. Śmierć mjr. Stanisława Krzaczyńskiego. Zbiór: Biuro Personalne Ministerstwa Spraw Wojskowych. sygn. I.300.18.1-2.

Opracowania:

Chrzanowski W., Dąbrós L., Suliński J., *Ewolucja i działalność szkół Żandarmerii Wojskowej w Polsce w latach 1918-2012*, Warszawa 2012.

Górski K., *Historia jazdy polskiej*, Kraków 1894.

Grochulska B., *Księstwo Warszawskie*, Warszawa 1966.

Kamiński J., *Historia sądownictwa wojskowego w dawnej Polsce*, Warszawa 1928.

Korzeniowski S., *Żandarmeria Wojskowa w działaniach taktycznych*, Warszawa 2001.

Kukiel M., *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej 1795-1815*, Poznań 1912.

Kukiel M., *Dzieje Wojska Polskiego w dobie napoleońskiej 1795-1815*, T. 2. Warszawa 1938.

Kukiel M., *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Londyn 1949.

Mikołajczyk Z., *Nowogeorgijewskie więzienie*. w: *Życie religijne Twierdzy Modlin*, Warszawa 2012.

Mikołajczyk Z., *Życie religijne Twierdzy Modlin*, Warszawa 2012.

Misiuk A., *Historia policji w Polsce od X wieku do współczesności*, Warszawa 2012.

Ossowski K., *Prasa Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 2004.

Pacek B., Suliński J., *Od Napoleona do III RP. Szkic dziejów 200 lat Żandarmerii Wojska Polskiego*, Warszawa 2013.

Piotrowski P., *Wojskowa Służba Wewnętrzna 1957-1989*. „Biuletyn IPN” 2002 Nr 6 (16), s. 34.

Poksiński J., *TUN. Tatar-Utnik-Nowicki*, Warszawa 1992.

Semków P., *Informacja Marynarki Wojennej w latach 1945-1957*, Warszawa 2006.

Suliński J., *Żandarmeria organ bezpieczeństwa armii 1918-1945*, Warszawa 2003.

Suliński J., *Żandarmi zamordowani na Wschodzie w latach 1939-1949*, Mińsk Mazowiecki 2011.

- Suliński J., Chrzanowski W., *Rozwój żandarmerii polowej na ziemiach polskich*, Warszawa 2011.
- Świdorski A., *System kształcenia kadr oficerskich dla służb informacyjnych Wojska Polskiego w Oficerskiej Szkole Informacji w latach 1945-1956*, Wrocław 1999, mps.
- Tarnowski J., *Consilium rationis bellicae*, Kraków 1987.
- Tkaczew W., *Organa Informacji Wojska Polskiego 1943-1956. Kontrwywiad wojskowy*, Warszawa 2007.
- Wesołowski A., Żak A. Cz., *Spółeczeństwo i Wojsko Polskie wobec zagrożenia wojennego 1939. Polska i jej armia 1935-1939*, Warszawa 2009.

Akty prawne:

- Ustawa z dnia 24 sierpnia 2001 r. o *Żandarmerii Wojskowej i wojskowych organach porządkowych* (tekst jedn. Dz.U. 2013, poz. 568 z późn. zm.).

Koncepcja ruchomych przestrzeni

The concept of moving space

STRESZCZENIE. System bezpieczeństwa państwa jest oparty na działaniach instytucji odpowiedzialnych za utrzymanie bezpieczeństwa i porządku publicznego. Koncepcja Ruchomych Przestrzeni polega na tworzeniu przestrzeni pozytywnych (bezpiecznych) przez instytucje odpowiedzialne za bezpieczeństwo w miejscach największego prawdopodobieństwa wystąpienia zagrożeń. Ta koncepcja wskazuje na potrzebę integracji wszystkich podmiotów odpowiedzialnych za utrzymanie bezpieczeństwa. Zapewnienie bezpieczeństwa oznacza potrzebę zaangażowania w ten proces maksymalnej ilości instytucji i odpowiednią koordynację działań. To jest także ciągle poszukiwanie nowych rozwiązań służących przewidywaniu zagrożeń.

Słowa kluczowe: Bezpieczeństwo wewnętrzne, porządek publiczny, system bezpieczeństwa, służby, policja, zagrożenia, współdziałanie, współpraca, Koncepcja Ruchomych Przestrzeni, nowatorskie rozwiązania.

ABSTRACT. The national security system is based on institutions which realize missions for the safety. The conception of moving spaces means creating positive (safe) spaces by institution responsible for safety in the probaliest places of danger being. This conception notoces the need of integration of the activities all national security institutions of other establishments. The assurance of the safety means engaging in this process maximum numbers of institutions and right coordination of operations. It is also still searching of innovative solutions and predicting of the threats.

Keywords: Internal safety, public order, the security system, service, the police, threat, cooperation, concurrence, the Conception of Moving Spaces, innovative resolutions.

Duże tempo rozwoju cywilizacyjnego dzisiejszego świata przynosi nam coraz to nowe zagrożenia. Potrzeba zapewnienia bezpieczeństwa należy do podstawowych celów państwa, wspólnot państwowych i układów międzynarodowych. O zapewnienie bezpieczeństwa tak samo muszą dbać duże koncerny jak i małe podmioty gospodarcze. Abraham Maslow wskazywał na bezpieczeństwo jako drugą w hierarchii ważności podstawowych potrzeb człowieka. Praktycznie w każdej z dziedzin życia mamy do czynienia z potrzebą zapewnienia bezpieczeństwa. Dlatego z całą odpowiedzialnością możemy zatem stwierdzić, że bezpieczeństwo ma charakter interdyscyplinarny i z tego powodu jest przedmiotem licznych badań naukowych. Wielu naukowców ukierunkowało swe badania na problematykę bezpieczeństwa w różnych dziedzinach. Powstało szereg definicji i rodzajów bezpieczeństwa¹. Ogólnie bezpieczeństwo

¹ Por.: A. D. R o t f e l d, *Europejski system bezpieczeństwa in statu nascendi*, Warszawa 1990; W. F e h l e r, *Bezpieczeństwo wewnętrzne współczesnej Polski*, Warszawa 2012; J. K u n i k

postrzegane jest jako pewien proces bądź stan, jednak w oparciu o poczynione analizy możemy stwierdzić, że bezpieczeństwo jest zarówno stanem jak i procesem jednocześnie. W wyniku prowadzonych badań powstają coraz to nowe kryteria podziału a wraz z nimi i nowe rodzaje bezpieczeństwa. Często mówimy o bezpieczeństwie globalnym, regionalnym, subregionalnym, lokalnym, bezpieczeństwie jednostki, firmy, organizacji, państwa, wspólnoty państw, bezpieczeństwie zewnętrznym i wewnętrznym itp. W ślad za podziałami bezpieczeństwa tworzone są typologie zagrożeń². Jednak wraz z rozwojem społecznym następuje rozwój zagrożeń. Powstają nowe zjawiska wywierające wpływ na poczucie bezpieczeństwa przez ludność czy zagrażające funkcjonowaniu instytucji, organizacji, firm. Założenia Koncepcji Ruchomych Przestrzeni umożliwiają odpowiednie przygotowanie się do takich zagrożeń poprzez przeciwdziałanie ich powstawaniu odpowiednio organizując i planując działania podmiotów odpowiedzialnych za utrzymanie bezpieczeństwa.

W Koncepcji Ruchomych Przestrzeni zagrożenia tworzą tak zwane „negatywne przestrzenie”. Bez wątplenia przykładem takiej przestrzeni negatywnej dla danej gminy, powiatu może być zagrożenie powodziowe z racji położenia w bezpośredniej bliskości rzeki, którą cechują okresowo występujące wysokie stany wód. W tym ujęciu taką przestrzeń stanowi rejon ujścia Narwi do Wisły w powiecie nowodworskim, znaczna część powiatu płockiego w gminach Wyszogród, Bodzanów, Słubice; czy zagrożenie pożarowe dla gminy Izabelin z racji położenia na terenach kompleksów leśnych Kampinoskiego Parku Narodowego. Inny rodzaj tego typu „przestrzeni negatywnych” będą stanowiły: zjawiska na terenie wielkich aglomeracji, działalność przestępcza powiązana migracją osób narodowości czeczeńskiej, wietnamskiej i chińskiej, albo funkcjonowanie portów lotniczych, które mogą stać się obiektem zamachu terrorystycznego. Taka „negatywna przestrzeń” nie musi być jednak przypisana do terenu, może ją stanowić grupa przestępcza o charakterze zorganizowanym działająca na terenie kilku powiatów, województw, czy krajów.

„Negatywne przestrzenie” mogą powstawać w sposób mniej lub bardziej przewidywalny, trwać zjawiskowo lub utrzymywać się w czasie i mogą mieć różne

o w s k i, *Słownik terminów z zakresu wiedzy i edukacji dla bezpieczeństwa*, [w:] *Bezpieczeństwo człowieka i zbiorowości społecznych*, Bydgoszcz 2005; S. D w o r e c k i, *Zagrożenia bezpieczeństwa państwa*, Warszawa 2001; J. S t a Ń c z y k, *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, Warszawa 1996.

² Por.: K. S i e n k i e w i c z – M a ł y j u r e k, Z. N i c z y p o r u k, *Bezpieczeństwo publiczne. Zarys problematyki*, Gliwice 2011; S. L i p s k i, *Zarządzanie bezpieczeństwem*, [w:] *Próba identyfikacji współczesnych zagrożeń dla bezpieczeństwa i porządku publicznego w Polsce*, Warszawa 2006; J. Zając, *Terroryzm zagrożeniem moralnym*, „Człowiek w kulturze” 21(2009/2010), s. 275-286.

natężenie oraz wywoływać różne skutki. Mogą też rozprzestrzeniać się w czasie i przestrzeni, występować w ustalonych miejscach i porach lub być mało przewidywalnymi.

„Przestrzenie pozytywne” jako element przeciwstawny poprzednio opisanym, powstają w wyniku skutecznych działań prowadzonych przez władze państwowe, samorządowe, służby realizujące zadania w systemie bezpieczeństwa, różnego rodzaju agencje, straże, inspekcje i inne instytucje, a także inicjatywy obywatelskie i działania indywidualne. Powstawanie „przestrzeni pozytywnych” inicjowane jest na przykład w wyniku właściwie przeprowadzonej rewalidacji przestrzeni, skutecznego działania służb policyjnych, odpowiedniego poziomu uświadomienia społeczeństwa i seroko zakrojonej profilaktyki społecznej, wdrożenia skutecznych działań rozpoznawczych, polityki legislacyjnej czy uzyskiwania wysokiej sprawności działania służb. Ta ostatnia kwestia jest szczególnie ważna z uwagi na przeznaczenie tych podmiotów właśnie w celu zapewnienia bezpieczeństwa. Bez wątplenia na uwagę zasługuje kwestia:

- doboru kadr,
- szkolenia i doskonalenia zawodowego,
- zapewnienia odpowiedniego wyposażenia technicznego,
- stworzenia systemu zarządzania informacjami,
- sprawnej wymiany informacji pomiędzy jednostkami i komórkami organizacyjnymi,
- sprawnej wymiany informacji pomiędzy innymi podmiotami,
- planowanej i skutecznie prowadzonej koordynacji działań.

Przestrzenie pozytywne są wytworem działania służb bezpieczeństwa i obywateli wskutek czego mają ograniczony zasięg, wytyczony przez działania fizyczne i poczucie bezpieczeństwa obywateli.

Wstępna analiza podpowiada, że sukces działań prowadzonych na rzecz bezpieczeństwa będzie polegał na dostosowywaniu „przestrzeni pozytywnych” do „przestrzeni negatywnych” aby uniemożliwić ich rozwój i zminimalizować skutki negatywnych zjawisk. Niezwykle cenna będzie tu sprawność systemu zarządzania kryzysowego i budowania „przestrzeni pozytywnych” w oparciu o odpowiednie służby i dostosowanie środków do potrzeby sytuacji. Nie to jednak stanowi sentencję Koncepcji Ruchomych przestrzeni bowiem dzisiaj już wypracowaliśmy sobie procedury odpowiednie do zaistniałej sytuacji, podzieliliśmy zakresy obowiązków pomiędzy służbami, ustaliliśmy organy odpowiedzialne za kierowanie siłami w sytuacji kryzysowej i odbudowę zniszczeń powstałych. Nie zawsze jeszcze wnioskujemy z danej sytuacji i wprowadzamy działania naprawcze aby uniknąć w przyszłości podobnej sytuacji. Pewien niedosyt zauważalny jest w kwestii skuteczności narzędzi służących szacowaniu i analizie ryzyka.

Istotę teorii ruchomych przestrzeni stanowi stworzenie systemu „przestrzeni pozytywnych” przed powstaniem zagrożenia, w miejscach gdzie prawdopodobieństwo wystąpienia „przestrzeni negatywnej” jest największe.

„Przestrzenie pozytywne” w przeciwieństwie do „przestrzeni negatywnych” są sterowalne poprzez uprawnione organy takie jak np. komisje bezpieczeństwa – powoływane z mocy ustawy na poszczególnych szczeblach zarządzania bezpieczeństwem (gmina, powiat, województwo, kraj). Są one dyslokowane według opracowanych procedur i poruszają się wokół wytyczonej osi. Proces decyzyjny w tym zakresie zależy jednak w większości od trafności decyzji czynnika ludzkiego.

Odpowiednie ustawienie „przestrzeni pozytywnych” w konsekwencji może prowadzić do uniknięcia powstania zagrożenia bądź zminimalizowania jego skutków. „Przestrzenie negatywne” nie mają punktu styczności, trajektorii stąd ich przewidywalność jest ograniczona i zależy od wielu czynników.

Uzyskanie wysokiego stopnia skuteczności w tworzeniu i dyslokowaniu przestrzeni pozytywnych zależy między innymi od następujących czynników:

- powoływania do wspomnianych komisji i uprawnionych organów ciał doradczych, składających się z osób posiadających ekspercki zakres wiedzy, duże doświadczenie zawodowe i przedstawiciele nauki³;
- wykorzystania potencjału ludzkiego przez poszczególne podmioty realizujące zadania na rzecz bezpieczeństwa;
- ciągłego prowadzenia badań naukowych w zakresie bezpieczeństwa;
- poszukiwania nowych i skutecznych narzędzi szacowania zagrożeń i analizy ryzyka;
- poszukiwanie narzędzi poprawiających komunikację społeczeństwa ze służbami w zakresie przekazywania informacji o zagrożeniach i przesłankach do ich powstawania np. wykorzystanie internetu, mediów społecznościowych itp.;
- utrzymania stałej gotowości do działań podmiotów realizujących zadania w obszarze zarządzania kryzysowego;
- stworzenia i utrzymania wysokiej sprawności systemu zarządzania informacjami;
- usprawnienia współdziałania służb na poszczególnych szczeblach zarządzania;
- ukierunkowanie badań naukowych, w zakresie nauk o bezpieczeństwie, na problematykę istotną z punktu widzenia koncepcji;
- wykorzystanie nowatorskich myśli i osiągnięć technicznych w procesie zapewnienia bezpieczeństwa np.: drony, technologie informatyczne;

³ Na co zezwala np. na szczeblu powiatu instytucja art. 38a Ustawy o samorządzie powiatowym.

- stworzenie rozwiązań prawnych zezwalających na używanie do działań w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa i porządku publicznego maksymalnej ilości podmiotów mogących realizować takie działania, np. potencjał MON w czasie pokoju, szersze wykorzystanie Żandarmierii Wojskowej w realizację zadań policyjnych, jednostek wojskowych w zabezpieczeniach specjalnych, akcjach ratowniczych;
- umożliwienie wykorzystania wszelkich elementów i podmiotów nawet na najniższych – lokalnych szczeblach zarządzania kryzysowego.

Pokładam nadzieję, że zaangażowanie autorytetów świata nauki w działania na rzecz bezpieczeństwa przyniesie wymierne efekty w przewidywaniu zagrożeń przyszłości, właśnie tych „przestrzeni negatywnych” i przesłanek ich powstawania a konferencje naukowe będą inspirowały do szerszego zainteresowania się problematyką bezpieczeństwa i stworzenia prognoz realnych zagrożeń.

BIBLIOGRAFIA:

- Abramski A., Konieczny J., 1987, *Justycjariusze. Hutmani. Policjanci. Z dziejów służb ochrony porządku w Polsce*, Katowice.
- Encyklopedia Powszechna*, 2001, t. 1. Kraków.
- Hołyst B., 1994, *Kryminologia*, Warszawa.
- Hołyst B., 2004, *Kryminalistyka*, Warszawa.
- Hołyst B., 2011, *Policja na świecie*, Warszawa.
- Hołyst B., 2013, *Zagrożenia ład społeczny*, Warszawa.
- Lisiecki M., 2011, *Zarządzanie bezpieczeństwem publicznym*, Warszawa.
- Misiuk A., 2008, *Historia policji w Polsce od X wieku do współczesności*, Warszawa.
- Nowak E., Nowak M., 2011, *Zarys teorii bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa.
- Pawłowski J. i in., 1996, *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa.
- Pokruszyński W., Straszewski K., Terlikowski T., 1996, *System bezpieczeństwa publicznego Polski*, Warszawa.
- Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 29 grudnia 1999 r. w sprawie szczegółowych zasad organizacji krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego*, Dz.U. 1999, nr 111, poz. 1313.
- Sienkiewicz-Małyjurek K., Niczyporuk Z., 2011, *Bezpieczeństwo publiczne. Zarys problematyki*, Gliwice.
- Stańczyk J., 1996, *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, Warszawa.
- Ustawa z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji*, Dz.U. 2011, nr 287, poz. 1687, nr 217, poz. 1280, nr 230, poz. 1371.
- Wawrzyk P., 2009, *Bezpieczeństwo wewnętrzne Unii Europejskiej*, Warszawa.
- Zajac J., *Terroryzm zagrożeniem moralnym*, „Człowiek w kulturze” 21(2009/2010), s. 275-286.

Bezpieczeństwo w środowisku zamieszkania zapewnione przez projektowanie

Security in the living environment ensured by design

STRESZCZENIE. Ludzie zamieszkują głównie w miastach, a jedną z ich potrzeb jest sprawa bezpieczeństwa. O relacji pomiędzy właściwym zaprojektowaniem przestrzeni mieszkalnej, poczuciem bezpieczeństwa i niską przestępczością zwraca się uwagę w literaturze naukowej już od lat 60. Autorka podaje przykład osiedli o takiej aranżacji przestrzeni osiedlowej, by zapewnić bezpieczeństwo mieszkańcom a jednocześnie by osiedle było miejscem przyjaznym mieszkańcom.

Słowa kluczowe: bezpieczeństwo, osiedla mieszkalne, projektowanie, przestępczość

ABSTRACT. People live mainly in the cities, and one of them needs is a matter of safety. The relationship between proper design of residential space, a sense of security and low crime draws attention in the scientific literature since the 60s The author gives an example of such settlements housing estate space arrangement to ensure the safety of residents and at the same time that housing was a place of friendly residents.

Keywords: security, housing estates, design, crime

W świecie dzisiejszym większa część ludzkości mieszka w miastach – jest to ok. 70% populacji światowej, zaś 62% ludności w Polsce. Pojawia się więc pytanie, czego potrzebują mieszkańcy miasta, żeby im się dobrze w tym mieście żyło. Socjolog miasta Bohdan Jałowiecki zwraca uwagę, że badania prowadzone od lat 70. XX w. w Polsce i na świecie pokazują, iż największe potrzeby mieszkańców miasta to: potrzeba bezpieczeństwa¹ („nic mi nie zagraża”), wygody (dobra komunikacja, dostępność usług, zaplecza socjalnego, funkcjonalność i elastyczna aranżacja wnętrza domu lub mieszkania), a także ładu i estetyki (czysto, ładnie, harmonijnie, w odpowiednim kolorze)². Podobnego zdania jest duński architekt Jan Gehl, który zajmował się poprawą funkcjonowania mi.in. takich miast jak: Kopenhaga, Sztokholm, Londyn, Sydney, San Francisco, Seattle i Nowy Jork. Według niego poczucie bezpieczeństwa stanowi ważną jakość w mieście i jest niezwykle istotne, jeśli chcemy, żeby mieszkańcy zaakceptowali miejską przestrzeń³. Przestrzeń miejska bezpieczna

¹ Zob. J. Zając, *Terroryzm zagrożeniem moralnym*, „Człowiek w kulturze” 21 (2009/2010), s. 275-286.

² B. Jałowiecki, M.S. Szczepański, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2002, s. 372-373.

³ J. Gehl, *Miasto bezpieczne*, w: Tegoż, *Miasta dla ludzi*, Wydawnictwo RAM, Kraków 2014, s. 91.

to taka, w której mieszkańcy miasta są obecni – spacerują, jeżdżą na rowerze, odpoczywają.

Problemem poczucia bezpieczeństwa (albo jego braku) w mieście zajmowały się i zajmują różne dyscypliny naukowe jak: socjologia miasta, począwszy od amerykańskiej szkoły chicagowskiej, socjologia mieszkalnictwa, a w latach 70. XX w. w Polsce – tzw. socjologia osiedlowa, socjologia przestrzeni, psychologia i psychologia społeczna, architektura i urbanistyka, geografia społeczna, kryminologia.

Geograf społeczny Stanisław Mordwa dokonał próby podsumowania dotychczasowych badań nad poczuciem bezpieczeństwa w mieście i wniosków z nich płynących, z których na potrzeby niniejszego artykułu warto przytoczyć tezy następujące⁴:

1. częściej o swoje bezpieczeństwo obawiają się mieszkańcy centrów miast niż peryferii, kobiety niż mężczyźni, osoby starsze niż młode;
2. wielu mieszkańców miasta boi się przestępczości, chociaż nigdy się z nią nie zetknęło; dotyczy to zwłaszcza kobiet i ludzi starszych;
3. obszary o niskim poczuciu bezpieczeństwa często nakładają się na obszary patologii, np. alkoholizmu, narkomanii, lub obszary cechujące się niedogodnościami, takimi jak: obecność włóczęgów, hałaśliwe i uciążliwe sąsiedztwo, śmieci i brud na ulicach, zaniedbane budynki i obejścia, bezpańskie zwierzęta; zgodnie z teorią „wybitych szyb” G. L. Kellinga nieład fizyczny i społeczny w przestrzeni miejskiej powoduje obniżanie się poczucia bezpieczeństwa jej użytkowników, co może pociągać za sobą osłabienie zwartości społeczności i wzrost przestępczości;
4. istnieje silna korelacja pomiędzy poziomem poczucia bezpieczeństwa a stanem dezintegracji społecznej, zanikiem stosunków sąsiedzkich, poczuciem izolacji, wyalienowania i bezsilności, z czego wynika niezdolność samodzielnego poradzenia sobie z przestępczością w swoim środowisku zamieszkania; teza ta ma związek z tezą poprzednią;
5. obszary miasta najlepiej oświetlone, charakteryzują się jednocześnie najwyższymi wskaźnikami przestępczości; zapewnienie dobrego oświetlenia na obszarach kryminogennych nie odstrasza przestępców na dłuższą metę, jednak podwyższa poczucie bezpieczeństwa okolicznych mieszkańców;
6. zastosowanie rozwiązań CPTED (*Crime Prevention Through Enviromental Design* – Prewencji kryminalnej poprzez projektowanie przestrzeni) ma pozytywny wpływ na poziom poczucia bezpieczeństwa.

⁴ S. Mordwa, *Przestrzenne i demograficzne uwarunkowania zróżnicowania poczucia bezpieczeństwa mieszkańców miasta*, w: *Nierówności społeczne we współczesnym świecie*, A. Wołk, A. Potasińska (red.), Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2014, s. 197-201.

Na relacje pomiędzy właściwym zaprojektowaniem przestrzeni mieszkalnej, poczuciem bezpieczeństwa i niską przestępczością zwracano uwagę w literaturze naukowej już od lat 60. i 70. XX w. Pisali o tym R. Jeffery, J. Jacobs, O. Newman (konceptcja tzw. *defensible space*), M. Felson, J. Wilson i G. Kelling⁵, których pomysły przyczyniły się do powstania koncepcji prewencji kryminalnej poprzez projektowanie przestrzeni – CPTED. Zakłada ona, że odpowiednio zaprojektowany układ architektoniczny pociąga za sobą pojawienie się kontroli społecznej, co sprawia, że zachowania przestępcze stają się dla sprawców zbyt ryzykowne i w konsekwencji zaczynają w tym układzie stopniowo zanikać⁶. Na bazie CPTED stworzony został program *Secure by Design* (Bezpieczeństwo przez projektowanie), który stanowi zastosowanie w praktyce koncepcji *defensible space* O. Newmana. Polega on na tym, by przestrzeń bezpieczna powstawała już w momencie projektowania układu architektonicznego i by już w tej fazie sięgnąć po takie rozwiązania projektowe, które będą odstręczać przestępców, czy wandalii. Program ten najwcześniej, w połowie lat 90. XX w. wprowadzono w Holandii, przy czym rzeczywiście zauważono spadek włamań i towarzyszący mu wzrost poczucia bezpieczeństwa mieszkańców, zaś następnie - w Wielkiej Brytanii, Niemczech, Francji i krajach skandynawskich.

W Polsce program *Secure by Design* także jest stosowany, chociaż jak się wydaje, w mniejszym zakresie, i dość trudno jest znaleźć układ architektoniczny zaprojektowany w oparciu o powyższe założenia. W niniejszym artykule zostaną omówione dwa przykłady takiego projektowania: Osiedle Błękitne w Siechnicach pod Wrocławiem, istniejące od 2007 r. i osiedle Nowe Żerniki w centrum Wrocławia, które projektowane jest w ramach Europejskiej Stolicy Kultury 2016. Cechy wspólne obu tych osiedli polegają na takiej aranżacji przestrzeni osiedlowej, by zapewnić bezpieczeństwo mieszkańcom, jak również by osiedle było miejscem przyjaznym mieszkańcom. Stąd obecne w obu projektach przestrzenie wspólne, publiczne, które mają sprawić, że możliwe będzie integrowanie się mieszkańców osiedla, a tym samym zmniejszanie ich anonimowości, natomiast zwiększanie – aktywności. Prowadzić ma to w efekcie do większej kontroli społecznej w osiedlu, także do rozbudzenia dbałości i troski o własne osiedle. Oba osiedla nie są ogrodzone, co ma stanowić przeciwwagę dla osiedli zamkniętych, które mieszkańcy wybierają, szukając

⁵ Zob. C.R. Jeffery, *Crime Prevention Through Environmental Design*, Beverly Hills 1971; J. Jacobs, *The Death and Life of Great American Cities*, New York 1961, re-ed. 1993; O. Newman, *Defensible space. Crime prevention through urban design*, New York 1972; M. Felson, *Crime and everyday life*, London 2002; G.L. Kelling, C.M. Cole, *Wybite szyby. Jak zwalczać przestępczość i przywrócić ład w najbliższym otoczeniu*, Poznań 2000. Podaję za: S. Mordwa, dz. cyt., s. 203.

⁶ Tamże.

bezpieczeństwa, ale które jednocześnie fragmentują miasto. W Siechnicach zamiast ogrodzenia osiedla wprowadzono system kamer, monitorowany przez mieszkańców, zaś projektanci osiedla Nowe Żerniki zapewniają, że osiedle będzie tak bezpieczne, że dziecko będzie samo mogło iść do przedszkola. Zaprojektowane budynki mają bryły proste i funkcjonalne.

Osiedle Błękitne w Siechnicach to małe osiedle, składające się z 4 podwójnych budynków (120 rodzin), które zostało stworzone w taki sposób, żeby było „kompletnie przejrzyste”⁷. Zgodnie z tą ideą przewodnią, każdy element na tym osiedlu ma znaczenie: usytuowanie bloków wobec siebie, usytuowanie okien i wejść do klatek schodowych, uliczek i parkingów. Budynki osiedlowe zwrócone są do siebie, okalając podwórko. Pokoje dzienne są w mieszkaniach zaplanowane w ten sposób, żeby widać z nich było niemal całe osiedle. Po wyjściu z klatki schodowej na zewnątrz ma się szeroki widok na drogę przed sobą, nie ma załomków, zakrętów, czy załamań zza których ktoś (złoczyńca) mógłby nagle się pojawić. Uliczki są dobrze oświetlone, żeby żaden fragment nie pozostawał źle widoczny. Skrzynki na listy zaprojektowane są w ten sposób, że listonosz wrzuca listy, stojąc na zewnątrz budynku, dzięki czemu nikt nieproszony nie może wejść, podając się za niego. Ważne jest, by mieszkańcy znali się z widzenia, bo osiedle to będzie dobrze funkcjonować tylko wtedy, jeśli nastąpi integracja mieszkańców. Wówczas potencjalny przestępca nie ma szans, bo od razu jest rozpoznawalny jako ktoś obcy, spoza społeczności, przez co traci swoją „niewidzialność” i w konsekwencji – wycofuje się.

Nowe Żerniki we Wrocławiu mają stanowić modelowe, nowoczesne i bezpieczne osiedle w centrum miasta, projektowane przez kilkadziesiąt pracowni projektowych w ramach Europejskiej Stolicy Kultury 2016⁸. Jest to wspólny projekt miasta Wrocław, Dolnośląskiej Izby Architektów RP i wrocławskiego SARP-u, powstający na 40-hektarowej działce. Projektowanie rozpoczęto w marcu 2014 r., a pierwszą część planuje się ukończyć w 2016 r. Osiedle to ma być przeciwwagą dla istniejącej oferty mieszkaniowej, przy czym projektanci nawiązują do wrocławskiej WUW-y, wystawy z 1929 r., w której wzięli udział świetni architekci, projektując domy, mające zaspokoić najważniejsze problemy mieszkaniowe miasta. Projektowali je w duchu Bauhausu, czyli budynki proste i funkcjonalne. Osiedle Nowe Żerniki zaprojektowane jest z rozmachem – na jego terenie przewidziane jest jezioro i park wokół nie-

⁷ Deklaruje tak Grzegorz Rodakiewicz, prezes firmy budującej to osiedle. Zob.: *Bezpieczeństwo przez design* http://www.sztuka-architektury.pl/index.php?ID_PAGE=1000 (dostęp: 05.12.2014).

⁸ *Koniec mieszkań z taśmy - Wrocław projektuje modelowe osiedle. Co to dzisiaj znaczy?* - Zbigniew Maćków w rozmowie z Agnieszką Kowalczyk: http://m.wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,106542,15663399,Koniec_mieszkan_z_tasmy___Wroclaw_projektuje_modelowe.html (dostęp: 05.12.2014)

go, aleja spacerowa, zaś zabudowa ma być dość niska (kilkukondygnacyjna) i zróżnicowana, składająca się z bloków (klatkowców, punktowców, galeriowców, domów atrialnych) i domów jednorodzinnych. Na terenie osiedla zostanie też wybudowany kościół, dom kultury i bazarek. Projektanci zadbali o przestrzeń mieszkaniową – metraż, nasłonecznienie i przewietrzalność mieszkań. Przyświeca im również dbałość o przestrzeń publiczną osiedla – żeby istniały przestrzenie wspólne, dostępne dla wszystkich, żeby nie było granic, ogrodzeń, domofonów, żeby ruch był spokojny, a samochody nie zastawiały chodników ani witryn. Architekci zamiast murkami i barierami operuje kolorem, fakturą i materiałem. W projektowaniu zastosowano innowacyjność – mieszkania są małe, ale można je łączyć i poszerzać w zależności od potrzeb mieszkańców. Technologia innowacyjna i energooszczędna polega na zastosowaniu oświetlenia typu led, poprawiające poczucie bezpieczeństwa, bo widać w nim kolory, jak również na odzyskiwaniu wody deszczowej. Inwestycję tę warto śledzić, żeby upewnić się, czy zaangażowanie w projekt tylu specjalistów, rzeczywiście zakończy się sukcesem, a osiedle stanie się modelowe.

BIBLIOGRAFIA:

1. Gehl J., *Miasto bezpieczne*, w: Tegoż, *Miasta dla ludzi*, Wydawnictwo RAM, Kraków 2014, s. 91-104.
2. Jałowiecki B., Szczepański M.S., *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2002.
3. Mordwa S., *Przestrzenne i demograficzne uwarunkowania zróżnicowania poczucia bezpieczeństwa mieszkańców miasta*, w: *Nierówności społeczne we współczesnym świecie*, A. 4. Wołk, A. Potasińska (red.), Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2014, s. 193-208.
5. Zając J., *Terroryzm zagrożeniem moralnym*, „Człowiek w kulturze” 21 (2009/2010), s. 275-286
5. *Bezpieczeństwo przez design*, http://www.sztuka-architektury.pl/index.php?ID_PAGE=1000 (dostęp: 05.12.2014).
6. *Koniec mieszkań z taśmy - Wrocław projektuje modelowe osiedle. Co to dzisiaj znaczy?* - Zbigniew Maćków w rozmowie z Agnieszką Kowalczyk: http://m.wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,106542,15663399,Koniec_mieszkan_z_tasmy___Wroclaw_projektuje_modelowe.html (dostęp: 05.12.2014).

III.

Leksykon haseł

ALUMNATY PAPIESKIE W POLSCE (Alumnaty the Pope in Poland), przygotowujące do pracy misyjnej wśród protestantów i prawosławnych, sięgają początkami ostatniej ćwierci XVI w. Pierwszy powstał ok. 1578 r. w Braniewie i funkcjonował do 1798 r., kształcąc 1580 kapłanów, w tym 150 bazylianów obrządku wschodniego. Drugi alumnat, szczególnie dla Rusinów i Moskali, otworzony został w 1583 r. w Wilnie. Przez ponad dwa wieki (do 1799 r.) korzystali z niego alumni także innych nacji. Kolejne alumnaty papieskie na ziemiach polskich, funkcjonowały jeszcze we Lwowie (w latach 1665-1784) dla potrzeb społeczności ormiańskiej, od 1743 r. w Świerżniu z myślą o Białorusinach i w Krasławiu (1757-1842) dla duchowieństwa z diec. inflanckiej i smoleńskiej. Niespełna 8 lat (1931-1939) służył sprawom neounii alumnat papieski w Dubnie na ziemi łuckiej.

[J. Zajęc – opracowanie na podstawie: B. Kumor, *Alumnaty papieskie*, Encyklopedia Katolicka t. 1 k. 394-395; L. Piechnik, *Seminaria duchowne w archidiecezji wileńskiej do 1939 r.*, „Studia Teologiczne Biał. Droh.Łomża” 5-6 (1987-1988) s. 225-228; J. Zajęc, „*Druh-òpyz-amicus*” (w druku)].

BEZPIECZEŃSTWO (security) – to zarówno stan jak i proces jednocześnie, zapewniający realizację zadań i osiągnięcie założonych celów przez dany podmiot w sposób niezakłócony i zapewniający mu poczucie stabilności oraz swobodnego rozwoju

[Z. Mikołajczyk, s. 240-245].

KAPELAN HARCERSKI (scout chaplain), kapłan pełniący duszpasterską posługę instruktorską wśród harcerek i harcerzy. Poprzez różne formy działania duszpasterskiego prowadzi młodzież drogą wiernej służby Bogu i Polsce. Funkcja ta występowała w Związku Harcerstwa Polskiego w okresie międzywojennym oraz podczas okupacji, w Szarych Szeregach. Po wojnie została przywrócona na krótko w roku 1947 i istniała na różnych szczeblach organizacji – nie obligatoryjnie. Na początku 1949 roku nastąpiła likwidacja stanowiska Kapelana Naczelnego, a w konsekwencji wszystkich kapelanów harcerskich. Organizacja harcerska utworzona po 1956 roku była, z założenia świecka i nie miała funkcji kapelana. Pełniona jest ona nieprzerwanie w ZHP poza granicami Kraju. W 1924 roku utworzono w ZHP funkcję Naczelnego Kapelana Związkowego, którą pełnił ks. Jan Mauersberger, następnie przekształcono ją w funkcję Naczelnego Kapelana ZHP, wybieranego przez Naczelna Radę Harcerską. Naczelnymi Kapelanami ZHP w latach 1925-1939 byli: ks. Antoni Bogdański, ks. Józef Sobczyński, ks. Marian Wojciech Luzar. W Szarych Szeregach pełnili tę funkcję ks. Jan Paweł Mauersberger i ks. Jan Zieja. W 1947-1948 Naczelnym Kapelanem był ks. Włodzimierz Ławrynowicz. Kapelanem Harcerstwa Pol-

skiego był ks. Józef Kulesza. W chwili obecnej w Polsce, ruch harcerski tworzy kilka organizacji: Związek Harcerstwa Polskiego (ZHP), Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej (ZHR), Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” (SHK) oraz Stowarzyszenie Harcerskie (SH). Wszystkie wymienione organizacje, troszcząc się o religijne wychowanie harcerek i harcerzy, nawiązują do doświadczeń wypracowanych przez ZHP w okresie dwudziestolecia międzywojennego i zabiegają o powoływanie kapelanów dla drużyn, szczerpów, hufców, chorągwi (okręgów). ZHP oraz ZHR posiadają również Kapelanów Naczelnych. Kapelana harcerskiego, na wniosek odpowiedniej harcerskiej jednostki organizacyjnej, powołuje i odwołuje właściwy biskup (ordynariusz diecezji). Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 roku znacznie rozbudował przepisy dotyczące kapelanów. W przypadku kapelanów harcerskich, stosują się oni ponadto do regulaminów swoich organizacji.

[H. Komorowski – opracowano na podstawie: Leksykon harcerstwa, pod red. O. Fietkiewicza, Warszawa 1988, s. 188; Encyklopedia katolicka t. 8k. 650-651; ks. Bojko, Działalność duchowieństwa katolickiego w Związku Harcerstwa Polskiego w latach 1921-1939, Legnica 1998; ks. M. Majewski, Wkład duchowieństwa katolickiego w 100-lecie ruchu harcerskiego w Polsce, Legnica 2011]

KONCEPCJA RUCHOMYCH PRZESTRZENI (The concept of moving space) – teoretyczne założenia dla funkcjonowania systemów bezpieczeństwa w ramach instytucjonalnych form funkcjonalnych. Klucz logiczny wskazujący kierunek działań rozpoznawczych i zapobiegawczych dla szeregu służb, straży i inspekcji realizujących przedsięwzięcia zapewniające utrzymanie porządku publicznego na różnych poziomach funkcjonowania suprasystemu bezpieczeństwa, od centralnego, przez wojewódzki, powiatowy po gminny. Jednocześnie wskazujący, że zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego w głównej mierze leży po stronie działań lokalnych z uwagi na specyfikę zagrożeń, które możemy najogólniej podzielić na lokalne i ponadlokalne

[Z. Mikołajczyk, s. 240-245].

KULTURA LUDOWA (folk culture), kultura środowisk wiejskich, typowa dla „ludu” i społeczeństwa chłopskiego, zorientowana na tradycyjne wartości i na sprawy lokalne. Cechuje się m.in.: izolacjonizmem, tradycjonalizmem, ustną formą przekazywania wiedzy i tradycji, sensualizmem i swoistym typem religijności. Izolacjonizm dotyczył izolacji geograficznej, izolacji pionowej, czyli faktycznego odgrodzenia kultury chłopskiej od kultury elitarnej, oraz izolacji świadomościowej, będącej efektem dwóch poprzednich i mającej charakter myślenia mitycznego, cechującego się odpornością na dane empiryczne. Tradycjonalizm polegał na wiernym i bezpośrednim przekazie całej dostępnej

wiedzy, przekonań i umiejętności. Sensualizm, rytualizm i religijność ludowa uzupełniają się wzajemnie, tworząc całość. Przeważa wyobraźnia obrazowa, sakralizacja świata, synkretyzm religijny, religijność przejawia się w obrzędowości rodzinnej oraz związanej z rokiem kalendarzowym, łączonym z kalendarzem świąt kościelnych. Cechy kultury ludowej, mające świadczyć o jej stabilności, nie pozostawały niezmiennie i kultura ludowa ulegała stopniowym zmianom. Następował jej rozwój wskutek zmian wewnętrznych, jak również przenikania do niej elementów z zewnątrz, co jednocześnie stanowiło zagrożenie dla jej oryginalności. W polskiej etnologii model tradycyjnej kultury chłopskiej, czyli tradycyjnej kultury ludowej skonstruowany został przez Kazimierza Dobrowolskiego.

[A. Wołk, opracowanie na podstawie: Izabella Bukraba-Rylska, *Kultura ludowa – konstruowanie pojęcia, konteksty, zastosowania*, w: Tejże: *Socjologia wsi polskiej*, Warszawa 2008, s. 465-483; W. J. Burszta, *Kultura ludowa*, Encyklopedia socjologii t. 2, Warszawa 2002, s. 116-118; P. Sztompka, *Socjologiczne pojęcie kultury*, w: Tegoż, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2002, s. 229-256].

KULTURA REGIONALNA (regional culture) – stanowi jeden z wyznaczników tożsamości regionalnej zbiorowości; decyduje o specyfice określonego obszaru i przestrzeni; ze względu na cechy własne charakteryzuje się pewnym zakresem odrębności od innych kultur; przez niektórych sprowadzana jest do pojęcia kultury ludowej. Obejmuje całokształt wytworów twórczej działalności wspólnoty ludzkiej, tworzącej zwartą kulturowo całość w postaci etnosu lub społeczności lokalnej powstałej w wyniku przenikania się i ścierania różnych kultur. Wśród nich wyróżnić należy zespoły elementów przynależne zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej sferze życia tej wspólnot: życie religijne, moralność, wychowanie, nauka, literatura, sztuka, obyczaje, obrzędowość, folklor, historia.

[M. Markocka – opracowano na podstawie: P. Kościelecki, *Kultura w regionach – analiza dokumentów strategicznych polskich województw oraz piśmiennictwa przedmiotu*, „Studia Regionalne i Lokalne”, nr 3(29)/2007; H. Skorowski, *Europa regionu. Regionalizm jako kategoria aksjologiczna*, Warszawa 1998/99, s. 42-66]

PIERWSZE WYŻSZE SEMINARIA DUCHOWNE RZYMSKO-KAT. W POLSCE (the first higher seminaries Roman cat. Polish), tworzone tuż po zamknięciu obrad powołującego je do życia Soboru Trydenckiego, objęły swym zasięgiem bez mała wszystkie ówczesne dzielnice polskie. Pierwszym z polskich seminariów duchownych było dolnośląskie, otwarte w 1565 r., we Wrocławiu, staraniem bpa Kaspra z Łagowa. Drugie polskie seminarium duchowne erygował w 1565 r., a uruchomił w dwa lata później w Braniewie na Warmii, kard. Stanisław Hozjusz, zaś w 1569 r. bp Stanisław Karnkowski otworzył seminarium du-

chowne na Kujawach – we Włocławku. Do końca XVI w. powstały na ziemiach polskich jeszcze cztery seminaria duchowne: w 1576 r. za sprawą bpa Adama Konarskiego w Wielkopolsce (w Poznaniu); w 1582 r. dzięki kard. J. Radziwiłłowi we Wilnie na Litwie; staraniem bpa Wojciecha Baranowskiego w 1594 r. w Pułtusku na Mazowszu dla diecezji płockiej, i wreszcie w ostatnich latach XVI w., w wyniku decyzji prymasa St. Karnkowskiego, dla archidiecezji gnieźnieńskiej w Kaliszu. Natomiast z początkiem XVII w. otwarto seminarium duchowne w Małopolsce – w Krakowie, wyprzedzając o ok. pół wieku metropolię lwowską.

[J. Zając – opracowanie na podstawie: J. Zając, *Czasopiśmiennictwo polskich seminariów duchownych Kościoła katolickiego do 1945 roku* (w przygotowaniu do druku)].

POLSKIE NIŻSZE RZYMSKO-KATOLICKIE SEMINARIA DUCHOWNE (Lower Polish Roman Catholic seminaries), ustępujące swoją historią tego typu szkołom we Francji, gdzie w ogóle szuka się ich początków, dołączyły do dziejów duchowości europejskiej swój skromny dorobek. Pierwsze na ziemiach polskich niższe seminaria duchowne powstały w latach 1878 i 1895 w Krakowie. Najwięcej tego typu szkół, poziomem i zakresem nauczania odpowiadających szkołom licealnym, utworzono w pierwszej ćwierci XX w. Powstały one w następujących miastach i latach: Przemyśl (1902), Włocławek (1908), Płock (1916), Lwów (1919), Nowogródek (1921), Władystok (1921), Harbin (przeniesione w 1923 z Władystoku), Sandomierz (1924), Warszawa (1925) i Włodzimierz Wołyński (1928). Jednowiekowe praktyka nie spełniła jednak oczekiwań wiązanych z niższymi seminariami duchownymi. Większość z nich została zamknięta przez władze komunistyczne w Polsce, niektóre odrodzone z czasem, już w nowej rzeczywistości, przeszły transformacje w kierunku prywatnych liceów ogólnokształcących, nieliczne z nich powróciły do dawnej nazwy niższego seminarium duchownego.

[J. Zając – opracowanie na podstawie: E. Ziemann, *Seminarium duchowne*, Encyklopedia Katolicka t. 17 k. 1396-1398; J. Zając, *Czasopiśmiennictwo polskich seminariów duchownych Kościoła katolickiego do 1945 roku* (w przygotowaniu do druku)].

REGION (region) – pojęcie o charakterze interdyscyplinarnym, przedmiot analiz różnych dyscyplin naukowych. Najogólniej termin ten można określić jako obszar wyodrębniony ze względu na pewne specyficzne cechy, właściwości, odróżniające go od otaczających terenów. Kryterium wyróżnienia konkretnego regionu mogą stanowić granice linearne, jak np. administracyjne, polityczne, bądź też nielinearne, czyli np. kulturowe. Wyróżnienie rodzajów regionów jest zabiegiem głównie teoretycznym, zależy od przyjętej perspektywy badawczej i zastosowanych kryteriów klasyfikacji. W rzeczywistości poszczególne zespoły cech mogą występować jednocześnie, co pozwala na przypisa-

nie danego regionu do kilku typów jednocześnie. Wśród rodzajów regionów wyodrębnia się: geograficzny, ekonomiczny, polityczny, administracyjny, historyczny, kulturowy, etniczny, socjologiczny. Współczesne procesy rozwojowe związane ze zmianą sposobu postrzegania regionu i osłabieniem znaczenia terytorium, mają istotny wpływ na powstawanie nowych typologii regionów. Uzupełniane są one o takie rodzaje regionów jak: metropolitalne, symboliczne, subregiony, ekoregiony, regiony-sieci, czy euroregiony.

[M. Markocka – opracowanie na podstawie: M. Ciechocińska, *Region jako teren badań socjologicznych*, „Studia socjologiczne”, nr 3/1983, J. Damrosz, *Region i regionalizm. studium interdyscyplinarne*, Warszawa 1987, A. Gąsior – Niemiec, *Polskie regiony (1999-2009). Studium z perspektywy socjologii pragmatycznej*, www.mrr.gov.pl, s. 12-21, B. Jałowicki, M. S. Szczepański, G. Gorzelak, *Rozwój lokalny i regionalny w perspektywie socjologicznej*, Tychy 2007, J. Poniedziałek, *Postmigracyjne tworzenie tożsamości regionalnej. Studium współczesnej warmińskomazurskości*, Toruń 2011]

REGION ETNICZNY (ethnic Region) – rodzaj regionu wyróżniony na podstawie kryteriów językowych i kulturowych. Region definiuje się poprzez grupę etniczną zamieszkującą dane terytorium, oraz całość jej wytworów kulturowych – materialnych i symbolicznych. Przez pojęcie grupy etnicznej rozumieć należy grupę, która nie stanowi jeszcze narodu; jej tożsamość kulturowa związana jest z określonym terytorium, a obiektywne cechy specyficzne grupy prowadzą do ukształtowania świadomości i więzi grupowej. W regionie etnicznym najbardziej uwidacznia się związek tożsamości z regionem, której wyrazem są specyficzne cechy kulturowe, takie jak wygląd fizyczny, ubiór, folklor itd.

[M. Markocka – opracowanie na podstawie: Z. Bokszański, *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2005, s. 70 i 80; J. Grzela, *Region, regionalizm, regionalizacja – wybrane aspekty teoretyczne*, „Studia i Materiały. Miscellanea Oeconomicae”, Rok 15, Nr 1/2011; H. Skorowski, *Europa regionu. Regionalizm jako kategoria aksjologiczna*, Warszawa 1998/99, s. 19-40]

REGIONALIZM (localism) – związany z koncepcją regionu; pojęcie niejednoznaczne i nieprecyzyjne o wielu zakresach znaczeniowych; może być rozpatrywany zarówno w perspektywie makrospołecznej (stosunków międzynarodowych), jak i funkcjonowania mezo- i mikrostruktur społecznych. W literaturze przedmiotu obecnych jest wiele koncepcji regionalizmu. Odnosi się on zarówno do obiektywnej rzeczywistości społecznej, jak i do subiektywnych odczuć jednostki i jej identyfikacji z określonym miejscem/terytorium. Najczęściej regionalizm jest definiowany jako ruch społeczno-kulturalny, dążący do zachowania odrębności i specyfiki określonego terytorium oraz zapewnienia zamieszkującej je zbiorowości jak najlepszych warunków integralnego rozwoju. Stanowi przeciwieństwo żądań secesjonistycznych, nie narusza jedności państwa, choć w niektórych współczesnych koncepcjach bliski jest także dą-

żeniom o charakterze autonomicznym, czy separatystycznym. Do innych ujęć regionalizmu należą także: idea/ideologia wyrażająca aspiracje i oczekiwania regionów; kierunek w badaniach naukowych; zjawisko obecne w literaturze; styl w architekturze i budownictwie.

[M. Markocka – opracowanie na podstawie: E. Chudziński, *Regionalizm. Idea – ludzie – instytucje*, Warszawa 2013, s. 7-13; J. Grzela, *Region, regionalizm, regionalizacja – wybrane aspekty teoretyczne*, „Studia i Materiały. Miscellanea Oeconomicae”, Rok 15, Nr 1/2011; B. Jałowiecki, M. S. Szczepański, G. Gorzelak, *Rozwój lokalny i regionalny w perspektywie socjologicznej*, Tychy 2007; H. Skorowski, *Europa regionu. Regionalizm jako kategoria aksjologiczna*, Warszawa 1998/99, s. 20-55]

SEMINARIA DUCHOWNE (seminaries), jako określone uczelniane zespoły osób i kompleksy obiektów gwarantujących właściwe ich funkcjonowanie, należą do kluczowych i jedynych instytucji kościelnych zaangażowanych w proces wszechstronnego przygotowywania dla Kościoła wymaganej formacji kapłanów. Powołane do życia przez Sobór Trydencki, następnie – na miarę potrzeb – dodatkowo systematycznie określane przez nauczanie kolejnych soborów i Kodeks Prawa Kanonicznego, seminaria duchowne (tak diecezjalne jak i zakonne) służą Kościołowi nieprzerwanie piąty wiek, skupiając się przede wszystkim na odpowiednim kształtowaniu postaw religijno-moralnych, fizyczno-psychicznych i intelektualnych kandydatów do kapłaństwa. Z początkiem XX w., w oparciu o nową wiedzę co do procesów formacyjnych młodzieży zainteresowanej kapłaństwem, uznano za zasadne otwieranie dla niej, zarówno diecezjalnych jak i zakonnych niższych seminariów duchownych na poziomie kształcenia licealnego.

[J. Zając – opracowanie na podstawie: E. Ziemann, *Seminarium duchowne*, Encyklopedia Katolicka t. 17 k. 1396-1398; J. Zając, *Czasopiśmiennictwo polskich seminariów duchownych Kościoła katolickiego do 1945 roku* (w przygotowaniu do druku)].

SYSTEM BEZPIECZEŃSTWA PAŃSTWA (State security system), to skoordynowany wewnętrznie zbiór elementów organizacyjnych, ludzkich i materiałowych, ukierunkowanych na przeciwdziałanie wszelkim zagrożeniom państwa, w szczególności politycznym, gospodarczym, psychospołecznym, ekologicznym i militarnym. System ten składa się z podsystemu kierowaniem bezpieczeństwem, który tworzą organy władzy publicznej i kierownicy jednostek organizacyjnych, które wykonują zadania związane z bezpieczeństwem narodowym oraz organy dowodzenia Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, których zadaniem jest zapewnienie ciągłości podejmowania decyzji i działań w celu utrzymania bezpieczeństwa narodowego. Podsystem wykonawczy tworzą siły i środki pozostające we właściwościach ministrów kierujących działami administracji rządowej, centralnych organów administracji rządowej,

województw, organów samorządu terytorialnego oraz innych podmiotów odpowiedzialnych za realizację ustawowo określonych zadań w zakresie bezpieczeństwa narodowego. Podstawowym zadaniem tego podsystemu jest wczesne rozpoznawanie wyzwań i zapobieganie zagrożeniom bezpieczeństwa kraju, a w razie ich wystąpienia – przeciwdziałanie negatywnym ich następstwom.

[W. Chrzanowski – opracowano na podstawie: Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego, Warszawa 2002; Strategia bezpieczeństwa narodowego RP, Warszawa 2007; J. Wojnarowski, System obronności państwa, Warszawa 2005].

URBANIZM (urbanism), miejski sposób życia, jeden ze sposobów rozumienia procesu urbanizacji (tj. przeobrażania się społeczeństwa agrarnego w społeczeństwo przemysłowe i postprzemysłowe), jako społeczno-kulturowego kształtowania się swoistego stylu życia towarzyszącego urbanizacji właściwej, czyli przestrzennemu i materialnemu rozwojowi miast. Urbanizm jest więc zbiorem wartości, postaw i zachowań, które są charakterystyczne dla miejskiego stylu życia. Jego cechy wyodrębnił Louis Wirth w klasycznym artykule z 1938 r. *Urbanism as a Way of Life*, zaliczając do nich: segregację przestrzenną mieszkańców miasta; słabe więzi rodzinne, przyjacielskie i sąsiedzkie; powierzchowność związków społecznych, które są przelotne i bezosobowe; fragmentaryczność ról społecznych; działania oparte na racjonalności i wyrachowaniu; kontrolę społeczną o charakterze formalnym; utratę poczucia przynależności do grupy społecznej, co powoduje stan anomii; specjalizację; rywalizację o najlepsze miejsce w przestrzeni miejskiej; kontrasty np. między biedą a bogactwem, chaosem a ładem, ciemnotą a wykształceniem; brak więzów emocjonalnych z innymi, poczucie osamotnienia, a nawet zagrożenia. Koncepcja L. Wirtha początkowo traktowana była jako prawidłowość o charakterze uniwersalnym, występująca wszędzie tam, gdzie istnieją duże skupiska ludności. Od lat 50. XX w. zaczęła być poddawana krytyce, przy czym zwracano przede wszystkim uwagę na błędny sposób przedstawiania różnic między miastem a wsią, sprowadzający się do porównywania współczesnego wielkiego miasta z wyidealizowaną (a więc nie istniejącą) tradycyjną wsią.

[A. Wołk, opracowanie na podstawie: A. Majer, *Urbanizacja*, w: Tegoż, *Socjologia i przestrzeń miejska*, Warszawa 2010, s. 151-188; J. Węgleński, *Urbanizacja*, Encyklopedia socjologii t. 4, Warszawa 2002, s. 275-281].

IV.

Recenzje i sprawozdania

ZBIGNIEW KAZIMIERZ MIKOŁAJCZYK**Ks. Jerzy Zając, *Sursum Corda. Czasopismo studentów
Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Część I.***

Lata 1925-1939, Płock 2010, ss. 287.

Prasa studencka wg. A. Magowskiej to „wydawnictwa ciągłe i okazjonalne ukazujące się w języku polskim, których redaktorami i wydawcami byli polscy studenci państwowych i prywatnych szkół wyższych zaliczanych w okresie międzywojnia do akademickich”. Prasa stanowi istotny czynnik komunikowania się ludzi, które jest podstawą istnienia i funkcjonowania społeczeństwa. Badania nad katolicką prasą płocką i jej społeczną rolą oraz analiza jej zawartości to kolejna publikacja z serii „Z płockiego czasopiśmiennictwa katolickiego” autorstwa ks. Jerzego Zająca. Kolejny, czwarty już tom tej serii Autor poświęcił czasopismu wydawanemu przez studentów Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Studium obejmuje czasopismo „Sursum Corda” z lat 1925-1939. Prezentacji płockiego czasopisma kleryckiego dokonano w kilku odsłonach. Najpierw ukazano genezę pisma, następnie jego cele i zadania oraz jako bogate źródło o życiu studentów płockiego seminarium i o dziejach ich Almae Matris. Zamknięciem opracowania jest poczet redaktorów „Sursum Corda”.

Jak zaznacza Autor „Sursum Corda” należy do mniej znanych i wcale nie najstarszych tytułów czasopism studentów polskich seminariów diecezjalnych i zakonnych i przytacza chronologiczną listę czasopism – nigdzie dotychczas nie publikowaną. Otwiera ją „Miesięcznik Seminaryjny” wydawany przez Alumnów Mohylewskiego Seminarium Duchownego w Petersburgu od 1908 r., „Meteor” wydawany przez kleryków Księży Misjonarzy św. Wincentego a Paulo w Krakowie, „Miscellanea Kleryckie” w 1915 r. wydawane przez studentów Seminarium w Łucku. Jak ustalił ks. Jerzy Zając w Łucku klerycy wydawali jeszcze „Ruń” i „Charitas” (w 1931 roku tytuł czasopisma zmienił nazwę na „Caritas”). Po odkryciu w petersburskiej Bibliotece Narodowej „Miesięcznika Seminaryjnego” – chociaż Kraków przestał być uważany za kolebkę czasopiśmiennictwa polskich seminariów duchownych, to pozostał on największym skupiskiem tej literatury. Ukazywało się tam pięć innych tytułów czasopism kleryckich: „Tempus Liberum” wydawane przez studentów Seminarium Książęco-Metropolitalnego, „Młody Kaznodzieja” wydawany przez nowicjat krakowski OO. Dominikanów, „Wzlot Seraficki” redagowany przez kleryków Seminarium OO. Kapucynów Prowincji Krakowskiej, „Bratni Zew” redagowany przez alumnów Seminarium

OO. Franciszkanów, „Młodzież Seraficka” wydawany przez kleryków OO. Bernardynów. Autor publikacji znacznie poszerza ilość odnalezionych – po przeprowadzeniu kwerendy w bibliotekach i archiwach – tytułów czasopism wydawanych przez studentów seminariów duchownych zawartych w „Bibliografii katolickich czasopism religijnych w Polsce 1918-1944” autorstwa ks. Zygmunta Zielińskiego wydanej w 1981 r. w Lublinie.

Jak ustala ks. Jerzy Zając, rodowody większości czasopism kleryckich biorą swój początek w latach II Rzeczypospolitej. Na uwagę zasługuje fakt wydania w grudniu 1918 r. pierwszego numeru wrocławskiego „Przedświtu” – czasopiśmiennictwa alumnów polskich seminariów duchownych, którego redakcja miała jednoczyć polską młodzież duchowną, nie posiadającą jeszcze własnych czasopism.

Zaprezentowany, jak zaznacza Autor, pobieżny przegląd akademickiej prasy polskich studentów sposobiących się do przyjęcia święceń kapłańskich można uzupełnić czasopiśmiennictwem uczniów niższych seminariów duchownych oraz poszerzyć o tytuły przygotowane przez seminaryjnych profesorów i pedagogów. Stanowi to niebagatelny dorobek. Po raz pierwszy podjęto próbę wnikliwego zbadania i szczegółowego zaprezentowania niezwykle ciekawego i nieznanego dotąd fragmentu dziedzictwa polskich niższych seminariów duchownych. Tego rodzaju dorobkiem, sięgającym nawet końca XIX wieku legitymują się szkoły diecezjalne i zakonne Łądu n/Wartą, Lubińca, Lwowa, Mikołowa Śląskiego, Niepokalanowa, Nowej Wsi pod Krakowem, Sejnu, Siedleca, Żółkwi. Natomiast czasopisma redagowane przez kadrę profesorską o zasięgu ogólnopolskim i ogólnoswiatowym wychodziły w Łucku, Potulicach, Poznaniu, Stanisławowie i Wrocławku.

Dokonując przeglądu prasy studentów wyższych seminariów duchownych w Polsce w latach II Rzeczypospolitej ks. J. Zając zauważa, że czasopiśmiennictwo to w odniesieniu do ogólnopolskiej prasy studenckiej ma pokaźny wymiar, ale nie znalazło się w obszarze zainteresowań prasoznawczych. Żaden z badaczy polskiej prasy studenckiej w II Rzeczypospolitej nawet jednym słowem nie nadmienił o prasie młodzieży akademickiej wyższych seminariów duchownych (A. Plich, A. Magowska, A. Graboń, M. Adamczyk, A. Czarnowska, J. Jarowiecki, W. Kozyra, J.S. Maca, M. Pieczonka, A.K. Waśkiewicz, G. Wrona). Nie zauważono nawet wrocławskiego „Przedświtu”, który był znany we wszystkich seminariach duchownych i niejednokrotnie budził zainteresowanie redakcji popularnych bibliografii oraz czasopism Kujaw, Małopolski, Śląska i Wielkopolski. Autor stwierdza, że prasa młodzieży z polskich seminariów duchownych dalej jest zjawiskiem nieznanym.

W drugim rozdziale publikacji ks. J. Zając podaje genezę i ludzi najstarszego tytułu plockiej prasy akademickiej „Sursum Corda”. Początek nowemu tytułowi

dał włocławski „Przedświt”. To w nim płoccy klerycy publikowali swoje artykuły i sprawozdania. Autor książki podaje kompletny wykaz ich publikacji, nigdy jeszcze nie przedstawiany. Ustala także początki wydawania „Sursum Corda” i jej pierwszego redaktora, którym był kleryk Czesław Rogalski wydając pierwszy numer czasopisma w 1925 r. a nie jak podaje „Bibliografia Czasopism Płockich 1810-1966” i Bibliografia Zygmunta Zielińskiego 1927. Autor bardzo szczegółowo opisuje początki „Sursum Corda” oraz podaje jej cele i zadania. Artykuły mają być oryginalne i ciekawe, poezja na seminaryjnej wyrosła glebie, obrazki, nowelki, felietony, kronika, humoreski – to deklaracje programowe redakcji. Rzecz ciekawa i szczegółowa, że w odróżnieniu do założeń ideowych wielu innych polskich pism kleryckich, nie ma tutaj mowy o czasopiśmie jako swego rodzaju arenie dla ćwiczenia pióra, czy poligonie do nabywania umiejętności wyrażania poprzez pismo swego stanowiska na określony temat. „Sursum Corda” chce przede wszystkim „zespolic wszystkich w cudowną harmonię tonów i dźwięków miłości...i w niej na zawsze utrzymać. Chce podnosić serca wszystkich, dla których jest przeznaczone, przez to, że miłość wzajemną siał i rozprzestrzeniać będzie. Każda zgłoska tutaj wyrosnięta ma płonąć jedynie i wyłącznie tą miłością”.

Szata graficzna pisma była zmieniana w zasadzie każdorazowo ze zmianą redakcji. Od nr 24 „Sursum Corda” wzbogaca się o winietkę, w której zostały wkomponowane trzy elementy: płocka katedra na Wzgórzu Tumskim, gmachy seminaryjne i figura Matki Bożej wystawiona w tamtejszym ogrodzie. Czasopismo wydawano w nakładzie 260 egz. Na łamach „Sursum Corda” „ujrzesz i syntetyczno-sceptyczne pola filozofii. Znajdziesz także umysły natchnione duchem św. Teologii, a nawet opromienione światłością spływającą z wyżyn mistycznych”. Działo się tak za sprawą poświęcenia łam pisma takim postaciom jak św. Ambroży, św. Augustyn, św. Bazyli, św. Ignacy Loyola, św. Jan Chryzostom, Kartezjusz, P. Semeneńko, czy św. Tomasz z Akwinu. NA uwagę zasługuje fakt, że czasopismo „Sursum Corda” wydawało także bezpłatny dodatek społeczny i wkładki „Kalendarz Seminaryjny” podając w nim już we wrześniu wszystkie ważne wydarzenia w roku akademickim.

Autor prezentuje biogramy redaktorów naczelnych czasopisma od 1925 do 1939 roku z wykazami ich publikacji drukowanych w „Sursum Corda”, kopię pierwszych stron poszczególnych numerów pisma i spisów ich treści oraz indeksy: osobowy, nazw geograficznych i rzeczowy.

Warto zapoznać się z tą publikacją, by poznać źródłowo poważny przyczynek do historii płockiego seminarium i prasy studentów polskich seminariów duchownych diecezjalnych i zakonnych Kościoła katolickiego.

KS. JERZY ZAJĄC

**Z. Kobylińska, M. Melnyk, H. Skorowski (red.),
*Aksjologiczne wyzwania współczesności,***

Olsztyn-Warszawa 2014, ss.199.

Każda epoka ma swoją specyfikę, z którą immanentnie są związane określone wyzwania, problemy, dylematy domagające się odpowiedzi i rozwiązań. Ponieważ każda dziedzina rzeczywistości jest niejako dotknięta przez etykę i aksjologię to również wezwania mają charakter aksjologiczny. Każda decyzja ujawnia swój etyczno-aksjologiczny charakter a co za tym idzie implikacje natury społecznej. W dzisiejszej rzeczywistości sytuacja aksjomoralna jest już coraz bardziej alarmująca. Redukcja antropologii do poziomu biologii, fizjologii czy fizyki; odarcie rzeczywistości człowieka z tajemnicy; wymazanie z jego życia teistycznego horyzontu czy wreszcie usunięcie z jego życia Sacrum jawią się jako duże niebezpieczeństwo, którego skutki mogą w niedalekiej przyszłości okazać się dramatyczne.

Współczesne wyzwania aksjologiczne i zagrożenia to m.in: wiara w Boga nie jest konieczna dla uzasadnienia istnienia świata wartości, akceptacja indyferentyzmu aksjologicznego, poważny rozdźwięk między wartościami poznawczymi i moralnymi, sakralny charakter zabijania, który odnalazł swoje oblicze medialne. Te i inne wyzwania aksjologiczne domagają się uwagi, namysłu, dyskursu, dostrzeżenia i opisanie. Publikacja pod red. Z. Kobylińskiej, M. Melnyka i H. Skorowskiego, *Aksjologiczne wyzwania współczesności* wydana przez Międzynarodowe Centrum Dialogu Międzykulturowego i Międzyreligijnego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Katedrę Aksjologicznych Podstaw Edukacji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie jest próbą podjęcia kilku bardzo ważnych wyzwań, które jawią się jako ważne i aktualne i domagają się aksjologicznej analizy i etycznego uporządkowania. Poziom dyskursu zaprezentowany w publikacji jest różny, a to z powodu podjęcia tematów przez dojrzałych naukowców jak i początkujących adeptów nauki. Posiadają one jednak wspólną cechę: chęć odnalezienia prawdy i usytuowanie różnych zjawisk w konkretnym aksjologicznym kontekście, który może się stać punktem odniesienia dla dalszych analiz, rozwiązań i badań. Czytając poszczególne wyzwania można odnieść wrażenie, że część odpowiedzi na zawarte w publikacji wezwania trzeba udzielić samemu i niejako w ciszy serca odpowiedzieć na podjęte wezwania.

Publikację rozpoczyna rozważanie ks. prof. Henryka Skorowskiego o aksjologicznych dylematach współczesności. Autor dokonuje analizy socjologicznej współczesnej rzeczywistości w jej różnych wymiarach i aspektach. Na gruncie myśli społecznej Kościoła ujmuje dylematy współczesności w formie aksjologicznych sporów: o znaczenie aksjologii, o wartość podstawową (godność osoby), o koncepcję wolności, o prawa człowieka, o demokrację. W swoich rozważaniach zauważa, że spory aksjologiczne ujawniają zarówno protokoły zgodności, jak i protokoły ważnych rozbieżności w zakresie wielu kwestii współczesnego świata.

Adam i Jerzy Koperek w kolejnym artykule „Ochrona prawa do godnego życia w rodzinie warunkiem demokratyzacji życia społecznego w państwie” szuka odpowiedzi na pytanie: dlaczego w sytuacji krajów Europy Środkowo-Wschodniej wraz z poszerzeniem przestrzeni wolności obywatelskiej często postępuje brak poszanowania praw osoby ludzkiej? Odpowiadając na to pytanie, Autorzy podkreślają, iż z poszanowania prawa do wolności osoby ludzkiej wynika dobro wspólne dla całego społeczeństwa. Źle pojęta wolność, mogąca wynikać z deformacji sumienia, prowadzi do negacji zarówno podstawowych uprawnień osoby ludzkiej, jak również do nieprzestrzegania prawa pozytywnego, stanowionego przez człowieka.

W świetle aksjologii i agatologii ks. prof. Tischner tworzył specyficzną metafizykę człowieka, której rdzeniem nie jest doświadczenie istnienia, lecz przeżycie siebie jako wartości. Wartości przedmiotowe, które wg. Tischnera są niczym idee, które zobowiązują, a siła zobowiązania uzależniona jest od wysokości wartości, to kolejne rozważanie autorstwa Marka Jawora. Zauważa On, że w aksjologii Tischnera mamy do czynienia z analizą tzw. przestrzeni aksjologicznej, którą tworzą: wartości przedmiotowe, podmiot jako wartość oraz przeżycia wartości przez ów podmiot. Akcent zostaje położony na człowieka jako podmiot przeżywający wartości i istniejący na sposób ich przeżywania, myślący podług nich.

Godność jest szczególną wartością człowieka, który winien prowadzić życie wolne, zmierzające do pełnego rozwoju ludzkiej natury. Godność wynika z faktu, że człowiek posiada nieśmiertelną duszę oraz korzysta z rozumu zdobywając prawdę i mądrość i dlatego osoba nie może być traktowana jako przedmiot, lecz zawsze jako podmiot działania. Ks. prof. Jarosław Koral pochylając się nad tematem „Godność osoby ludzkiej najważniejszą wartością działalności charytatywnej Kościoła katolickiego” zauważa, że najlepszym miejscem spełniania się dynamizmu chrześcijańskiego jest wspólnota parafialna, gdzie jest wiele okazji do praktycznego realizowania przykazania miłości i powołania. To zaangażowanie w działalność charytatywną Kościoła wpływa

przede wszystkim z faktu, że każdy człowiek jest wartością jedyną i niepowtarzalną, ze względu na swoją godność osobową.

W kolejnym artykule Błażej Kmiecik dołącza do prowadzonej debaty bioetycznej. Autor pokazuje, że w dyskursie pojawiają się postulaty swobodnego dostępu do środków antykoncepcyjnych i liberalizacji przepisów aborcyjnych oraz ugruntowane w polskiej debacie opinie osób promujących zabiegi wspomaganą prokreacji. „Paradoksy współczesnej debaty bioetycznej” trudno pojąć, jaka logika rządzi działaniami w tym obszarze. Badania dowodzą, że antykoncepcja hormonalna może wpływać na powstawanie nowotworów oraz powodować niepłodność. Promowanie aborcji odbywa się z pominięciem wiedzy biologicznej o pierwszych chwilach życia człowieka, które zaczyna się od chwili poczęcia. In vitro, mimo, że jest metodą o nieznanym dotąd konsekwencjach, przedstawiane jest, jako standard leczniczy. Faktem jest, iż wraz z rozwojem medycyny pojawiają się wciąż nowe wątpliwości, pytania i dylematy natury etycznej a ich rozstrzygnięcie wg Autora wymaga rozwiązania wielu paradoksów.

Jak sprawa życia ludzkiego w prenatalnej fazie rozwoju wygląda w wybranych dokumentach Rady Europy, to kolejny artykuł autorstwa Zofii Szafrąńskiej-Czajka. Trzon rozważań, gdzie został wyeksponowany aspekt prawny zagadnienia stanowi Europejska Konwencja Bioetyczna. Spór dotyczy trudności w wypracowaniu koherentnej definicji pojęć „istota ludzka” i „osoba ludzka” w odniesieniu do życia ludzkiego w prenatalnym i postnatalnym etapie rozwoju. Autorka analizuje wyrok Trybunału z dnia 8 lipca 2004 r. w sprawie Francji.

W kolejnym przedłożeniu ks. Jacek Zieliński zastanawia się czy małżeństwo i rodzina jest w kryzysie. Przedstawia charakterystykę kryzysu, wielowątkowość jego przejawów oraz wykazuje, że instytucja rodzinna nie wytwarza, lecz jest poddawana skutkom kryzysu. Polepszenie jakości życia małżeństw i rodzin polega na uporządkowaniu wielowątkowego chaosu, wynikającego z wprowadzanych zmian prowokujących kryzysy.

Majka Łojko zwraca uwagę, że praca socjalna powinna opierać się na trzech podstawowych kanonach: wiedzy, wartościach i umiejętnościach, ponieważ z nich wywodzą się odpowiednie postawy wobec ludzi oraz sposoby rozwiązywania ich problemów. Natomiast Ewa Zalewska w opracowaniu „Organizacyjno-aksjologiczny kontekst więziennictwa i systemów penitencjarnych w Polsce” stwierdza, iż skuteczność pracy naprawczej, resocjalizacyjnej, a przede wszystkim aksjologicznej z więźniami zależy od zakładów, w których oni przebywają i od ludzi, którzy z nimi pracują. Z kolei Beata Kosiba podejmując temat „Wybrane zagadnienia z aksjologii sportu. Wychowawcza rola zasady fair play” konstatuje, że sport jako jedna z dziedzin działalności człowieka,

umożliwia mu wszechstronny rozwój i w procesie wychowania odgrywa ważną rolę, bo to właśnie w sporcie uwyrażnia się bycie dla drugiego i grając fair play szanuje się godność drugiej osoby.

Współczesne społeczeństwa skazane na wielokulturowość, jeżeli chcą się rozwijać w duchu humanizmu, personalizmu i porządku społecznego, powinny rozważyć przyjęcie aksjologicznego katalogu zasad życia społecznego proponowanego przez społeczne nauczanie Kościoła. Korespondują one z najgłębszymi potrzebami i oczekiwaniami człowieka i są konkretnym układem odniesienia dla działań, których celem jest budowa społeczeństw wielokulturowych – przekonuje prof. Zdzisława Kobylińska w przedłożeniu „Aksjologia w budowie społeczeństwa wielokulturowego w świetle katolickiej nauki społecznej”.

Prof. Marek Melnyk z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego dokonał wyboru źródeł do aksjologii dialogu polsko-ukraińskiego, ukazując pojednawczy i ekumeniczny wymiar sąsiedztwa i relacji polsko-ukraińskich, które mają w naszej epoce ogromną wartość. Autor zauważa, że proces działań pojednawczych między obu narodami był konstruowany w oparciu o wartości ewangeliczne. Dopiero potem następowało przełamywanie negatywnych stereotypów i przewyciężanie konfliktów w sferze symbolicznej. Dokonywało się to poprzez odwoływanie się do chrześcijańskiej aksjologii.

Pozycja warta polecenia każdemu, kto zauważa załamanie się klasycznego systemu wartości europejskich, jako podstawy dialogu społecznego w wymiarze globalnym i komu bliska jest troska o aksjologię we współczesnej cywilizacji, aby nie uległa samounicestwieniu.

ZBIGNIEW KAZIMIERZ MIKOŁAJCZYK**Bezpieczeństwo państwa w wymiarze wewnętrznym**

W dniu 24 kwietnia 2013 r. na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, w Auli Roberta Schumana przy ul. Wóycickiego 1/3 odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa poświęcona bezpieczeństwu państwa w wymiarze wewnętrznym. Została ona zorganizowana przez Międzynarodowe Centrum Dialogu Międzykulturowego i Międzyreligijnego oraz Koło Naukowe Bezpieczeństwa „Justycjariusze” Instytutu Politologii Wydziału Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Głównym celem konferencji naukowej było przedstawienie instytucji realizujących zadania w systemie bezpieczeństwa wewnętrznego państwa i ukazanie głównych zadań im przypisanych ustawowo. Podjęto również próbę wytypowania i analizy zagrożeń jakie są przewidywane w poszczególnych obszarach. Konferencja miała stanowić próbę odpowiedzi na pytanie czy instytucjonalny system bezpieczeństwa jest właściwie zorganizowany i czy podział zadań i właściwości pomiędzy podmiotami odpowiedzialnymi zapewnia skuteczność działań na rzecz bezpieczeństwa wewnętrznego państwa.

Zaproszonych na konferencję gości, uczestników i studentów Uniwersytetu powitał koordynator Międzynarodowego Centrum Dialogu Międzykulturowego i Międzyreligijnego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, ks. prof. zw. dr hab. Henryk Skorowski. Ukazując wagę podjętej tematyki przedstawił czym jest potrzeba zapewnienia bezpieczeństwa w ujęciu socjologicznym. Jak ważną rolę odgrywa ten stan zarówno dla państwa jak i dla jednostki.

Gościem honorowym był prof. zw. dr hab. dr h. c. Brunon Hołyst, były rektor Wyższej Szkoły Menadżerskiej w Warszawie, światowej sławy kryminolog i kryminalistyk, profesor nauk prawnych, pionier polskiej wiktymologii i suicydologii. Współtwórca Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego i wieloletni prezes Polskiego Towarzystwa Higieny Psychiczej oraz członek zarządu Polskiego Towarzystwa Suicydologicznego. Członek rad konsultacyjnych i doradczych Ministra Spraw Wewnętrznych, szefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Komendanta Głównego Policji. Autor ponad tysiąca prac naukowych. Wygłosił on wykład inauguracyjny pod tytułem „Terroryzm przyszłości”. W niezwykle ciekawy sposób scharakteryzował rodzaje terroryzmu i funkcjonowanie systemu bezpieczeństwa państwa w ujęciu antyterrorystycz-

nym. Wskazał główne zagrożenia występujące obecnie i mogące pojawić się w przyszłości. Wskazał na potrzebę usprawnienia instytucjonalnych działań na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa państwa. Podkreślił jaka rolę winny odgrywać w systemie bezpieczeństwa państwa służby oraz Policja.

Następnie nadkom. dr Zbigniew Kazimierz Mikołajczyk z Zakładu Polityki Bezpieczeństwa, Instytutu Politologii, Wydziału Nauk Historycznych i Społecznych UKSW przedstawił charakterystykę systemu bezpieczeństwa wewnętrznego państwa w wymiarze instytucjonalnym. Ponadto omówił on wyniki swoich badań dotyczące Koncepcji Ruchomych Przestrzeni. W myśl założeń koncepcji zagrożenia wytwarzają przestrzenie negatywne, natomiast działania służb wytwarzają przestrzenie pozytywne. Te ostatnie są przewidywalne, mierzalne i planowane a z racji unormowań prawnych i narzuconego systemu zarządzania i kierowania, poruszają się one według określonej osi. Natomiast przestrzenie negatywne często występują sporadycznie, nieprzewidywalnie, mają różne natężenie i nieusystematyzowaną dyslokację. Czasem tylko niektórych z nich możemy się spodziewać w określonym miejscu.

W Koncepcji Ruchomych Przestrzeni istotne jest, że przestrzeń negatywną możemy zlikwidować pokrywając ją przestrzenią pozytywną. W istocie tak się odbywa bo gdy w danym parku dochodzi do rozbojów a my przez całą dobę będziemy kierowali do niego patrole policyjne to występujące tam zagrożenie w postaci przestępczości rozbójniczej zlikwidujemy. Przestrzeń pozytywna wytworzona przez policję pokryje powstałą wcześniej przestrzeń negatywną. Sedno Koncepcji stanowi takie tworzenie i dyslokowanie przestrzeni pozytywnych aby przestrzenie negatywne nie pojawiały się lub też ich występowanie było kontrolowalne. Taki stan rzeczy jest możliwy do osiągnięcia wtedy gdy:

- do wytwarzania przestrzeni pozytywnych będziemy angażowali wszelkie możliwe podmioty;
- zapewnimy właściwe i sprawne współdziałanie oraz wymianę informacji poszczególnych organów władzy, służb, straży, inspekcji i innych podmiotów;
- zaangażujemy do działań autorytety świata nauki i osoby posiadające wiadomości specjalne, wykorzystując wyniki prowadzonych badań naukowych i obserwacji;
- wykorzystamy zasób dużego doświadczenia ekspertów z różnych dziedzin;
- będziemy stale poszukiwać nowatorskich rozwiązań i dostosowywać struktury systemów bezpieczeństwa do ogólnych tendencji rozwojowych państwa;
- będziemy prowadzić szeroko zakrojone działania profilaktyczne dla społeczeństwa przy jednoczesnym szkoleniu kadr podmiotów wchodzących w skład systemu bezpieczeństwa.

Następnie głos zabrał ks. komand. dr hab. Leon Szot, który omówił kwestię funkcjonowania organów ścigania w oparciu o wsparcie duchownych. Posługa kapelańska jest istotnym elementem wsparcia dla funkcjonariuszy i żołnierzy realizujących zadania na rzecz bezpieczeństwa. Kapelan podkreślił szczególną rolę duchownych w czasie misji pokojowych.

Półtoragodzinny panel dyskusyjny skupiał się wokół prób odpowiedzi przedstawicieli poszczególnych służb na następujące pytania:

- Jakie są główne zagrożenia bezpieczeństwa dzisiaj – a jakie jutro?
- Jaka jest skuteczność działań prowadzonych w systemie bezpieczeństwa wewnętrznego państwa oczami parlamentarzystów?
- Przystępczość pokonana czy pokonująca?
- Reforma czy status quo służb? (ABW, CBA, Policja(CBS))
- Jakie są perspektywy pracy dla studentów bezpieczeństwa?

Ostatnia część konferencji związana była z wygłaszaniem referatów z dziedziny bezpieczeństwa wewnętrznego przez zaproszonych naukowców i przedstawicieli studentów UKSW. Dr Grzegorz Abgarowicz wygłosił referat na temat struktury, zadań ustawowych i przedsięwzięć realizowanych przez Rządowe Centrum Bezpieczeństwa. Problematyka bezpieczeństwa ekonomicznego była przedmiotem wystąpienia dr. Leszka Bullera, adiunkta Instytutu Socjologii, Wydziału Nauk Historycznych i Społecznych UKSW. Referaty studentów dotyczyły następujących zagadnień:

1. *Problematyka bezpieczeństwa państwa w aktach prawnych* – Karolina Mikołajczyk.
2. *Inne instytucje realizujące zadania w systemie bezpieczeństwa wewnętrznego państwa: CBA, SOK, ITD, SM, SW* – Jan Piasecki.
3. *Rola systemu zarządzania kryzysowego w zapewnieniu bezpieczeństwa wewnętrznego państwa* – Katarzyna Jankowska.
4. *Przestępstwa ekonomiczne a skuteczność ABW i CBS* – Aleksander Olech.

W podsumowaniu konferencji nadkom. dr Zbigniew Mikołajczyk podziękował przedstawicielom Żandarmerii Wojskowej, Straży Granicznej, Policji, Straży Pożarnej i Służby Celnej oraz wszystkim gościom, prelegentom, organizatorom, studentom Koła Naukowego Bezpieczeństwa „Justycjariusze” i wszystkim uczestnikom za udział w konferencji. Podkreślił, że jej cele zostały osiągnięte. Dokonano podsumowania zasad funkcjonowania systemu bezpieczeństwa wewnętrznego państwa, wytypowano główne zagrożenia dnia dzisiejszego i prawdopodobne w przyszłości. Przedstawiciele służb przybliżyli problemy funkcjonalne poszczególnych podmiotów systemu bezpieczeństwa i wskazali kierunki działań. Wszyscy podkreślili potrzebę współdziałania na rzecz bezpieczeństwa i prowadzenia badań naukowych na rzecz instytucjonalnego systemu bezpieczeństwa wewnętrznego państwa.

KS. JERZY ZAJĄC

Spotkania z kulturą regionalną w ramach „Bieleńskich Spotkań w podziemiach Kamedulskich”

Od 2012 roku trwają „Bieleńskie Spotkania w podziemiach Kamedulskich”, których organizatorem jest Międzynarodowe Centrum Dialogu Międzykulturowego i Międzyreligijnego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. W roku Oskara Kolberga rozpoczął się cykl spotkań – wieczorów z bogactwem kultur Małych Ojczyzn. Poezja Pani Małgorzaty Dąbrowskiej wprowadziła w program – „Wieczór kultury kaszubskiej”, który się odbył 12 marca 2014 r. w auli muzykologii na Kampusie Uniwersyteckim przy ul. Dewajtis 5 w Warszawie. Zaproszonych – przez Rektora Uniwersytetu ks. prof. dr hab. Stanisława Dziekońskiego, Koordynatora Międzynarodowego Centrum Dialogu Międzykulturowego i Międzyreligijnego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego ks. prof. dr hab. Henryka Skorowskiego i Burmistrza Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy Rafała Miastowskiego – Gości wśród których znaleźli się parlamentarzyści, przedstawiciele władz samorządowych, ludzie nauki, członkowie Zrzeszenia Kaszubskiego i studenci, przywitał i wprowadził w temat kultury kaszubskiej ks. prof. dr hab. Henryk Skorowski – pochodzący z Kaszub i kaszuba. „Kaszuby – kto choć raz na nich był pozostaje pod ich urokiem. Zróżnicowany krajobraz, ciekawa historia, bogactwo kultury i zwyczajów, niezwykły język mieszkańców. To wszystko zachęca do odwiedzenia tej nadbałtyckiej krainy. A czy wiecie państwo jak powstały Kaszuby w ich bogactwie?”

Gdy Pan Bóg stworzył już cały świat, usiadł na swoim niebiańskim tronie, zawołał aniołów i rzekł: – Zobaczcie, miłe duchy, jak cudowne jest dzieło, które wykonałem. Aniołowie rozejrzeli się po całej ziemi, klaskali w dłonie i mówili:

- Ojczy, wszystko jest wspaniałe, wszystko nam się podoba. Jeden z nich stał jednak na uboczu i był smutny, a był to anioł Kaszubów.

- Panie - rzekł anioł.

- Spójrz na ten biedny kraj kaszubski. To są tylko martwe piaski. Czy masz coś jeszcze w Swojej Wszechmocy, aby ten kraj upiększyć?

- Muszę zobaczyć- powiedział Pan Bóg, a po chwili dodał:

- Jeszcze nieco mi zostało.

Gdy wypowiedział Boskie słowo, stał się cud. Pośrodku piaszczystych Kaszub wyrosły pokryte szumiącymi lasami pagórki, zaś między nimi migota-

ły błękitne oczka-piękne jeziora pełne smacznych ryb. Tylko na północy Kaszub pozostały piaszczyste plaże, śnieżnobiałe wydmy z klifowymi brzegami i błyszczące srebro wielkiej wody”.

Współczesny świat, to miejsce wielu zjawisk społeczno-kulturowych. Jednym z nich są tendencje integracyjne i globalizacyjne. Świat dąży do jedności i wspólnotowości i w tym kontekście rodzi się pytanie: czy jedność Europy nie stoi w sprzeczności ze światem dużych i małych ojczyzn. Czy Europa może być „Europą ojczyzn”, wspólnot narodowych i etnicznych? W tym kontekście ks. prof. Henryk Skorowski przypomniał zebranych nauczanie społeczne Kościoła, który nieustannie podkreślała konieczność zachowania własnej tożsamości kulturowej przez poszczególne grupy regionalne. W kontekście integracji europejskiej przypomina, że nie może się ona dokonywać przez zacieranie i niszczenie ani kultur narodowych, ani etnicznych. W świetle nauczania społecznego Kościoła Europa musi być ojczyzną ojczyzn nie tylko tych wielkich, ale także tych małych. Kościół w swoim nauczaniu podkreśla wartość narodowego i etnicznego dziedzictwa, tzn. jego aksjologiczność. Zachęca do powrotu, do własnych korzeni – do tego, co dla człowieka najbliższe, do dziedzictwa kulturowego swojego najbliższego środowiska i tożsamości swojej małej ojczyzny. Koordynator Centrum w swoim wprowadzeniu wyjaśniła także czym jest mała ojczyzna. „Poeta J. Miąskowski, tak to określa: „Dom, w którym człowiek przyszedł na świat; Kościół, w którym go ochrzczono; Szkoła, w której nauczono go czytać i pisać; Las, w którym pierwszy raz powiedział kocham; Szpital, w którym urodził się mu syn; Cmentarz, na którym są groby najbliższych; Obszar wspólnej kultury, wspólnego języka, identycznego obyczaju”. Mała ojczyzna to przede wszystkim system wielorakich wartości, których nośnikiem jest kultura – kultura najbliższa człowiekowi, bo tworzona na miarę człowieka. O tej kulturze, jak powiedział ks. prof. H. Skorowski pisał wielki humanista – profesor tej uczelni, człowiek naszego kaszubsko-kociewskiego środowiska ks. Janusz Pasierb: „W kulturze tradycyjnej zamkniętej występowało wiele zjawisk, które składały się na poczucie ładu i harmonii- tymi wartościami kultura obdarzała człowieka. Stosunek do innych ludzi i do świata był w dawnej kulturze uregulowany, unormowany poprzez obrzędy i wzory zachowań. Nawet procesy produkcyjne, zwłaszcza tej produkcji, która była najbardziej powszechna, mianowicie rolniczej czy rzemieślniczej, były unormowane obrzędami. Człowiek wiedział na jakiego świętego miał wyjść w pole i siał i na jakie święto Matki Boskiej powinien zacząć żniwa. Nie musieli mu o tym przypominać spikerzy telewizyjni. Także stosunki międzyludzkie, najważniejsze sprawy życia, śmierci, narodzin były unormowane trwałymi obyczajami. Człowiek wiedział jak powinien się oświadczyć, i wiedział jak się przygotować na śmierć(...). Był

czas, gdy człowiek wiedział, że nie wolno pluć do wody, zdawał sobie sprawę, że nie należy rzucać na ziemię chleba; pouczano go również, jak się pisze list. Wszystko było właściwie określone. Te zachowania uważano za nieomyślne (...) Człowiek zyskiwał przez to liczne dobrodziejstwa: spokój, harmonię za jedną tylko cenę – za cenę posłuszeństwa, za cenę podporządkowania się miejscowemu kanonowi (...) W jakimś sensie człowiek czuł się jak w dzieciństwie, tzn. czuł się szczęśliwy, bo nie on te sprawy rozstrzygał. Czyniła to za niego kultura, wielka, opiekuńcza, ciepła i ludzka zrobiona na miarę ludzi, którzy w niej uczestniczyli. Kultura była ogółem zachowań się i ogółem wytworów człowieka. Ciężar regulacji stosunku człowieka do siebie i do świata, i innych spoczywał nie na jednostce, ale na kulturze. Istniały wzorce na wszystkie okazje. Tak było w rodzinie, tak było w społeczeństwie, tak było w Kościele”. Kultura małej ojczyzny, to system wartości, który człowieka: uczy, wychowuje a przede wszystkim zakorzenia. W ten sposób człowiek osiąga to, co w życiu najważniejsze – poczucie własnej tożsamości. Bez tego poczucia człowiek pozostanie przedmiotem wielorakich manipulacji a w ostateczności społecznego wykluczenia. I dlatego św. Jan Paweł II na Kaszubach wypowiedział słowa, które można odnieść do wartości każdej małej ojczyzny: „Wiele na polskiej ziemi zmieniło się i zmienia. Mijają stulecia, a Polska rośnie wśród kolei losów, jak ten wielki dziejowy dąb, ze swoich korzeni. To jest wielkie dziedzictwo, z którym idziemy w przyszłość...Pragnę Was jeszcze zachęcić, abyście nadal strzegli swojej tożsamości pielęgnując więzi rodzinne, pogłębiając znajomość swojego języka i starając się przekazywać swą bogatą tradycję młodemu pokoleniu”. Po wystąpieniu Koordynatora wprowadzającym w temat wieczoru, odśpiewano hymn kaszubski. Następnie Pan Marcin Skalski-Truskolaski, historyk sztuki i heraldyk zapoznał gości z fascynującą historią gryfa-herbu kaszubskiego. Herbem Kaszubów jest czarny gryf w złotym polu, występuje on w wielu herbach samorządów terytorialnych na całym Pomorzu. To mityczne zwierzę przedstawiane jest jako twór z głową, szyją, szponami i skrzydłami orła oraz tułowiem, łapami i ogonem lwa. Jego pierwsze przedstawienia pochodzą ze starożytnej Mezopotamii oraz Indii. Gryf był strażnikiem bursztynu. W mitologii greckiej strzegł podziemnych skarbów Apollina, a w Rzymie był opiekunem boga mórz Neptuna. W V wieku przed Chrystusem jego wizerunek pojawił się u naddunajskich Celtów. Gryf był symbolem przebiegłości, zręczności oraz siły. Stworzenie to od XIII wieku występuje w herbach książąt zachodniopomorskich, którzy brali udział w wyprawach krzyżowych do Ziemi Świętej. Od gryfa pochodzi też nazwa dynastii Gryfitów, panującej na Pomorzu Zachodnim do XVII wieku. Gryf na Pomorzu Gdańskim pojawił się dzięki księciu tczewskiemu Samborowi II, który próbując się wyswobodzić

spod kurateli starszego brata, zerwał z rodzinnymi tradycjami heraldycznymi i od rodziny żony, księżniczki meklemburskiej Matyldy, zapożyczył właśnie gryfa. Godłem Pomorza Gdańskiego gryf stał się dopiero po pokoju toruńskim w 1466 roku. Był on czerwony, bez korony, w srebrnym polu. W istniejącym w dwudziestoleciu międzywojennym województwie pomorskim właśnie temu gryfowi dodano złotą koronę. Odziedziczyło go dzisiejsze województwo kujawsko-pomorskie, formalny następca przedwojennego regionu ze stolicą w Toruniu. Czerwony gryf uważany jest też za herb Kociewia. Dzięki młodokaszubom na czele z Aleksandrem Majkowskim w XX wieku czarny gryf stał się herbem Kaszubów z Pomorza Gdańskiego.

Kolejnym prelegentem była Pani prof. dr hab. Jadwiga Zieniuk – językoznawca – z Instytutu Slawistyki Polskiej Akademii Nauk poruszyła problematykę języka kaszubskiego. Ukazała zmiany w statusie kaszubszczyzny od końca II wojny światowej do dziś i przejście od wielojęzyczności Kaszub do bilingwizmu kaszubsko – polskiego oraz od kaszubszczyzny dialektalnej do języka literackiego. Prelegentka wyróżnia dwa okresy: pierwszy od 1945 r. do 1975 r. – kiedy było zagrożenie dominacją języka polskiego, niski prestiż, osłabienie przekazu międzypokoleniowego i drugi od 1975 r. (przyjęcie zasad pisowni kaszubskiej) do dziś – ożywienie kaszubszczyzny, tendencje emancypacyjne, formowanie języka literackiego, wielość kanałów jego upowszechniania, polityka językowa instytucji, wzrost prestiżu, gdy od 2005 r. język kaszubski ma prawny status języka regionalnego w Polsce. Prezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego Pan Łukasz Grzędzicki omówił współczesne problemy tego regionu Polski, gdzie współczesność przejawia się mieszkanką tradycji i zmiany, trwania i rozwoju, konserwatyizmu i innowacji. Dotyczy to nie tylko struktury społecznej, życia gospodarczego, kultury, ale i tożsamości. Kaszubi stoją przed poważnymi wyzwaniami – jak w warunkach globalizującej się kultury i gospodarki przetrwać i zachować własną, specyficzną tożsamość? Jak ratować i rozwijać język? Jak chronić własne instytucje i umacniać ich pozycję na Pomorzu i w Polsce? Jak definiować własny interes grupowy, jak określać, co jest najważniejsze i kto powinien tę społeczność reprezentować? Wreszcie jak na nowo zdefiniować własny, grupowy status etniczny i jakie mogą być konsekwencje braku takiego uzgodnienia. Następnie głos zabrał Senator RP Pan Kazimierz Kleina omawiając aktualne problemy tego regionu. Zwrócił uwagę, że rozwój zorganizowanych, systematycznych i celowych działań społeczności kaszubskiej, wspieranych środkami publicznymi i unijnymi, przy zagwarantowaniu odpowiednich regulacji prawnych, przyczyni się do rozkwitu kultury kaszubskiej. Dzisiaj są korzystne warunki ku temu. Czy tak się stanie, zależy tylko od samych Kaszubów.

Kolejnym punktem wieczoru był występ zespołu KARTËSCHÉ ZWÓN-CZI, który specjalnie na tę okazję przyjechał z Kartuz. Zespół to grupa miłośników kaszubskiej kultury, tworząca własne utwory w języku kaszubskim do rytmów muzyki współczesnej, kierowanych do dzieci, młodzieży i dorosłych. Dziewczęta ubrane w stroje regionalne śpiewały w języku kaszubskim piosenki do słów, których autorem jest kierownik zespołu i wielki pasjonat kultury Kaszub Marek Serkowski. Zaprezentowany przez zespół repertuar rozbawił publiczność i wprowadził gości w kaszubską rzeczywistość.

Po prawdziwej uczcie duchowej przybliżającej kulturę Kaszub zgromadzeni kosztowali kaszubskich potraw i prowadzili ożywione dyskusje. Na uwagę zasługuje także ważna zapowiedź, że Organizatorzy „Wieczoru kultury kaszubskiej” planują dalsze spotkania przybliżające kulturę innych regionów Polski.

AGNIESZKA WOŁK

Dylematy rewitalizacji XIX-wiecznej zabudowy w strefach wielkomiejskich Warszawy i Łodzi

W dniach 23-25 czerwca 2014 r. odbyła się w Łodzi i w Warszawie konferencja zatytułowana *Dylematy rewitalizacji XIX-wiecznej zabudowy w strefach wielkomiejskich Warszawy i Łodzi* którą zorganizował Urząd Miasta Warszawy i Urząd Miasta Łodzi, jak również Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju. Konferencja miała charakter otwarty – była bezpłatna, a żeby móc w niej uczestniczyć wystarczyło wysłać drogą elektroniczną wypełniony formularz rejestracyjny na stronie Urzędu Miasta. Zaplanowana została z dużym rozmachem, pierwszego dnia sesje odbywały się w Łodzi na Uniwersytecie Łódzkim, zaś drugiego i trzeciego dnia w Wyższej Szkole Menedżerskiej przy ulicy Kawęczyńskiej na warszawskiej Pradze. Organizatorzy konferencji zapewnili dojazd uczestników konferencji w poszczególne dni pociągiem PKP IC relacji Warszawa Wschodnia – Łódź Kaliska.

W Łodzi otwarcia konferencji dokonała Hanna Zdanowska, Prezydent Miasta Łodzi, a także Rajmund Ryś, Dyrektor Departamentu Polityki Przestrzennej Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju. Następnie dr Bartosz Bartosiewicz z Koła Naukowego Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Łódzkiego zaprezentował badania nad skutkami społeczno-gospodarczymi programu „Mia100 Kamienic”. Po tym referacie wprowadzającym nastąpiła dyskusja w ramach panelu dotyczącego kierunków rozwojowych dla obszarów kryzysowych w sferze społecznej, gospodarczej i przestrzennej, w którym uczestniczyli prof. Tadeusz Markowski, Prezes Towarzystwa Urbanistów Polskich, Bartosz Poniątkowski z Biura Architekta Miasta Łodzi oraz dr Anna Wojnarowska i dr Maciej Frykowski – oboje z Uniwersytetu Łódzkiego. Dyskusję moderował Tomasz Jakubiec, Dyrektor Biura Strategii Miasta UMŁ. Drugi przewidziany panel dyskusyjny, moderowany przez Annę Tomczak z Towarzystwa Urbanistów Polskich, dotyczył wymiany doświadczeń łódzkich i warszawskich w zakresie rewitalizacji. Przedstawiono w nim doświadczenia samorządowe, o czym mówili Marcin Objalski, Dyrektor Biura ds. Rewitalizacji i Rozwoju Zabudowy Miasta UMŁ, Robert Warsza, Dyrektor Miejskiej Pracowni Urbanistycznej UMŁ, Arkadiusz Bogusławski, pełnomocnik ds. rewitalizacji Księżego Młyna, UMŁ i Piotr Zalewski, Burmistrz Dzielnicy Praga-Północ. Następnie głos zabrali inwestorzy prywatni, opowiadając o swoich doświadczeniach w zakre-

sie rewitalizacji – Michał Styś, Dyrektor Zarządzający OPG Orange Property Group, Rafał Bauer, Prezes Soho Factory, Tomasz Dubik, Dyrektor Handlowy SKB i Rafał Szczepański, członek Zarządu BBI Development SA. Trzeci panel dyskusyjny poświęcony był finansowym i prawnym uwarunkowaniom zintegrowanej rewitalizacji miast, przede wszystkim wyzwaniom i rekomendacjom w świetle Krajowej Polityki Miejskiej i praktyki samorządowej. Wnioski i rekomendacje przedstawili m.in. Hanna Zdanowska, Prezydent Miasta Łodzi, Hanna Gronkiewicz-Waltz, Prezydent m.st. Warszawy, Witold Stępień, Marszałek Województwa Łódzkiego i Adam Struzik, Marszałek Województwa Mazowieckiego.

Drugiego dnia konferencji, która miała miejsce już w Warszawie, skoncentrowano się na podsumowaniu funkcjonowania Lokalnego Programu Rewitalizacji m.st. Warszawy, jak również na posumowaniu Dzielnicowych Mikroprogramów Rewitalizacji m.st. Warszawy. W skali całego miasta podsumowania dokonał Michał Olszewski, zastępca Prezydenta m.st. Warszawy, zaś o dzielnicach opowiadali przedstawiciele poszczególnych urzędów, tj. Bemowa, Bielna, Mokotowa, Ochoty, Pragi-Południe, Rembertowa, Śródmieścia, Targówka, Ursusa, Wawra, Włoch, Woli i Pragi-Północ. Wszystkie te sesje budziły wielkie emocje, ponieważ zgromadzona na sali publiczność, znająca omawiane projekty, nie zawsze zgadzała się z przedstawionymi podsumowaniami i zdarzało się, że wskazywała na brak praktycznego zastosowania zrewitalizowanych obiektów, zaś działaczka miejska Joanna Erbel zwróciła uwagę na przypisywanie sobie przez miasto cudzych sukcesów.

Ostatni dzień konferencji, który otworzyły Panie Prezydent obu miast, poświęcony był przyszłości, czyli kolejnym planom rewitalizacji obszarów wielkomiejskich w Warszawie i Łodzi. Andrzej Brzozowy, zastępca Dyrektora Departamentu Polityki Przestrzennej Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju omówił Krajową Politykę Miejską i Narodowy Plan Rewitalizacji. Następnie przedstawiona została Warszawska Polityka Rewitalizacyjna, Zintegrowany Program Rewitalizacji m.st. Warszawy na lata 2014-2020. Wypowiadali się na ten temat: Mirosław Grochowski z Uniwersytetu Warszawskiego, Marek Goluch, zastępca Dyrektora Biura Polityki Lokalowej Urzędu m.st. Warszawy i Marlena Happach ze Stowarzyszenia Architektów Polskich i założycielka „Odblokuj”. Perspektywę łódzką, czyli Łódzką Politykę Rewitalizacyjną i wyzwania dla Łodzi w zakresie rewitalizacji przedstawili; Mirosław Proppé, Dyrektor KPMG, prof. Marek Janiak, Dyrektor Biura Architekta Miasta, UMŁ i Błażej Moder, Dyrektor Nowego Centrum Łodzi. Bardzo ciekawa była sesja poświęcona problemom formalno-prawnym w procesach rewitalizacji, w której głos zabrali Lech Podbrez ze Stowarzyszenia Forum Rewitalizacji i Agnieszka

Nowak, wiceprezydent Miasta Łodzi. Przedstawili oni rzeczywiste i niełatwe problemy pojawiające się w konsekwencji rewitalizacji. Ostatnią sesję poświęcono na zaprezentowanie nowego okresu programowania, przy czym nacisk położono na współpracę łódzko-warszawską i na finansowanie rewitalizacji w perspektywie finansowej przewidzianej na lata 2014-2020.

Podczas trzydniowej konferencji dokonano wymiany doświadczeń, dotyczących rewitalizacji w przestrzeni miejskiej Warszawy i Łodzi, dyskutowano nad zrealizowanymi projektami rewitalizacyjnymi, analizując przyczyny sukcesu i napotykaną trudności w ich realizacji, przewidywano też kolejne projekty odnowy zdegradowanej tkanki miejskiej. Oprócz ciekawych i emocjonujących publiczność dyskusji, co wskazuje na aktualność podjętej problematyki konferencji, niezwykle ciekawe były imprezy towarzyszące. W Łodzi była to wizyta studyjna w Nowym Centrum Łodzi, EC1 i w Księżym Młynie, a w Warszawie – spacer po Pradze w towarzystwie przewodnika-architekta, od którego z pierwszej ręki można się było dowiedzieć czy, co, jak i kiedy na Pradze zostało zrewitalizowane.

NOTY BIOGRAFICZNE AUTORÓW

Józef Borzyszkowski – prof. dr hab., Kierownik Zakładu Historii Polski i Powszechnej XIX wieku na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Gdańskiego jest także Kierownikiem Pracowni Historii Pomorza i Krajów Nadbałtyckich. Zainteresowania badawcze: historia i kultura Pomorza XIX i XX wieku ze szczególnym akcentem na problematykę pracy organicznej biografistyki, dzieje wsi i życia codziennego oraz rola Kościoła katolickiego na Pomorzu.

Edward Brzęczek – mgr inż., zastępca wójta gminy Stare Miasto, wcześniej: wojewoda koniński (1981-1986), radca handlowy Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie, dyrektor Biura Informacyjnego Województwa Wielkopolskiego w Brukseli.

Tomasz Brzęczek – doktor, pracownik Katedry Nauk Ekonomicznych Wydziału Inżynierii Zarządzania Politechniki Poznańskiej

ks. Mariusz Chamarczuk – dr hab. rektor seminarium księży Salezjanów w Łądzie, pracownik naukowy Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Wiesław Chrzanowski – pułkownik, doktorant, komendant Mazowieckiego Oddziału Żandarmerii Wojskowej im. gen. bryg. Franciszka Sznajde w Warszawie. Autor publikacji o Żandarmerii Wojskowej z zakresu historii, socjologii, bezpieczeństwa

Ewa Karolina Flaszyńska – doktor nauk humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego o specjalności polityka społeczna, absolwentka Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW, ukończyła również specjalizację Studia Europejskie. Jest wieloletnim pracownikiem samorządowym i administracji rządowej. Wykłada w Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. Jest autorką wielu publikacji i artykułów prasowych z zakresu szeroko rozumianej polityki społecznej.

Radosław Gaziński – prof. dr hab., historyk, archiwista i bibliotekarz, od 2000 r. kierownik Zakładu Historii Powszechnej Nowożytnej, Nauk Pomocniczych Historii i Archiwistyki w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego, od 2004 roku dyrektor Biblioteki Głównej Uniwersytetu Szczecińskiego. W latach 2009 - 2012 prezes Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego, w latach 2007-2011 prezes Oddziału Szczecińskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego, w latach 1993-1996 członek Komisji Mórz Północnych PAN, od 1992 roku członek Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, od 1995 roku członek Polskiego Towarzystwa Nautologicznego, od

2003 roku członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, od 2006 członek Sekcji Demografii Historycznej przy Komitecie Nauk Demograficznych PAN. Napisał ponad 150 prac z dziedziny archiwistyki, bibliotekoznawstwa, heraldyki, historii żeglugi i handlu morskiego miast pomorskich, historii gospodarczej Prus i Rzeczypospolitej, demografii historycznej oraz dziejów Pomorza.

Magdalena Markocka – doktor nauk humanistycznych, Asystent w Zakładzie Socjologii Grup Etnicznych i Regionalizmu w Instytucie Socjologii UKSW. Zainteresowania badawcze: teoria regionalizmu, socjologia społeczności lokalnych, problematyka samorządu terytorialnego, tożsamości zbiorowych, relacji między lokalizmem i globalizmem. Prowadzone zajęcia dydaktyczne: z zakresu teorii regionalizmu, prawa do regionalizmu, wstępu do socjologii, socjologii grup mniejszościowych i etnicznych. Na co dzień współpracownik Międzynarodowego Centrum Dialogu Międzykulturowego i Międzyreligijnego UKSW.

Zbigniew Kazimierz Mikołajczyk – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, Komendant Komisarjatu Policji w Czosnowie, adiunkt Katedry Polityk Publicznych, Instytutu Politologii, Wydziału Nauk Historycznych i Społecznych, Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; współpracownik Międzynarodowego Centrum Dialogu Międzykulturowego i Międzyreligijnego w Warszawie; członek Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego. Autor: Koncepcji Ruchomych Przestrzeni oraz licznych publikacji z zakresu historii i bezpieczeństwa wewnętrznego.

Marian Rębkowski – prof. dr hab., archeolog, kierownik Zakładu Archeologii w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego oraz Ośrodka Archeologii Średniowiecza Krajów Nadbałtyckich w Instytucie Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk. Członek Komitetu Nauk Pra- i Protohistorycznych PAN oraz Rady Naukowej Uniwersyteckiego Centrum Archeologii Średniowiecza i Czasów Nowożytnych UMK. Na Pomorzu prowadził badania wykopaliskowe kilku średniowiecznych stanowisk archeologicznych, w tym m.in. miasta średniowiecznego w Kołobrzegu oraz słowiańskiego grodziska w Budzistowie. Autor kilku książek i ponad stu dzieśięciu artykułów naukowych publikowanych w kilku krajach Europy, poświęconych w większości archeologii wieków średnich ziem nadbałtyckich.

Irena Saszko – doktor nauk teologicznych, absolwentka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II oraz Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, ekumenistka, filolog, pracownik naukowy Katedry Filologii Słowiańskiej Chmielnickiego Uniwersytetu Narodowego na Ukrainie.

ks. Henryk Skorowski – prof. zw. dr hab. nauk społecznych, teolog, socjolog, specjalista w zakresie katolickiej nauki społecznej, pracuje na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego jako kierownik Zakładu Socjologii Grup Etnicznych i Regionalizmu, Koordynator Międzynarodowego Centrum Dialogu Międzykulturowego i Międzyreligijnego UKSW, były rektor UKSW, salezjanin, Prezes Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego.

ks. Tadeusz Syczewski – dr. hab. prof. KUL, rektor Wyższego Seminarium Duchownego diecezji drohiczyńskiej, Wikariusz Generalny Biskupa Drohiczyńskiego, pracuje na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim na Wydziale Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji.

Dariusz Tomasz Wesołowski – jest doktorem nauk humanistycznych, socjologiem, dziekanem Wydziału Administracji i prorektorem Wyższej Szkoły Kadr Menedżerskich w Koninie. W swoich poszukiwaniach naukowych podejmuje tematykę społeczną, uwzględniając dwie zasadnicze koncepcje wolności i wartości, a także praktyczne ich zastosowania w różnych obszarach aktywności społecznej i ekonomicznej człowieka.

Agnieszka Wolk – doktor nauk humanistycznych w zakresie socjologii, absolwentka ATK, pracownik Zakładu Socjologii Grup Etnicznych i Regionalizmów w Instytucie Socjologii UKSW w Warszawie. Obszarem zainteresowań badawczych pozostają socjologia miasta i przestrzeni miejskiej, socjologia wsi, socjologia społeczności lokalnej, socjologia religii.

ks. Jerzy Zając – socjolog, absolwent KUL i UKSW, doktor nauk humanistycznych, członek Towarzystwa Naukowego Franciszka Salezego. Obszar zainteresowań naukowo-badawczych: czasopiśmiennictwo seminariów duchownych, regionalizm, służba zdrowia, praca socjalna, katolicka nauka społeczna, dialog międzykulturowy i międzyreligijny.